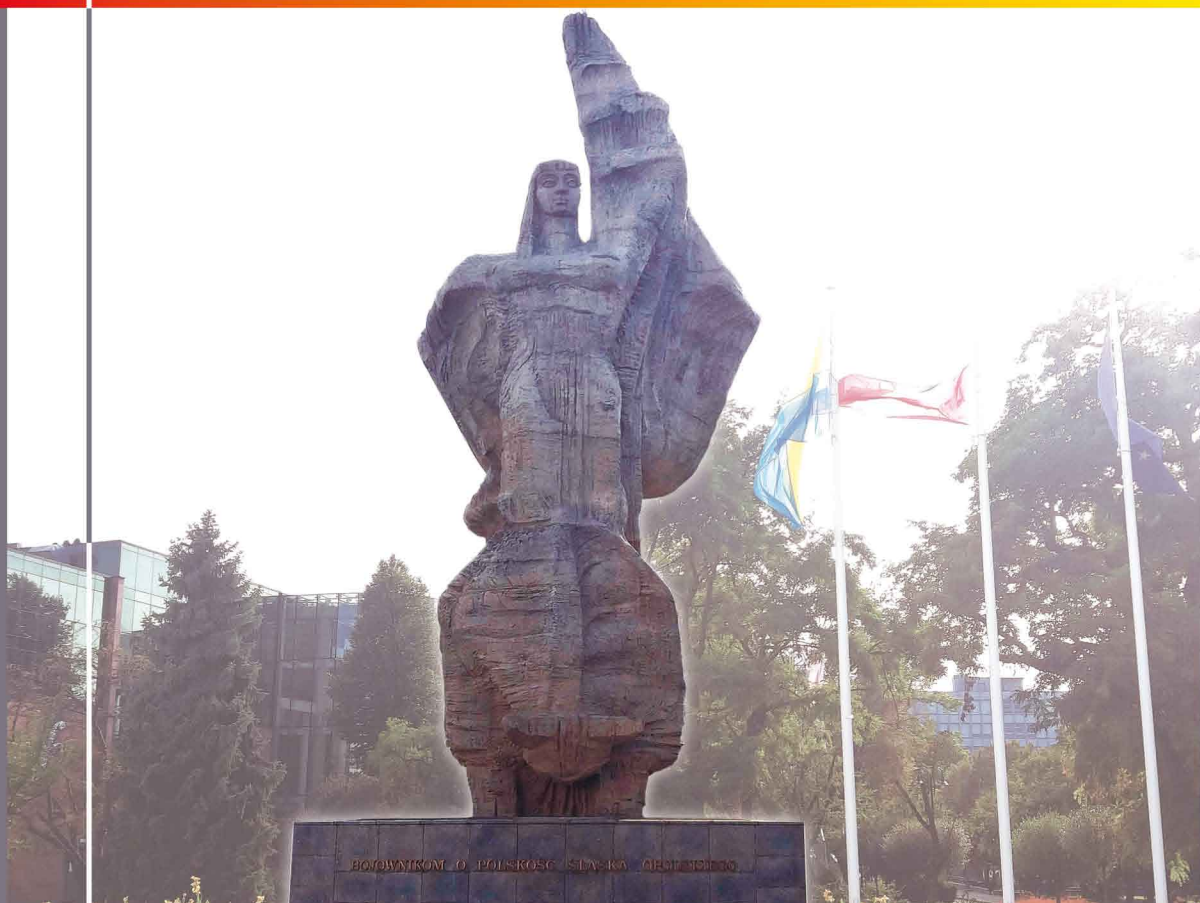


Powrót do Macierzy?

Ziemie Zachodnie i Północne
w Polsce Ludowej

pod redakcją Macieja Fica



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

Powrót do Macierzy?

Ziemie Zachodnie i Północne
w Polsce Ludowej

Powrót do Macierzy?

Ziemie Zachodnie i Północne
w Polsce Ludowej

pod redakcją Macieja Fica

Redaktor serii: Historia Polski Ludowej
MACIEJ FIC

Recenzent
RYSZARD TOMKIEWICZ

Spis treści

Wstęp (*Maciej Fic*) — 7

MACIEJ FIC

Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej — 11

RADOSŁAW PTASZYŃSKI

Nad Odrą i Bałtykiem

Specyfika sytuacji społeczno-politycznej Pomorza Zachodniego
w latach 1945—1948 — 29

CZESŁAW OSĘKOWSKI

Spółczerństwo Ziemi Lubuskiej wobec polityki władz

w latach 1945—1956 — 39

PRZEMYSŁAW SŁOWIŃSKI

Gorzów Wielkopolski — centrum władz rządowych,

kościelnych i prasy dla Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1950 — 58

JAKUB TYSZKIEWICZ

Wokół specyfiki dolnośląskiej w okresie powojennym — 75

ADRIANA DAWID

Nastroje społeczne w opolskiej części Śląska

w okresie stalinowskim — 86

ADAM DZIUROK

„Starzy” i „nowi” Polacy

Specyfika powojennego województwa śląskiego (1945—1950) — 108

IZABELA LEWANDOWSKA

Sytuacja społeczno-kulturalna na Warmii i Mazurach

w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej — 128

SYLWIA BYKOWSKA

Ku (re)polonizacji

Procesy ludnościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej — 155

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury — 185

Summary — 205

Zusammenfassung — 207



Wstęp

„Polska Ludowa” to termin określający państwo polskie w latach 1944—1989, wynikający z propagandowo i nieprawdziwie ukazywanej przez komunistów, a następnie socjalistów, wizji udziału „ludu” w rządzeniu państwem. Często rzeczywistość ta nazywana jest także wymiennie PRL-em — co wprost wynika ze skrótu oficjalnej nazwy państwa w latach 1952—1989: Polska Rzeczpospolita Ludowa. Choć rozwiązanie to nie jest poprawne merytorycznie, to wielu badaczy traktuje je umownie i obejmuje tym terminem cały okres rządów komunistycznych i socjalistycznych w Polsce przed 1990 rokiem¹.

Okres Polski Ludowej został już dobrze opisany w historiografii, doczekał się obszernego katalogu prac, zarówno o charakterze analitycznym, jak i syntezy². Wciąż potrzebne są jednak dalsze badania, coraz wyraźniej widoczny jest też deficyt dobrze zestawionych studiów problemowych, w których w sposób uporządkowany (zwłaszcza terytorialnie) przedstawione są podobne kwestie, obecne w różnych częściach kraju. Odejście od płaszczyzny regionalnej, ale równocześnie rezygnacja z „warszawocentrycznego” sposobu prezentacji narracji stały u podstaw niniejszego przedsięwzięcia.

Książka, którą trzymają Państwo w ręku, wpisuje się już w cykl koordynowanych z perspektywy Katowic projektów ogólnopolskich historycznych

-
- 1 Por. J. EISLER: *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944—1989*. Warszawa 2018, s. 9.
 - 2 Wśród najważniejszych syntez por. m.in.: A. CZUBIŃSKI: *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945—1989)*. Poznań 1998; A. FRISZKE: *Polska. Losy państwa i narodu 1939—1989*. Warszawa 2003; A. PACZKOWSKI: *Pół wieku dziejów Polski 1939—1989*. Warszawa 2005; A. KEMP-WELCH: *Polska pod rządami komunistów 1944—1989*. Kraków 2008; A. DUDEK, Z. ZBLEWSKI: *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*. Warszawa—Bielsko-Biała 2008; *PRL od lipca 44 do grudnia 70*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2010; *PRL od grudnia 70 do czerwca 89*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2011; A.L. SOWA: *Historia polityczna Polski 1944—1991*. Kraków 2011; H. SŁABEK: *O społecznej historii Polski 1945—1989*. Wyd. 2. Warszawa 2015.

badani nad Polską Ludową. Dotychczas udało się przedstawić dwa aspekty: powojennego ruchu migracyjnego³ oraz dotyczącej tego okresu edukacji historycznej⁴. Choć temat ten także jest obecny w historiografii⁵, tym razem obiektem analizy uczyniliśmy obszar Ziem Zachodnich i Północnych⁶ (ZZiP). Stało się tak z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze — w 2020 roku mija 75 lat od formalnego przejścia tych terenów przez państwo polskie. Czas, który dzieli nas od wydarzeń sprzed kilku dekad, pozwala już nie tylko na ich analizę, ale też skłania ku budowaniu syntezy. Po wtóre — dzięki akceptacji zaproszenia przez wytrawnych badaczy z różnych części Polski możliwe stało się przyjęcie odmiennej od najczęściej stosowanej koncepcji prezentacji prowadzonych badań. Jak już wskazano — planując zawartość książki, nie zdecydowano się na dowolność tematyczną i terytorialną przedstawianych analiz. W zamian — zamiast perspektywy „wertikalnej” (prezentowania różnych obszarów działań na terenie całych ZZiP) zastosowano perspektywę „horyzontalną”, ukazującą specyfikę poszczególnych części kraju wchodzących w skład ZZiP.

Ponownie udało się realizację projektu (i w konsekwencji zawartość książki) uczynić maksymalnie kompletną, tak merytorycznie, jak i geograficznie. Położony na zachód i północ od granic państwa polskiego z roku 1939 teren włączony do Polski Ludowej objął bowiem (geograficznie): Pomorze Zachodnie (Szczecińskie), Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk, zachodnią część Górnego Śląska (Śląsk Opolski), Warmię, Mazury oraz Pomorze Gdańskie. Tak też zaprojektowano tok niniejszego opracowania. Stanowi ono więc swoistą podróż po kolejnych, przywołanych wcześniej obszarach.

By wyprawę tę uczynić łatwiejszą dla Czytelnika, pierwszy z autorów — piszący te słowa prof. Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Maciej Fic z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach — dokonał syntetycznego zestawienia najważniejszych kwestii, terminów i problemów, pomocnych w pełniejszym odczytaniu kolejnych tekstów. Kolejni historycy podjęli już tematykę dotyczącą poszczególnych części kraju. Doktor hab. Radosław Ptaszyński (reprezentujący Uniwersytet Szczeciński) w swoim szkicu ukazał główne problemy życia

3 *Wędrówka ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. Fic. Katowice 2018.

4 *Polska Ludowa w edukacji historycznej*. Red. M. Fic. Katowice 2019.

5 Por. np. R. SKOBELSKI: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950—1955*. Zielona Góra 2002; *Ziemie Odzyskane 1945—2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Red. A. SAKSON. Poznań 2006.

6 Na temat nazwy por. tekst autora wstępu w niniejszym tomie.

społeczno-politycznego Pomorza Zachodniego lat 1945—1948. W kolejnym artykule prof. dr hab. Czesław Osękowski (z Uniwersytetu Zielonogórskiego), odnosząc się do cezury czasowej 1945—1956, opisał zachowanie społeczeństwa Ziemi Lubuskiej wobec polityki władz na tym obszarze. Terenem tym zajął się w swoich rozważaniach także dr Przemysław Słowiński (z Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim), który podstawą swoich badań uczynił organizację oraz działalność władz terytorialnych (państwowych i kościelnych) w Gorzowie Wielkopolskim w pierwszym powojennym pięcioleciu.

Kolejnym wymagającym opisania obszarem był Dolny Śląsk. Zadania tego skutecznie podjął się prof. dr hab. Jakub Tyszkiewicz (z Uniwersytetu Wrocławskiego), który prezentując wyniki własnych badań, ukazał odmienność i specyfikę owego regionu po 1945 roku. Dwie następne rozprawy poświęcone zostały Górnemu Śląskowi. Doktor Adriana Dawid (pracownik Uniwersytetu Opolskiego) swoje rozważania skoncentrowała na opolskiej części Górnego Śląska, kreśląc obraz nastrojów społecznych mieszkańców tego terenu w okresie stalinowskim. Profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie dr hab. Adam Dziurok (reprezentujący dwie instytucje: tenże Uniwersytet oraz katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej) zechciał przedstawić dość wyjątkową w tym zestawieniu sytuację — funkcjonowania województwa (w tym przypadku śląskiego) składającego się z tzw. ziem starych (czyli przed 1939 rokiem należących do Polski) i ziem nowych, przyłączonych w wyniku rozstrzygnięć powojennych. Stąd też w tytule jego tekstu odwołanie do „starych” i „nowych” Polaków.

W ostatnich dwóch artykułach ponownie skoncentrowano uwagę na terenach północnych. Profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie dr hab. Izabela Lewandowska zaprezentowała sytuację społeczno-kulturalną na Warmii i Mazurach w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej. Doktor Sylwia Bykowska (pracownik Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku) nakreśliła natomiast obraz polityki ludnościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945—1959, prowadzonej przez ówczesne władze w kierunku homogenizacji i repolonizacji mieszkańców.

Wskazując na atuty niniejszej publikacji, warto zwrócić uwagę na wykorzystane przez Autorów materiały. Przygotowując swoje teksty, oprócz zróżnicowanej literatury przedmiotu szeroko sięgnęli do archiwaliów — skorzystali z zasobów Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz regionalnych archiwów państwowych (w Gdańsku, Katowicach, Opolu, Szczecinie i Zielonej Górze), oddziałowych archiwów Instytutu Pamięci Narodowej (w Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i we Wrocławiu), archiwów kościelnych (Archi-

wum Diecezjalnego w Opolu) i placówek resortowych (filii Archiwum Wojsk Lądowych w Toruniu). Aby odpowiednio zilustrować odtwarzane realia, nie wahali się sięgnąć do lokalnej i regionalnej prasy (głównie numerów „Dziennika Bałtyckiego”, „Dziennika Zachodniego”, „Trybuny Opolskiej”, „Trybuny Robotniczej” oraz „Ziemi Lubuskiej”).

Zebrane teksty dają możliwość dostrzeżenia zarówno elementów wspólnych dla wszystkich obszarów, jak i odrębnych dla każdego z nich. Pozwalają przyjrzeć się kwestiom politycznym, społecznym, gospodarczym czy administracyjnym. Stwarzają szansę na zrozumienie, jakim zmianom musiała się poddać Polska po 1945 roku i jak budowano tożsamość ziem, na których w wielu wypadkach śladów polskości trzeba było szukać znacznie głębiej, niż odwołując się do czasu dwudziestolecia międzywojennego.

Maciej Fic



Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej

MACIEJ FIC

UNIwersytet śląski w Katowicach



<https://orcid.org/0000-0001-9292-809X>

Termin, terytorium i ludność

Termin „Ziemie Zachodnie i Północne” (ZZiP) został wprowadzony do (jak dziś powiedzielibyśmy) polityki historycznej polskich władz po 1945 roku, a w ślad za tym — do polskiej publicystyki i historiografii¹. Użyto go na opisanie obszarów włączonych do Polski Ludowej², położonych na zachód i północ od granic państwa polskiego z roku 1939. Mimo że pozornie sytuacja przejmowania terytorium z rąk niemieckich wydawała się prosta, ostatecznie całkowitą kontrolę nad ZZiP polskie władze uzyskały dopiero we wrześniu 1947 roku, gdy Rosjanie oddali Polakom port szczeciński. W marcu 1945 roku ZZiP podzielone zostały na cztery okręgi: I (Śląsk Opolski), II (Dolny Śląsk), III (Pomorze Zachodnie) oraz IV (Prusy Wschodnie). W wyniku przekształceń administracyjnych od 1946 roku na terenach tych powstały województwa: wrocławskie, szczecińskie, gdańskie, olsztyńskie, a swój stan posiadania zmieniły województwa: śląskie, poznańskie i białostockie (zwiększyły powierzchnie) oraz pomorskie, które uległo pomniejszeniu³. W 1950 roku z istniejących dotąd województw wydzielono trzy nowe: koszalińskie, opolskie i zielonogórskie. Powierzchnia terytorium przejętego od Niemców wyniosła

1 Por. J. JASIŃSKI: *Czy powinniśmy odcinać się od pojęcia Ziemi Odzyskane?* „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 315—320.

2 Por. informacje we wstępie niniejszego tomu.

3 Należy zwrócić uwagę na fakt, że w części przypadków województwa obejmowały swoim zasięgiem zarówno ZZiP, jak i tzw. ziemie dawne (należące do Polski przed 1 września 1939 roku). Por. M. FIC: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych. W: Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIURÓK, R. KACZMAREK. Katowice 2014, s. 76—77.

102 855 tys. km² (łącznie z byłym Wolnym Miastem Gdańskiem), co stanowiło blisko 1/3 terytorium Polski w jej powojennych granicach⁴.

Obszar ZZiP w 1939 roku zamieszkiwany był przez ok. 8,5 mln osób. Zmiana liczby mieszkańców to oczywista konsekwencja najpierw działań wojennych, a następnie powojennego transferu ludności (na czele z usunięciem z tych terenów ludzi zweryfikowanych jako Niemcy)⁵. W efekcie w 1948 roku na społeczeństwo ZZiP składało się ok. 5 185 tys. osób. Około 2,5 mln osadników pochodziło z województw centralnej Polski (głównie z województw warszawskiego, krakowskiego i łódzkiego), 1,3 mln przesiedlono z terenów włączonych do ZSRR, 235 tys. reemigrantów (i ich potomków) wywodziło się z zachodniej i południowej Polski. Sumę mieszkańców dopełniało 150 tys. przesiedlonych Ukraińców oraz ok. milion autochtonów, którzy w wyniku procesu weryfikacji narodowej zostali uznani za Polaków⁶. Jak barwnie określono ten stan w jednym z reportaży historycznych — w efekcie „Nowy świat podzielił się na wysiedleńców, przesiedleńców, osiedleńców, tutejszych i Niemców”⁷.

Uregulowania prawne

Sprawa wytyczenia zachodniej granicy Polski stanowiła trudny do rozwiązania problem nie tylko w trakcie, ale także po II wojnie światowej. Głoszone przez polskich polityków postulaty włączenia do Polski po zakończeniu działań wojennych terenów Śląska Opolskiego (Środkowego), Gdańska i Prus Wschodnich pojawiły się już jesienią 1939 roku, kiedy emigracyjny rząd gen. Władysława Sikorskiego przedstawił cele własnej polityki. Proponował,

-
- 4 K. KUNICKI, T. ŁAWECKI: *Ziemie Odzyskane*. Warszawa 2015, s. 60. Kronika PRL 1944—1989, T. 11; R. SKOBELSKI: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950—1955*. Zielona Góra 2002, s. 16.
 - 5 Por. np. S. JANKOWIAK: *Bilans wyjazdów Niemców z Polski w latach 1945—1989*. W: *Ziemie Odzyskane 1945—2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Red. A. SAKSON. Poznań 2006, s. 143—154.
 - 6 Por. C. OSĘKOWSKI: *Specyfika „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Analiza problemu*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej*. Red. C. OSĘKOWSKI, G. STRAUCHOLD. Zielona Góra 2015, s. 7; S. JANKOWIAK: *Przemiany narodowościowe na „Ziemiach Odzyskanych” po II wojnie światowej*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej...*, s. 36.
 - 7 Za: M. FIC: *Wstęp*. W: *Wędrowniacy ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. FIC. Katowice 2018, s. 8.

by nowe powojenne granice zachodnie „wykluczały element stałego zagrożenia bezpieczeństwa Polski”⁸, które zaistniałyby, gdyby Niemcy utrzymali w swoich rękach Warmię i Mazury. Podobne poglądy prezentował także następca W. Sikorskiego na stanowisku premiera, Stanisław Mikołajczyk. Odmienne zdanie kolejnego prezesa Rady Ministrów Rządu RP w Londynie, Tomasza Arciszewskiego (który w wywiadzie prasowym wyrzekł się Wrocławia i Szczecina, odmawiał przyjęcia ZZiP za cenę utraty ziem wschodnich), stało się jednym z powodów zdyskredytowania rządu polskiego na wychodźstwie i ostatecznej utraty jego roli politycznej. Zbliżone do poglądów W. Sikorskiego i S. Mikołajczyka, choć jeszcze szerzej zakrojone projekty prezentowali polscy działacze komunistyczni w kraju i ZSRR. W ich koncepcjach pojawiały się zapowiedzi ustalenia granicy na Odrze i Nysie (co najczęściej było efektem świadomości utraty terenów wschodniej II RP)⁹.

Kwestia kształtowania się polskiej granicy zachodniej podejmowana była wielokrotnie przez polityków mocarstw Europy Zachodniej, USA i ZSRR. Pierwsi stanowisko zajęli Francuzi, którzy już na początku wojny (jesienią 1939 roku) w rozmowach z W. Sikorskim niewiążąco wypowiadali się „po prostu za aneksją Prus Wschodnich do Polski”¹⁰. Już wtedy pojawiły się jednak pierwsze rozbieżności między koalicjantami (głównymi oponentami takiego rozwiązania byli Brytyjczycy).

Pierwsze w miarę konkretne projekty rozwiązania kwestii zachodniej granicy Polski przyniosło spotkanie na szczycie w Moskwie w grudniu 1941 roku. W trakcie rozmów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony’ego Edena z Józefem Stalinem ustalono projekty traktatów pokojowych oraz załączniki do układu. W jednym z nich zakładano oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy oraz włączenie ich (według propozycji radzieckich) w granice Polski, przy czym część położona na północ od Niemna, wraz z Tylżą, przyspaść miała Litewskiej SRR. Założenie takie, poszerzając je wkrótce o bliżej nieokreśloną część Śląska, potwierdzono potem (w marcu 1942 roku) w dwustronnych rozmowach brytyjsko-amerykańskich. Warto jednak dodać, że w latach 1941—1943 Amerykanie rozważali także opcję dla Polski znacznie mniej korzystną, zakładającą jedynie wzajemną wymianę

8 Za: M. FIC: *Po Odrę. „Śląsk”* 2005, nr 6, s. 14.

9 Por. S. ZWOLIŃSKI: *Stanowisko Rządu Polskiego na obczyźnie i działalność Delegatury Krajowej w zakresie przejęcia i zagospodarowania ziem postulowanych w czasie wojny. W: Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji.* Red. S. ŁACH. Słupsk 2000, s. 9—16.

10 Por. P. EBERHARDT: *Kwestia podziału Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej.* „Przegląd Geograficzny” 2018, T. 90, z. 4, s. 598.

przez nasz kraj i Niemcy pewnych bliżej nieskonkretyzowanych obszarów. Brytyjczycy twierdzili natomiast, że Polska winna otrzymać „Gdańsk, Prusy Wschodnie i okręg opolski na Górnym Śląsku” (stanowisko z października 1943 roku)¹¹. Ostatecznie o oderwaniu od Niemiec obszaru określanego mianem Prus Wschodnich przesądzono w październiku 1943 roku, podczas rozmów w Moskwie¹².

Niewątpliwie ważne dla przyszłości państwa polskiego okazały się decyzje podjęte przez Wielką Trójkę (przywódców USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR) podczas bezpośrednich spotkań w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Podczas pierwszego posiedzenia, 28 listopada 1943 roku, Franklin D. Roosevelt i Winston Churchill w zasadzie zgodzili się z propozycją J. Stalina przyznania Polsce granicy na Odrze. W sprawie granic 1 grudnia 1943 roku W. Churchill zaproponował (przyjętą przez J. Stalina) formułę: „Ognisko (siedlisko) państwa i narodu polskiego powinno znajdować się między tak zwaną linią Curzona a linią rzeki Odry, z włączeniem w skład Polski Prus Wschodnich i prowincji opolskiej (okręgu Opola); jednakże ostateczne wytyczenie granic wymaga dokładnych studiów i w niektórych punktach ewentualnego rozdzielenia ludności”¹³. Podczas konferencji teherańskiej przesądzono o przeobrażeniach terytorialnych Polski, przy czym zawarte uzgodnienia pozostawiono w tajemnicy. Polski ambasador Edward Raczyński po przeprowadzonych rozmowach z A. Edenem zapisał we własnych notatkach, że Związek Radziecki przyznał Polsce „z pełną zgodą W. Brytanii takie granice z Niemcami, jakie sami wybierzemy w granicach oferty »po Odrę« i że dar ten oznacza teren uwolniony od Niemców”¹⁴. Widoczna była już więc presja ze strony władz radzieckich, dla których przyznanie Polsce obszarów poza przedwojenną zachodnią granicą miało stanowić formę rekompensaty za utratę terenów znajdujących się poza tzw. linią Curzona (zachodnią granicą ZSRR według linii z 28 września 1939 roku)¹⁵.

W roku 1944 stanowiska mocarstw klarowały się i ulegały doprecyzowaniu, zmierzając jednak do ustanowienia dla Polski granicy zachodniej na Odrze. Coraz częściej podawano przy tym konkretne tereny i miasta: deklarację przyłączenia Prus Wschodnich, Gdańska, tzw. Śląska Opolskiego, Dolnego Śląska, Pomorza uzyskał od Brytyjczyków w styczniu 1944 roku E. Raczyński; zapewnienia o włączeniu do Polski Wrocławia i Szczecina dostali

11 Ibidem, s. 600.

12 R. SKOBELSKI: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski...*, s. 13.

13 Ibidem.

14 M. FIC: *Po Odrę...*, s. 15.

15 Ibidem.

w sierpniu 1944 roku od J. Stalina członkowie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Podczas spotkania w Quebecu we wrześniu 1944 roku F.D. Roosevelt i W. Churchill rozważali rozwiązanie zaproponowane przez Hansa Morgenthaua (amerykańskiego ministra skarbu i doradcę prezydenta), zakładające przejście przez Polskę Prus Wschodnich (bez Królewca), Górnego Śląska oraz części Dolnego Śląska położonej na wschód od linii „utworzonej przez granicę administracyjną między Marchią Graniczną Poznań — Prusy Zachodnie a Dolnym Śląskiem, Odrą aż po ujście Kaczawy (z Legnicą po stronie polskiej), Kaczawę i linię poprowadzoną od jej źródeł na południe do granicy czechosłowackiej”¹⁶. W tym mniej więcej okresie Polska uzyskała również poparcie ZSRR i Wielkiej Brytanii w kwestii przejścia kontroli nad Szczecinem — pod koniec 1944 roku mocarstwa zgodziły się na ustanowienie zachodniej granicy Polski na Odrze. W połowie 1944 roku pojawiła się też koncepcja uzyskania przez Polskę jeszcze większych nabytków terytorialnych na zachodzie — wytyczenia granicy na linii Odra — Nysa Łużycka. W październiku 1944 roku, podczas rozmów ówczesnego premiera polskiego rządu na wychodźstwie S. Mikołajczyka z J. Stalinem, ten ostatni oświadczył: „Na zachodzie granica wzdłuż rzek Odry i Nysy oraz Prusy Wschodnie na północy”¹⁷. Ta wersja nie do końca odpowiadała Brytyjczykom i Amerykanom (godzili się na utratę przez Niemcy „określonych przez Polskę ziem na wschód od linii Odry”¹⁸, łącznie ze Śląskiem Opolskim). Niechęć do większych zmian spowodowana była m.in. negatywnym stosunkiem do powstającego polskiego rządu promoskiewskiego oraz przewidywanymi trudnościami związanymi z przesiedleniami znacznej liczby ludności niemieckiej.

Kolejnym krokiem na drodze do dyplomatycznego ustalania granicy były decyzje podjęte podczas konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie. 11 lutego 1945 roku (kiedy to ogłoszono wyniki rozmów) poinformowano, że: „Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie. Sądzą oni [przywódcy Wielkiej Trójki — M.F.], że we właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do wielkości tego przyrostu, oraz że z ostatecznym wyznaczeniem granicy zachodniej Polski należałoby zaczekać do konferencji pokojowej”¹⁹.

Różnie wypowiadali się na temat kształtowania granicy politycy mocarstw. Winston Churchill stwierdził np., że: „Polska powinna mieć prawo do wzięcia

16 Ibidem.

17 Ibidem.

18 Ibidem.

19 R. SKOBELSKI: *Ziemia Zachodnie i Północne...*, s. 14.

sobie takiego terytorium, jakiego będzie sobie życzyła i którym będzie w stanie zarządzać; wątpliwe, czy byłoby celowe, aby polska gęś została w takim stopniu nadziana niemieckim jadłem, że skonałaby od niestrawności”²⁰. I mimo że w jednej z ówczesnych wypowiedzi minister spraw zagranicznych ZSRR Władysław Mołotow mówił, iż „Zdecydowano, że zachodnia granica Polski zostanie wytyczona do miasta Szczecina (polskiego) w kierunku południowym wzdłuż rzeki Odry i następnie wzdłuż rzeki Nysy (zachodniej)”²¹, oficjalnie takich decyzji nie podjęto, brakowało bowiem jednomyślności wśród decydentów.

W pierwszym półroczu roku 1945 (prawdopodobnie w związku z coraz realniejszym zakończeniem działań wojennych i pokonaniem III Rzeszy) sprawa granic powojennej Europy coraz wyraźniej stawała się przedmiotem rozważań rządów mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, w odniesieniu do zachodniej granicy Polski wątpliwości ze strony Amerykanów i Brytyjczyków narastały. Zaprezentowane przez władze USA przed konferencją poczdamską (która odbyła się w okresie od połowy lipca do początku sierpnia 1945 roku) stanowisko obejmowało zgodę na uzyskanie przez Polskę Prus Wschodnich (bez okręgu królewieckiego), obszaru Wolnego Miasta Gdańska, Śląska Opolskiego oraz części Pomorza Zachodniego położonej na wschód od linii Krzyż — Drawsko Pomorskie (przy założeniu, że usankcjonowanie tych decyzji zapadnie dopiero na konferencji pokojowej); nie zaakceptowano natomiast przejścia terenów między Odrą i Nysą Łużycką. Po rozpoczęciu konferencji w Poczdamie, 18 lipca 1945 roku, delegacja brytyjska przedstawiła memoriał, w którym znalazły się m.in. zapisy mówiące o tym, że „w pełni popierając prawo Polski do nabytków terytorialnych”, sprzeciwiają się roszczeniom do linii Odra — Nysa Łużycka (łącznie ze Szczecinem) jako nadmiernym: „Na dłuższą metę zdolność Polski do zaludnienia i wchłonięcia całości tych terytoriów jest niepewną, podczas gdy trwała amputacja jednej piątej obszaru Niemiec stanie się przyczyną słabości Polski i braku stabilizacji w Europie jako całości”²².

Przedstawione obawy Brytyjczyków i Amerykanów miały kilka przyczyn. Po pierwsze, obawiano się, że na skutek zbytniego zmniejszenia obszarów stref okupacyjnych mogą pojawić się problemy z uzyskaniem odszkodowań (reparacji) wojennych od Niemców, tym bardziej że spora część przejętych

20 *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej: zbiór materiałów i dokumentów*. T. 1. Oprac., wybór i wstęp W.T. KOWALSKI, P. LIPPÓCZY. Warszawa 1971, s. 60.

21 H. MORDAWSKI: *Ziemie Odzyskane 1945—1956*. Brzezia Łąka 2015, s. 50.

22 Por. K. KUNICKI, T. ŁAWECKI: *Ziemie Odzyskane...*, s. 12—13.

przez Polskę terenów była uprzemysłowiona — przede wszystkim zasobna w złoża węgla. Po wtóre, ziemie oddane Polsce nie mogły być wykorzystywane równocześnie jako spichlerz dla Niemiec, a tym samym pojawiało się niebezpieczeństwo ewentualnych kłopotów zaopatrzeniowych dla tego kraju (ryzyko załamania gospodarczego). Po trzecie — zdaniem przywódców Wielkiej Brytanii i USA — uzyskanie tak dużego „obcego” terytorium poniemieckiego nie leżało w interesie Polski. Po czwarte, mocarstwa musiałyby wziąć na siebie odpowiedzialność moralną za przesiedlenie ludności (co wobec braku dokładnych danych w kwestii liczby potencjalnych wysiedleńców i szacunków sięgających 9 mln uznawano za zbyt krzywdzące).

W trakcie konferencji poczdamskiej udało się jednak znaczną część obaw rozwiązać. Być może wpływ na ostateczne wyniki miała zmiana na stanowisku premiera rządu brytyjskiego — został nim Clement Attlee (nastąpiło to 25 lipca 1945 roku). Ostatecznie, w IX rozdziale ogłoszonego 2 sierpnia 1945 roku układu poczdamskiego ustalono kształt polskiej granicy zachodniej: pod administracją polską miały się znaleźć terytoria wcześniej należące do Niemiec — leżące na wschód od linii Odra — Nysa Łużycka, obszar Wolnego Miasta Gdańska oraz część Prus Wschodnich. Jednocześnie zastrzeżono, że ostateczne oznaczenie zachodniej granicy Polski należy odroczyć do konferencji pokojowej z Niemcami. Wielka Trójka (J. Stalin, Harry Truman, C. Attlee) zadecydowała również o całkowitym przesiedleniu do Niemiec ludności niemieckiej mieszkającej na terenach przyłączonych do Polski. Tekst właściwego fragmentu traktatu brzmi: „Trzej szefowie rządów zgadzają się, że zanim nastąpi ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski [podczas przyszłej konferencji pokojowej — M.F.], były terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stamtąd wzdłuż rzeki Odry do zbiegu jej z rzeką zachodnią Nysą [Łużycką — M.F.] i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej, włączając tę część Prus Wschodnich, która nie została oddana pod zarząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej konferencji i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska — pozostaną pod zarządem państwa polskiego i ze względu na to nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”²³. Uzupełnieniem decyzji o przyznaniu Polsce tych terenów było postanowienie o przesiedleniu ludności niemieckiej z tego obszaru.

Drugim, równorzędnym z działaniami dyplomatycznymi elementem kreowania nowych granic była walka militarna prowadzona przez wojska radziec-

23 M. Fic: *Po Odrę...*, s. 16.

ko-polskie w ramach tzw. ofensywy styczniowej w 1945 roku. W kolejnych miesiącach pierwszej połowy tego roku przejmowano z rąk niemieckich nowe tereny — pierwsze miejscowości przed wojną należące do III Rzeszy zajęto już w styczniu. Operacje wiślańsko-odrzańska, wschodniopruska, dolnośląska, opolska i praska, prowadzone w ramach działań odpowiednich Frontów (Białoruskiego i Ukraińskiego), pozwoliły na przejęcie kontroli przez wojska radzieckie i polskie jeszcze przed oficjalnym zakończeniem działań wojennych oraz przystąpienie do tworzenia „polityki faktów dokonanych” (m.in. poprzez powołanie do życia w grudniu 1944 roku Biura Ziem Zachodnich przy PKWN oraz rozpoczęcie przesiedleń ludności uznanej za niemiecką). Pomimo że początkowo zarząd nad przejętymi terenami objęły radzieckie władze wojskowe, po kilku miesiącach przekazały je nowym cywilnym władzom polskim (proces ostatecznie zakończył się w lipcu—sierpniu 1945 roku). Przejmowanie władzy odbywało się w różnych okolicznościach, szczególnie nietypowo w odniesieniu do Szczecina, w którego posiadanie cywilne władze polskie wchodziły trzykrotnie: od 30 kwietnia do 16 maja, od 9 do 19 czerwca i od 5 lipca 1945 roku. Powodem takiego stanu rzeczy było z jednej strony zmieniające się stanowisko mocarstw odnośnie do przynależności miasta, z drugiej zaś nierozstrzygnięte kwestie migracyjne.

Zakończenie działań wojennych nie oznaczało końca sporów dotyczących rozwiązań granicznych. Kolejne problemy pojawiły się wraz ze skonfliktowaniem się USA i ZSRR oraz związanym z tym powołaniem do życia dwóch państw niemieckich. Powstanie Republiki Federalnej Niemiec (RFN; we wrześniu 1949 roku) uznano za niebezpieczne dla trwałości polskiej granicy zachodniej, ponieważ rząd w Bonn głosił, iż nie uznaje teje (w odróżnieniu od władz powołanej do życia w październiku 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej — NRD — od początku wyrażających pełne poparcie dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej), a Polskę postrzega jako radzieckiego satelitę. Dobitnym świadectwem zagrożenia było złożone w czerwcu 1950 roku przez zachodnioniemiecki Bundestag (wszystkie frakcje i ugrupowania z wyłączeniem komunistów) oświadczenie, że w układzie poczdamskim „zostało postawione twierdzenie nie do pogodzenia z prawem międzynarodowym i prawem państwowym, jakoby między okupowaną przez Sowieców strefą Niemiec i Polską została ustalona tak zwana granica pokoju. Zgodnie z Umową Poczdamską tereny niemieckie na wschód od Odry i Nysy zostały — jako część radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec — przekazane Rzeczypospolitej Polskiej tylko pod czasową administrację. Teren ten pozostaje częścią Niemiec”²⁴.

24 Por. E.J. OSMAŃCZYK: *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*. Warszawa 1982, s. 344.

Wobec braku możliwości prowadzenia rozmów z obydwojoma państwami niemieckimi władze polskie (pod protektoratem radzieckim) podpisały 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu układ z NRD (obowiązywał od 28 listopada tego roku). Władze wschodniemieckie oficjalnie uznały w nim istniejącą już granicę z Polską na Odrze i Nysie Łużyckiej. Artykuł I stanowił, że RP i NRD „zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka, oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czechosłowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami”²⁵. Uzupełnieniem układu były delimitacja (czyli szczegółowy opis przebiegu granicy) oraz demarkacja (szczegółowe wytyczenie jej przebiegu w terenie), które wykonano do stycznia 1951 roku (akt o wykonaniu uchwalono 27 stycznia 1951 roku, a obowiązywał on od 22 października 1952 roku)²⁶.

Mimo niechętnego Polsce stanowiska drugiego z państw niemieckich, m.in. ze względu na wzrost jego znaczenia na arenie Europy, Rada Państwa PRL postanowiła 18 lutego 1955 roku zakończyć stan wojny między Polską i Niemcami oraz podjąć próby normalizacji stosunków. Władze RFN broniły się jednak przed podjęciem rozmów w sprawie granicy polsko-niemieckiej, interpretując postanowienia poczdamskie w sposób zakładający, że Polska nie uzyskała jeszcze ostatecznie prawa do byłych niemieckich terenów wschodnich i dopiero podpisany przez zjednoczone Niemcy układ pokojowy może zawierać wiążące z punktu widzenia prawa międzynarodowego rozwiązania. Przeciwnicy podjęcia rozmów (i ewentualnych ustępstw) znajdowali się zarówno wśród rządzących (kanclerz Konrad Adenauer, być może liczący na zjednoczenie i przyszłe zmiany polityką z pozycji siły), niemieckich organizacji (zwłaszcza Związek Wypędzonych), jak i części deputowanych Bundestagu. Sytuacja geopolityczna uległa zmianie wraz z dojściem do władzy w RFN koalicji SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) — FDP (Wolna Partia Demokratyczna; wybory do Bundestagu w 1969 roku) i objęciem funkcji kanclerza po raz pierwszy w powojennej historii przez socjaldemokratę Willy’ego Brandta. Już w 1968 roku podczas zjazdu SPD w Norymberdze (pod kierownictwem ówczesnego przewodniczącego W. Brandta, pełniącego również funkcję ministra spraw zagranicznych) wypowiedziano się za uznaniem lub respektowaniem granicy na Odrze i Nysie. Należy dodać, że wpływ na taki stan rzeczy niewątpliwie miały także działania władz kościelnych w obu państwach w połowie lat 60.,

25 W. KOZUB-CIEMBRONIEWICZ: *Najnowsza historia polityczna Polski. Wybór źródeł*. Cz. 5: (1949—1956). Kraków 1993, s. 61—62.

26 K. KUNICKI, T. ŁAWECKI: *Ziemia Odzyskana...*, s. 15.

w tym zwłaszcza wymiana listów między biskupami polskimi i niemieckimi (słynne: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”) oraz opublikowanie przez niemieckie Kościoły: ewangelicki i katolicki, dokumentów (memorandów), które przyczyniły się do poprawy stosunków polsko-niemieckich, łamiąc tabu w sprawie konieczności uznania granicy zachodniej w obecnym stanie (uznając, że przywrócenie dawnego niemieckiego stanu posiadania jest niemożliwe). Efektem podjęcia rozmów stało się podpisanie 7 grudnia 1970 roku w Warszawie układu o podstawach normalizacji stosunków z RFN (obowiązywał od 3 czerwca 1972 roku) i uznaniu zachodniej granicy z Polską na linii Odra — Nysa Łużycka (wraz ze Szczecinem i Świnoujściem). W artykule I czytamy: „1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 roku od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka, oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; 2. Potwierdzają one nienaruszalność ich istniejących granic, teraz i w przyszłości, i zobowiązują się wzajemnie do bezwzględного poszanowania integralności terytorialnej; 3. Oświadczają one, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości”²⁷.

Był to pierwszy w historii obu krajów przykład dobrowolnego, dwustronnego i uznanego przez społeczność międzynarodową uregulowania granic. Należy zwrócić uwagę na połączenie sformułowania na temat granicy ze sformułowaniem odnoszącym się do rezygnacji z roszczeń w przyszłości. W podpisanym układzie nie zrezygnowano jednak z niczego, czego Niemcy dawno by już nie straciły, nie zastępował on formalnego układu pokojowego, który musiałyby zostać zaaprobowany przez zjednoczone Niemcy. Nie znosił również odpowiedzialności czterech zwycięskich mocarstw za Niemcy i Berlin jako całość.

Kanclerza W. Brandta uznaje się zresztą za jednego z głównych twórców porozumienia. Należy bowiem odnotować jego dużą aktywność w przekonaniu ówczesnej opozycji chrześcijańsko-demokratycznej do ratyfikacji układu. Ratyfikacja ta uzyskała w Bundestagu 17 maja 1972 roku jedynie 248 głosów poparcia, przy 17 sprzeciwu i 230 wstrzymujących się (opozycja CDU/CSU). W dodatku Federalny Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił ponownie w swoich zasadniczych orzeczeniach z 1973 i 1975 roku, że Rzesza Niemiec-

27 M. Fic: *Po Odrę...*, s. 17.

ka istnieje nadal w granicach z 1937 roku. Mimo to wydarzenie owo stało się krokiem milowym w regulacji prawnej polsko-niemieckich rozstrzygnięć terytorialnych²⁸.

Przeobrażenia końca lat 80. XX wieku, do których doszło w Europie Środkowo-Wschodniej, nie pozostały bez echa w odniesieniu do państw niemieckich. W sytuacji, gdy w RFN i NRD pojawiły się coraz wyraźniejsze tendencje integracyjne, rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął zabiegi dyplomatyczne (m.in. poprzez udział polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w pracach paryskiej konferencji „2+4” 17 lipca 1990 roku), by w procesie zjednoczeniowym usunąć wszelkie wątpliwości lub dwuznaczności podnoszone wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Było to niezmiernie ważne, sprawa ostatecznego uznania (bez zastrzeżeń prawnych) przez RFN polskiej granicy zachodniej należała bowiem do najbardziej spornych zagadnień w stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej. Ostatecznie kwestię granicy zachodniej rząd polski rozstrzygnął 14 listopada 1990 roku, podpisując w Warszawie Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, poświadczający nienaruszalność powojennej granicy pomiędzy Polską a zjednoczonymi Niemcami. W artykule I zapisano: „Umawiające się Strony potwierdzają istniejącą między nimi granicę”²⁹. Powołano się przy tym na wszystkie dotychczasowe akty: układ zgorzelecki z 1950 roku, umowę z 22 maja 1989 roku między PRL a NRD w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej i układ warszawski z 7 grudnia 1970 roku. W artykule 2 obie strony oświadczyły, że „istniejąca między nimi granica jest nienaruszalna teraz i w przyszłości oraz zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich suwerenności i integralności terytorialnej”³⁰. Podpisanie dokumentu uznawane jest za zamknięcie okresu dyskusji i niedomówień w odniesieniu do trwałości rozstrzygnięć granicznych między Polską i Niemcami. Traktat ten oraz Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany 17 czerwca 1991 roku, zostały ratyfikowane przez niemiecki Bundestag we wrześniu i w październiku 1991 roku³¹.

28 Ibidem.

29 *Polska i Niemcy w XX wieku. Wskazówki i materiały do nauczania historii*. Red. U.A.J. BECHER, W. BORODZIEJ, K. RUCHNIEWICZ. Poznań 2002, s. 240.

30 Ibidem.

31 M. FIC: *Po Odrę...*, s. 17.

Administracja państwowa i kościelna

Nowo przejęte tereny wymagały oczywiście wprowadzenia przez rządzących zmian w istniejącej strukturze administracji państwowej, z czasem na modyfikację istniejącej administracji zdecydował się także Watykan. Te pierwsze rozwiązania wprowadzono właściwie równolegle z przejmowaniem ziem z rąk niemieckich. Już 14 marca 1945 roku zaczął obowiązywać tymczasowy podział terenów przejętych od Niemców (Rząd Tymczasowy zatwierdził projekt opracowany przez specjalną komisję w składzie: Edward Ochab, Jakub Berman i Edmund Giebartowski)³², odpowiednie wytyczne wydały rady wojenne frontów radzieckich. Jak już zostało wskazane, ZZiP podzielone zostały na cztery okręgi administracyjne (na czele których powołano specjalnych pełnomocników). Były to: okręg I (Śląsk Opolski) — pełnomocnikiem został gen. Aleksander Zawadzki; okręg II (Dolny Śląsk) — kierowany przez Stanisława Piaskowskiego; okręg III (Pomorze Zachodnie) — na czele którego stanął najpierw Aleksander Kaczocha-Józewski, 11 kwietnia 1945 roku zmieniony przez ppłk. Leonarda Borkowicza; oraz okręg IV (Warmia i Mazury, tzw. Prusy Wschodnie) — kierowany przez kpt. Jerzego Sztachelskiego, a od 30 marca 1945 roku przez płk. Jakuba Prawina³³. Warto zauważyć, że podejmując 14 marca 1945 roku uchwałę w sprawie podziału administracyjnego nowych terenów poniemieckich, Rząd nie był w stanie precyzyjnie wytyczyć granicy między okręgami Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie, a w konsekwencji pełnomocnicy na te obszary nie znali dokładnie zasięgu terytorialnego swojej władzy (prozaicznym powodem tego stanu był brak dostępu do niemieckich map administracyjnych)³⁴. Należy też dodać, że decyzją władz państwowych wprowadzono na terenach ZZiP system dwuwładzy, działały tam już bowiem radzieckie komendantury wojenne, a urzędnicy polscy mogli zaczynać swą pracę dopiero po uzyskaniu ich zgody³⁵.

Ekipy administracyjne, które miały stanowić załóżek urzędów okręgowych i obwodowych, organizowano: dla Śląska Opolskiego w Katowicach, dla Dolnego Śląska w Częstochowie i Kielcach, dla Pomorza Zachodniego w Poznaniu oraz dla Prus Wschodnich w Warszawie³⁶. Na administrowanych terenach

32 Z. KOWALSKI: *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*. Opole 1966, s. 5; N. KOŁOMEJCZYK: *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966, s. 79—83.

33 Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 105, Wyciąg z akt protokołów nr 19 posiedzenia RM w dniu 14 marca 1945 r., s. 1.

34 H. MORDAWSKI: *Ziemie Odzyskane...*, s. 70.

35 P. MADAJCZYK: *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945—1948*. Warszawa 1996, s. 94; B. TRACZ: *Rok ostatni — rok pierwszy*. Gliwice 1945. Gliwice 2004, s. 73—79.

36 H. MORDAWSKI: *Ziemie Odzyskane...*, s. 58.

pełnomocnikom przysługiwał szeroki zakres władzy cywilnej, obejmujący również nadzór nad organizacją władz niezespołonych, a ich zarządzenia obowiązywały wszystkie urzędy cywilne. Obecność nowych pełnomocników nie napotkała właściwie na żaden opór, politykę faktów dokonanych aprobowali w zasadzie wszyscy alianci.

Dodatkowo — także dla propagandowego podkreślenia znaczenia nowo włączonych ziem — najpierw 11 kwietnia 1945 roku powołano do życia Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziem Odzyskanych przy Ministerstwie Administracji Publicznej (MAP), a 13 listopada 1945 roku osobne Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO)³⁷. Pełnomocnikiem Generalnym dla Ziem Odzyskanych przy MAP został stojący na czele MAP Edward Ochab, kierownictwo MZO objął natomiast Władysław Gomułka³⁸. W kompetencjach MZO znalazły się przejęte ziemie położone na zachód i północ od granic Polski z 1939 roku, administrowało ten obszar w zakresie podobnym do MAP na pozostałym terenie. Powołane na okres przejściowy MZO, które zastąpiło Urząd Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Ziem Odzyskanych, miało zajmować się: opracowaniem wytycznych polityki państwa na omawianym terytorium oraz planu jego zagospodarowania; przeprowadzeniem planowej akcji osiedleńczej; zaopatrywaniem ludności tych ziem w przedmioty konieczne do zaspokojenia ich potrzeb gospodarczych; zarządzaniem mieniem poniemieckim; koordynowaniem lub inicjowaniem działalności innych ministerstw i podległych im organów na ZZiP, z wyjątkiem spraw należących do zakresu działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Dekret regulował problem prawa obowiązującego na ZZiP, precyzował także podstawy organizacyjne działalności administracji terenowej oraz zobowiązał Ministra Obrony Narodowej w porozumieniu z MZO do ustalenia na obszarze ZZiP sieci garnizonów Wojska Polskiego³⁹. MZO zostało zlikwidowane na mocy Ustawy z dnia 11 stycznia 1949 roku o scaleniu zarządu ziem odzyskanych z ogólną administracją państwową⁴⁰.

37 Ibidem, s. 179.

38 Por. H. RYBICKI: *Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich obszarach Polski 1945—1949*. Poznań 1976; J. EISLER: *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*. Warszawa 2014, s. 113; A. PRAŻMOWSKA: *Władysław Gomułka*. Warszawa 2016, s. 142—144.

39 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 51, poz. 295; S. WIERZBIAŃSKI: *O zarządzie Ziem Odzyskanych*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1946, nr 1, s. 4—5; K. MAŃKOWSKI: *Administracja ogólna w Polsce. Władze, urzędy i organy, ich organizacja i zakres działania*. Warszawa 1948, s. 78.

40 G. STRAUCHOLD: *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945—1957*. Toruń 2003, s. 333.

Likwidacja MZO nie oznaczała bynajmniej końca istnienia formalnych struktur partyjno-państwowych. W grudniu powołano do życia Komisję Rządową ds. Rozwoju Ziem Zachodnich (istniała do czerwca 1962 roku)⁴¹. Od marca 1957 do lutego 1961 roku działała też Nadzwyczajna Komisja Sejmowa Ziem Zachodnich⁴². Tłumacząc powody, marszałek Sejmu Czesław Wycech powiedział m.in., że „Sejm wykazał jak wielką wagę przywiązuje do sprawy rozwoju tych ziem”, ponieważ „w odniesieniu do Ziem Zachodnich popełniono wiele błędów”⁴³.

Znacznie bardziej skomplikowany okazał się proces przekształcania struktury administracji kościelnej. W granicach Polski Ludowej znalazły się dotąd obecne poza terytorium Rzeczypospolitej: diecezja gdańska, część archidiecezji wrocławskiej, berlińskiej i warmińskiej, skrawki ołomunieckiej i praskiej oraz wolna (niezależna) prałatura pilska. Proces adaptacji struktur kościelnych do działania w nowych warunkach dokonywał się stopniowo w 1945 roku. W związku ze szczególną sytuacją w Polsce powracający w lipcu 1945 roku po okresie nieobecności w czasie II wojny światowej prymas August Hlond otrzymał od papieża Piusa XII nadzwyczajne pełnomocnictwa umożliwiające podejmowanie części decyzji dotąd zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej (na ziemiach „całego terytorium polskiego”⁴⁴). Wykorzystał je m.in., aby wprowadzić zmiany wynikające z przekształceń terytorialnych na zachodzie i północy Polski. Dzięki decyzji A. Hlonda utworzono tzw. administracje apostolskie, których stolice zlokalizowano w Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Olsztynie, Opolu i we Wrocławiu⁴⁵. Prymas nie ograniczył się w swoich działaniach do mianowania polskich administratorów apostolskich dla już istniejących diecezji (bądź ich części) przejętych przez Polskę, ale dokonał nowego podziału terytorialnego tych diecezji, tworząc w ten sposób zręby polskiej administracji kościelnej na ZZiP⁴⁶.

41 C. OSĘKOWSKI: *Specyfika „Ziem Odzyskanych”...*, s. 11—12.

42 AAN, Kancelaria Sejmu Ustawodawczego (dalej: KSU), Sejm PRL II kadencji, protokoły komisji sejmowych (dalej: PKS), t. LXXIX, Komisja Nadzwyczajna Ziem Zachodnich (dalej: KNZZ) 2, sygn. 180, Sprawozdanie z działalności Nadzwyczajnej Komisji Ziem Zachodnich w toku II kadencji, k. 492.

43 AAN, KSU, Sejm PRL II kadencji, PKS, t. LXXVIII, KNZZ 1, sygn. 179, Protokół posiedzenia NKZZ z 16 IV 1957, k. 2—3.

44 W oryginale zapis brzmiał: „in tutto il territorio polacco”. Por. P. RAINA: *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945—1989*. T. 1. Poznań 1994, s. 46.

45 Warto podkreślić analogiczne kroki podjęte przez Stolicę Apostolską po 1918 r., wprowadzające w listopadzie 1922 r. Administrację Apostolską dla Śląska Górnego, na której czele stanął właśnie A. Hlond. Por. J. MYSZOR: *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999, s. 22—28.

46 A. DUDEK, R. GRYZ: *Komuniści i Kościół w Polsce (1945—1989)*. Kraków 2003, s. 10; G. STRAUCHOLD: *Myśl zachodnia i jej realizacja...*, s. 87—88; A. KLICH: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. Racibórz 2007, s. 67—70; J. PATER: *Archidiecezja wrocławska po zakończe-*

Rola propagandowa ZZiP

Znaczne połacie ZZiP co najmniej przez pierwszą powojenną dekadę były obszarem zaniedbanym przez polskie władze, które nie tylko nie wspomagały wystarczająco odbudowy gospodarczej tych terenów, ale dodatkowo drenowały je ekonomicznie. W latach 1950—1955 udział ZZiP w ogólnonarodowych nakładach inwestycyjnych wynosił zaledwie 21,4%, a charakterystycznym elementem była mała liczba przedsiębiorstw pracujących na zaspokojenie potrzeb lokalnych⁴⁷. Dodatkowo, w najwcześniejszym okresie (między styczniem a marcem 1945 roku) na przejętych od Niemców terenach wprowadzono system administracji okupacyjnej, na który składały się radzieckie komendantury wojenne⁴⁸. Mimo likwidacji komendantur wojska radzieckie długo jeszcze pozostawały beneficjentem nowej sytuacji. Do 1956 roku ich status na terenie Polski nie był prawnie uregulowany. Na początku 1947 roku użytkowały na pograniczu polsko-niemieckim 490 obiektów przemysłowych, 750 tys. ha ziemi, 640 majątków powyżej 100 ha, 3360 gospodarstw poniżej 100 ha o łącznej powierzchni 700 tys. ha, a Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej zatrudniała nadal ok. 100 tys. Niemców⁴⁹.

Zupełnie inaczej wyglądał natomiast aspekt propagandowy⁵⁰. W zasadzie od samego początku dużym nakładem sił i środków starano się mieszkańcom Polski Ludowej ukazywać te obszary jako „ziemie piastowskie”, które po stuleciach słusznie powracają do Macierzy. Stąd bardzo silna w przestrzeni publicznej obecność innych określeń tych terenów: „ziemie postulowane”, „ziemie powracające”, „ziemie macierzyste” czy szczególnie — „Ziemie Odzyskane”⁵¹.

niu II wojny światowej (1945—1951). W: Ziemie Zachodnie — historia i perspektywy. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2011, s. 176—181; J. PIETRZAK: Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów. W: Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostołskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”. Red. W. KUCHARSKI. Wrocław 2013, s. 33—34.

47 Por. R. SKOBELSKI: *Specyfika polityki gospodarczej państwa na „Ziemiach Odzyskanych” w latach 1945—1970. W: „Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie...*, s. 50.

48 Por. M. ŁACH: *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w 1945 roku. W: Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją...*, s. 85—94.

49 C. OSĘKOWSKI: *Specyfika „Ziem Odzyskanych”...*, s. 9.

50 Por. R. DOMKE: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945—1948. Zielona Góra 2010.*

51 Trzeba przy tym przypomnieć, że terminem „Ziemie Odzyskane” posługiwały się także środowiska niekomunistyczne, w tym również emigracyjne.

Przyjęte w narracji nazewnictwo miało na celu przede wszystkim wzmocnienie mitu założycielskiego „Polski piastowskiej” (ukazywanego jako powrót na „właściwe” narodowe terytorium) kosztem osłabienia mitu „Polski jagiellońskiej” (odwołującego się do tradycji wielonarodowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów)⁵². Narracja ta wzmocniana była licznymi publikacjami odwołującymi się do badań historyków i archeologów⁵³. Argumentów dostarczył m.in. badacz prasłowiańszczyzny prof. Józef Kostrzewski⁵⁴, jednymi z bardziej wyrazistych propagatorów byli prof. Aleksander Gieysztor i prof. Gerard Labuda⁵⁵. Istniał jednak drugi ważny powód popularyzowania hasła „pradawne ziemie piastowskie”. Lansowana forma przekazu miała również wzmocniać proces osadnictwa i polonizacji ZZiP. Nieprzypadkowo wagony wiozące nowych osadników opatrywane były propagandowymi napisami nawiązującymi do mitu „powrotu na ziemie piastowskie”. W podobnym tonie podkreślano wysiłek państwa w procesie integracji ZZiP z resztą kraju. W 1966 roku obrazowo opisał ten stan Władysław Markiewicz: „Odbudowa i zagospodarowanie ziem odzyskanych stanowiły bez wątpienia jedno z największych i najbardziej skomplikowanych zadań, jakie w ciągu swojej tysiącletniej historii wykonał naród polski. Toteż w toku realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia, którego podjął się naród najdłużej i najboleśniej spośród wszystkich narodów Europy doświadczony przez wojnę, ujawniły się wszystkie tradycyjne cnoty Polaków — ich patriotyzm, pracowitość, zdolność improwizacji”⁵⁶.

52 Warto odnotować, że podobnie zresztą wyglądało wprowadzenie do obiegu określenia „Kresy II Rzeczypospolitej” dla ziem, które zostały po II wojnie zabrane przez ZSRR, a których obszar (46% powierzchni kraju) znacząco odbiegał od tradycyjnego rozumienia terminu „kresy” (wprowadzonego do dyskursu w połowie XIX wieku przez polskiego poetę i geografę Wincentego Pola).

53 Por. G. STRAUCHOLD: *Myśl zachodnia i jej realizacja...*, s. 195—253.

54 Por. J. KOSTRZEWSKI: *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach*. Poznań 1961.

55 Por. P. PLESKOT: *Nauka i propaganda, Ziemie Odzyskane i Zachód. Niejednoznaczny charakter badań nad początkami państwa polskiego (1946—1962)*. W: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie — koncepcje — realizacja do 1989 r.* Red. M. SEMCZYŹYŃ, T. SIKORSKI, A. WĄTOR. Szczecin 2016, s. 509—510; G. LABUDA: *Ziemie Zachodnie i Północne w tysiącletniej historii Polski*. Warszawa 1966; IDEM: *Tysiąc lat historii Ziemi Zachodnich*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*. Red. G. LABUDA, E. MAKOWSKI, W. MARKIEWICZ, J. ZIÓŁEK, J. ZIÓŁEKOWSKI. Poznań 1966, s. 43—48.

56 W. MARKIEWICZ: *Przeobrażenia społeczne na Ziemiach Zachodnich*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy...*, s. 27.

Problemy życia codziennego

Jak już zasygnalizowano, w opozycji do haseł propagandowych znajdowała się w dużej mierze codzienność ZZiP, które nie bez powodu dla wielu mniej stanowiły „Ziemie Odzyskane”, bardziej zaś „polski Dziki Zachód”⁵⁷. Marcin Zaremba słusznie zauważył, że „każdy przedwojenny, przynajmniej trochę wykształcony człowiek widział pod powiekami mapę kraju, myśląc o kształcie geograficznym ojczyzny. Na tej mapie »zawsze« były: Gdynia, Poznań, Kraków, Warszawa, Wilno i Lwów, z rzek: Wisła i Niemen. To były punkty odniesienia w przestrzeni, połączone, tworzyły siatkę wyznaczającą terytorium kraju, obszar bezpieczeństwa”⁵⁸. Zupełnie inaczej jawiły się ziemie przejęte po II wojnie światowej. Co interesujące, mimo wyraźnie pejoratywnego skojarzenia, termin „polski Dziki Zachód” obecny był nie tylko w nieformalnej części przestrzeni publicznej, ale także na łamach codziennej prasy⁵⁹. Na poczucie „dzikości” składało się wiele elementów⁶⁰. Z najważniejszych wymienić należy m.in.: większe niż na tzw. ziemiach dawnych zniszczenia wojenne⁶¹, nieuregulowane ostatecznie przez długi czas kwestie granic, nieznaną przez wielu osadników (ale też pozostałą ludność rodzimą) nowych realiów, istniejące trudności aprowizacyjne, komunikacyjne i lokalowe czy wreszcie zmieniający się stan prawny. Przywołane określenie „Dziki Zachód” dodatkowo uwzględniało panujący na tych terenach chaos i obowiązujące reguły „prawa silniejszego”. Wielu mieszkańcom przyjazd na ZZiP jawił się jako mityczna wyprawa po złote runo, a powszechnym i wszechogarniającym zjawiskiem stał się tzw. wielki szaber (czyli proceder grabieży mienia pozostającego bez opieki w wyniku działań wojennych i powojennych)⁶².

57 Por. B. HALICKA: *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945—1948*. Kraków 2015. Warto przypomnieć, że termin „Dziki Zachód” używany był potocznie na określenie zachodnich terenów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które w XIX wieku nie wchodziły jeszcze w skład unii utworzonej w wyniku zjednoczenia poszczególnych stanów.

58 M. ZAREMBA: *Wielka Trwoga. Polska 1944—1947*. Kraków 2012, s. 447.

59 Por. *Repatrianci cywilizują „Dziki Zachód”*. „Trybuna Robotnicza” z 31 sierpnia 1945 r., s. 4.

60 Szeroko sygnalizowanych w kolejnych tekstach tego tomu.

61 Większość z najbardziej zniszczonych miast obszaru obecnej Polski znajdowała się na terytorium ZZiP (w ponad 90% zniszczono m.in.: Głogów, Goleniów, Gołdap, Gubin, Kołobrzeg, Kostrzyn nad Odrą i Polanów). Por. A. MAKOWSKI: *Ewolucja funkcji miast Pomorza Zachodniego w pierwszym ćwierćwieczu po II wojnie światowej*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie...*, s. 115.

62 F. KUSIAK: *Dewastacja oraz wywóz mienia z Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*. W: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją...*, s. 255—258; M. ZAREMBA: *Wielka Trwoga...*, s. 295—300.

Wszystko to niosło z sobą wiele negatywnych konsekwencji: poczucie niestabilności życia, brak stabilizacji, brak bezpieczeństwa (psychoza nadchodzącej kolejnej wojny), nieufność czy kłopoty z legitymizacją władzy. Z wszystkimi tymi ograniczeniami mieszkańcy nowo włączonych terenów musieli sobie poradzić...



Nad Odrą i Bałtykiem

Specyfika sytuacji społeczno-politycznej Pomorza Zachodniego w latach 1945—1948

RADOSŁAW PTASZYŃSKI

UNIwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0001-7508-0496>

Szkicując obraz sytuacji politycznej Pomorza Zachodniego, warto skupić się na kilku czynnikach, poszukując różnic i podobieństw do sytuacji w innych regionach powojennej Polski. Jednymi z charakterystycznych elementów, bardzo istotnymi determinantami, były zniszczenia wojenne, wyludnienie i gigantyczna skala migracji. Ludność osadnicza dopiero napływała z różnych stron kraju i świata. Jednocześnie na tych terenach nadal przebywało kilkaset tysięcy Niemców. Inne czynniki to praktyczna nieobecność jakichkolwiek organów Polskiego Państwa Podziemnego i pływające m.in. z braku rozstrzygnięć politycznych poczucie tymczasowości. Równocześnie Pomorze Zachodnie, ze względu na słabe zaludnienie, brak silnych ośrodków miejskich i swoistą anonimowość, po 1945 roku mogło być idealnym miejscem schronienia dla członków rozbitego podziemia niepodległościowego.

Zwrócić należy także uwagę, że od momentu wkroczenia Armii Czerwonej, co najmniej do czasu konferencji w Poczdamie, poczucie to wśród osadników było niezwykle silne. Mit „Dzikiego Zachodu”, osobiste zagrożenie były istotną przeszkodą w rozwoju polskiej obecności na nowopozyskanych terenach. Przeciwdziałać miała im nowa mitologia „Ziem Odzyskanych”, „powrotu do Macierzy”, która w tamtym momencie wspierała polską rację stanu w kwestii jak najszybszego zagospodarowania przyznanych Polsce ziem. Zarówno władze, ogół społeczeństwa, wszystkie siły polityczne, jak i Kościół opowiadali się za polską obecnością na Ziemiach Północnych i Zachodnich. Wreszcie takie postaci, jak Leonard Borkowicz czy Piotr Zaremba, jako przedstawiciele państwa polskiego budziły raczej akceptację niż opór. Kwestie takie jak kolek-

tywizacja wywoływały dezaprobatę w szerokich kręgach społeczeństwa, nie tylko w ludziach nastawionych wrogo wobec komunizmu. Prawdopodobnie najliczniejszą grupę stanowiły osoby próbujące funkcjonować, zajmując się przede wszystkim sprawami życia codziennego, chociaż — zwłaszcza w okresie stalinizmu — „wróg” stał się wszechobecny.

Akceptacja postanowień polskich władz administracyjnych nie oznaczała jednakże bezwarunkowego poparcia dla działań PPR czy choćby obecności Armii Czerwonej na terenie Polski. W omawianym okresie niewątpliwie niechęć do żołnierzy Armii Radzieckiej była szeroko rozpowszechniona ze względu na dokonywane przez nich rabunki, zniszczenia, morderstwa i gwałty. Opinię tę podzielały często polskie władze administracyjne. Paradoksalnie im większe nasilenie przestępczości żołnierzy i maruderów Armii Radzieckiej, tym większe oczekiwania wobec polskiej władzy w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa, w tym przy użyciu wyspecjalizowanych formacji.

Jeśli chodzi o poczucie osobistego zagrożenia, to wynikało ono z zachowania zarówno żołnierzy i maruderów, jak i grup rabunkowych, czasem złożonych z członków o różnej narodowości. Poczucie zagrożenia wzmacniała także degeneracja funkcjonariuszy nowego państwa. Pełnomocnik rządu na okręg Pomorze Zachodnie, późniejszy wojewoda Leonard Borkowicz¹ tak oceniał stan bezpieczeństwa i nastrojów: „Morderstwa, zabójstwa na tle rabunkowym, kradzieże i samowola, szczególnie maruderów Armii Czerwonej i zbyt częste funkcjonariuszy UBP i MO niepokoją ludność do tego stopnia, że słabsze charaktery opuszczają teren województwa i odstraszą innych od osiedlania się na Ziemiach Zachodnich”².

Zastanawiając się nad motywami wybrania właśnie Ziemi Północnych i Zachodnich jako nowego miejsca do życia, wskazać możemy przede wszystkim poszukiwanie możliwości spokojnego budowania własnej egzystencji czy chęć przeżycia przygody lub zrobienia kariery. Powody te nie muszą się wykluczać.

Warte podkreślenia jest, że pomimo niesprzyjających warunków politycznych odbudowywano zniszczony region, a życie społeczne, gospodarcze i kulturalne próbowało znaleźć swój rytm krępowany jednak uwarunkowaniami

-
- 1 Por. biografię Leonarda Borkowicza: K. REMBACKA: „Leonard Borkowicz (1912—1989)”. Maszynopis udostępniony przez autorkę.
 - 2 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, sygn. 1161, Sprawozdanie sytuacyjne Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego za marzec 1946 r., k. 114. L. Borkowicz mówi o 19 zabójstwach w samym Szczecinie w marcu 1946 r. i 22 w pozostałej części okręgu. Stwierdza także, że „około 80% zabójstw, rabunków i kradzieży przypada na osobników noszących mundur Armii Czerwonej”. Ibidem. Wykrywalność przestępstw szacowano na niespełna 25%.

systemu. Jak pisał Kazimierz Kozłowski, „walce PPR i PZPR o nowy ustrój i jego umocnienie towarzyszył nie tylko [...] opór społeczeństwa, ale również poparcie znacznej jego części dla polityki nowej władzy”³. Kwestia ta w naturalny sposób komplikuje widzenie powojennej historii regionu, ale oznaczała w praktyce również przystosowanie do nowego systemu politycznego, obcowanie z niemieckim dziedzictwem kulturowym, także zdobyciami cywilizacyjnymi rzadko lub wcale niewystępującymi na opuszczanych ziemiach.

Jak bardzo złożony jest problem zakreślony w temacie niniejszego artykułu, pokazują znakomicie uroczystości zorganizowane w Szczecinie w kwietniu 1946 roku pod hasłem: „Trzymamy straż nad Odrą”. Impreza ta, wyrażająca niewątpliwie polską rację stanu w kwestii posiadania Ziem Północnych i Zachodnich, próbująca przełamywać poczucie tymczasowości, okazała się przedsięwzięciem tyle trudnym logistycznie, ile zyskującym znaczenie symboliczne na dziesięciolecia. Elementem tej legendy stała się postawa młodzieży wobec przybyłego wówczas do Szczecina Bolesława Bieruta. Wtedy to harcerze, głównie pochodzący z Warszawy, okrzykami na cześć wicepremiera Stanisława Mikołajczyka zagłuszyli przemówienie Bieruta, zmuszając go do opuszczenia trybuny. W odwecie harcerstwo nie zostało dopuszczone do organizowanej następnego dnia defilady⁴.

Niespełna trzy tygodnie później, 3 maja 1946 roku, w Szczecinku odbyła się szczególnie znana demonstracja PSL. Na czele manifestacji niesiono wówczas obitą kirem trumienkę z napisem „3 Maja”. Wznoszono też okrzyki: „Precz z PPR”, „Precz z PPS”. Organizatorów demonstracji skazano na kary od 6 do 7 lat więzienia⁵.

Jeśli chodzi o czynny opór społeczny, to gdy rozumieć go jako działalność w oddziałach partyzanckich o charakterze niepodległościowym, miał on bardzo ograniczony charakter, natomiast możemy go dostrzec również w działalności PSL i próbach utrzymania niezależności

3 Szerzej K. Kozłowski: *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim*. Warszawa—Szczecin 2000, s. 13.

4 Szerzej o uroczystościach pisał R. PTASZYŃSKI: *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda — fakty — dokumenty*. Szczecin 2007.

5 Szerzej: K. Kozłowski: *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 103; A. MAKOWSKI: *Manifestacja „Trzymamy straż nad Odrą” i obchody święta 3 maja — dwa epizody kampanii przed referendum ludowym w 1946 roku na Pomorzu Zachodnim*. „Przeгляд Zachodniopomorski” 2001, nr 3; *Postawy młodzieży wobec walki politycznej przed referendum ludowym w 1946 r. na Pomorzu Zachodnim na przykładzie manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą” i obchodów święta 3 Maja*. W: *Młodzież w oporze społecznym 1944—1989*. Red. M. KAŁA, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2002, s. 48—56.

PPS⁶. Osobną, niezwykle trudną do uchwycenia kategorią jest grupa osób, które przebywając w wąskim gronie, czasem nie do końca świadomie wyrażały swój sprzeciw wobec ustroju i następnie podlegały surowym represjom, oskarżane o tzw. szeptaną propagandę. Należy też wspomnieć o stosunkach państwo — Kościół, także dynamicznie ewoluujących w omawianym okresie, czyli od udziału Bolesława Bieruta we mszy świętej w kwietniu 1946 roku w Szczecinie, do ostrej walki z Kościołem po 1947 roku⁷. W pierwszym okresie władze nie zdecydowały się na konfrontację. Również aparat bezpieczeństwa nie notował wrogich wobec ustroju i władzy wypowiedzi oraz zachowań księży. Msze święte były także elementem takich świąt państwowych, jak choćby rocznica powstania PKWN. Istnienie tymczasowej jedynie administracji kościelnej na tych terenach mogło z kolei prowadzić do powstania opinii o niezyczliwości Stolicy Apostolskiej wobec sprawy polskiej. Należy tu też podkreślić integracyjną rolę religii oraz Kościoła wobec osadników z różnych regionów kraju i świata⁸.

Jasno zaznaczyć trzeba również, że działalność tzw. podziemia niepodległościowego na Pomorzu Zachodnim była znikoma, oddziały nieliczne, pozbawione dowódców wysokiego szczebla, pozbawione szans na odegranie jakiegokolwiek istotnej roli militarnej, a ponadto podlegające zjawisku dziczenia. W *Atlasie polskiego podziemia niepodległościowego...* na terenie województwa szczecińskiego wymienia się takie organizacje, jak: grupa WiN „Igela”, grupa WiN „Norskiego”, grupa WiN „Leona”, oddział Czesława Hołuba ze Stargardu oraz organizacje młodzieżowe: Legion Młodej Polski, Narodowy Front Młodzieży Polskiej⁹. Zenon Kachnicz, badający działalność partyzantki na terenie późniejszego województwa koszalińskiego, podaje ponadto takie organizacje, jak: Armia Krajowa w Jastrowiu (3 członków), Semper Fidelis Victoria (działająca w ramach pozostającego jedynie w stadium organizacji Okręgu V Narodowego Zjednoczenia Wojskowego), Kadry Dywersyjne 121 (placówka nr 7 w Słupsku, 17 członków), Europejska Armia Podziemna (ok. 40 członków), Białe Orły (6 członków), Krajowa Policja Bezpieczeństwa (ok. 100 osób), oraz

6 K. REMBACKA: *Uwagi nad „akcją oczyszczania szeregów partyjnych” Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 r. w powiecie chojeńskim na podstawie źródeł archiwalnych*. W: *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*. [T.] 2. Red. R. SKRYCKI. Chojna—Zielona Góra 2008, s. 103—118.

7 Szerzej: M. СИХОСКА: *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1956*. Szczecin 2019.

8 Szerzej o Kościele na Pomorzu Zachodnim w tym czasie w: K. KOWALCZYK: *W walce o rząd dusz: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1956*. Szczecin 2003.

9 *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944—1956*. Red. R. WNUK, S. POLESZAK, A. JACZYŃSKA, M. SŁADECKA. Warszawa—Lublin 2007, s. 448—455.

organizacje młodzieżowe: Wolni Strzelcy, ZHP AK, AK w Szczecinku, Bataliony Harcerstwa Polskiego, AK w Świdwinie, Polska Organizacja Wojskowa, AK w Słupsku¹⁰.

Organizacje te były szybko wykrywane przez Urząd Bezpieczeństwa i po śledztwie zwyczajowo opartym na torturach ich członkowie sądzeni byli przez Wojskowe Sądy Rejonowe, słynące z bardzo ostrej represji karnej¹¹.

W styczniu 1946 roku I Sekretarz KW PPR Tadeusz Rajner informował, iż stan bezpieczeństwa nie jest najlepszy, że pojawiły się „akty terroru ze strony NSZ” w powiatach Starogród (ówczesna nazwa Stargardu), Nowogród (obecnie Nowogard), Wałcz, Szczecinek, Szczecin. Powiadamiał także, iż część oddziałów AK miała współpracować z NSZ i przygotowywać się do wystąpienia zbrojnego wiośnią. W tym samym okresie Leonard Borkowicz informował przełożonych, że „o działalności organizacji tajnych i elementów politycznie wrogich wiadomości brak”¹².

W początku 1946 roku Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Szczecinie raportował do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: „Band antyrządowych mających konkretne podłoże polityczne, band mających ścisły kontakt i otrzymujących dyrektywy od wrogich nam organizacji podziemnych dotychczas na terenie woj[ewództwa] Pomorze Zachodnie nie ujawniono. Istnieje duże nasilenie band rabunkowych, przy czym należy się liczyć, iż jeden zdolny agitator może przemienić je w bandy o podłożu li tylko politycznym. Ilość wypadków grabieży mordów lub innych wystąpień bandyckich pomimo coraz bardziej wzmożonej pracy Wydziału WB dotychczas nie zmniejszyła się. Stan ten potrwa według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przez kilka miesięcy, gdyż na terenie tego województwa napływa stale i wciąż najbardziej zdemoralizowany, żądny szybkiego wzbogacenia się element z Polski Centr[alnej]. Do zwiększenia lub utrzymania się tej dużej ilości wystąpień bandyckich najrozmaitszego charakteru przyczyniają się walnie jednostki wojskowe szczególnie te, które stacjonują po wsiach tak polskie jak i sowieckie”¹³.

10 Z. KACHNICZ: *Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Środkowym (1945—1956)*. Warszawa 2005.

11 Szerzej: R. PTASZYŃSKI: *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946—1955*. Szczecin 2010; IDEM: *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki. Studia i materiały*. Szczecin 2008.

12 Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), sygn. 5681, Sprawozdanie sytuacyjne za I 1946 r., k. 10.

13 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 008/88, t. III, Sprawozdanie dekadowe z dokonanej pracy operatywno-agenturalnej wydziału. WB, 19—29 stycznia 1946 r., k. 8.

Zdaniem wojskowego prokuratora rejonowego mjr. Mariana Szpakowskiego stosunek społeczeństwa do władz w początkach 1946 roku był „nadzwyczaj lojalny”. Spokój burzyły jednak wysokie ceny, za co winą obarczano kupców z poznańskiego, proponując zaostrzenie polityki karnej wobec nich. Receptą miało być rozwinięcie działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym¹⁴.

W sprawozdaniu za lipiec 1946 roku M. Szpakowski informował: „[...] w terenie nie notowano żadnych ujemnych wydarzeń. Społeczeństwo nadal za pierwszy swój obowiązek na ziemiach odzyskanych uważa wyteżoną pracę zwłaszcza obecnie w okresie żniw. [...] nie ujawniono żadnego poważniejszego przestępstwa politycznego za wyjątkiem dwóch lżejszych wypadków pobicia obywateli narodowości żydowskiej¹⁵. Poza tym w terenie panuje zupełny spokój”. W lipcu M. Szpakowski oceniał, iż stan bezpieczeństwa w województwie jest na ogół dobry. W sierpniu zaś pisał: „[...] w województwie panuje spokój. Ludność zajęta jest całkowicie pracą [...] Lojalność ludności wobec władz jest zachowana. Żadnych wrogich wystąpień nie było. Ludność odnosi się przychylnie wobec wszelkich zarządzeń władz mających na celu podniesienie życia gospodarczego, jak również tępiących nadużycia urzędnicze¹⁶. Jeśli chodzi o przestępczość polityczną, stwierdzał: „[...] band na terenie województwa nie ma. Nie zanotowano również żadnych akcji terrorystyczno-dywersyjnych”. Kilka miesięcy później: „[...] w województwie panuje zupełny spokój. Ludność pracuje z wyteżeniem nad odbudową ziem odzyskanych i wszelkie posunięcia rządu zmierzające w tym kierunku są witane przez społeczeństwo ze szczerym zadowoleniem [...] kwestie polityczne znajdują się na drugim planie i społeczeństwo nie okazuje zainteresowania sprawami wewnątrzpolitycznymi [...]

14 Szerzej: *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945—1954*. Red. Z. CHMIELEWSKI. Szczecin 1998. Do kwietnia 1947 r. do Delegatury wpłynęło 1607 spraw, z czego 546 skierowano do prokuratury, 124 do innych urzędów i rozpatrzone 937, z czego umorzono 304, do obozu pracy skierowano 296 osób, do sądu 25, zaś w 527 przypadkach zastosowano areszt prewencyjny. Por. APSz, UWS, sygn. 5684, Sprawozdanie wojewody za IV 1947 r., k. 67; Archiwum Wojsk Lądowych, Filia nr 1 w Toruniu (dalej: AWL T), Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie (dalej: WPR Szczecin), sygn. 2067/55/8, Sprawozdanie WPR w Szczecinie za V 1946 r., k. 12. Szerzej: *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej...*

15 Szerzej o nastrojach antysemitycznych w Szczecinie w tym czasie: E. KRASUCKI: *...to są Żydzi i trzeba ich bić. O tumulcie szczecińskim latem 1946*. „Odra” 2008, nr 4, s. 31—35 (skrócona wersja tego tekstu pod tytułem: *Antyżydowski tumult w Szczecinie latem 1946 roku*. „Gazeta Wyborcza” z 1 lutego 2008 r. [dodatek: „Szczecin”]).

16 AWL T, WPR Szczecin, sygn. 2067/55/8, Sprawozdanie WPR w Szczecinie za IX 1946 r., k. 75.

aktywnych band politycznych o poważniejszym znaczeniu na terenie województwa nie ma”¹⁷.

Inaczej postrzegały sytuację władze partyjne — podejrzewano, że w województwie istnieją zakonspirowane „sztaby” NSZ i WiN, a jedynie w wyniku nieudolności miejscowego UB nie odkryto śladów ich działania ani ich samych¹⁸. Mamy więc już w tym wczesnym etapie budowy systemu totalitarnego do czynienia z istnieniem „wroga oczekiwanego”. Pojęcie to oznacza przekonanie o konieczności występowania jakiegoś wroga — nawet jeśli faktycznie go nie ma, należy go stworzyć i wykryć zgodnie z oczekiwaniami centrali partii oraz w zgodzie z płynącą z Moskwy ideologią zaostrzania walki klasowej w miarę budowy socjalizmu.

Naturalnie realną siłą polityczną, która teoretycznie mogła zablokować marsz komunistów po władzę, było Polskie Stronnictwo Ludowe¹⁹. Niestety także na Pomorzu Zachodnim zostało ono szybko rozbite, głównie za pomocą aparatu bezpieczeństwa, który jeszcze na początku 1946 roku oceniał, że partia ta posiadała „prawie większość” w całym aparacie administracyjnym województwa²⁰. Powszechnie stosowano areszt, zastraszano, fałszywie oskarżano.

Obraz nastrojów społecznych przybliżają faktyczne wyniki referendum ludowego z czerwca 1946 roku. Na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 38,1% głosujących, „nie” zaś 61,9%. Na drugie pytanie „tak” odpowiedziało 56,5% głosujących, „nie” natomiast 43,5%. Na trzecie pytanie odpowiedź „tak” zaznaczyło 71% głosujących, „nie” zaś 29%²¹. Oznacza to, że blisko 1/3 mieszkańców Pomorza Zachodniego najprawdopodobniej odpowiedziała „nie” na wszystkie trzy pytania, wykazując radykalny sprzeciw wobec władz zdominowanych przez komunistów. W przypadku wyborów z 1947 roku nie dysponujemy już nawet przybliżonymi danymi na temat prawdziwych wyników. Wcześniejsze rozbitcie PSL, nacisk na oddających głos, nadużycia wyborcze, w tym m.in. areszty prewencyjne stosowane wobec przeciwników politycznych, brak możliwości oddawania głosu na inne partie niż partie bloku — to wszystko spowodowało, że władze z satysfakcją ogłosiły swój triumf.

17 Ibidem.

18 APSz, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR) w Szczecinie, sygn. 65/AM/1/11, Sprawozdanie o sytuacji politycznej za X 1946 r. Województwa Szczecińskiego, k. 162.

19 Szerzej: S. ŁACH: *Polskie Stronnictwo Ludowe w konfrontacji z władzą komunistyczną na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. Słupsk 2001.

20 AIPN Sz, sygn. 008/104, t. 1, Charakterystyka PSL z działalności od powstania po dzisiaj — dzień z 6 VIII 1946 r., k. 169—171.

21 K. KOZŁOWSKI: *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie (1945—2005). Społeczeństwo — władza — gospodarka — kultura*. Szczecin 2007, s. 370—371.

Z całą pewnością na nastroje w regionie oddziaływała także sytuacja międzynarodowa, zwłaszcza oczekiwanie na konferencję pokojową, a później powszechne czekanie na wybuch trzeciej wojny światowej. Plotka jest tym zjawiskiem, które w przypadku całości Ziemi Północnych i Zachodnich wymaga jeszcze przeprowadzenia szerokich badań²².

Zmiana zarówno w podejściu partii, jak i UB zauważalna jest w roku 1947. W czasie posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w lipcu 1947 roku szef WUBP w Szczecinie Józef Mrozek²³ informował, że spokój w województwie jest pozorny, a „grupy bandyckie” są małe i trudne do zlikwidowania. Wskazywał także na znaczny udział członków partii w „szeptanej propagandzie”. Jednocześnie zaznaczał, że na terenie województwa szczecińskiego istnieje „bardzo silne” podziemie, określane jako „ściśle polityczne, nie zaś militarne”. Podziemie to zdaniem J. Mrozka „opanowało placówki gospodarcze i administrację. Mają

22 Niektóre z plotek: „Koncentracja wojsk radzieckich”, „nieunikniona wojna”, „Amerykanie z Anglikami skoncentrowali olbrzymie siły wojskowe”, „samoloty amerykańskie zrzucają aparaty podsłuchowe”. W Złocieniu rozpowszechniano nawet wiadomość, że wojna już wybuchła (Stany Zjednoczone wypowiedziały ją Związkowi Radzieckiemu). Jedną z informacji mówiła o tym, że te tereny będą musieli opuścić wszyscy pochodzący z centralnej Polski, aby zrobić miejsce dla przesiedleńców z Bałtyku. Inna z pogłosek dotyczyła tego, że Związek Radziecki zgłosił do rządu zapotrzebowanie na 40 tys. ludzi, co miało skutkować rozbijaniem małżeństw. Wywożeni mieli być głównie chłopcy małej i średniorolni. W innej wersji do ZSRR mieli być deportowani niepracujący członkowie rodzin. Mówiono także, że wszystkie odbiorniki radiowe zostaną zabrane, a dopuszczalne będą jedynie głośniki na ulicach. Po wyborach 1947 r. pojawiła się pogłoska o tym, że wszyscy, którzy głosowali na listę nr 2 (PSL), zostaną wywiezieni na Syberię; jeszcze inna — że w Warszawie wprowadzono zakaz wieszania flag narodowych, dopuszczając tylko czerwone. W plotkach pojawiały się też wątki antysemitki oparte na stereotypie żydokomuny.

23 Józef Mrozek, ur. 1908 r. w Brzozowie; w latach 1929—1930 służba wojskowa; w latach 1931—1934 korespondent dziennika „Echo Polskie” w Gdyni i publicysta w innych periodykach; od 1934 r. na gospodarstwie rolnym rodziców; od 1935 r. student Wydziału Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego; od 1936 r. reporter „Ekspresu Ilustrowanego”; od 1937 r. uczestnik wojny domowej w Hiszpanii (dowódca kompanii batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego), gdzie został ranny; do marca 1941 r. przebywał w obozach we Francji, następnie na terenie Niemiec; od listopada 1941 r. przebywał w Polsce; żołnierz Gwardii Ludowej, ranny; aresztowany przez Gestapo; więzień obozów Auschwitz i Oranienburg; w latach 1945—1946 Dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego; od marca 1946 do lutego 1947 r. szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku; od marca 1947 do października 1948 r. szef WUBP w Szczecinie; od października 1948 do 1950 r. szef WUBP w Poznaniu; w styczniu 1950 r. zwolniony ze służby; w dyspozycji KC PZPR; członek Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Francji, PPR, PZPR (na podstawie: AIPN Sz, sygn. 0019/5852 Akta personalne).

wiele zasobów pieniężnych. Jest więc poważne niebezpieczeństwo²⁴. Budzącą niepokój grupą byli również Ukraińcy przesiedleni w ramach akcji „Wiśła”, choć poza podpaleniem stodoły w Kołobrzegu, rozrzucaniem ulotek UPA i panującą wśród tej ludności nadzieją na powrót w rodzinne strony polityk nie podał konkretnych przykładów.

Był to już czas, w którym wszelka działalność miała kontekst polityczny. Zgodnie z tendencjami wynikającymi z narad centralnych zaczęto zwracać szczególną uwagę na zjawisko sabotażu, a wobec jego braku w ten sposób interpretowano wszelkie katastrofy i awarie.

W lutym 1948 roku w obrazie sytuacji w terenie przedstawianym przez szefa wojskowej prokuratury rejonowej ppłk. Tadeusza Juśkiewicza widać zapowiedzi nie tyle walki z przestępstwami pospolitymi czy nawet politycznymi, ile obsesyjnego poszukiwania wroga. Pisał: „[...] w całym terenie powolne wypieranie zła, które znalazło dostęp i zagnieżdżyło się w wielu instytucjach, ogniwach politycznych pod taką czy inną formą²⁵. Wydaje się, że od marca 1948 roku prokuratura zaczęła dostrzegać znaczny wzrost przestępczości politycznej. Jak obliczał szef prokuratury, 85% udzielonych sankcji dotyczyło przestępstw politycznych, z których najczęstszym był udział w nielegalnym związku. Zatem albo nastąpił niezwykle wzrost przestępczości politycznej na terenie województwa w 3 lata po zakończeniu wojny i praktycznym zakończeniu walki z podziemiem niepodległościowym, albo wynikało to wyłącznie z ideologii zaostrzania walki klas. Juśkiewicz informował, że „w wielu wypadkach profilaktycznie jakby udziela się sankcji lub wszczyna postępowanie karne²⁶”.

Marzec 1948 roku to także początek procesów administratorów przedsiębiorstw państwowych oskarżanych o sabotaż. Co charakterystyczne, w tym właśnie czasie o 100% wzrosła liczba spraw dotyczących tego przestępstwa. Wówczas to dokonano aresztowania niemal całego Okręgowego Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie²⁷.

24 APSz, KW PPR w Szczecinie, sygn. I/IV/2, Protokół z posiedzenia z Egzekutywy KW PPR z 28 VIII 47, k. 71—72. Mrozek informował, że w tym czasie rozpracowywano dwie placówki WiN, do których mieli należeć „ludzie na wysokich stanowiskach”.

25 AWL T, WPR Szczecin, sygn. 2067/55/8, Sprawozdanie WPR w Szczecinie za II 1948 r., k. 23.

26 AWL T, WPR Szczecin, sygn. 2069/55/8, Sprawozdanie WPR w Szczecinie za IV 1948 r., k. 54.

27 Ibidem, k. 53; *Metody obszarnicze w koszalińskim PNZ*. „Kurier Szczeciński” z 26 sierpnia 1948 r.; *Oczekiwali powrotu stosunków przedwojennych. Dalsze zeznania w procesie PNZ*. „Kurier Szczeciński” z 27 sierpnia 1948 r.; *Oskarżeni poderwali gospodarkę PNZ narażając Skarb Państwa na wielkie straty*. „Kurier Szczeciński” z 30 sierpnia 1948 r.;

Odnosnie do działalności podziemia niepodległościowego na terenie województwa w tym czasie ppłk T. Juśkiewicz przekazywał, że „nie jest [ona — R.P.] wyraźną i raczej ma charakter organizacyjno-skupiający”²⁸. W interpretacji prokuratora definicja „podziemia” wobec braku oddziałów partyzanckich została rozciągnięta w zasadzie na wszelkie formy działań antyustrojowych.

Najliczniejszymi przestępstwami w 1948 roku były nielegalne posiadanie broni oraz udział w nielegalnych związkach — najczęściej oskarżano o przynależność do UPA. Wojewoda w tym czasie informował, że „stosunek ludności do władz i ich zarządzeń jest niezmiernie lojalny”²⁹.

Reasumując, należy stwierdzić, że czynny opór dotyczył nielicznych, a skala biernego oporu jest niezwykle trudna do uchwycenia. Podobnie akceptacja systemu nie może być mierzona uczestnictwem w masowych, organizowanych ku czci władzy manifestacjach ze względu na nacisk na udział w nich, brak demokracji i wolności słowa. Postawy społeczne wykraczały wówczas poza prosty podział na „za” i „przeciw”, ewoluowały w ciągu kolejnych lat, a poparcie dla jednych kwestii, np. gospodarczych, nie musiało oznaczać akceptacji innych, np. obecności Armii Radzieckiej czy terroru UBP.

Fakty mówią same za siebie. Droga ich wiodła prosto na ławę oskarżonych stwierdza prokurator. „Kurier Szczeciński” z 2 września 1948 r.; Wyrok w procesie sabotażystów z Koszalina b. dyrektor Państwowych Nieruchomości Ziemijskich skazany na karę śmierci. „Kurier Szczeciński” z 5 września 1948 r.

28 AWL T, WPR Szczecin, sygn. 2069/55/8, Sprawozdanie za VIII 1948 r., k. 203.


29 APSz, UWS, sygn. 131, Sprawozdanie za III kwartał 1948 r., k. 23.



Spółeczeństwo Ziemi Lubuskiej wobec polityki władz w latach 1945—1956*

CZESŁAW OSEKOWSKI

UNIwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0002-5455-6480>

Nazwa „Ziemia Lubuska” po 1945 roku odnosiła się do regionu obejmującego czternaście pomieckich powiatów: pilski, trzcianecki, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyszecki, babimojski, skwierzyński, rzepiński, strzelecki, sulęciński, sulechowsko-świebodziński, wschowski i zielonogórski, które do 1950 roku należały administracyjnie do województwa poznańskiego¹. Wówczas to utworzono województwo zielonogórskie, w granicach którego znalazły się powiaty nazywane dotąd Ziemią Lubuską i dodatkowo jeszcze pięć pomieckich powiatów należących dotychczas do województwa wrocławskiego: żarski, żagański, głogowski, kożuchowski i szprotawski². W granicach administracyjnych z 1950 roku województwo zielonogórskie funkcjonowało do 1975 roku, tj. do czasu reformy administracyjnej w Polsce, na mocy której zlikwidowano powiaty i powstały nowe województwa. W 1975 roku z sześciu byłych północnych powiatów dotychczasowego województwa zielonogórskiego³

* Pierwotna wersja artykułu została opublikowana w „Studiach Paradyskich” z 2018 roku, T. 28.

- 1 W 1946 r. powiat trzcianecki został włączony do powiatu pilskiego. W miejsce powiatu sulechowsko-świebodzińskiego powstał powiat świebodziński. Powiat babimojski z kolei nie był samodzielnym powiatem, funkcjonował jako obwód (obwód babimojski) i podlegał staroście powiatowemu w Wolsztynie, który występował jako starosta powiatu babimojskiego i wolsztyńskiego.
- 2 Poza granicami nowo utworzonego województwa zielonogórskiego znalazł się powiat pilski. W 1953 r. siedziba powiatu kożuchowskiego przeniesiona została do Nowej Soli i od tam funkcjonował on pod nazwą: powiat nowosolski.
- 3 Do województwa gorzowskiego weszły w całości z dotychczasowego województwa zielonogórskiego były powiaty: miejski Gorzów Wielkopolski, gorzowski i strzelecki, oraz 8 z 10 gmin byłego powiatu międzyszeckiego, 7 z 8 gmin byłego powiatu sulęcińskiego i 5 z 8 gmin byłego powiatu słubickiego.

utworzone zostało województwo gorzowskie, do którego włączono jeszcze z województwa szczecińskiego byłe powiaty myśliborski i choszczeński oraz z województwa poznańskiego trzy gminy z byłego powiatu międzychodzkiego i jedną gminę z byłego powiatu nowotomyskiego. Pomniejszone województwo zielonogórskie obejmowało od 1975 roku były powiat miejski Zielona Góra, były powiaty Zielona Góra, Nowa Sól, Lubsko, Sulechów, Krosno Odrzańskie, Żary, Żagań, Świebodzin, sześć gmin z byłego powiatu szprotawskiego, trzy gminy z byłego powiatu ślubickiego, trzy gminy z byłego powiatu wschowskiego, dwie gminy z byłego powiatu międzyrzeckiego, jedną gminę z byłego powiatu sulęcińskiego oraz z województwa poznańskiego trzy gminy z byłego powiatu wolsztyńskiego i dwie gminy z byłego powiatu nowotomyskiego.

Tak było aż do końca 1998 roku, kiedy to utworzono województwo lubuskie, łącząc w jego granicach województwa zielonogórskie i gorzowskie. W granice województwa nie weszły jednak niektóre gminy powiązane z Ziemią Lubuską w przeszłości, np. gminy byłego powiatu głogowskiego (funkcjonujące w lubuskim regionie w latach 1950—1975), wolsztyńskiego (należące w latach 1975—1998 do województwa zielonogórskiego), także gminy byłych powiatów myśliborskiego i choszczeńskiego oraz gmina Międzychód (należące w latach 1975—1998 do województwa gorzowskiego). Do województwa lubuskiego od 1999 roku włączone zostały ponownie gminy powiatu wschowskiego, które w latach 1950—1975 należały do województwa zielonogórskiego, a w latach 1975—1998 do województwa leszczyńskiego. Od 1999 roku województwo lubuskie utożsamiane z Ziemią Lubuską — i tak często nazywane — tworzą powiaty: strzelecko-drezdenecki, gorzowski, ślubicki, sulęciński, międzyrzecki, świebodziński, krośnieński, zielonogórski, żarski, żagański, nowosolski i zielonogórski, oraz dwa miasta na prawach powiatu: Gorzów Wielkopolski i Zielona Góra.

Można tylko żałować, że od 1999 roku w granice województwa lubuskiego nie weszły inne wymienione powiaty i gminy, które w różnych latach wchodziły w skład Ziemi Lubuskiej. Dotyczy to zwłaszcza powiatu głogowskiego, którego włączenie zwiększyłoby potencjał terytorialny, demograficzny i ekonomiczny regionu lubuskiego. Na taką, niestety tylko teoretyczną, symulację można sobie dzisiaj pozwolić jedynie ze względów historycznych, mając przy tym na uwadze to, że powiat głogowski, znajdując się w latach 1950—1975 w granicach administracyjnych województwa zielonogórskiego, a więc Ziemi Lubuskiej, głównie za sprawą górnictwa i hutnictwa rudy miedzi rozwijał się dynamicznie oraz nieźle zintegrował się z lubuskim regionem. Ponadto powiat ten od lat należy do lubuskiego Kościoła, w tym od 1992 roku do diecezji

zielonogórsko-gorzowskiej, co sprzyja udziałowi tamtejszej społeczności w życiu religijnym, ale częściowo także i społecznym, Ziemi Lubuskiej.

Częste zmiany terytorialne regionu nie wpływały pozytywnie na szeroko rozumianą spójność Ziemi Lubuskiej i opóźniały kształtowanie się regionalnej tożsamości, chociaż termin „lubuski”/„lubuska”/„lubuskie” w różnych odmianach i zastosowaniu pojawiał się w nazwach wielu instytucji, organizacji i stowarzyszeń już od zakończenia wojny. Z upływem lat był stosowany dosyć powszechnie, również od połowy lat 70. XX wieku, kiedy to Ziemia Lubuska została podzielona pomiędzy województwo gorzowskie i zielonogórskie. Przy czym większą otwartość na termin „Ziemia Lubuska” i jego zachowanie dostrzegało się w województwie zielonogórskim. W województwie gorzowskim zachowywano i stosowano tę nazwę nadal, jednak chętnie odwoływano się do określenia „Nowa Marchia”, nawiązując w ten sposób do niemieckiej przeszłości regionu gorzowskiego i jego historycznych związków z Królestwem Prus, Brandenburgią, Cesarstwem Niemieckim, Republiką Weimarską i III Rzeszą. Po II wojnie światowej większa część Nowej Marchii znalazła się w Polsce (powiaty chojeński, myśliborski, gorzowski, strzelecki, także Sulęcín, Sulechów, Krosno Odrzańskie, Żary, Gubin)⁴. Dla pomniejszonego województwa zielonogórskiego próbowano wykreować termin „Środkowe Nadodrze”, co powiodło się jedynie w niewielkim stopniu, chociaż określenie to pojawiało się i tak jest nadal w wielu publikacjach oraz nazwach odnoszących się do południowej części dzisiejszego województwa lubuskiego. W sumie jednak przez powojenne lata określenie „Ziemia Lubuska” było lub też wciąż jest zawarte w nazwach takich instytucji i organizacji, jak np. Muzeum Ziemi Lubuskiej, Lubuskie Towarzystwo Kultury, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Lubuskie Towarzystwo Muzyczne, Teatr Ziemi Lubuskiej, „Gazeta Lubuska”, Lubuski Zespół Pieśni i Tańca. Dobrze też się stało, że z dniem 1 stycznia 1999 roku utworzono województwo lubuskie, nie zaś, jak to było w latach 1950—1975, zielonogórskie czy też np. zielonogórsko-gorzowskie, gdyby za kryterium nazwy przyjęto siedziby wojewódzkich władz samorządowych (Zielona Góra) i administracyjnych (Gorzów Wielkopolski). Umożliwia to i ułatwia kreowanie oraz budowanie samodzielnego regionu, jakim niewątpliwie jest Ziemia Lubuska, jako wspólnoty interesów żyjących w jej granicach ludzi.

4 O. KIEC: *Od Marchii Wschodniej (Ostmark) do Ziemi Lubuskiej. Kilka uwag o konstruowaniu regionu i regionalnej polityki pamięci*. W: *Ziemia Lubuska. Rozważania o historii i tożsamości regionu*. Red. T. NODZYŃSKI, M. TURECZEK, J. ZIĘBA. Zielona Góra 2014, s. 38—39.

Po 1945 roku tworzyło się zupełnie nowe społeczeństwo Ziemi Lubuskiej, którego tożsamość, nawet obecnie jeszcze nie do końca utrwalona i oczywista, kształtowała się w procesie zależnym od wielu czynników. Pierwszym i najważniejszym byli Polacy, którzy na te tereny przybyli z województw Polski centralnej i Kresów Wschodnich oraz w mniejszej liczbie z zachodniej Europy. Przy braku regionalnej ciągłości i trwania w sensie terytorialnym oraz demograficznym potencjał osadników był podstawową wartością, która decydowała o początkach i fundamentach lubuskiej tożsamości — oczywiście nie od razu, ale po okresie adaptacji i rodzącej się integracji opartej w tym przypadku głównie na lokalnym interesie. Nowi mieszkańcy Ziemi Lubuskiej mieli już swoją tożsamość i mentalność wyniesioną z miejsc dotychczasowego zamieszkania, które w nowej lokalizacji ze względu na rozproszenie i wielokulturowość ludzi przechodziły trudny egzamin pamięci i zachowania. Sytuacje te nie zawsze były łatwe i możliwe, tym bardziej że przez wiele powojennych lat brakowało tożsamości lubuskiej, która przegrywała z zachowywaną przez osadników w sercach i umysłach tożsamością kresową, wielkopolską czy też ukraińską lub łemkowską w przypadku przesiedleńców z akcji „Wisła”. Z czasem zarysowała się tożsamość związana z miejscem zamieszkania, pracy i nauki, ale tożsamość lubuska, a więc szersza i regionalna, była dla osadników wciąż niejasna i nieostra, żeby nie powiedzieć: niezrozumiała oraz trudna do określenia i zaakceptowania. Zasadniczymi czynnikami utrudniającymi integrowanie się ludzi oraz budowanie szerszej tożsamości, w tym przypadku lubuskiej, były państwo i poczucie tymczasowości wśród nowych mieszkańców regionu oraz podsuwane im treści i normy, które miały wpływać na akceptację zmian ustrojowych i nowej rzeczywistości. Dodać trzeba, że w większości nie były to wartości przyjmowane oraz akceptowane przez ludzi wewnątrz, ale afirmowano je zewnątrz, zazwyczaj z obawy o bezpieczeństwo własne i rodziny.

Na Ziemi Lubuskiej w 1950 roku mieszkało 560 613 osób, w tym 352 689 na wsi i 207 924 w miastach. Liczba mieszkającej tu 5 lat po wojnie ludności była o 38,6% mniejsza niż w 1939 roku, kiedy region ten należał do Niemiec. Wśród mieszkańców Ziemi Lubuskiej w 1950 roku było 52,3% przesiedleńców z województw centralnych Polski, 41,1% przesiedleńców zza Buga („repatriantów”) i 2,8% reemigrantów. Spośród Polaków przesiedlonych po wojnie na Ziemię Lubuską z Kresów Wschodnich II RP ok. 10% stanowili zesłańcy na Sybir i w inne miejsca ZSRS. W latach 1945—1950 na Ziemi Lubuskiej urodziło się 105 556 dzieci, co stanowiło 18,82% ogółu mieszkającej tu ludności⁵. Można

5 Ibidem; C. OSĘKOWSKI: *Proces zasiedlania Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*. „Studia Zachodnie” 2000, T. 5, s. 5—14; H. DOMINICZAK: *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945—1950*. Zielona Góra 1975, s. 167—170.

zatem mówić o znacznym niedoludnieniu Ziemi Lubuskiej w 1950 roku w porównaniu do lat sprzed II wojny światowej, znacznie większym niż na Warmii i Mazurach, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

Powojenna liczba ludności na Ziemi Lubuskiej była ważnym czynnikiem wpływającym na całokształt życia w tym regionie. Należy jednak pamiętać o znacznym zróżnicowaniu nowej społeczności tych terenów, co przez kolejne dziesięciolecia świadczyło o specyfice regionu i wpływało na dokonujące się tu procesy integracji i dezintegracji społecznej. Analiza społeczności Ziemi Lubuskiej z pierwszych powojennych lat potwierdza, że były grupy polskich osadników, które nie tylko odcisnęły piętno na ówczesnym życiu codziennym w miastach, miasteczkach i wsiach regionu, ale wpłynęły na jego zorganizowanie, kulturę i charakter, a więc składniki niezwykle ważne w procesie kształtowania się lubuskiej tożsamości.

Ziemia Lubuska posiadała przez kolejne powojenne dziesięciolecia swoją specyfikę właściwie w każdym obszarze życia społecznego, politycznego i gospodarczego, a w niektórych kwestiach zachowuje ją nadal. Specyfika ta wynikała z jednej strony z wielowiekowej przynależności tego obszaru do Niemiec, z drugiej zaś z tworzenia tu szeroko rozumianej państwowości polskiej od podstaw i następnie utrwalania jej. Za najbardziej typowe cechy świadczące o kolorycie Ziemi Lubuskiej należy uznać: stosunki społeczne i niemal całkowitą wymianę ludności, obecne w świadomości nowych mieszkańców przez kolejne dziesięciolecia poczucie tymczasowości, materialne i duchowe ponemieckie dziedzictwo, dużą liczbę polskich i sowieckich garnizonów wojskowych, stosunki własnościowe w rolnictwie z rozbudowanym sektorem państwowym i spółdzielczym, utrzymywaną aż do 1972 roku tymczasową administrację kościelną, codzienną pracę kilkunastu tysięcy Polaków w przygranicznych okręgach byłej NRD od 1965 roku oraz bezpaszportowy i bezwizowy ruch turystyczny pomiędzy Polską a NRD w latach 1972—1980. Odmienność Ziemi Lubuskiej i całego pogranicza polsko-niemieckiego od pozostałej części kraju najbardziej widoczna była przez kilkanaście powojennych lat. Z upływem czasu różnice te zacierają się i kształtował się szeroko rozumiany jednolity charakter państwa polskiego. Pomimo tego nadal dostrzega się specyficzne dla Ziemi Lubuskiej kwestie w różnych obszarach życia w porównaniu do reszty kraju. Najogólniej rzecz ujmując, są one pokłosiem powojennej odmienności oraz skutkiem transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku. Na Ziemi Lubuskiej zarabia się dziś mniej niż w najbogatszych województwach Polski, niewielki jest potencjał terytorialny i demograficzny regionu, trudniejsze są codzienne warunki życia ludzi, brakuje krajowego i zagranicznego kapitału, nieco odmienne są preferencje polityczne mieszkańców, zaniedbana i zanie-

chana jest wciąż eksploatacja strategicznych surowców (węgiel brunatny, ruda miedzi); region odznacza się dość pozytywnym stosunkiem mieszkańców do integracji europejskiej.

W pierwszych 10 powojennych latach największy wpływ na obraz społeczny Ziemi Lubuskiej miało pochodzenie terytorialne osadników i wniesiony przez nich na rzecz regionu potencjał demograficzny, własny potencjał kulturowy oraz gospodarczy i następnie adaptowanie tego potencjału do szeroko rozumianych uwarunkowań w nowym miejscu zamieszkania. Podstawowa rola w tym procesie przypadła przesiedleńcom z województw centralnych Polski oraz przesiedleńcom z Kresów Wschodnich II RP. Nie były to jednak grupy jednorodne pod każdym względem, stąd też można wyodrębnić wewnątrz nich inne zbiorowości odznaczające się i zespolone swoim interesem. W pierwszej kolejności warto wskazać na znaczenie osadników z Wielkopolski w procesie zasiedlenia Ziemi Lubuskiej i następnie ich wpływ na ówczesne życie w regionie, a także na jego spójność po latach. Bezpośrednio po przejściu frontu wielu Wielkopolan decydowało się na zajęcie opuszczonych przez ludność niemiecką domów i mieszkań — było to tzw. osadnictwo przygraniczne lub też „po sąsiedzku”. Świetnej analizy osadnictwa Wielkopolan na Ziemi Lubuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem poniemieckich powiatów położonych najbliżej przedwojennego polsko-niemieckiego pogranicza, dokonali Zygmunt Dulczewski i Andrzej Kwilecki⁶. Ludność pochodząca z województwa poznańskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do zasiedlenia po wojnie Ziemi Lubuskiej. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego z 1950 roku w nowo utworzonym województwie zielonogórskim mieszkało 119 216 osób, tj. 21,9% wszystkich mieszkańców województwa, które wcześniej były mieszkańcami województwa poznańskiego. W nadgranicznych powiatach Ziemi Lubuskiej Wielkopolanie stanowili ok. 30% wszystkich mieszkańców, a w takich miastach, jak Kargowa (powiat Sulechów) — 45%, Pszczew (powiat Międzyrzecz) — ponad 50%⁷. Liczba Wielkopolan osiedlonych na Ziemi Lubuskiej była zatem istotna. Nie pozostawało to bez znaczenia dla miejscowych stosunków społecznych; mieszkańcy województwa poznańskiego byli na ogół dobrymi gospodarzami, co było widoczne zwłaszcza w konfrontacji z przesiedleńcami zza Buga. Wnieśli oni do nowego miejsca zamieszkania wiele elementów

6 Z. DULCZEWSKI, A. KWILECKI: *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1962, s. 27—30.

7 *Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950 r. Zeszyt nr 1*. Warszawa 1952, s. 8; L. KOSIŃSKI: *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.* „Dokumentacja Geograficzna” 1960, z. 2, tabela nr 1.

kultury, które stały się pożądane i z czasem akceptowane przez inne grupy osadnicze.

W latach 1945—1950 z innych województw Polski centralnej osiedliło się na Ziemi Lubuskiej: z województwa warszawskiego ok. 30 tys. osób (5,35% ogółu osiedlonych), łódzkiego — ok. 26 tys. osób (4,63%), rzeszowskiego — 22 643 osoby (4%), kieleckiego — 21 125 osób (3,76%), lubelskiego — 19 251 osób (3,43%), krakowskiego — 18 262 osoby (3,25%)⁸.

Zwartą grupę osób osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych, w tym na Ziemi Lubuskiej, stanowili osadnicy wojskowi. Ta forma osadnictwa największe rozmiary osiągnęła w dwunastu nadgranicznych powiatach. Do 1948 roku osiedliło się w nich ponad 60 tys. rodzin wojskowych, czyli ponad 180 tys. osób. Najwięcej rodzin zdemobilizowanych żołnierzy, bo aż 25 963, osiedliło się w pięciu powiatach Dolnego Śląska. W Szczecinie w tym czasie mieszkało 3 tys. osadników wojskowych i stanowili oni najliczniejszą grupę na stałe zamieszkałych w mieście spośród wszystkich miast na Ziemiach Odzyskanych⁹. W nadgranicznych powiatach Ziemi Lubuskiej (Gubin, Krosno Odrzańskie, Rzepin, Sulęcín, Żagań i Żary) w grudniu 1948 roku mieszkało ogółem 21 468 rodzin osadników wojskowych¹⁰.

Ponad 80% osadników wojskowych walczyło w szeregach 1. lub 2. armii Wojska Polskiego¹¹. W większości byli oni skazani na osiedlenie się na poniemieckich ziemiach przejętych po wojnie przez Polskę. Ich dotychczasowe rodzinne strony, tj. Kresy Wschodnie, zostały włączone do ZSRS, oni zaś znaleźli się w tzw. przymusie sytuacyjnym: chcąc mieszkać w Polsce, musieli zdecydować się na osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Trzeba jednak dodać, że dla znacznej grupy osadników wojskowych z Polski centralnej — ale i zza Buga — osiedlenie się na poniemieckich terenach było jedyną szansą na otrzymanie ziemi i gospodarstwa, a tym samym poprawę sytuacji ekonomicznej własnej i swej rodziny.

Wysoki odsetek osadników wojskowych w poszczególnych powiatach osadnictwa wojskowego na Ziemi Lubuskiej w stosunku do ogólnej liczby polskich osadników pozostawał nie bez znaczenia dla miejscowych stosunków społecznych. Proporcje te na długo zdecydowały o obrazie codziennego życia wsi i miasteczek nadgranicznych powiatów. Przykładowo odsetek osób z rodzin wojskowych w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców w 1948 roku

8 H. DOMINICZAK: *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego...*, s. 167—170.

9 A. OGRODOWCZYK: *Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*. Warszawa 1979, s. 163—164.

10 C. OSĘKOWSKI: *Pionierzy w mundurach na Ziemi Lubuskiej*. Zielona Góra 1985, s. 63.

11 *Ibidem*, s. 77.

w powiecie gubińskim wynosił 49,1%, krośnieńskim — 40,3%, rzepińskim — 46,1%, sulęcińskim — 43,4%, żagańskim — 44,4% i żarskim — 29,6%¹². Jeszcze przez wiele powojennych lat szereg miejscowości pogranicza polsko-niemieckiego, w tym na Ziemi Lubuskiej, zachowało na wpół wojskowy charakter. Osadnicy wojskowi zajęli i zasiedlili w całości takie wsie, jak np. Górzyn (powiat Krosno Odrzańskie), Miodnica (powiat Żary), Glisno (powiat Sulęcín), Chlebowo i Strzegów (powiat Gubin)¹³.

Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze na Ziemi Lubuskiej po wojnie przebiegały podobnie jak na całych Ziemiach Odzyskanych i w reszcie kraju. Ludzie skupiali się na organizowaniu codziennego życia w miejscu zamieszkania i pracy oraz wychodzeniu z wojennej traumy. Tragedią ówczesnych czasów była zmiana granic państwa, która w bolesny sposób dotknęła zwłaszcza przesiedleńców z za Buga, równie dramatyczna dla ludzi była pełzająca zmiana ustroju państwa. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej w większości nie akceptowali dokonującej się stalinizacji Polski, chociaż byli niemal bezsilni wobec dokonujących się przemian i przejmowania władzy w Polsce przez komunistów. Na Ziemi Lubuskiej sprzeciw i opór ludzi wobec polityki rządzących był mniejszy niż w Polsce centralnej. Zasadnicze powody takiej postawy mieszkańców przedstawione zostały wcześniej. Nie oznacza to wcale, że społeczeństwo Ziemi Lubuskiej zachowało zupełną bierność oraz bezradność i podporządkowało się wprowadzanym zmianom w państwie, co przekładało się przecież na ich codzienne życie. W sumie jednak władze miały znaczną przewagę nad społeczeństwem tego regionu i nie wahały się używać pozaprawnych instrumentów do wywierania presji na ludzi w celu ich podporządkowania swojej polityce i wymuszania akceptacji dokonywanych zmian.

Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej w pierwszych latach po wojnie na ogół chętnie współdziałali z władzami w rozwiązywaniu spraw dotyczących ich codziennego życia, zwłaszcza tych, które służyły ich rodzinom. Chętnie angażowali się w organizację szkolnictwa, życia religijnego, odbudowę lokalnej infrastruktury i uruchamianie zakładów przemysłowych, wspierali wszystko, co poprawiało poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie obserwowali przemiany polityczne, nie wszystko rozumieli i akceptowali, nierzadko sprzeciwiali się absurdalnym propozycjom, na ogół niechętnie włączali się w inicjatywy poza miejscem zamieszkania i pracy. Władze zabiegały o poparcie osadników

12 Ibidem, s. 63.

13 C. OSĘKOWSKI: *Polityczne, demograficzne i ekonomiczne uwarunkowania osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po II wojnie światowej*. W: *Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w XX wieku*. Red. M. KORNAT, M. KRUSZYŃSKI, T. OSIŃSKI. Lublin—Warszawa 2017, s. 330—331.

dla swoich przedsięwzięć politycznych, nie licząc się zazwyczaj z ich rzeczywistym zdaniem. Bezpośrednio po wojnie pierwszym takim sprawdzianem stosunku ludzi do polityki rządzących było referendum z 30 czerwca 1946 roku i wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 roku¹⁴. Na Ziemi Lubuskiej — jak już wspomiano — uwarunkowania do przeprowadzenia referendum i wyborów były inne niż w Polsce centralnej. Wiązały się one ze specyfiką wynikającą z trwających tu ruchów migracyjnych oraz kształtowania się polskich środowisk społecznych, politycznych i gospodarczych od podstaw. Brak utrwalonych więzi pomiędzy ludźmi i mniejsze niż w innych regionach kraju poczucie stabilizacji sprzyjały podporządkowaniu sobie przez władze osadników. Także i powodów, dla których można było stosować wobec ludzi przemoc, było tu więcej. Składały się na nie, oprócz takich samych jak w reszcie Polski, zazwyczaj z obszaru polityki jeszcze np.: przygraniczne położenie i związane z tym zaostrzone wymagania meldunkowe oraz zasada ograniczonego pobytu i poruszania się w strefie nadgranicznej, trwająca regulacja spraw narodowościowych, nadmierne gromadzenie polniemieckiego mienia, zbyt pozytywny stosunek do niemieckiej przeszłości regionu, rozpamiętywanie o Kresach Wschodnich i manifestowanie niechęci do ZSRS, presja władz na bezwzględne optowanie ludzi za przynależnością polniemieckich ziem do Polski. Analiza sprawozdań PPR i władz bezpieczeństwa przed referendum i wyborami dowodzi, że mieszkańcy Ziemi Lubuskiej po wojnie byli przeciwni budowaniu w Polsce systemu politycznego wzorowanego na ustroju ZSRS. Wywierana jednak przez rządzących presja na ludzi, represje wobec pojedynczych osób oraz całych grup społecznych i zawodowych, agresywna propaganda i stwarzanie poczucia zagrożenia, masowe aresztowania przeciwników politycznych oraz zagrożenie możliwością pozbawienia mieszkańców gospodarstw rolnych spowodowało, że ludzie dosyć prędko podzielili się w swoim stosunku do ówczesnej politycznej rzeczywistości. Władzom udało się zastraszyć znaczną część społeczeństwa tego regionu, czego wyrazem był np. zbiorowy udział w referendum i wyborach oraz głosowanie jawne i bez skreśleń. Wyniki referendum w Polsce i na Ziemi Lubuskiej świadczą też o tym, że ludzie podporządkowali się rządzącym głównie ze strachu o siebie i swoje rodziny, w rzeczywistości zaś nie byli przychylni politycznym zmianom w Polsce. Część osadników sprzyjała wła-

14 W referendum Polacy odpowiadali na trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

dzom i włączała się w życie polityczne, afirmując oraz wspierając w różny sposób program PPR i następnie PZPR.

Władze sfałszowały wyniki referendum i ogłoszono, że Polacy opowiedzieli się w czasie głosowania za likwidacją w Polsce senatu (pierwsze pytanie), chęć kontynuacji zmian zapoczątkowanych przez ustawy o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu (drugie pytanie), chęć także, aby zachodnia granica Polski była na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku (trzecie pytanie). W rzeczywistości Polacy poparli tylko trzecie pytanie, odrzucając dwa pierwsze: za likwidacją senatu opowiedziało się 26,9% Polaków głosujących w referendum, za kontynuacją reform — 42%, oraz za zachodnią granicą — 66,9% głosujących. Na Ziemi Lubuskiej za likwidacją senatu opowiedziało się 34,5% głosujących, za kontynuacją reform — 47,5%, za trwałością polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej — 68,5% głosujących¹⁵. Dostrzega się, że wyniki referendum na Ziemi Lubuskiej były dla władz korzystniejsze niż w innych regionach kraju, co może świadczyć o tym, że łatwiej tu było zastraszyć ludzi i zmusić do pożądanego przez rządzących głosowania. Nie powinno jednak dziwić wyższe niż w reszcie kraju poparcie osadników na Ziemi Lubuskiej dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Głosujący zdawali sobie sprawę z tego, że w przypadku zmiany zachodniej granicy nie mieliby dokąd wracać, gdyż ich rodzinne strony za Bugiem zostały zagarnięte przez ZSRS. Referendum z jednej strony było pierwszym przykładem zbiorowego zastraszenia ludzi przez rządzących po wojnie, z drugiej zaś — jego wyniki świadczą o masowym wprost oporze ludzi wobec władzy komunistów w Polsce.

Bezpośrednio po sfałszowanym referendum PPR rozpoczęła przygotowania do wyborów, które w kontekście dążenia komunistów do legalizacji własnej władzy miały jeszcze większe znaczenie. Za ich przygotowanie i przeprowadzenie na Ziemi Lubuskiej odpowiadały Komitety Wojewódzkie PPR w Poznaniu i we Wrocławiu. Strategia wyborcza PPR oparta została na: wykorzystaniu posiadanych i potencjalnych wpływów wśród osadników, mobilizacji partii, agitacji przedwyborczej, organizacji wyborów oraz wykorzystaniu UB, milicji i wojska do eliminacji przeciwników politycznych, zastraszenia społeczeństwa oraz manipulacji wyborczej. Pozaprawne działania władzy stały się ważnym instrumentem w całej kampanii i w rzeczywistości miały decydujący wpływ na wynik wyborów, społeczeństwo Ziemi Lubuskiej zostało bowiem zastraszona i w większości podporządkowało się narzuconemu przez PPR oraz jej sojuszników sposobowi głosowania. Sytuację właściwie obrazuje sprawozdanie

15 C. Osękowski: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej*. „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 3, s. 94.

z wyborów w powiecie gubińskim: „Głosowanie w powiecie miało uroczysty i podniosły charakter. Ludność szła do urn wyborczych w sposób zorganizowany i demonstracyjny, w czym przodowali zwłaszcza osadnicy wojskowi [...] Ludzie głosowali w sposób grupowy przybывая do urn wyborczych ze swoimi rodzinami i znajomymi. Wszyscy głosowali jawnie, manifestując w ten sposób swoje poparcie dla programu Bloku Stronnictw Demokratycznych”¹⁶.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła, że wybory do Sejmu Ustawodawczego wygrała PPR, otrzymując wspólnie ze swoimi sprzymierzeńcami aż 80,1% głosów. Według tego komunikatu wyniki wyborów na Ziemi Lubuskiej były dla PPR i jej sojuszników jeszcze korzystniejsze od ogólnokrajowych. Na Blok Stronnictw Demokratycznych miało oddać swój głos aż 94% głosujących w okręgu Świebodzin (powiaty Ziemi Lubuskiej należące do województwa poznańskiego) oraz z powiatów żarskiego, żagańskiego, głogowskiego, kożuchowskiego i szprotawskiego, należących wówczas do województwa wrocławskiego¹⁷.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego, podobnie jak przeprowadzone pół roku wcześniej referendum, zostały sfalszowane. Społeczeństwo Ziemi Lubuskiej na opublikowane przez władze wyniki wyborów zareagowało z dużym spokojem. Ludzie zamilkli, bojąc się na ogół ich komentowania. Potwierdzają to sprawozdania urzędów bezpieczeństwa z lutego 1947 roku. Na postawę mieszkańców zasadniczy wpływ miały represje zastosowane przez władze podczas kampanii wyborczej, których skala była ogromna — nie było kręgu rodzinnego czy też towarzyskiego, z którego ktoś nie byłby represjonowany. Niezbitych dowodów na fałszerstwo wyborcze dostarczyło PSL. Jednak jak dotąd są to dowody cząstkowe, nieobrazujące w pełni dokonanego oszustwa. W odróżnieniu od dokumentacji wyborczej z referendum dowody fałszerstwa wyborczego w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego nie zachowały się — zostały najprawdopodobniej zniszczone. Nie jest przecież możliwe, aby w tak krótkim czasie, jaki minął od referendum, w którym Polacy sprzeciwili się komunistom, ludzie zmienili orientację polityczną i poparli w wyborach PPR oraz jej sojuszników.

Po sfalszowanych wyborach PPR przejęła pełnię władzy politycznej w Polsce — władza ta przestawała być kontrolowana przez kogokolwiek. Własną pozycję w państwie komunistów argumentowali zaufaniem Polaków wyrażo-

16 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Zielonej Górze, sygn. 4/II/1, Komitet Powiatowy PPR w Gubinie.

17 C. OSĘKOWSKI: *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*. Poznań 2000, s. 147.

nym podczas referendum i wyborów. Podobnie uzasadniali także społeczne oraz gospodarcze przemiany w kraju, których wdrażanie zostało przyspieszone i było coraz bardziej wzorowane na sowieckich doświadczeniach. Oznaczało to przejście w Polsce od systemu autorytarnego do totalitarnego.

Już na przełomie lat 40. i 50. XX wieku państwo zdominowało codzienne życie ludzi. Wykorzystywano do tego stworzone w ciągu kilku powojennych lat różne instrumenty (prawne, administracyjno-organizacyjne i ekonomiczne) mające w gruncie rzeczy podporządkować ludzi polityce państwa wzorowanego na sowieckich doświadczeniach. Podjęto walkę z Kościołem i działania na rzecz sparaliżowania życia religijnego w parafiach. Wszystko to realizowano, stwarzając wizję permanentnego zagrożenia wewnętrznego i zewnętrznego oraz dla polskiej obecności na poniemieckich ziemiach. Na Ziemiach Odzyskanych łatwiej niż w Polsce centralnej można było zastraszyć i podporządkować ludzi, wymusić określone zachowania i stępić opór społeczny wobec polityki rządzących. O szeregu takich uwarunkowań wspominało wcześniej, ale warto jeszcze wskazać na kilka innych, które związane były z przejściem w powojennej Polsce pełni władzy przez PPR i następnie PZPR.

Ziemia Lubuska już od powojennych lat wyróżniała się na tle kraju wyższym odsetkiem osób należących do PPR i PZPR oraz popierających przemiany polityczne w Polsce. Tak zwane upartyjnienie było tu wyższe o 2,4% niż w innych regionach. W 1950 roku najbardziej upartyjnione były: przemysł metalowy i maszynowy (ok. 13% zatrudnionych), transport i łączność (13%), budownictwo (11,2%), do PZPR należało 75% funkcjonariuszy MO i 29% pracowników administracji państwowej¹⁸. PPR i następnie PZPR dominowały w szeroko rozumianym życiu Ziemi Lubuskiej, a swoją władzę sprawowały za pomocą zmienionego po wojnie prawa, struktur i ogniw państwa, podporządkowanych sobie sojuszników politycznych, za pośrednictwem zmienionej i uzależnionej oświaty, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, mediów, sportu i kultury. W gruncie rzeczy PZPR od 1948 roku posiadała monopol na środowiskowe i lokalne inicjatywy publiczne, a także na politykę kadrową w województwie. Ówczesna nomenklatura partyjna zawierająca najważniejsze kierownicze stanowiska na Ziemi Lubuskiej, o obsadzeniu których decydowały komitety partyjne (wojewódzki i powiatowe), obejmowała ok. 2800—2900 osób¹⁹. Nomenklatura dotyczyła m.in. kierowniczych stanowisk na szczeblach wojewódzkim, powiatowym i gminnym (od 1954 roku

18 APZG, Dane na podstawie dokumentów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze z lat 1950—1951 i Komitetów Powiatowych PZPR z lat 1950—1951 (zestawienia własne).

19 Ibidem.

gromadzkim) w administracji państwowej, w sądach, milicji, prokuraturze, zakładach pracy, oświacie, kulturze, organizacjach młodzieżowych i sportowych oraz w stowarzyszeniach.

Władza PZPR wspierana była przez aparat przymusu, który po powstaniu w 1950 roku województwa zielonogórskiego został wzmocniony strukturalnie i kadrowo. W Sądzie Wojewódzkim było w tym czasie 25 etatów, w Prokuraturze Wojewódzkiej 60 etatów, w Komendzie Wojewódzkiej MO zatrudnionych było w sumie 720 funkcjonariuszy, w tym 150 w Komendzie Miejskiej MO w Zielonej Górze i 110 w Komendzie Miejskiej MO w Gorzowie Wielkopolskim. W całym województwie zielonogórskim pracowało w tym czasie 300 funkcjonariuszy UB, na usługach których w grudniu 1950 roku było 1310 informatorów, 69 rezydentów i 53 agentów. Do połowy 1953 roku liczba osób pracujących dla UB znacznie zwiększyła się i wynosiła wówczas 2195 informatorów, 95 rezydentów i 27 agentów, władze bezpieczeństwa dysponowały 146 mieszkaniem kontaktowymi²⁰. Rozrastały się także szeregi ORMO. W 1950 roku ta paramilitarna organizacja wspierająca MO liczyła na Ziemi Lubuskiej 1400 członków, a jej ogniwa były usytuowane w największych zakładach pracy województwa.

Niezwykle represyjną rolę w walce władzy ze społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej bezpośrednio po wojnie i następnie w okresie stalinowskim do 1954 roku odegrała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Komisja była pozasądowym organem państwa, mogła nakładać na ludzi kary finansowe, konfiskaty mienia i kierować ich do obozów pracy za błahe często przewinienia z obszaru prywatnej własności, rzemiosła i handlu, z czasem też za uchylanie się od obowiązkowych dostaw płodów rolnych, rozpowszechnianie szkodliwych z punktu widzenia władz informacji, a nawet za korespondowanie z rodziną mieszkającą na Zachodzie. W 1951 roku utworzono jeszcze kolegia do spraw wykroczeń, które również były pozasądowymi organami.

Powszechnym obszarem masowego konfliktu władz ze społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej, zwłaszcza z częścią osadników związanych z rolnictwem, była polityka kolektywizacji wsi. Już zapowiedź tworzenia spółdzielni produkcyjnych wywoływała wśród ludzi niezadowolenie i strach. Duża grupa osadników pochodzących zza Buga zetknęła się wcześniej z tą formą gospodarowania

20 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Poznaniu (dalej: AIPN P), Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (dalej: BUiAD), sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: WUBP) w Zielonej Górze za lipiec 1953 r.

na wsi po zajęciu Kresów Wschodnich II RP przez ZSRS, po agresji na Polskę 17 września 1939 roku. Rolnicy, którzy niedawno otrzymali ponemieckie zabudowania i ziemię, chcieli gospodarować indywidualnie i nie chcieli wstępować do spółdzielni. Od 1948 roku władze podjęły politykę forsownego tworzenia spółdzielni produkcyjnych i zmuszały rolników do ich zakładania oraz przekazywania swojej ziemi i dobytku do wspólnego gospodarowania. Głównymi instrumentami nacisku władz na rolników były restrykcje ekonomiczne i zastraszanie tych, którzy nie chcieli wstępować do spółdzielni.

Polityka uspołdzielczenia polskiej wsi zakończyła się dla rządzących niepowodzeniem. Pomimo ogromnych nakładów finansowych i niezliczonych krzywd wyrządzonych przez państwo rolnikom do spółdzielni wstąpiło w Polsce 7,7% gospodarstw indywidualnych. Znacznie większy opór obserwowano w Polsce centralnej, gdzie gospodarstwa były dziedziczone najczęściej od pokoleń, wyraźnie mniejszy na ponemieckich ziemiach. Przykładowo w województwie krakowskim do spółdzielni produkcyjnych wstąpiło jedynie 1,2% rolników, rzeszowski — 4,2%, katowickim — 2%, lubelskim — 2,3%, gdańskim — 15,5%, koszalińskim — 14,5%, wrocławskim — 28,8% i szczecińskim — 36,6%²¹. W województwie zielonogórskim w połowie 1953 roku było 487 spółdzielni produkcyjnych, do których należało 27% rolników²².

Można zatem mówić o indywidualnym i zbiorowym oporze rolników wobec sztandarowego z punktu widzenia władz projektu kolektywizacji wsi. Był jeszcze opór jakościowy, który w tym przypadku przybierał różne formy. Analiza dokumentów władz partyjnych i władz bezpieczeństwa na Ziemi Lubuskiej dowodzi, że problemowi kolektywizacji wsi poświęcano sporo finansów, czasu, energii i zasobów kadrowych. Funkcjonariusze UB w swoich sprawozdaniach z 1950 roku informowali przełożonych o niesprzyjającej w województwie zielonogórskim atmosferze wokół tworzenia spółdzielni oraz o znikomej liczbie w środowisku wiejskim informatorów, co ograniczało możliwości sterowania tworzeniem i funkcjonowaniem spółdzielni oraz nadzorowania tych procesów²³. Nieco później zwracali uwagę na nasilającą się tendencję do rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych — w ich ocenie dotyczyło to w połowie 1953 roku w województwie zielonogórskim 91 spółdzielni spośród 487 istniejących. Ponadto członkowie spółdzielni składali indywidualne podania o wystąpienie

21 D. JAROSZ: *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948—1956 a chłopci*. Warszawa 1998, s. 109.

22 AIPN P, BUiAD, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za wrzesień 1953 r.

23 AIPN P, BUiAD, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za wrzesień 1950 r.

ze spółdzielni, woleli także pracować na własnej ziemi wniesionej do spółdzielni i unikali pracy zespołowej, dążyli do powiększenia działek przyzagrodowych i powiększali hodowlę zwierząt oraz ptactwa domowego na użytek swojej rodziny. Takie tendencje najmocniej zarysowały się w powiatach głogowskim, skwierzyńskim, nowosolskim, gorzowskim i krośnieńskim (np. we wsi Koźle, powiat Nowa Sól, spośród 43 członków spółdzielni podania o wystąpienie z niej złożyło w tym czasie 28 osób). Spółdzielcy obwiniali władze, że nie wywiązały się ze swoich obietnic z czasu zakładania spółdzielni produkcyjnych na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, kiedy to obiecano im pomiar i scalanie gruntów, remonty i przebudowy obiektów gospodarskich oraz oddłużenie i pomoc finansową w formie bezzwrotnych dotacji i pożyczek²⁴.

Latem 1956 roku nasiliła się w województwie zielonogórskim tendencja do występowania rolników ze spółdzielni produkcyjnych. Władze bezpieczeństwa podawały, że mogło to dotyczyć nawet połowy wszystkich członków spółdzielni. Po Październiku 1956 roku rozwiązano na Ziemi Lubuskiej ponad 80% spółdzielni produkcyjnych, co oznaczało klęskę polityki kolektywizacji polskiej wsi w regionie lubuskim²⁵.

Ważną rolę w przemianach społecznych na poniemieckich ziemiach po II wojnie światowej odegrał Kościół katolicki. W sytuacji budowania w powojennej Polsce systemu komunistycznego był najważniejszą instytucją, która pomagała ludziom przetrwać, zachować godność i bronić przed władzą własnych interesów. W nowych politycznych uwarunkowaniach Kościół katolicki w obliczu dezintegracji społecznej chronił ludzi przed dezintegracją osobowości. Podobną rolę miały jeszcze odegrać wobec osadników instytucje z obszaru oświaty i kultury, jednak podporządkowane państwu z upływem czasu pełniły, zwłaszcza w okresie stalinowskim, obok statutowych powinności także coraz bardziej ideologiczną funkcję.

Po wojnie powiaty Ziemi Lubuskiej znalazły się w obrębie administracji apostołskiej dla ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Piłskiej z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim. Księża polscy, obejmując placówki duszpasterskie, upowszechniali wśród osadników przekonanie o trwałości zachodniej granicy Polski. Ludzie garnęli się do Kościoła, upatrując w nim oprócz tradycyjnych wartości związanych ze sprawami religijnymi również wsparcie dla swoich życiowych planów. Wielu osadników poszukiwało po-

24 Ibidem.

25 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR) w Warszawie, sygn. 237/VII/3860, Zestawienie informacji z województw za III i IV kwartał 1956 r.

twierdzenia słuszności swojej decyzji o przesiedleniu się na poniemieckie tereny. Odpowiednio zorganizowane w nowym środowisku codzienne warunki życia i funkcjonujący Kościół przyspieszały adaptację osadników i akceptację nowego miejsca.

W pierwszym powojennym okresie władze były zainteresowane poprawnymi stosunkami z Kościołem. Kontrolowano jednak, z upływem czasu coraz bardziej, jego wpływy wśród wiernych. Na Ziemiach Odzyskanych rządzący interesowali się zwłaszcza stosunkiem duchowieństwa do przemian politycznych w Polsce i do zachodniej granicy państwa. Po referendum i wyborach sytuacja zmieniła się i władze przystąpiły do zwalczania Kościoła katolickiego, stosując przy tym pozaprawne metody nacisku i przemocy wobec duchowieństwa, ale też wobec wiernych. Pozycja Kościoła w społeczeństwie była jednak wysoka, ludzie sprzeciwiali się pozbawianiu parafii majątku, ograniczaniu kontaktów z wiernymi, zwłaszcza z młodzieżą, oraz piętrzeniu trudności właściwie w każdej sprawie. Władze starały się poróżnić kler i wiernych z kościelnymi hierarchami, m.in. inspirując powstanie tzw. ruchu księży patriotów, upaństwowiono Caritas i część dóbr kościelnych, powołano Urząd do Spraw Wyznań mający kontrolować działalność Kościoła w ogóle, także w obszarze personalnym, zniesiono niektóre święta kościelne i wyrugowano nauczanie religii ze szkół, ograniczono prasę katolicką, szkolnictwo kościelne i działalność zakonów.

Kościół wraz z duchowieństwem w podobnym stopniu jak reszta społeczeństwa dotknięty został przemocą państwa. Stanowiło to istotny powód trwania ludzi przy tej instytucji i utożsamianie się z jej działalnością. Część osób z różnych pobudek podporządkowała się jednak polityce państwa i odwróciła się od Kościoła: jedni z powodów koniunkturalnych, inni ze strachu przed restrykcjami ze strony rządzących wobec nich samych i ich rodzin. Władze wywierały w okresie stalinowskim znaczną presję na społeczeństwo, aby nie brano udziału w mszach świętych, nie zawierano ślubów kościelnych i zaniechano obrządków religijnych wobec własnych dzieci. Polityka władz poniosła jednak klęskę, nawet w najtrudniejszych latach najtwardszego stalinizmu Polacy w zdecydowanej przewadze nie odwrócili się bowiem od religii. Dokładny i pełny obraz postaw ludzkich w okresie stalinowskim wobec Kościoła na Ziemi Lubuskiej przedstawił w swoich pracach ks. Dariusz Śmierchalski-Wachocz²⁶.

26 D. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ: *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945—1970*. Ząbki 2004; IDEM: *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945—1989*. Zielona Góra 2015.

W 1956 roku uwidocznił się faktyczny stosunek ludzi do rzeczywistości politycznej i gospodarczej Polski po II wojnie. Po XX Zjeździe KPZR, czerwcowym buncie społeczeństwa Poznania i powrocie Władysława Gomułki do władzy Polacy upomnieli się o utracone prawa, demokrację, majątek i godność. Na Ziemi Lubuskiej sprzeciw ludzi wobec dotychczasowego sposobu funkcjonowania państwa przebiegał podobnie jak w innych regionach kraju, chociaż na wielu obszarach miał nieco inny charakter, wynikający z omówionej wcześniej specyfiki województwa²⁷. Ludzie krytykowali politykę międzynarodową Polski i powojenny ustrój państwa, chcieli poprawy codziennych warunków życia, najchętniej rozmawiali o problemach z najbliższego otoczenia, mających lokalny i przyziemny charakter. Domagano się podwyżek płac, ukrócenia samowoli władz bezpieczeństwa, odsunięcia od władzy i ukarania winnych stalinizacji życia publicznego, chciano likwidacji spółdzielni produkcyjnych. Bunt ludzi przeciwko polityce rządzących przybrał na Ziemi Lubuskiej w 1956 roku masowy charakter. W zależności od problemu i okoliczności miał formę oporu indywidualnego, grupowego lub zbiorowego. Był to sprzeciw konkretny i celowy, dotyczący zazwyczaj własnego otoczenia i doświadczeń życiowych na Ziemi Lubuskiej. Osadnicy upomnieli się o prawo do pamięci i kontaktów z dawną ojcowizną, domagali się swobody życia religijnego i zaniechania walki z Kościołem. W pierwszej kolejności żądano przywrócenia nauczania religii do szkół i pisano do władz w tym względzie stosowne petycje. Tak np. postąpili mieszkańcy Czerwieńska, którzy złożyli petycję podpisaną przez 222 osoby, Nietkowa i Lasek (powiat Zielona Góra), podpisaną przez 232 osoby, czy też gromady Polichno Stare (powiat Gorzów Wielkopolski), podpisaną przez 480 osób²⁸. Zewnętrzna formą oporu wobec dotychczasowej i bieżącej polityki władz była niechęć ludzi do organizowanych przez rządzących zgromadzeń i manifestacji. Takim przykładem może być częściowy bojkot obchodów Święta Pracy w województwie zielonogórskim w 1956 roku. W 1955 roku manifestowało w województwie 231 tys. osób, w 1956 roku — 155 tys. W pochodzie pierwszym w Zielonej Górze w 1956 roku uczestniczyło 8 tys. osób i było to dwukrotnie mniej niż w roku poprzednim²⁹. Opór ludzi wobec władzy przy-

27 Na temat przemian w województwie zielonogórskim w 1956 r. zobacz więcej: C. OSĘKOWSKI: *Rok 1956 w Zielonej Górze*. „Studia Zielonogórskie” 1996, nr 2; IDEM: *Październik 1956 r. w województwie zielonogórskim i szczecińskim*. W: *Październik 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych*. Red. S. CIESIELSKI, W. WRZESIŃSKI. Wrocław 1998.

28 AIPN P, BUiAD, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za III kwartał 1956 r.

29 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII/3859, Zestawienie informacji za II kwartał 1956 roku.

bierał w 1956 roku różne formy. Przykładowo w Żaganiu w dniu 30 października na sesję Powiatowej Rady Narodowej przybyło 300 mieszkańców miasta i wymusiło rezygnację ze stanowisk członków Prezydium Rady³⁰. Natomiast uczniowie liceum ogólnokształcącego w Żarach podczas spotkania w dniu 24 października sformułowali i skierowali następnie do Biura Politycznego KC PZPR trzy pytania: 1. Czy istnieje konieczność pozostawiania wojsk radzieckich w dalszym ciągu na suwerennych terenach Polski i kto ponosi koszty utrzymania tych wojsk? 2. Czy prawdą jest, że tereny roponośne odzyskane od ZSRR w wymianie granicznej okazały się całkowicie wyeksploatowane? 3. Czy nauczanie języka rosyjskiego nie może być dobrowolne i czy w niektórych szkołach nie można wprowadzić innych języków naszych przyjaciół, np. czeski, niemiecki, słowacki?³¹

Relacje pomiędzy władzą a społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej przybierały różne formy i miały różny zasięg. Postawy i zachowania ludzi wobec ówczesnej politycznej i ekonomicznej rzeczywistości nie były jednakowe i zależały od wielu czynników z różnych obszarów życia. Nie jest łatwo oceniać postawy Polaków w tamtej rzeczywistości bez uwzględnienia ówczesnych realiów wynikających z wojennej traumy w indywidualnym i zbiorowym sensie, powojennej niepewności i uwarunkowań w nowym miejscu zamieszkania, kiedy wszystko mogło się zdarzyć i obrócić przeciwko każdemu z osadników. Państwo dosyć prędko uzyskało przewagę i władzę nad ludźmi w obszarach publicznym i prawnym, napotkało natomiast ich sprzeciw oraz nieposłuszeństwo w sferze duchowej i indywidualnej pamięci. Ludzie w jednych kwestiach zachowywali bierność, w innych z kolei wykazywali aktywność — podobnie było z oporem wobec ówczesnej rzeczywistości oraz z przystosowaniem się i uległością wobec polityki władz.

Największy bunt osadników na Ziemi Lubuskiej w pierwszych kilkunastu powojennych latach przeciwko ustrojowi i polityce państwa zaobserwowano w rodzinach. Bez względu na okoliczności ludzie kultywowali i pielęgowali własną religię, tradycję i obrzędy oraz pamięć historyczną i pamięć o ojcowiznie. Trwali przy Kościele, podtrzymywali więzi rodzinne i z sąsiadami z dawnego miejsca zamieszkania. W pierwszej kolejności troszczyli się o własne gospodarstwo i mieszkanie, miejsce pracy, szkołę, kościół i cmentarz oraz o bezpieczeństwo, a więc o to, co decydowało o stabilizacji i warunkach ich

30 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII/3861, Zestawienie informacji za IV kwartał 1956 roku.

31 APZG, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/159, List do Biura Politycznego KC PZPR młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Żarach.

codziennego życia. Ważne dla ludzi były również racje narodowe i państwo, ale nie akceptowali już w większości jego charakteru. Stąd też wobec wielu inicjatyw władz z obszaru polityki byli bierni, a nawet obojętni, nie angażowali się zazwyczaj w życie publiczne z własnej inicjatywy. Pozostawali jednak przez cały czas pod presją odgórnej polityki, co w pewnej perspektywie doprowadziło do uległości i podporządkowania. Presję tę wywierano głównie na terenach, gdzie decydujące i dominujące instrumenty oraz treści, zazwyczaj o charakterze publicznym, takie jak np. szkoły, zakłady pracy, instytucje kultury i środki masowego przekazu, były zależne od państwa. Powodowało to, że ludzie z czasem podporządkowywali się narzucanym odgórnie przedsięwzięciom, chociaż wewnętrznie ich nie akceptowali. Szli więc w pochodach, brali udział w zebraniach i wybierali tak, jak wskazywała władza. Z upływem lat zaznaczyły się w ich postawach różnice pokoleniowe. Ludzie dojrzały i starsi nie zmienili stosunku do państwa, chociaż zewnętrznie pogodzili się ze swoim położeniem. Natomiast młodsze pokolenie stawało się coraz bardziej podatne na współdziałanie z władzą i było mniej krytyczne wobec treści ukrytych w podsuwanych im przez państwo projektach, które w konsekwencji prowadziły do akceptacji bieżącej polityki.



Gorzów Wielkopolski — centrum władz rządowych, kościelnych i prasy dla Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1950

PRZEMYSŁAW SŁOWIŃSKI

AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM



<https://orcid.org/0000-0002-0654-010X>

Wstęp

W wyniku decyzji kończących II wojnę światową doszło do istotnych zmian polskiej granicy zachodniej. Wśród miast włączonych w zarząd Polski był Landsberg an der Warthe — gród założony w 1257 roku¹. Do 1945 roku miasto nie miało związków z państwem polskim. Przybyła tutaj polska administracja przez pierwsze tygodnie swej działalności używała nazwy Landsberg, co potwierdzają zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim wytworzone przez nią dokumenty. Następnie wprowadzono polską nazwę Gorzów, a później dodano do niej przymiotnik Wielkopolski². Nie ma pewności, dlaczego Landsberg nazwano Gorzowem, natomiast bez wątplenia przymiotnik „Wielkopolski” dodano celowo, aby tym samym nawiązać do nazwy najstarszej dzielnicy państwa polskiego, przez co w świadomości użytkowników miało powstawać wrażenie związków historycznych miasta z Polską. Ten zabieg zastosowano także w odniesieniu do innych miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jednocześnie starano się ukryć fakt wcześniejszej przynależności tych ziem do państwa niemieckiego. I tak np. Gorzów w publikacjach prasowych

1 Także: Landsberg a. W. i Landsberg/Warthe.

2 W początkowym okresie funkcjonowania polskiej administracji w Gorzowie używana była również inna nazwa miasta, a dokładniej — stacji kolejowej. Przedstawiciele PKP, którzy przybyli do tej miejscowości jako jedni z pierwszych, nadali jej nazwę Kobyla Góra. Stąd, jadąc do Gorzowa, kupowano bilet do Kobyłej Góry.

i książkowych wymieniano jako prastary gród słowiański, a taką tezę trudno obronić. Nawet jeżeli przyjmemy założenie, że u zarania państwa polskiego tereny, na których go założono, podlegały polskim władcom, to lokacja (2 lipca 1257 roku) nastąpiła w wyniku decyzji margrabiego Jana I z dynastii askańskiej, który przyznał Albrechtowi de Luge prawo do założenia miasta. Landisberch Nova, czyli Nowy Landsberg, wyrósł na istotny ośrodek gospodarczy wschodniego pogranicza Brandenburgii, a nie Polski. Miasto w kolejnym wieku przeszło pod panowanie Wittelsbachów, a następnie Luksemburgów. Na początku XV stulecia zostało sprzedane zakonowi krzyżackiemu, który po trzech dekadach sprzedał je wraz z Nową Marchią Fryderykowi II Hohenzollernowi. W XVII wieku miasto było okupowane. W trakcie kolejnych konfliktów zbrojnych popadało w krótkotrwałe zależności od wojsk rosyjskich i francuskich. Nigdy jednak nie było ani częścią Polski, ani zależne od niej³.

Administracja terenowa i państwowa

Zanim zapadły formalne decyzje zwycięskich mocarstw w zakresie zmian granic Polski i III Rzeszy, już na początku 1945 roku nieuznawany jeszcze przez społeczność międzynarodową (z wyłączeniem ZSRR i Czechosłowacji) Rząd Tymczasowy rozpoczął planowanie, a następnie działania związane z powołaniem władz terenowych na późniejszych obszarach włączonych w zarząd Polski⁴. Zdecydowano, że tworzona na Ziemiach Zachodnich i Północnych administracja będzie posiadała odmienną nomenklaturę, a przede wszystkim zakres kompetencji oraz tryb powoływania. Rozstrzygnięcie to wynikało zapewne z przynależności przed 1945 rokiem tych terenów do państwa niemieckiego. Omawiany obszar podzielono na okręgi oraz obwody odpowiadające województwom i powiatom. Na czele okręgów stanęli powoływani przez Rząd

3 Więcej na temat historii miasta zob.: J. BENYSKIEWICZ, Z. BORAS, A. WĘDZKI: *Dzieje Gorzowa*. Gorzów Wielkopolski 1990; K. KAMIŃSKA, Z. RUDZIŃSKI: *Gorzów Wielkopolski. Miasto na siedmiu wzgórzach*. Gorzów Wielkopolski 2008; D. RYMAR: *Gorzów Wielkopolski w latach 1945—1998. Przemiany społeczno-polityczne*. Szczecin—Gorzów 2005; *Z dziejów Gorzowa Wielkopolskiego (1945—2007)*. Red. T. JUREK, H. SZCZEGÓŁA. Gorzów Wielkopolski 2009.

4 W wyniku decyzji zwycięskich mocarstw z 1945 r. ziemie przyznane Polsce nie stanowiły integralnej części państwa, a jedynie oddano je w tymczasowy zarząd. O tym, jaki miał być ich status w przyszłości, miały zdecydować ustalenia polsko-niemieckie zaaprobowane przez społeczność międzynarodową.

Tymczasowy okręgowi pełnomocnicy rządu⁵. Początkowo nie zdecydowano się na tworzenie zaczerpniętego z radzieckich wzorców pionu rad narodowych, proces ten realizowano w kolejnych miesiącach.

W wyniku przyjęcia 14 marca 1945 roku uchwały związanej z doraźnym podziałem administracyjnym Ziemi Zachodnich i Północnych tzw. Ziemi Odzyskane podzielono na: okręg I (Śląsk Opolski), okręg II (Dolny Śląsk), okręg III (Pomorze Zachodnie), okręg IV (Mazury)⁶. W konsekwencji następnym ustaleń w tym zakresie i wytyczenia nowego podziału administracyjnego 7 lipca 1945 roku dokonano wyłączenia z okręgów Pomorze Zachodnie, Mazury i Dolny Śląsk części obwodów i włączenia do województw: gdańskiego, białostockiego, pomorskiego i poznańskiego, wraz z przyznaniem wojewodom uprawnień Pełnomocników Okręgowych Rządu RP. Gdańsk stał się stolicą nowego województwa — gdańskiego⁷. Z okręgów Pomorze Zachodnie i Dolny Śląsk wyłączono powiaty: Piła, Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Skwierzyna, Rypin (Rzepin), Cielęcin (Sulęcín), Międzyrzec (Międzyrzecz), Babimost, Krosno, Sulichów (Sulechów), Wschowa, Gubin oraz Zielona Góra, i włączono je do województwa poznańskiego⁸. W odniesieniu do tych terenów zaczęto używać nazwy „Ziemia Lubuska”, pomimo że granice regionu nie pokrywały się z granicami tej historycznej krainy. Formalne przypisanie obwodów nie oznaczało automatycznego przejścia kontroli administracyjnej nad nimi przez władze województwa poznańskiego. Jak słusznie zaznaczył

-
- 5 Pełnomocnik okręgowy był organizatorem i szefem władz zespolonych na obszarze podlegającego mu okręgu (z wyłączeniem organów sprawiedliwości), nadzorował także władze niezespolone. Ustalał zasady pracy pełnomocników obwodowych w myśl ogólnej linii Urzędu Pełnomocnika Generalnego. Pełnomocnicy okręgowi odpowiadali też za stan polityczny, gospodarczy i bezpieczeństwo na podlegającym im terenie. Przed wprowadzeniem polskiego prawa byli również organizatorami prawotwórczymi. W drodze nadzoru mogli zmieniać te decyzje podległych im władz, które były sprzeczne z przepisami prawa lub godziły w interes publiczny. Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 2387, s. 5—6, 150—151; Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), sygn. 4. O kompetencjach pełnomocników obwodowych będzie mowa w dalszej części tekstu.
 - 6 Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r. w sprawie wyłączenia z Okręgów Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tychże powiatów wojewodom: Gdańskiemu, Białostockiemu, Pomorskiemu i Poznańskiemu uprawnień Pełnomocników Okręgowych Rządu R. P. „Monitor Polski” 1945, nr 29, poz. 77, zob. także: S. JANKOWIAK: *Trudny „powrót do macierzy”*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 9—10, s. 28.
 - 7 Dekret z dnia 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 11, poz. 57.
 - 8 Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r. ...

Dariusz Rymar, faktycznie nastąpiło to dopiero 25 lipca 1945 roku, czego symbolem była wizyta w Gorzowie wojewody poznańskiego Feliksa Widy-Wirskiego⁹. Poznańskim władzom wojewódzkim zależało na przejściu obwodów Ziemi Lubuskiej, ponieważ dzięki nim Wielkopolska uzyskiwała dostęp do granicy państwa¹⁰. Wojewoda chciał przejąć kontrolę nad tym terenem, ale nie zakładał możliwości wzmocnienia regionu pod względem administracyjnym. Jednak pomimo tego Ziemia Lubuska stała się swego rodzaju subwojewództwem, czego wyrazem było m.in. powołanie 26 maja 1946 roku Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim. Zanim jednak to się stało, dla Gorzowa i pozostałych części Ziemi Lubuskiej powołano administrację tymczasową. Na czele administracji obwodowej stali obwodowi pełnomocnicy rządu. Do ich kompetencji należało: organizowanie władz cywilnych i kierowanie nimi (z wyjątkiem sądownictwa) na terenie obwodu; czuwanie nad jednolitą realizacją wytycznych polityki państwa na Ziemiach Zachodnich oraz stanie na straży interesu publicznego według wskazań pełnomocnika okręgowego; opracowywanie planu zarządu państwowego na podstawie wytycznych pełnomocnika okręgowego; opracowywanie szczegółowego planu osadnictwa i nadzór nad planową akcją osadniczą; dbałość o zaspokajanie potrzeb gospodarczych; nadzór nad zabezpieczeniem i zagospodarowaniem mienia poniemieckiego; koordynacja i inicjowanie działalności władz, urzędów niespolonych administracji ogólnej¹¹. Obwodowi pełnomocnicy rządu nadzorowali także zabezpieczenie wszelkich zastanych na podległym obszarze akt, muzealiów, obiektów poniemieckich¹². Bardzo ważnym zadaniem były działania związane z przygotowaniem terenu na potrzeby polskiego osadnictwa. Po przybyciu do miasta pełnomocnicy musieli również zorganizować budynek dla administracji obwodowej. Obowiązkowe było spotkanie z radzieckim komendantem wojennym. Przedstawiciele polskich władz sygnalizowali, że współpraca z radzieckimi komendantami, niezależnie od poziomu, była trudna i w dużym stopniu zależała od osobowości Rosjanina. W tym miejscu należy zaznaczyć, że komendanci radzieccy zostali ustanowieni najwyższym rodzajem władzy nawet wtedy, gdy

9 D. RYMAR: *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (luty—lipiec 1945)*. „Rocznik Lubuski” 2005, T. 31, cz. 2, s. 16.

10 D. RYMAR: *Gorzów — stolica Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1950. W 70. rocznicę przejścia Gorzowa przez Polskę*. Gorzów Wielkopolski 2015, s. 39.

11 P. SŁOWIŃSKI: *Tytuły i kompetencje zwierzchników administracji rządowej województwa szczecińskiego w latach 1945—1950*. „Język. Religia. Tożsamość” 2007, T. 1, s. 244—245; *Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej 1945—1947*. Wybór i oprac. H. SZCZEGÓŁA. Zielona Góra 1971, s. 18—19.

12 APSz, UWS, sygn. 3, s. 251; sygn. 819, s. 119—121.

na ziemię włączone przybyli już przedstawiciele polskiej administracji. Stan ten utrzymywał się do lipca 1945 roku¹³.

Obsadzanie obwodów polską administracją rozpoczęto w marcu 1945 roku. Według dokumentów zachowanych w zasobach Archiwum Państwowego w Szczecinie (dalej: APSz) grupy operacyjne przybywały na Ziemię Lubuską od końca marca przez kolejne dwa miesiące i tak dotarły np. w maju: 3 lub 5 do Słubic, 4 do Międzyrzecza, 6 do Gubina, 6 lub 12 do Żar, 12 do Sulechowa, a 19 do Krosna¹⁴. Ze względu na początkowe przypisanie Ziemi Lubuskiej do okręgu III przedstawiciele administracji do obwodów powinni byli być przysyłani z polecenia pełnomocnika rządu na okręg Pomorze Zachodnie Leonarda Borkowicza, jednakże w obwodach graniczących z sąsiednimi województwem poznańskim oraz okręgiem dolnośląskim dochodziło do sytuacji, w których pojawiali się nie tylko pełnomocnicy obwodowi skierowani tam przez zachodniopomorskiego pełnomocnika okręgowego, ale jak np. w Krośnie Odrzańskim czy Sulęcinnie także przez wojewodę poznańskiego. Pełnomocnik drugiego z wymienionych obwodów informował pełnomocnika okręgu Pomorze Zachodnie o próbie przejęcia jego urzędu przez przysłanego przez Poznań pełnomocnika i prosił o pomoc. Pełnomocnik słubicki otrzymywał natomiast wezwania również od wojewody poznańskiego z żądaniami obowiązkowych dostaw aprowizacyjnych¹⁵.

Grupa operacyjna na czele z Florianem Kroenkiem — pełnomocnikiem rządu na obwód Landsberg/Gorzów — przybyła do miasta 28 marca 1945 roku. Następnego dnia powołano władze miejskie. Burmistrzem, a od 20 kwietnia prezydentem miasta, mianowano Piotra Wysockiego. Początkowo miasto nie stanowiło odrębnego obwodu, natomiast 1 września 1945 roku wyłączono je ze struktur obwodu, nadając mu status miasta wydzielonego, dzięki czemu bezpośrednio zwierzchnictwo nad Tymczasową Miejską Radą Narodową objęła Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu. Wysocki został także wybrany przewodniczącym Tymczasowej Miejskiej Rady Narodowej¹⁶. Pozostał na tym stanowisku do 1947 roku.

Stan tymczasowości struktury organizacyjnej polskiej administracji utrzymano formalnie do 1946 roku, choć z zachowanych, wytworzonych przez ówczesną administrację dokumentów wynika, że już wcześniej zaczęto stosować

13 P. SŁOWIŃSKI: *Administracja województwa szczecińskiego 1945—1950*. Gorzów Wielkopolski 2008, s. 37—43.

14 *Ibidem*, s. 37.

15 D. RYMAR: *Gorzów — stolica Ziemi Lubuskiej...*, s. 40.

16 Pełnił tę funkcję z nadania do 5 sierpnia 1946 r., a następnie MRN wybrała go na stanowisko prezydenta miasta.

nomenklaturę obowiązującą na pozostałym obszarze państwa, jak: „województwo”, „powiat”, „wojewoda” i „starosta”.

W 1946 roku w Gorzowie Wielkopolskim powołano Ekspozyturę Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego i tym samym miasto stało się formalną stolicą Ziemi Lubuskiej. Ministerstwo Ziem Odzyskanych, któremu podlegała Ziemia Lubuska, zakładało powstanie czterech ekspozytur: w Bolesławcu (Dolny Śląsk) dla 15 powiatów, w Gorzowie Wielkopolskim (Ziemia Lubuska) dla 13, w Szczecinku (Pomorze Zachodnie) dla 12 i w Opolu (województwo śląsko-dąbrowskie) dla 17 powiatów. Miały one przejąć od właściwych urzędów wojewódzkich sprawy administracyjno-prawne, samorządowe, osadnicze, społeczno-polityczne, aprowizację i handel. Ostatecznie ze względów politycznych i organizacyjnych powstała tylko jedna ekspozytura — w Gorzowie Wielkopolskim, choć i tu nie obyło się bez pewnych problemów, ponieważ — jak już wcześniej wspomniano — powołanie takiego urzędu zmniejszyło wpływ administracji wielkopolskiej na Ziemię Lubuską¹⁷.

Organizacja Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w listopadzie 1946 roku przedstawiała się następująco: Wydział Ogólno-Administracyjny (z Oddziałem Ogólnym i Oddziałem Osiedleńczym), Wydział Społeczno-Polityczny, Wydział Samorządowy, Wydział Osiedleńczy, Wydział Apropowizacji i Handlu (z Oddziałem Ogólnym, Oddziałem Rozdzielnictwa, Oddziałem Handlu, Oddziałem Rozrachunkowym, Oddziałem Organizacji Zaopatrzenia i Inspekcji)¹⁸.

Funkcjonowanie ekspozytury bez wątpienia wzmocniało pozycję miasta, było też jednym z przyczynków do dyskusji na temat powołania odrębnego województwa ze stolicą w Gorzowie. Naturalnie przeciwny tej decyzji był wojewoda poznański, który zabiegał nawet o likwidację ekspozytury. Natomiast Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej MZO), któremu podlegał region, sprzyjało planom jego wzmocnienia. Po likwidacji resortu jednakże idea ta upadła, a zaczęto dążyć do powołania nowego województwa ze stolicą w Zielonej Górze, co zostało zrealizowane w 1950 roku.

Analizując działalność administracji terytorialnej w pierwszych latach po wojnie, niestety należy wysunąć wniosek, że miała ona wiele niedociągnięć wynikających z braku wykwalifikowanych kadr. Wydaje się, że były dwie główne przyczyny tego stanu. Pierwsza to znacząca rotacja pracowników w dużym stopniu z powodu niskich płac w administracji. Druga to usuwanie pracow-

17 H. SZCZEGÓŁA: *Działalność Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim*. „Przegląd Zachodni” 1967, nr 5, s. 111.

18 „Poznański Dziennik Wojewódzki” 1946, nr 26, poz. 288.

ników z praktyką przedwojenną (w miarę stabilizacji polskich władz na Ziemiach Zachodnich) ze względów ideologiczno-politycznych także w radach narodowych, w których zakrojoną na dużą skalę akcją podjęto w tym zakresie w latach 1947—1948. Pod pretekstem usprawnienia pracy i wykluczenia z rad osób niezaangażowanych w ich działalność pozbywano się przede wszystkim rzeczywistych lub domniemanych wrogów politycznych¹⁹. Stan polskiej administracji oceniono m.in. w okólniku MZO nr 38 z 13 kwietnia 1946 roku dotyczącym uprawnień pełnomocników okręgowych rządu jako zwierzchników władzy w obwodach Ziem Zachodnich. Na podstawie przeprowadzonych kontroli stwierdzono, że nawet pełnomocnicy obwodowi nie orientowali się w zakresie przysługujących im uprawnień²⁰.

Pracownicy zasilający szeregi administracji zarówno w Gorzowie, jak i w innych urzędach na terenie Ziem Zachodnich niestety nie byli najlepiej przygotowani do nałożonych na nich obowiązków. Z zawartych w tabeli 1 danych wynika, że spośród wszystkich zatrudnionych w Ekspozyturze Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego 18% posiadało zaledwie wykształcenie podstawowe, 43% niepełne średnie, 24% średnie, a 14% niepełne wyższe i wyższe. Niestety nieliczni posiadali praktykę w przedwojennej administracji, ponadto w miarę umacniania się aparatu władzy komunistycznej byli usuwani ze swych stanowisk. Istotnym czynnikiem wpływającym negatywnie na fachowość była bardzo wysoka rotacja, co wskazano w tabeli 2. Jej przyczyny wynikały ze względów ekonomicznych (niskie płace) i ideologicznych (usuwanie przeciwników politycznych).

Bardzo wysoki poziom rotacji pracowników utrzymywał się nie tylko w okresie przejściowym funkcjonowania administracji, ale też w kolejnych latach. Było to zjawisko charakterystyczne dla całego obszaru Ziem Zachodnich i Północnych.

Także w innych sektorach były widoczne problemy z doбором pracowników, choć tutaj wynikały one wyłącznie z braku fachowców. Zarządy Miejskie Gorzowa, Słubic i Skwierzyny wykorzystywały wszelkie sposoby, których celem było zmniejszenie liczby wakatów, również publikowanie ogłoszeń o organizowanych przetargach oraz poszukiwaniu pracowników; podobnie postępowaly inne podmioty poszukujące osób chętnych do pracy. Dotkliwy brak pracowników był widoczny w wielu dziedzinach. Wakaty czekały na osadzenie m.in. przez: fryzjerów, drukarzy, maszynistów, szewców, krawców, agentów handlowych,

19 Szerzej zob. P. SŁOWIŃSKI: *Reorganizacja gminnych rad narodowych na terenie województwa szczecińskiego w latach 1947—1948*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, T. 20, z. 3, s. 35—54.

20 P. SŁOWIŃSKI: *Tytuły i kompetencje zwierzchników administracji...*, s. 245.

ślusarzy, cieśli, stolarzy, dekarzy, murarzy i robotników niewykwalifikowanych, techników, buchalterów, siły biurowe, a nawet dozorców publicznych toalet²¹.

Tabela 1

**Wykształcenie urzędników urzędów wojewódzkich i starostw
na Ziemiach Zachodnich według stanu z 1 grudnia 1948 roku**

| Urzędy | Wykształcenie | | | | |
|---|---------------|---------------------|--------------|--------------------|------------|
| | niższe | niepełne średnie | średnie | niepełne wyższe | wyższe |
| Ministerstwo Ziem Zachodnich | 239 | 370 | 201 | 21 | 19 |
| Białostocki Urząd Wojewódzki | 2 | 6 | 1 | — | — |
| starostwa na terenie województwa białostockiego | 32 | 51 | 9 | 4 | 2 |
| Gdański Urząd Wojewódzki | 9 | 19 | 34 | 6 | 6 |
| starostwa na terenie województwa gdańskiego | 52 | 69 | 59 | 5 | 3 |
| Szczeciński Urząd Wojewódzki | 71 | 91 | 140 | 27 | 30 |
| starostwa na terenie województwa szczecińskiego | 230 | 436 | 173 | 22 | 21 |
| Poznański Urząd Wojewódzki, ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim | 26 | 61 | 34 | 10 | 10 |
| starostwa na terenie ekspozytury w Gorzowie Wielkopolskim | 169 | 241 | 58 | 14 | 2 |
| Wrocławski Urząd Wojewódzki | 124 | 98 | 181 | 27 | 46 |
| starostwa na terenie województwa wrocławskiego | 370 | 687 | 433 | 38 | 39 |
| Śląski Urząd Wojewódzki | 60 | 20 | 21 | 6 | 11 |
| starostwa na terenie województwa śląskiego | 269 | 143 | 96 | 17 | 11 |
| Razem | 1 653 | 2 292 | 1 440 | 197 | 200 |

Źródło: AAN, MZO, sygn. 50, s. 43.

Tabela 2

Ruch służbowy na Ziemiach Zachodnich w latach 1947—1948

| Rodzaj urzędu | 1947 | | 1948 ^{a)} | |
|---|---------------|---------------|--------------------|--------------|
| | przyjęci | zwolnieni | przyjęci | zwolnieni |
| Ministerstwo Ziem Odzyskanych | 113 | 160 | 75 | 99 |
| Urzędy wojewódzkie i starostwa ogółem | 6 888 | 7 289 | 2 734 | 2 311 |
| Białostocki Urząd Wojewódzki | 84 | 47 | 81 | 59 |
| Olsztyński Urząd Wojewódzki | 663 | 713 | 543 | 477 |
| Gdański Urząd Wojewódzki | 282 | 202 | 211 | 181 |
| Szczeciński Urząd Wojewódzki | 2 040 | 2 123 | 616 | 492 |
| Poznański Urząd Wojewódzki, ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim | 577 | 490 | 270 | 325 |
| Wrocławski Urząd Wojewódzki | 1 893 | 2 315 | 801 | 592 |
| Katowicki Urząd Wojewódzki | 1 349 | 1 399 | 212 | 185 |
| Razem | 13 889 | 14 738 | 5 543 | 4 721 |

a) Stan na 1 listopada 1948 r.

Źródło: AAN, MZO, sygn. 50, s. 41.

21 Np. ogłoszenia zamieszczane na czwartej stronie w tygodniku „Ziemia Lubuska”: 1945, nr 3, 10; 1946, nr 4, 6, 8, 13, 25, 29, 34, 36.

Znaczący problem w działalności władz terenowych — zwłaszcza w pierwszych miesiącach, ale jeszcze w 1946, a nawet 1947 roku — stanowiły wojska radzieckie, które eksploatowały do granic możliwości Ziemię Zachodnie, dewastowały przy tym zastane mienie, wywołując niejednokrotnie większe zniszczenia po zakończeniu działań wojennych niż te, które powstały w ich trakcie. Zagrożenie poziomu bezpieczeństwa ze strony żołnierzy radzieckich bywało na tyle wysokie, że polscy osadnicy rezygnowali z pobytu na ziemiach włączonych.

Miasto

Podobnie jak na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych w Gorzowie Wielkopolskim oraz w reszcie regionu doszło do przemian ludnościowych. Trwające od wczesnej wiosny 1945 roku zmiany doprowadziły do zasiedlenia miasta przez ludność napływającą z różnych części kraju. Celem władz było osiągnięcie w jak najszybszym czasie wysokiego poziomu zaludnienia. Gorzów, przed wojną liczący 46 tys. mieszkańców, według zestawienia meldunkowego z 31 grudnia 1945 roku miał 19 693 mieszkańców, w tym: 17 453 Polaków i 2200 Niemców oraz 40 osób innej narodowości²². Przedwojenny stan zaludnienia miasto osiągnęło dopiero w kolejnej dekadzie XX wieku. Mniejszy od oczekiwanego przez władze poziom zaludnienia był charakterystyczny dla całego regionu. Według prezentowanych w tygodniku „Ziemia Lubuska” danych pod koniec 1945 roku obszar ten zamieszkało 271 571 osób, co stanowiło 39,5% stanu z 1939 roku (653 424 osoby)²³.

Nowi mieszkańcy miasta borykali się z problemami zaopatrzeniowymi oraz infrastrukturalnymi. Informacje o dostępności poszczególnych produktów prezentowano na afiszach, publikowano też ogłoszenia w prasie. Stosunkowo szybko rozwinął się prywatny handel oraz usługi, także w zakresie gastronomii i rozrywki²⁴. Niestety, przerwy w dostawach prądu, wody i gazu w dotkliwy

22 *Gorzów w cyfrach. Po roku odzyskania*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 10, s. 3; *Zielona Góra*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 11, s. 3; *Z różnych stron Ziemi Lubuskiej*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 8, s. 2.

23 *Na Ziemi Lubuskiej jest miejsce i chleb dla nowych osadników*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 10, s. 3.

24 *Np. Przydział na kartki żywnościowe*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 2, s. 4; *Zarządzenie*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 8, s. 3; *Przydział artykułów żywnościowych na karty żywnościowe*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 4, s. 3. Por. P. SŁOWIŃSKI: *Reklamy i ogłoszenia w tygodniku „Ziemia Lubuska” jako źródło informacji o życiu miasta*. „Ziemia Lubuska” 2018, nr 4.

sposób doskwierały mieszkańcom. Niedogodności te niejednokrotnie tłumaczono brakiem fachowców mogących pomóc w uruchomieniu zakładów lub usuwaniu awarii²⁵. Jednakże ze znacznie większymi problemami w zakresie infrastrukturalnym borykały się miasta, które w wyniku ustaleń międzynarodowych zostały podzielone na linii przepływającej przez nie rzeki — i tak np. w Gubinie po stronie niemieckiej znajdowały się zakłady takie jak elektrownia i wodociąg²⁶. Słubice z kolei zostały pozbawione również stacji kolejowej, która pozostała po stronie niemieckiej. Problemy wynikające z podziału miejscowości skłoniły mieszkańców do wystosowania prośby do władz centralnych o wyjednanie całego miasta dla Polski, a także o wybudowanie stacji kolejowej po stronie polskiej²⁷. Niestety, ówcześni mieszkańcy nie doczekali się zrealizowania tego projektu. Przystanek w Słubicach wybudowano dopiero w 2002 roku.

W marcu 1946 r. w Gorzowie działały już: 22 zakłady krawieckie, 15 warsztatów stolarskich, 15 ślusarskich, 5 szklarskich, 22 szewskie, 3 ślusarsko-samochodowe, 3 garaże, 7 pracowni malarskich, 7 warsztatów kowalskich, 4 pracownie zegarmistrzowskie, 5 zakładów elektrotechnicznych, 3 kominiarskie, 3 pralnie chemiczne, 3 zakłady kołodziejskie, 2 zduńskie, 2 warsztaty blacharskie, 2 tapicerskie, 2 reperacji rowerów, 2 cegielnie, zakład reperacji maszyn do szycia, przedsiębiorstwo budowlane, betoniarnia, wytwórnia artykułów pierwszej potrzeby, wytwórnia wyrobów papierniczych, mydła i proszków do prania, rusznikarnia, drukarnia, fabryka modeli, modelarnia, zakłady: bieliźniarski, siodlarski, instalatorski, cholewkarski, kamieniarski, powroźniczy, warsztat radiotechniczny, 132 sklepy kolonialno-spożywcze, 2 rybne, 11 z owocami i warzywami, 38 cukierni i piekarni, 3 młyny, 48 sklepów gastronomicznych, 6 piwiarni, 18 kawiarni, 9 herbaciarni, 5 pasztecniarni, 13 jadłodajni, 26 sklepów rzeźniczych i wędliniarskich, 4 prywatne hurtownie, 3 spółdzielnie, 2 hurtownie państwowe, olejarnia, 7 wytwórni wód mineralnych i piwa, 5 sklepów z materiałami piśmiennymi, 2 księgarnie, sklepy elektrotechniczne, maszyn do szycia, radiowych, rowerów, maszyn do pisania, jubilerów łącznie 10; 26 sklepów z galanterią i konfekcją, 8 komisów, 2 sklepy z artykułami żelaznymi, 11 z narzędziami rzemieślniczymi, 3 apteki, 2 drogerie, 25 kiosków, 3 kwaciarnie, 13 sklepów z tytoniem i alkoholem, 84 stoiska na rynku. Ponadto 14 zakładów fryzjerskich, 7 fotograficznych, 10 przedsiębiorstw przewozowych, 9 składów materiałów budowlanych i opału, 2 składowy odpadków, 2 stacje benzynowe, 2 kwaszarnie kapusty, 2 biura księgowości, 4 hotele, mydlarnia, skupiół leczniczych, fabryka serów, sklep z nawozami sztucznymi, dom towarowy. Por. *Gorzów w cyfrach...*, s. 3.

25 *Gorzów oczekuje na siłę i światło*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 10, s. 3; *Międzyrzecz*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 17, s. 5; *Figle elektrowni gorzowskiej*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 5, s. 3; *Uruchomienie gazowni w Gorzowie*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 4, s. 4.

26 *Gubin usamodzielnia się*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 28, s. 4; *Otwarcie mostu na Odrze*. „Ziemia Lubuska” 1946, nr 30, s. 3; *Gubin*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 11, s. 3.

27 *Słubice*. „Ziemia Lubuska” 1945, nr 10, s. 3.

Administracja apostolska

Ustanowienie nowych granic Polski i Niemiec w 1945 roku wpłynęło także na zmiany w administracji Kościoła katolickiego na terenach polskich. Po włączeniu w zarząd Polski Ziemi Zachodnich i Północnych konieczne okazało się zbudowanie na tym obszarze administracji kościelnej odpowiadającej ówczesnym zwiększającym się potrzebom. Na podstawie nadanych 8 lipca 1945 roku przez papieża Piusa XII uprawnień kardynał August Hlond przystąpił do tworzenia na Ziemiach Zachodnich struktur Kościoła katolickiego. Jednakże ze względu na nieuregulowaną w świetle prawa międzynarodowego sytuację omawianego obszaru niemożliwe okazało się powołanie diecezji i parafii na tych samych zasadach, co na terenach wchodzących w skład państwa polskiego przed 1939 rokiem, dlatego też zamiast diecezji utworzono administracje apostolskie oraz jednostki parafialne²⁸. Na czele pierwszych stanęli administratorzy apostolscy, natomiast funkcje proboszczów sprawowali *de iure* wikariusze z tytułami ekonoma, kooperatora lub substytuta. Oficjalna nomenklatura była stosowana właściwie jedynie w urzędowej, kurialnej dokumentacji i korespondencji, natomiast parafianie tradycyjnie tytułowali kapłanów kierujących jednostkami parafialnymi proboszczami. Głównym celem dekretacji administratorów było zorganizowanie obsługi duszpasterskiej. Forma i zakres władzy rządzący administracją apostolską zależały wyłącznie od indywidualnej decyzji papieża, w przeciwieństwie do kompetencji biskupa diecezjalnego, którego sfera działań wynikała z przepisów prawa kanonicznego.

Stolicą największej jednostki kościoła katolickiego w Polsce — Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, obejmującej 44 830 km², co stanowiło 1/7 powierzchni kraju — został ustanowiony Gorzów Wielkopolski. Uroczysty ingres ks. inf. Edmunda Nowickiego jako administratora apostolskiego do kościoła Mariackiego w Gorzowie Wielkopolskim odbył się 28 października 1945 roku. Siedziba kurii mieściła się pierwotnie w prywatnej rezydencji księdza administratora przy ul. 30 stycznia 1a, w maju 1946 roku przeniesiono ją do budynku przy ul. Władysława Łokietka 17, następnie od 1 października 1946 roku do sąsiedniego budynku pod nr 16 i potem 15 grudnia 1947 roku do nowej siedziby przy ul. Michała Drzymały 36.

28 „Administratura apostolska oznacza część Ludu Bożego, która ze względu na specjalne i wyjątkowo poważne racje nie jest erygowana przez Papieża jako diecezja a pieczę pasterska o nią zostaje powierzona administratorowi apostolskiemu, aby nią kierował w imieniu Papieża”. Can. 371, § 2, *Codex Iuris canonici*. Wstęp JAN PAWEŁ II. Kraków 1984. W momencie mianowania administratora apostolskiego zawieszaniu ulegała władza biskupa miejsca.

Ksiądz inf. E. Nowicki nie otrzymał prawa tworzenia nowych parafii, sam rządcą był także przeciwny tego rodzaju działaniom, ponieważ mogli jeszcze żyć poprzedni (niemieccy) proboszczowie. W związku z tym do 1950 roku zostało erygowanych jedynie osiem parafii: pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wielkopolskim, pw. Chrystusa Króla w Gorzowie Wielkopolskim, pw. Matki Boskiej Różańcowej w Słupsku, pw. św. Rodziny w Słupsku, pw. św. Andrzeja Boboli męczennika w Szczecinie, pw. św. Antoniego w Szczecinie, pw. św. Wojciecha biskupa i męczennika w Czerwieńsku, pw. Królowej Polski w Słubicach²⁹. Obszar całej administracji apostolskiej został podzielony na 500 placówek parafialnych, z których jedynie 270 zostało obsadzonych na stałe, pozostałe 230 obsługiwali księża dojeżdżający spoza ich terenu, co stanowiło pewne utrudnienie, gdyż jednostki te były z reguły bardzo rozległe³⁰. Utworzono także dekanaty — w 1946 roku funkcjonowało ich 27³¹.

15 stycznia 1946 roku erygowano Caritas³². 15 sierpnia tego samego roku ustanowiono stolicę duchową, patronką administracji apostolskiej została Matka Boża Cierpliwie Słuchająca, której sanktuarium znajduje się w Rokitnie³³, natomiast 1 września rozpoczęło działalność Niższe Seminarium Duchowne. W 1947 roku uruchomiono także Niższe Seminarium Duchowne w Słupsku. Również w 1947 roku powstało Wyższe Seminarium Duchowne w Gorzowie Wielkopolskim — pierwsza uczelnia wyższa na Ziemi Lubuskiej.

29 M. CHORZĘPA: *Rozwój organizacji Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w latach 1945—1965*. „Nasza Przeszłość” 1965, nr 22, s. 114; H. KOŁODZIEJEK: *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1995*. W: *50 lat na Pomorzu Zachodnim*. Polityka. Społeczeństwo. Kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin 19—20 maja 1995. Red. K. KOZŁOWSKI, E. WĘŁODARCZYK. Szczecin 1996, s. 164; *Dekret erekcji parafii N. Marii Panny Królowej Polski w Słubicach*. „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej” 1948, nr 1—2, s. 96—97.

30 E. NAPIERAŁA: *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*. „Studia Paradayskie” 1985, nr 1, s. 209; *Protokół z II Zjazdu Kapłanów Administracji Apostolskiej w Gorzowie w dniach 3—5 lipca 1950*. „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Gorzowskiej” 1950, nr 7—8.

31 Były to: Babimost, Bytów, Choszczno, Człuchów, Drawsko, Gorzów Wielkopolski, Gryfino, Kamień Pomorski, Koszalin, Krosno Odrzańskie, Lębork, Myślibórz, Nowogard, Piła, Pszczew, Rzepin, Sławno, Słupsk, Stargard, Strzelce Krajeńskie, Szczecinek, Szczecin, Świebodzin, Wałcz, Wschowa, Zielona Góra, Złotów. Por. J. AN CZARSKI: „Początki Diecezji Gorzowskiej. Wspomnienia dyrektora Wydziału Duszpasterskiego”. Cz. 1: „Rządcy Diecezji Gorzowskiej”. Maszynopis w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Paradyżu.

32 P. SOCHA: *Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*. „Życie i Myśli” 1995, nr 4.

33 J. MICHAŁSKI: *Drogie wspomnienia na uroczystość diecezji gorzowskiej*. „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1965, nr 1.

Na pierwszy rok przyjęto 28 alumnów³⁴. Pierwsze święcenia kapłańskie odbyły się w czerwcu 1951 roku.

W opublikowanym w 1946 roku schemacie administracji apostolskiej strukturę kurii gorzowskiej przedstawiono następująco: kanclerz, referat szkolny, syndyk kurii, buchalteria i kasa, registratura, kancelaria, referat majątkowy, referat duszpasterski. 30 listopada 1948 roku administrator apostolski ustanowił Radę Administracyjną (jako ciało doradcze służące zarządcy administracji apostolskiej), konsultorów egzaminatorów posynodalnych, cenzorów ksiąg treści religijnej i Consilium a vigilantia³⁵. W strukturze organizacyjnej kurii gorzowskiej brakowało sądu kościelnego. Na mocy decyzji prymasa Hlonda w 1945 roku ustanowiono Sąd Metropolitalny w Poznaniu jako pierwszą instancję dla Administracji Apostolskiej Gorzowskiej, a Sąd Biskupi we Włocławku jako drugą instancję. Powołanie miejscowego Sądu Biskupiego nastąpiło dopiero w 1950 roku³⁶.

W związku z prowadzonymi działaniami zmierzającymi do wymuszenia na Kościele katolickim usunięcia tymczasowości administracji władze państwowe wydalily z Gorzowa ks. inf. E. Nowickiego (26 stycznia 1951 roku). Wymuszono także zmianę nazewnictwa — zamiast administracji apostolskiej pojawił się ordynariat. Pomimo tego kuria gorzowska zachowała status administracji apostolskiej.

Prasa

W kwietniu 1945 roku w Gorzowie udało się ponownie uruchomić drukarnię, w której powstawały druki kierowane do ludności polskiej, stanowiące jedno z najważniejszych źródeł informacji w pierwszych miesiącach funkcjonowania administracji na ziemiach polskich. W ślad za uruchomieniem drukarni poszły kolejne działania, a wśród nich powołanie tytułu prasowego.

Pierwszym periodykiem ukazującym się w powojennym Gorzowie była „Ziemia Gorzowska”. Istniała blisko trzy miesiące — od 6 lipca do 29 września 1945 roku. Przez ten czas redakcja zdołała stworzyć 13 numerów, których

34 W kolejnych latach zlikwidowano niższe seminaria, a wyższe seminarium przeniesiono do Goździkowa-Paradyża.

35 E. NAPIERAŁA: *Geneza...*, s. 202.

36 Por. P. SŁOWIŃSKI: *Przemiany administracyjne w gorzowskim trybunale kościelnym w latach 1950—2005*. W: *Dziedzictwo kulturowe regionu gorzowskiego*. Red. E. SKORUPSKA-RACZYŃSKA. T. 3. Gorzów Wielkopolski 2006, s. 61—74.

objętość wahała się od 2 do 8 stron. Dziś trudno uzyskać informacje na temat procesu organizacyjnego gazety, a także członków redakcji. Z informacji zamieszczonych w stopce redakcyjnej (na dole ostatniej strony) wynika, że tytuł został zainicjowany przez działający przy Pełnomocniku Rządu na Obwód Gorzów Wielkopolski Oddział Informacji i Propagandy. W imieniu „komitetu redakcyjnego” lub jako „redaktor odpowiedzialny” podpisywał się Tadeusz Drzazga, ówczesnie kierujący Oddziałem Informacji i Propagandy w Gorzowie Wielkopolskim. Poza tym powiadamiano tylko o tym, że periodyk tworzy kolegium redakcyjne.

Tygodnik miał nakład sięgający 2 tys. egzemplarzy i jak na owe czasy oraz miejsce był to całkiem przyzwoity wynik. Dla porównania 1 sierpnia 1950 roku nakład „Głosu Zielonogórskiego” (mutacji „Głosu Poznańskiego”) na terenie Ziemi Lubuskiej wynosił 7160 egzemplarzy³⁷.

Oficjalne cele czasopisma przedstawiono w pierwszym numerze w artykule *Od redakcji*, w którym poinformowano, że tygodnik ma stanowić źródło informacji na temat wszelkich przejawów życia społecznego, kulturalnego oraz towarzyskiego Gorzowa i okolicy. Ten pierwszy z ukazujących się w regionie tytułów prasowych charakteryzował się niską jakością edytorską, na co składały się liczne błędy techniczne i niejednolity poziom publikowanych artykułów. Było to dostrzegane zarówno przez czytelników, jak i Referat Prasowy Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, który krytycznie oceniał całość czasopisma, szczególnie wytykając wady techniczne oraz niedosyt publikowanych treści. Jednakże ze względu na brak innych, podobnych miejscowych nośników informacji, a także trudności w kolportażu np. „Głosu Wielkopolskiego” nie zakładano likwidacji tego pisma, ale oczekiwano działań w zakresie poprawy jego jakości³⁸. Bez wątplenia na ewidentne wady wpływał brak fachowców, ale też warunki, w jakich pracowała redakcja. Niespodziewanie i bez zapowiedzi „Ziemia Gorzowska” zniknęła z rynku we wrześniu 1945 roku, po ukazaniu się trzynastego numeru. Z początkiem października w Gorzowie Wielkopolskim zaczęto edytować nowy tytuł pt. „Ziemia Lubuska”. Do końca roku opublikowano łącznie 12 numerów, a w 1946 roku dalszych 36. Przez cały ten okres zachowano jednolitą częstotliwość ukazywania się czasopisma jako tygodnik, którego wydawcą był Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu. Nowy periodyk stał się czasopismem regionalnym. Prezentowano w nim informacje z zakresu spraw międzynarodowych, krajowych oraz lokalnych.

37 W. CIESIELSKI: *Prasa Ziemi Lubuskiej 1945—1950*. „Rocznik Lubuski” 1983, T. 12, s. 330.

38 K. KUNICKA, B.J. KUNICKI, H. SZCZEPAŃSKI: *Prasa gorzowska w latach 1945—1985*. Gorzów 1987, s. 21.

Wydaje się, że wiadomości krajowe dominowały w przedstawianych treściach. W przeciwieństwie do „Ziemi Gorzowskiej” redakcja pomimo pierwotnej lokalizacji w Gorzowie szybko została przeniesiona do Poznania. To bez wątpienia wpłynęło na dobór treści, jakie publikowano. Nowy tygodnik stał się mniej lokalny i mniej powiązany z tematami istotnymi dla mieszkańców regionu. Jesienią 1946 roku także i ten tytuł przestał się ukazywać.

Po likwidacji „Ziemi Lubuskiej” lokalne wydawnictwa zastąpiły mutacje czasopism poznańskich. W listopadzie 1946 roku powstała redakcja „Głosu Wielkopolskiego” na Ziemię Lubuską, z pod redakcją w Zielonej Górze. W tygodniku prezentowano informacje agencyjne oraz poświęcone Ziemi Lubuskiej. Kolejnym periodykiem z redakcją w Gorzowie było „Słowo Polskie” i jego mutacja „Lubuskie Słowo Polskie”. Niestety, dziś ze względu na skąpe informacje związane z tą wersją trudno określić, w jakim okresie się ukazywała: czy były to tylko lata 1948—1949, czy jeszcze 1950 rok, a także jakie treści publikowano. W 1948 roku zaczęła się również ukazywać „Gazeta Lubuska”, będąca mutacją „Gazety Poznańskiej”. Poza doniesieniami agencyjnymi zawierała sporo materiałów poruszających tematykę lokalną. Niestety, po pewnym czasie zmniejszono liczbę artykułów odnoszących się do zagadnień związanych z Gorzowem Wielkopolskim, a po utworzeniu województwa zielonogórskiego w 1950 roku w miejsce mutacji gorzowskiej powołano „Gazetę Zielonogórską” z siedzibą w mieście wojewódzkim³⁹.

Poza prasą kontrolowaną przez władze w omawianym okresie ukazywały się periodyki edytowane przez kurię gorzowską. Funkcję biuletynu, ale także czasopisma informacyjnego przeznaczonego głównie dla kapłanów pełniły „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”. Wśród publikowanych treści znajdowały się oficjalne dokumenty i informacje związane z funkcjonowaniem Kościoła powszechnego, jak również administracji apostolskiej. Pojawiało się też dużo wiadomości dotyczących działalności poszczególnych jednostek parafialnych, o których pisali księża. Między innymi ze względu na politykę państwa względem Kościoła katolickiego na początku lat 50. XX wieku zakończono działalność tego wydawnictwa. W 1946 roku z inicjatywy rządcy administracji apostolskiej i proboszcza jednej z gorzowskich parafii powstał „Tygodnik Katolicki. Pismo Religijne dla Ziem Odzyskanych”. Było to pierwsze czasopismo o charakterze religijnym dedykowane mieszkańcom Ziem Zachodnich, ale z czasem także mieszkań-

39 P. SŁOWIŃSKI: *Prasa gorzowska w latach 1945—1953*. W: *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945—2012*. Red. A. BUCKA, P. BARTKOWIAK, D. KOTLAREK. Zielona Góra 2013, s. 60—61.

com innych części kraju. Nowe pismo szybko stało się popularne, jego nakład osiągnął 40 tys. egzemplarzy. Redakcja borykała się z wieloma trudnościami mnożonymi przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który bardzo często ingerował w zamieszczane treści, a nawet nie dopuszczał ich do druku. Problemem redakcji był również brak papieru potrzebnego do wydawania periodyku.

Istniejące w Gorzowie Wielkopolskim w omawianym okresie tytuły prasowe kontrolowane przez władzę stanowiły narzędzie propagandy w procesie wpajania i utrwalania obrazu polskości Ziemi Zachodnich, jak również budowania pozytywnego wizerunku nowej władzy. Współcześnie stanowią też ważny dokument życia społecznego. W czasopismach katolickich wydawanych przez kurię w Gorzowie można było odnaleźć szczegółowy obraz tworzących się struktur administracyjnych oraz budowy Kościoła na specyficznym obszarze, jakim były Ziemie Zachodnie. Prasa katolicka przewyższała pod względem poziomu wydawnictwa państwowe. Zapewne, gdyby nie negatywne działania władz państwowych, tytuły te mogłyby ukazywać się w kolejnych latach.

Podsumowanie

Gorzów Wielkopolski w omawianym okresie był największym ośrodkiem miejskim na terenie Ziemi Lubuskiej. Pełnił funkcję regionalnej stolicy. Skupiono w nim przedstawicielstwo regionalnych władz rządowych, a także samorządowych. Powstała prasa kolportowana na obszarze całej Ziemi Lubuskiej. Miasto stało się też siedzibą największej jednostki administracyjnej polskiego Kościoła katolickiego. W wyniku decyzji międzynarodowych mieszkający tu Niemcy zostali wysiedleni, a ich miejsce zajęli Polacy — nowi mieszkańcy miasta, które z Landsberga przekształciło się w Gorzów Wielkopolski — miasto na pograniczu dwóch krajów, narodów i kultur. Wydaje się, że wszystkie czynniki, o których tutaj wspomniano, przyczyniały się nie tylko do odbudowy i rozwoju, ale i takiego umocnienia pozycji miasta, by w 1950 roku ostatecznie uczynić z niego stolicę już odrębnego województwa. Niestety tak się nie stało. Nie są dziś w pełni znane przyczyny ustanowienia województwa zielonogórskiego zamiast gorzowskiego. Niewątpliwie należy ich szukać w decyzjach politycznych — zarówno ówczesnych władz centralnych, jak i lokalnych, np. województwa poznańskiego. Przeniesienie stolicy do mniejszego miasta może wydawać się nieracjonalne, ale, jak wiadomo, w polityce liczą się czasami inne kwestie niż logika. Zapewne decyzja z 1950 roku przyczyniła się nie tylko do ograniczenia

roli miasta w regionie, ale także spowolnienia lub nawet zaniku jego rozwoju w wielu dziedzinach, począwszy od struktur administracyjnych, poprzez kulturę, szkolnictwo, infrastrukturę. Gorzów nie wykorzystał swej szansy na rozwój lub mu jej nie dano. Dziś trudno już jednoznacznie zdefiniować, które ze stwierdzeń jest bardziej uprawnione.


Współcześnie miasto jest stolicą województwa lubuskiego, siedzibą wojewody. Po długich dekadach zastoju od kilkunastu lat prowadzone są inwestycje infrastrukturalne zbliżające Gorzów do wymagań stawianych przed nowoczesnymi miastami. Należy liczyć, że tym razem szanse na rozwój zostaną wykorzystane we właściwy sposób i przy kolejnych zmianach w zakresie podziału administracyjnego, które bez wątpienia w przyszłości mogą nastąpić, nie zostanie ponownie sprowadzony do roli miasta powiatowego.



Wokół specyfiki dolnośląskiej w okresie powojennym

JAKUB TYSZKIEWICZ

UNIwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0001-6823-1321>

Historię Dolnego Śląska po II wojnie światowej, z wieloma zmianami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi od 1945 roku, trudno przedstawić na kilkunastu stronach. Nie wszystkie zagadnienia dotyczące tego regionu w okresie powojennym stały się już przedmiotem badań naukowych¹. Postaram się zatem syntetycznie wskazać najbardziej charakterystyczne moim zdaniem procesy zachodzące na tym terenie do 1989 roku. Ujęcie to nie będzie miało charakteru w pełni chronologicznego, ale raczej będzie pokazywało te zagadnienia, które odróżniały sytuację Dolnego Śląska od innych części Polski, w jej nowych granicach po 1945 roku.

Najważniejszy moment w powojennych dziejach tego regionu stanowił niewątpliwie transfer ludności i wymiana składu narodowościowego tych ziem, która nastąpiła po ich przejściu przez polską administrację w 1945 roku. Komunistyczne władze zainstalowane w Polsce przez Stalina już we wrześniu poprzedniego roku podpisały umowę z republikami radzieckimi o wymianie ludności polskiej znajdującej się na terenach włączonych do ZSRR. Transporty z tzw. repatriantami kierowano przede wszystkim na byłe tere-

1 Problemy w historii Śląska w XX w., które powinny zostać objęte badaniami, wskazali R. Kaczmarek i J. Tyszkiewicz w pracy *Śląskoznawcze deficyty badawcze nauk historycznych* (red. M. CZAPLIŃSKI, J. DĘBICKI, T. PRZERWA. Wrocław 2007, s. 103—125), będącej pokłosiem międzynarodowej konferencji „Śląskoznawcze deficyty badawcze nauk historycznych”, zorganizowanej we Wrocławiu we wrześniu 2007 r. Postulaty te pozostają zaskakująco aktualne ponad dekadę później. Na temat znaczenia Dolnego Śląska w PRL wcześniej pisała E. KASZUBA: *Dolny Śląsk jako region w PRL*. „Forum Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości we Wrocławiu” 2001, T. 3, s. 311—322. W przypisach odsyłam Czytelnika do najważniejszych opracowań, przede wszystkim zwartych, gdzie można znaleźć więcej informacji dotyczących zasygnalizowanych przeze mnie problemów Dolnego Śląska.

ny niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, przyłączone do Polski w 1945 roku. Na Dolny Śląsk przybywały grupy osadników głównie z południowych województw polskich, przyłączonych do Ukrainy radzieckiej. Do końca tego roku osiedlono ponad 200 tys. mieszkańców. Należy jednak pamiętać, że w pierwszych miesiącach po wojnie wśród przybyłych na te ziemie Polaków przeważała ludność z województw sąsiadujących z przejętymi od Niemców terenami. Łącznie w 1945 roku na Dolny Śląsk przyjechało nieco ponad pół miliona Polaków. Mimo to nadal przeważała tutaj ludność niemiecka, której było ok. 1,2 mln. Kulminacyjny moment przesiedleń z byłych Kresów przypadł na pierwszą połowę 1946 roku. W końcu 1948 roku, już po wysiedleniu Niemców, w regionie mieszkało 1 844 tys. Polaków².

Na Dolny Śląsk napłynęła także większość polskich Żydów, którzy przeżyli wojnę w ZSRR. Grupa ta, licząca ok. 75 tys. osób, trafiła przede wszystkim do Wrocławia i miast na południu Śląska³. Nie było jej jednak dane długo pozostać na tym terenie, opuściła bowiem Polskę w trzech falach emigracji — dobrowolnych (w latach 1946—1947, 1956—1957) i przymusowej (1968). Charakterystyczną cechą migracji dolnośląskiej był również napływ reemigrantów spoza kraju, przede wszystkim z Francji i Jugosławii, a także Bukowiny⁴. W 1947 roku na obszarach wiejskich znalazło się też ponad 20 tys. Ukraińców i Łemków ze wschodniej Polski, przymusowo przesiedlonych przez władze komunistyczne w ramach akcji „Wisła”⁵. Mozaikę narodowościową regionu uzupełniło kilka tysięcy emigrantów z Grecji, przybyłych tutaj w 1949 roku, po klęsce powstania komunistycznego w tym kraju⁶.

Procesom migracyjnym w pierwszych latach po wojnie towarzyszyły inne bardzo istotne zjawisko, gruntownie zmieniające dotychczasowy skład narodowościowy społeczeństwa — wysiedlenie zamieszkałego tutaj od kilku wieków żywołu niemieckiego. Początkowo w ramach tzw. dzikich wysiedleń, a potem na mocy wcześniejszej decyzji Wielkiej Trójki z konferencji w Poczdamie (sierpień 1945) Dolny Śląsk w latach 1945—1947 według różnych szacunków opuściło ok. 1,3—1,6 mln Niemców. Dodajmy, że część tej ludności uciekła ze

2 E. KASZUBA: *Dzieje Śląska po 1945 r. W: Historia Śląska*. Red. M. CZAPLIŃSKI. Wrocław 2002, s. 447; M. RUCHNIEWICZ: *Lata 1945—1948. W: Dolny Śląsk. Monografia historyczna*. Red. W. WRZESIŃSKI. Wrocław 2006, s. 648—651.

3 B. SZAYNOK: *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945—1950*. Wrocław 2000, s. 44—101.

4 E. KASZUBA: *Dzieje Śląska po 1945 r. ...*, s. 447.

5 J. ŻURKO: *Rozsiedlenie ludności w ramach akcji „Wisła” w dawnym województwie wrocławskim. Opracowanie materiałów źródłowych*. Wrocław 2000.

6 A. KURPIEL: *Uchodźcy z greckiej wojny domowej na Dolnym Śląsku — zarys problematyki*. W: *Ziemia Zachodnie — historia i perspektywy*. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2011, s. 157—173.

swoich miejsc zamieszkania już wcześniej, na początku 1945 roku, w obawie przed zbliżającymi się wojskami radzieckimi, aby powrócić do swych siedzib po ustaniu działań wojennych. Po zakończeniu głównej fazy wysiedleń na terenie Dolnego Śląska pozostało jeszcze ok. 60 tys. ludności niemieckiej, przede wszystkim wykwalifikowanej siły roboczej w Wałbrzychu, która w większości opuściła te tereny po 1956 roku⁷.

Pomimo formalnego przejmowania Dolnego Śląska od maja 1945 roku przez podległą nowym władzom, zdominowanym przez komunistów, administrację polską nie stała się ona natychmiast prawowitym gospodarzem na tym obszarze. Przez prawie trzy miesiące po zakończeniu wojny to Armia Czerwona decydowała o losach ludności niemieckiej i Polaków napływających w ramach masowego transferu na te terytoria. Obecność wojsk radzieckich jest następnym charakterystycznym elementem sytuacji w regionie dolnośląskim od 1945 roku, który był obecny w jego dziejach aż do 1993 roku. Stacjonowanie różnych oddziałów Północnej Grupy Wojsk Radzieckich rodziło różne problemy, wpływające w dużym stopniu na sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą tych ziem. Do początku lat 50. w ich rękach pozostawało kilkaset obiektów przemysłowych i duże majątki ziemskie, w których zatrudniano ponad 100 tys. Niemców. Przez pierwszą dekadę po wojnie tereny zajmowane przez Północną Grupę Wojsk Armii Radzieckiej (a część Legnicy i Świdnicy także przez następne 35 lat) były właściwie poza zasięgiem jurysdykcji polskiej administracji. Pomimo pewnych zmian po Październiku 1956 obszary, na których stacjonowały wojska z czerwoną gwiazdą, nadal stanowiły właściwie państwo w państwie, niedostępne dla Polaków. Taki status, mający charakter „okupacji w imię sojuszu”, spowodował ogromne utrudnienia w rozwoju wspomnianych miast dolnośląskich i obszarów zajmowanych przez garnizony, skutkowało ogromnymi szkodami ekologicznymi w postaci skażenia wód, gleby oraz zniszczeń drzewostanu na poligonach wykorzystywanych przez wojska radzieckie. Nie trzeba chyba przypominać o negatywnych politycznych aspektach obecności jednostek obcego państwa na ziemiach formalnie przejętych przez polską administrację w 1945 roku⁸.

To właśnie wojsko radzieckie w dużym stopniu odpowiedzialne było za następny charakterystyczny element specyfiki Dolnego Śląska, widoczny zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie — pogłębienie zniszczeń wojennych. Poniemieckie ziemie przejęte przez Polskę — pomimo strat wojennych,

7 B. OCIEPKA: *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970*. Wrocław 1994, s. 16—48.

8 Szerzej zob. J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1949—1956*. W: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna...*, s. 710—714.

większych w miejscach, gdzie trwały walki (*vide* np. duże zniszczenia Festung Breslau i Festung Glogau czy Ścinawy), po zupełnie niewielkie w rejonach oddalonych od frontu — były powszechnie postrzegane jako gospodarczo zasobne. Niestety, koniec wojny przyniósł pogłębienie dewastacji Dolnego Śląska. Władze radzieckie aż do sierpnia 1945 roku traktowały bowiem ten teren jako część Niemiec, a zatem „trofejnny”. Wojsko z czerwoną gwiazdą zajmowało i, nie zważając na polskie protesty, dokonywało demontażu często niezniszczonych lub tylko w niewielkim stopniu uszkodzonych zakładów przemysłowych, elektrowni, maszyn, urządzeń i majątku ruchomego, wywołując do ZSRR maszyny i urządzenia przemysłowe (m.in. zakłady Kruppa koło Jelcza, wiele fabryk we Wrocławiu czy elektrownia Czechnica), pogłębiając straty wywołane działaniami wojennymi. Dodatkowo w wielu miastach z powodu podpażeń dokonywanych przez żołnierzy radzieckich zniszczona została istniejąca tkanka urbanistyczna. Jaskrawym przykładem jest zwłaszcza Legnica, która w wyniku tego procederu straciła dużą część Starego Miasta, ale jego skutki są widoczne także w innych miastach, np. w Trzebnicy czy we Wrocławiu⁹.

Na działania radzieckie nakładało się widoczne zwłaszcza w 1945 roku zjawisko polskiego szabru, czyli rozkradania poniemieckiej własności. Brali w nim udział zarówno indywidualni rabusie z głębi Polski, jak i różne grupy wysyłane na Dolny Śląsk po potrzebne maszyny i urządzenia przez urzędy państwowe, pomimo oficjalnego zainteresowania tymi obszarami (Ministerstwo Ziem Odzyskanych) i propagandowego nagłośnienia przez władze komunistyczne odbudowy tych terenów¹⁰. Należy dodać, że zniszczenia tego regionu zostały pogłębione w latach 50. przez kolejną decyzję władz centralnych, tzw. odzysk cegły, czyli dewastację tkanki urbanistycznej miast, miasteczek i wsi, która trwała do 1956 roku. Proceder ten objął przede wszystkim Wrocław, ale także Głogów, Szprotawę i Kozuchów, a symbolem zniszczeń stał się los Lwówka Śląskiego. Istniejąca tam jeszcze w 1945 roku, pochodząca z XVI—XIX wieku zabudowa mieszkalna w całości nadawała się do remontu. Mimo tego od początku lat 50. wyburzano tu systematycznie poszczególne kwartały miasta, poczynając od pierzei rynkowych. Rozebrano w ten sposób 80% tamtejszych zabytkowych kamienic. W wyniku tej rabunkowej akcji w pierwszej połowie lat 50. na Dolnym Śląsku bezpowrotnie zniszczona została część zabytkowej zabudowy, zdewastowano również wiele lokalnych dolnośląskich nekropolii¹¹.

9 Zob. szerzej: E. KASZUBA: *Dzieje Śląska po 1945 r. ...*, s. 431 i nn.

10 Ibidem.

11 J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1949—1956...*, s. 708—709.

Likwidacja pozostałych na tym terenie zabytków kultury niemieckiej, tzw. odniemczanie, była zresztą procesem odgórnym, zarządzonym przez polskie władze komunistyczne po 1945 roku. Trwał on jeszcze w latach 60. oraz 70. i obejmował usuwanie wszelkich śladów niemieckiego dziedzictwa. W pierwszych latach po wojnie zniknęły niemieckie pomniki oraz napisy z budynków i tablic informacyjnych, jednocześnie nadawano polskie nazwy topograficzne miejscowościom, ulicom i dzielnicom. W latach 60. zlikwidowano pozostałości po niemieckich cmentarzach, w wielu wypadkach zamieniając je na parki. Zrujnowana i zniszczona została też większość zabytkowych pałaców należących do niemieckiej szlachty. Chociaż podobne praktyki zdarzały się także na innych poniemieckich ziemiach przejętych przez Polskę, prawdopodobnie skala dewastacji na Dolnym Śląsku była największa¹².

Od 1945 roku teren ten był traktowany również jako swoisty róg obfitości, z którego można było czerpać wszystkie potrzebne centralnej Polsce dobra. Nawet po różnych rabunkach i grabieżach region był bowiem gospodarczo bardziej zasobny niż wiele innych części państwa polskiego. W Warszawie uznano zatem, że nie są tutaj potrzebne większe inwestycje. Co gorsza, także wiele ocalałych mniejszych zakładów przemysłowych i fabryk poniemieckich niszczało, ponieważ nie można było ich uruchomić ze względu na brak polskich specjalistów. Taki proces dotknął zwłaszcza drobny przemysł, rozlokowany w miasteczkach dolnośląskich. Wiązało się z tym zarządzone odgórnie ograniczenie prywatnej inicjatywy od 1947 roku, początkowo w handlu, a potem w innych gałęziach gospodarki, co prowadziło do likwidacji także uruchomionych przez Polaków warsztatów rzemieślniczych i małych zakładów pracy w wielu miejscowościach, z czasem również usług. Przyczyniało się to do pogłębiania dewastacji tkanki miejskiej.

Proces ten nasilił się w latach 1949—1955, w okresie pełnej stalinizacji, która podporządkowała wszystkie aspekty życia władzom w Warszawie; był to czas centralizacji i unifikacji oraz zastraszenia społeczeństwa przy użyciu aparatu terroru. Oznaczała ona także forsowną industrializację, z naciskiem na rozwój przemysłu ciężkiego, rozbudowę nieefektywnych ekonomicznie zakładów chemicznych (ze sztandarowymi: „Rokita” w Brzegu Dolnym, „Celwiskoza” w Jeleniej Górze czy „Wizów” koło Bolesławca) i lekceważenie przemysłu lekkiego. Produkcja rolnicza całego regionu została zakłócona przez kolektywizację, czyli przymusowe odbieranie ziemi chłopom. Podporządkowanie gospodarki celom politycznym sprawiło, że chociaż nastąpił pewien rozwój,

12 R.M. ŁUCZYŃSKI: *Losy rezydencji dolnośląskich w latach 1945—1991*. Wrocław 2010.

to miał on charakter ekstensywny i mimo ogromnych wyrzeczeń ludności nie udało się osiągnąć poziomu produkcji przedwojennej¹³.

Specyfiką poniemieckich terenów, w tym Dolnego Śląska, w pierwszych latach po wojnie (do 1948 roku) była również propagandowa rola, jaką przypisywała im polityka władz rządzących w Warszawie z przyzwolenia Kremla. Propaganda komunistyczna silnie zresztą podkreślała w tym czasie znaczenie tego regionu, najważniejszej części Ziem Odzyskanych, jak nazywano tereny przejęte od Niemiec. Przejęcie uprzemysłowionego, bogatego w surowce mineralne regionu dolnośląskiego służyło zatem realizacji doraźnych i długofalowych celów politycznych komunistów, zwłaszcza przekonaniu społeczeństwa do nowej władzy i o korzyściach sojuszu z ZSRR jako gwarantem przynależności tych ziem do Polski. Nie wahano się też wykorzystać tego problemu do walki politycznej z opozycją, zwłaszcza w czasie referendum czerwcowego w 1946 roku i w sierpniu tego roku, gdy mową sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa, kwestionującą polskie nabytki terytorialne, posłużono się do ataku na opozycyjną partię ludową — PSL. Apogeum propagandy stanowiła ogromna Wystawa Ziem Odzyskanych, zorganizowana w 1948 roku w zniszczonej stolicy Dolnego Śląska — Wrocławiu, pokazująca osiągnięcia władz komunistycznych w przejęciu tych terenów, ich zasiedleniu i rzekomej odbudowie w ciągu 3 lat, przez co na trwałe zostały one połączone z Macierzą, czyli resztą ziem państwa polskiego¹⁴.

Warto również przypomnieć, że pomimo szybkiego zdominowania wszystkich aspektów życia przez władze komunistyczne region dolnośląski w pierwszych latach po wojnie stał się matecznikiem dla wielu grup podziemia niepodległościowego, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i innych organizacji konspiracyjnych, tworzonych przez byłych członków podziemia niepodległościowego, przede wszystkim z Armii Krajowej, przybywających na Dolny Śląsk z Kresów (ale nie tylko). Różne, większe i mniejsze, zrzeszenia działały do 1948 roku, a w kilku przypadkach nawet dłużej, do początków następnej dekady. Jeszcze w pierwszej połowie lat 50. na Dolnym Śląsku było co najmniej 100 nielegalnych organizacji, liczących zwykle po kilka—kilkanaście osób. Większość z nich została jednak rozbita przez rozwijający się od 1945

13 J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1949—1956...*, s. 696—700; o kolektywizacji na Dolnym Śląsku zob. M. ORDYŁOWSKI: *Wieś dolnośląska w latach 1945—1956. Władza a społeczeństwo*. Wrocław 1999, s. 111—174.

14 J. TYSZKIEWICZ: *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945—1948*. Wrocław 1997 oraz nowsza praca R. DOMKEGO: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945—1948*. Zielona Góra 2010.

roku i coraz sprawniej działający aparat komunistycznej tajnej policji — Urząd Bezpieczeństwa, wspomagany przez radzieckich doradców¹⁵.

Z pewnością specyfikę Dolnego Śląska można zauważyć również po 1956 roku. Zmiany polityczne w Warszawie i powtórne dojście do władzy przez Władysława Gomułkę (odsunięty od rządów w 1948 roku w ramach tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego), dla którego kwestie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz terenów poniemieckich były swoistą *idée fixe*, oznaczały także bardziej aktywną politykę wobec tego regionu. Nowy plan gospodarczy przynajmniej w części rekompensował zaniedbania z poprzedniej dekady. Chociaż druga połowa lat 50. i następująca dekada przyniosły kolejne inwestycje w przemyśle ciężkim, w tym budowę kombinatu energetycznego w Turoszowie, a zwłaszcza powstanie legnicko-głogowskiego zagłębia miedziowego, to jednak uruchomiono też część mniejszych poniemieckich zakładów przemysłowych. Dopiero 15 lat po wojnie, w rocznicę przejścia Dolnego Śląska przez Polskę, doprowadzono wreszcie do całkowitego odgruzowania i częściowej odbudowy wielu miejscowości. Prace porządkowe dotyczyły jednak przede wszystkim miast i miasteczek, w mniejszym stopniu obszarów wiejskich¹⁶.

Na fali zmian politycznych w 1956 roku doszło także do pewnej odwilży w dziedzinie kultury. Na Dolnym Śląsku w latach 60. obserwujemy znaczące osiągnięcia na tym polu, zwłaszcza we Wrocławiu. Nawet w warunkach krępującego gorsetu ideologicznego i cenzuralnego nad Odrą powstawały projekty artystyczne znane na całym świecie. Rozwój awangardy w życiu teatralnym wyznaczały Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego (powstały w 1956 roku) i Teatr Laboratorium Jerzego Grotowskiego, czyli Teatr 13 Rzędów, przeniesiony z Opola. W Europie zauważano też dokonania studenckiego teatru Kalambur. Od 1963 roku we Wrocławiu organizowano Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych. Na Dolnym Śląsku tworzyli znani poeci (Urszula Kozioł, Tymoteusz Karpowicz) i pisarze (Kamil Giżycki czy Henryk Worcell). We Wrocławiu osiadł poeta i dramaturg Tadeusz Różewicz, a pod koniec dekady zadebiutował jeden z najlepszych twórców młodego pokolenia — Rafał Wojaczek (później tragicznie zmarły). Rangę życia muzycznego regionu od połowy lat 60. wyznaczały międzynarodowy Festiwal Muzyczny Wratistavia Cantans

15 *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944—1956*. Red. R. WNUK, S. POLESZAK, A. JACZYŃSKA, M. SŁADECKA. Warszawa—Lublin 2007, s. 498—514; szerzej o roli UB zob. *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945—1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*. Red. R. KLEMENTOWSKI, K. SZWAGRZYK. Wrocław 2012.

16 E. KAMIŃSKI, J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1956—2005*. W: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna...*, s. 732—733.

we Wrocławiu, festiwale — Moniuszkowski i Chopinowski — organizowane w sudeckich uzdrowiskach, a także festiwal Jazz nad Odrą. W dolnośląskich krajobrazach powstawały znane produkcje Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu. Stolica Dolnego Śląska pozostawała silnym ośrodkiem naukowym — 8 uczelni wyższych, w tym uniwersytet i politechnika (istniejące od 1945 roku), wspieranych przez 19 placówek PAN, stanowiło prężne centrum szkolnictwa wyższego, zajmując trzecie miejsce w kraju po Warszawie i Krakowie. W tym czasie można dostrzec też wyraźną polonizację przestrzeni naukowej i kulturalnej. Rozwój polskiej kultury i nauki, zwłaszcza na polu humanistyki, ułatwiała obecność we Wrocławiu od 1946 roku części wartościowych zbiorów woluminów i rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, przeniesionego ze Lwowa¹⁷.

Niewątpliwie tygiel społeczny, który wytworzył się na Dolnym Śląsku, gdzie znaczącą rolę zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie odgrywały środowiska związane ze Lwowem, kultywując mit o „lwowskości” mieszkańców Wrocławia, sprawił, że ludność tego regionu wykazywała aktywność nie tylko w sferze kultury, ale w coraz większym stopniu włączała się w różne protesty społeczne przeciwko polityce władz komunistycznych. Widać to było zwłaszcza w marcu 1968 roku, w czasie protestów studenckich. Ośrodek akademicki we Wrocławiu był jednym z najbardziej aktywnych, doszło tutaj m.in. do trzydniowego strajku, ale trzeba pamiętać, że demonstracja zakończona walką z milicją odbyła się 15 marca także w Legnicy. Dwa lata później, w czasie protestów stoczniowców na Wybrzeżu, krwawo stłumionych przez władze, również pracownicy kilku wrocławskich zakładów zorganizowali strajki, solidaryzując się z walczącymi robotnikami i żądając ukarania winnych rozlewu krwi w miastach na Pomorzu¹⁸.

Wraz z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, po nieudanej próbie modernizacji kraju podjętej przez ekipę Edwarda Gierka w latach 70., rosło rozczarowanie społeczeństwa dolnośląskiego polityką prowadzoną przez władze komunistyczne. Od drugiej połowy dekady także w tym regionie można było zaobserwować wzrost działalności opozycyjnej. Powstały pierwsze niezależne organizacje młodzieży akademickiej — Studencki Komitet Solidarności (grudzień 1977), wrocławskie grupy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Komitetu Obrony Robotników. Podobną rolę odgrywały małe środowiska skupione wokół Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu oraz Towarzy-

17 Ibidem, s. 729—732.

18 Ibidem, s. 724—729. Zob. także: W. SULEJA: *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*. Wrocław 2006.

stwa Kursów Naukowych¹⁹. Nie dziwi zatem fakt, że społeczeństwo Dolnego Śląska, a zwłaszcza mieszkańcy Wrocławia, zaangażowało się mocno w przemiany polityczne po powstaniu Solidarności w 1980 roku. W czasie strajków na Wybrzeżu w 1980 roku również na Dolnym Śląsku od 26 sierpnia trwały solidarnościowe protesty w wielu zakładach pracy. Po podpisaniu porozumień gdańskich Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” szybko stał się jednym z najsilniejszych w całej Polsce, co zaowocowało także dużym oporem ludności po zdławieniu autentycznego ruchu społecznego przez władze komunistyczne 13 grudnia 1981 roku. Pośrednio o sile regionalnej Solidarności świadczyło internowanie przez władze aż 2 tys. jej członków. Do spontanicznych, ostrych protestów w zakładach pracy przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, brutalnie tłumionych przez siły bezpieczeństwa i wojsko, doszło nie tylko we Wrocławiu, ale też w Jeleniej Górze, kopalniach zagłębia miedziowego i w Wałbrzychu²⁰.

Na Dolnym Śląsku opór społeczny przejawiał się także w dużych manifestacjach ulicznych wspierających walkę podziemnej Solidarności we Wrocławiu. Do demonstracji o podobnej liczbie uczestników dochodziło tylko w Warszawie i Gdańsku, stanowiących główne ośrodki oporu solidarnościowego. Jeden z największych takich protestów w skali kraju odbył się 31 sierpnia 1982 roku. Tylko we Wrocławiu, nazywanym ze względu na skalę oporu w tym czasie „twierdzą Wrocław”, w walkach z siłami porządkowymi brało udział ok. 50 tys. osób — w ich wyniku zginęła jedna osoba. Również w 15 innych miastach dolnośląskich doszło do masowych wystąpień. Najtragiczniejszy przebieg miała demonstracja w Lubinie, w czasie której od kul milicji zginęły trzy osoby²¹. Opór społeczny środowiska dolnośląskiego przejawiał się także w tworzeniu innych znaczących organizacji opozycyjnych, takich jak np. pacyfistyczny Ruch „Wolność i Pokój” i znacznie bardziej radykalna Solidarność Walcząca pod wodzą Kornela Morawieckiego. Na Dolnym Śląsku pod koniec lat 80. powstała też zupełnie nowa forma działań opozycyjnych — skupiająca młodzież, happeningowa Pomarańczowa Alternatywa Waldemara Fydrycha²².

19 Ł. KAMIŃSKI, J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1956—2005...*, s. 742—743.

20 Ibidem, s. 744—750.

21 Zob. artykuły z części II książki *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały konferencyjne* (red. P. PIOTROWSKI. Wrocław 2010, s. 121—270) autorstwa K. Stróżyny, Jana Ryszarda Sielezina, Roberta Klementowskiego, Marka Zawadki, Jerzego Kordasa i Grzegorza Kordasa.

22 Szerzej zob. ustalenia Ł. KAMIŃSKIEGO W: IDEM, J. TYSZKIEWICZ: *Lata 1956—2005...*, s. 751—756 i 759—760.

Omawiając specyfikę dziejów Dolnego Śląska po II wojnie światowej, nie można zapominać o roli Kościoła katolickiego. Hierarchia szybko zdała sobie sprawę z doniosłości zachodzących przemian. Kardynał August Hlond podjął zatem starania o mianowanie administratorów apostolskich m.in. dla Dolnego Śląska. Watykan zgodził się na to i w połowie sierpnia 1945 roku dr Karol Milik objął diecezję, której granice pokrywały się z kształtem granic polskich po II wojnie światowej²³. Na Dolnym Śląsku w okresie stalinowskim wyraźnie dostrzec można jednak było walkę władz komunistycznych z Kościołem. Wykorzystując nieuregulowany status prawny nowych diecezji i niechęć Stolicy Apostolskiej do ustanowienia stałych biskupów ordynariuszy (Watykan zgodził się na to dopiero w 1972 roku), władze w 1951 roku usunęły administratorów apostolskich, narzucając mianowanie wikariuszy kapitulnych. Rozwijały także tzw. ruch księży patriotów, skupiający kapłanów w większym stopniu współpracujących z nowymi władzami. Odwilż w 1956 roku przyniosła również na tym polu pozytywne zmiany. W wyniku porozumienia między państwem a Kościołem administratorem apostolskim został kardynał Bolesław Kominek, który wkrótce, w 1965 roku, wystosował słynne orędzie biskupów polskich do niemieckich zawierające słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Przypominając o gorzkich owocach wojny dla Niemców w postaci milionów wysiedlonych, polscy hierarchowie zwracali uwagę, że tereny położone na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej są dla Polaków kwestią egzystencji. Przesłanie to, przygotowane przez Kominka, podjęte bez zgody i wiedzy władz komunistycznych, wywołało kolejną falę propagandy antykościelnej i natężenie konfliktu między Kościołem katolickim a państwem. Orędzie miało jednak przełomowe znaczenie dla postrzegania stosunków polsko-niemieckich i stanowiło wyłom w jednolitej propagandzie antyniemieckiej prowadzonej przez komunistów²⁴. Także w latach 80. archidiecezja wrocławska, pod rządami kardynała Henryka Gulbinowicza, nie tylko odgrywała istotną rolę w podtrzymywaniu na duchu społeczeństwa, ale też aktywnie wspierała działania opozycji politycznej po zdławieniu demokratycznych przemian przez juntę gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Ogromne znaczenie miała również kościelna działalność humanitarna prowadzona przez świeckich. Szczególną rolę odegrał Arcybiskupi Komitet Charytatywny, jedyny tego typu w Polsce, niosąc pomoc uwięzionym i represjonowanym działaczom Solidarności²⁵.

23 M. RUCHNIEWICZ: *Lata 1945—1948...*, s. 663—664.

24 Szerzej na ten temat zob. np. *Wokół orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2009.

25 Szerzej zob. *Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu „Pod Czwórką”*. Red. Z. DILLENIUS. Wrocław 1997.


Nie podejmuję się odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób specyfika Dolnego Śląska w okresie peerelowskim, przy narzuconej z góry centralizacji życia politycznego, społecznego i gospodarczego, wpłynęła na jego rozwój po 1989 roku. Wydaje się jednak, chociaż jest to raczej socjologiczna obserwacja, że przez 40 lat funkcjonowania tej społeczności napływowa polska ludność utworzyła społeczeństwo Dolnoślązaków, posiadające swoją lokalną tożsamość, a ze względu na swoją przeszłość bardziej otwarte, również na niemiecką i wielokulturową przeszłość tego regionu. W warunkach demokratycznych Dolny Śląsk ma szansę stać się jednym z ważnych regionów państwa polskiego, a po włączeniu od 2004 roku w krwiobieg Unii Europejskiej — także Starego Kontynentu.



Nastroje społeczne w opolskiej części Śląska w okresie stalinowskim

ADRIANA DAWID

UNIwersytet Opolski

 <https://orcid.org/0000-0002-5098-5974>

U schyłku lat 40. i w pierwszej części kolejnej dekady wśród mieszkańców Śląska Opolskiego mocno zarysowany był podział na ludność rodzimą oraz napływową (Polaków przymusowo wysiedlonych z Kresów Wschodnich i tych, którzy trafili na Śląsk z pozostałych obszarów Polski). Jak grupy te reagowały na powtarzane przez komunistyczną propagandę slogany o tym, że Ziemia Zachodnie i Północne, a w ich obrębie Śląsk, po wielowiekowej niewoli wróciły w 1945 roku do Macierzy? Zastanawiając się nad odpowiedzią, można zaryzykować stwierdzenie, że rodzimi Ślązacy oraz napływowi Polacy, w różnym oczywiście stopniu, zauważali niską trafność agitacyjnych haseł. Zaczniemy nasze rozważania od wskazania grup, które chętnie przyjmowały oficjalną argumentację rządową i faktycznie traktowały przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski jako element dziejowej sprawiedliwości. Głównym orędownikiem tworzenia kampanii o milenijnej ciągłości więzów Śląska z Polską był oczywiście aparat władzy. Członkowie komitetów PZPR, aktyw partyjny oraz kierownictwo rad narodowych byli nie tylko głosicielami idei powrotu Śląska do Macierzy, lecz nadto zlecali i kontrolowali upowszechnianie tego przekazu. Oczywiście trudno nam dziś wskazać, na ile hasła te były zgodne z ich osobistymi poglądami — kampania uzasadniająca powiększenie Polski o obszary na zachodzie i północy była centralnie sterowana, więc być może byli jedynie wykonawcami odgórnych poleceń. Niemniej oficjalnie występowali jako zwolennicy tej linii działań i opowiadali się za jej wzmocnieniem. Ponadto wśród napływowych mieszkańców Śląska istniała grupa, która przyjmowała propagandę partyjną, pozostawała bezkrytyczna wobec kampanii władz bądź prezentowała stanowisko *stricte* patriotyczne, które kazało jej tłumaczyć inkorporację nowych terenów jako dobrodziejstwo dla ojczyzny. Wśród rodzimych Ślązaków przyłączenie do Polski satysfakcjonowało na pewno przedwojenny

aktyw ruchu polskiego, byłych członków Związku Polaków w Niemczech, którzy przesunięcie granic traktowali jako spełnienie ich wcześniejszych postulatów. W omawianym okresie środowisko to jednak już zdążyło odczuć niedogodności komunistycznej zwierzchności, stało się bowiem ofiarą nagonki rządzących ze względu na swe prawicowo-klerykalno-narodowe poglądy. Nie zmienia to jednak faktu, że pomimo krytyki aparatu komunistycznego idea włączenia Śląska do Polski wciąż pozostawała mu bliska.

Śląsk był niełatwą do zaakceptowania nową ojczyzną dla Polaków wypędzonych z Kresów Wschodnich. Otoczenie zewsząd epatowało śladami niemieckiej przeszłości. Przesiedleńcom trudno było się w tym poniemieckim krajobrazie odnaleźć. Dla ilustracji tego problemu posłużę się rodzinną dygresją. Mój pradziadek Stanisław Staszczyszyn, pochodzący spod Stanisławowa, wiosną 1945 roku trafił wraz z rodziną do Opola. Wysiadł na stacji Opole Wschód i z towarzyszami podróży ruszył w miasto. Ulice, domy, całe otoczenie sprawiały obce wrażenie — w oczy kłuły niemieckojęzyczne napisy, odmienna architektura, ślady nazistowskich symboli. Zarówno mój pradziadek, jak i jego współpodróżni czuli się w tym mieście źle i nie chcieli w nim osiąść. Bardzo szybko i sprawnie więc zebrali resztki pieniędzy oraz samogonu i z tym udali się do motorniczych pociągu. Poprosili, by zawieźli ich do Polski. Dzięki tej łapówce opuścili Opole i po trzytygodniowej podróży trafili do Wielkopolski, gdzie się osiedlili. Przytaczam tę historię jako ilustrację, że Polacy, którzy zamieszkali po wojnie na Śląsku, zauważali odmienną kulturę otoczenia, w którym przyszło im żyć. Różne było ono od polskiego, a do tego napiętnowane niemieckością, zniechęcającą w kontekście gehenny wojennej.

Z kolei stanowiący wówczas ok. połowę mieszkańców Śląska jego rodzimi mieszkańcy bardzo wyraźnie dystansowali się od Polski i polskości. Otwarcie okazywali przywiązanie do przedwojennej, sięgającej dziesięciolecia wstecz spuścizny. Niniejszy tekst będzie próbą prezentacji przynajmniej kilku aspektów, które wskażą, jaki był w okresie stalinowskim stosunek rodzimych Ślązaków do ich nowej, polskiej ojczyzny.

Faktem, który wyraźnie potwierdza niechęć opolskich autochtonów do Polski, były utrzymujące się wśród nich nastroje rewizjonistyczne. Ówczesne władze pod pojęciem rewizjonizmu rozumiały nie tylko kwestionowanie ładu poczdamskiego oraz linii na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale także wszelkie proniemieckie postawy i sentymenty¹. Jako zagrożone wrogą propagandą wy-

1 Szerzej o historii pojęcia „rewizjonizm niemiecki” zob. B. LINEK: „Rewizjonizm niemiecki” — skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa. W: *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*. Katowice—Kraków—Opole 2007, s. 214—215.

mieniano powiaty z przewagą ludności autochtonicznej, czyli kozielski, oleski, opolski, strzelecki, raciborski. Za to w powiatach, gdzie dominowała ludność napływowa, zauważano pewne enklawy, w których hasła rewizjonistyczne były żywiołowo odbierane. Dotyczyło to np. obszaru między Paczkowem, Jasienicą Dolną i Głuchołazami w powiecie nyskim². Wachlarz działań, które kwalifikowano jako rewizjonistyczne, był bardzo szeroki. Obejmował używanie języka niemieckiego, słuchanie zachodnich radiostacji, utrzymywanie kontaktów z krewnymi lub znajomymi w RFN, czytanie zachodniemieckiej prasy, rozpowszechnianie wrogich plotek, tworzenie proniemieckich organizacji, szkalowanie ZSRS i wychwalanie Niemiec przedwojennych oraz RFN. Za efekt wrogiej propagandy uznawano także antypolskie i proniemieckie napisy, wysyłanie do aktywistów politycznych i społecznych anonimów z pogroźkami, sabotowanie kolektywizacji i niewypełnianie norm produkcyjnych, współpracę z zachodnim wywiadem, krytykowanie politycznych i ustrojowych rozwiązań narzuconych przez komunistów. W kategorii tej mieściły się także niechęć do akcji państwowych (np. wyborów) i odmowa służby w Wojsku Polskim. Potwierdzeniem obecności wśród Ślązaków nastrojów odwetowych miały być też ich kontakty z organizacjami ziomkowskimi w Niemczech Zachodnich oraz utrzymujące się poczucie tymczasowości i nadzieja na korektę granic Polski. Do tego typu zaliczano również ucieczki do RFN oraz gloryfikację kapitalizmu. Ważnym, choć nieodnotowywanym najczęściej przejawem rewizjonizmu był utrzymujący się wśród Ślązaków kult nazizmu i III Rzeszy. Wszystkie te czynniki pojawiały się regularnie w komentarzach władz partyjnych i aparatu bezpieczeństwa. Z mniejszą częstotliwością odnotowywano wypowiedzi Ślązaków gloryfikujące postacie nazistowskich dygnitarzy, głównie Adolfa Hitlera. Wszystko to potwierdza, jak silnie nazistowska propaganda zakorzeniła się w świadomości ludności rodzimej. Niektóre zajścia, jak np. używanie przez młodych Ślązaków hitlerowskich pozdrowień, miały nieco inne umocowanie, wynikały bardziej z przekory, młodzieżowego buntu lub wręcz bezrefleksyjności. Poważny wymiar miało za to kwestionowanie odpowiedzialności Niemiec za wywołanie II wojny światowej, zaprzeczanie prowadzeniu przez III Rze-

2 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR) w Warszawie, sygn. 237/VII-1627, k. 193, Sprawozdanie o realizacji Uchwał Pol. Biura KC PZPR odnośnie zadań i pracy wśród ludności miejscowej (autochtonicznej) województwa opolskiego; Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Opolu, sygn. 4, k. 43, Protokół z konferencji KW PZPR w Opolu z 9—10 X 1954 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 293, k. 131, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 2 IX 1955 r.

szą eksterminacji. Można dywagować jedynie, czy takie wypadki wynikały z autentycznej niewiedzy, czy też były przejawem tendencji do generalnego kwestionowania wszystkich treści przekazywanych społeczeństwu przez polskie władze. Niepokojące dla rządzących były również deklaracje stworzenia na Śląsku oddziałów Wehrmachtu czy swego rodzaju piątej kolumny, która w przypadku wojny miałyby stanowić wsparcie dla Niemiec Zachodnich. Incydentalny charakter miały przypadki ukrywania i gromadzenia przez Ślązaków amunicji bądź broni. Kwalifikowano je jednak zawsze jako przejaw rewizjonizmu. Podobnymi motywami starano się tłumaczyć pojedyncze bójki czy wręcz zabójstwa działaczy społecznych. Były to jednak tylko oceny i komentarze aparatu władzy, które nie dowodziły prawdziwych motywów tych zajęć³. Rangę wystąpień rewizjonistycznych nadawano też przypadkom znieważania przez Ślązaków polskich symboli narodowych oraz portretów przywódców państwowych i komunistycznych, choć nie wszystkie te wypadki wynikały z motywów politycznych, ale były po prostu chuligańskimi wybrykami młodzieży⁴.

Źródło rewizjonistycznych nastrojów na Śląsku władze upatrywały przede wszystkim w Niemczech Zachodnich, „zagranicznej agenturze”, „bońskich

-
- 3 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr) 07/5, k. 117, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: PUBP) w Strzelcach Opolskich do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: WUBP) w Opolu z 17 X 1952 r.; AIPN Wr 07/45, k. 97, PUBP w Strzelcach Opolskich do Szefa WUBP w Opolu z 31 XII 1951 r.; AIPN Wr 07/45, k. 203, PUBP w Strzelcach Opolskich do Szefa WUBP w Opolu z 31 VIII 1952 r.; AIPN Wr 07/46, k. 55—56, Sprawozdanie miesięczne za maj 1953 r., 4 VI 1953 r.; AIPN Wr 07/46, k. 150, Sprawozdanie miesięczne PUBP Strzelce Opolskie za okres od 1 II 1954 r. do dnia 1 III 1954 r., 4 III 1954 r.; AIPN Wr 07/46, k. 163, Sprawozdanie miesięczne PUBP Strzelce Opolskie za okres od 1 III 1954 r. do dnia 1 IV 1954 r., 5 IV 1954 r.; AIPN Wr 07/46, k. 207, Sprawozdanie za III kwartał z PUBP Strzelce Opolskie z 5 X 1954 r.; AIPN Wr 07/166, k. 128—129, Charakterystyka gminy Chrzastowice z 12 X 1952 r.; AIPN Wr 07/331/5, k. 51, Meldunek dot. przejawów wrogiej działalności na terenie ZPA Azoty notowane przez RO p. ZPA Kędzierzyn z 21 XII 1955 r.; AIPN Wr 07/446, k. 335, Sprawozdanie miesięczne za maj 1955 PUBP w Nysie z 1 VI 1955 r.; APO, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KP PZPR) w Raciborzu, sygn. 53/1/3, Protokół z konferencji powiatowej KP PZPR w Raciborzu z 31 I 1953 r., b.p.; APO, KP PZPR w Strzelcach Opolskich, sygn. 54/II/2, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Strzelcach Opolskich z 22 XI 1953 r., b.p.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 5, k. 49, Protokół z konferencji KW PZPR w Opolu z 21—22 XII 1955 r.
 - 4 AIPN Wr 07/166, k. 156—158, Wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego do grupy młodzieżowej uprawiającej działalność rewizjonistyczną z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 163, Wniosek na areszt z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/170, k. 17, Ramowy plan operacyjnego zabezpieczenia powiatu w związku z wyborami do Rad Narodowych na okres od 26 X do 9 XII 1954 r.

ośrodkach” i organizacjach ziomkowskich⁵. Utrzymywano, że środowiska te inwigilują Śląsk poprzez opłacanych szpiegów, których pozyskują nie tylko spośród szeregowych obywateli, ale także z kadr kierowniczych, członków rad narodowych itd.⁶. Zarzuty podtrzymywania nastrojów rewizjonistycznych wśród Ślązaków, oprócz kanclerza RFN Konrada Adenauera, kierowano również do ministra ds. uchodźców (Bundesminister für Angelegenheiten der Vertriebenen), byłego nadprezydenta prowincji górnośląskiej Hansa Lukaschka⁷. Inspiracją do wystąpień o charakterze rewizjonistycznym miały być dla Ślązaków ponadto niemieckie audycje radiowe i korespondencja z mieszkańcami RFN. Atmosferę wrogości i wzrost nastrojów proniemieckich obserwowano przy okazji wydarzeń, które poruszały opinię społeczną. Powszechny nastrój niepewności i otwarcie wyrażane nadzieje na zmiany granic pojawiały się wśród opolskich autochtonów np. po zwycięstwie Konrada Adenauera w wyborach do Bundestagu we wrześniu 1953 roku, w trakcie buntów robotniczych w NRD w czerwcu 1953 roku i w 3 lata później podczas manifestacji antypaństwowych w Poznaniu. Odnotowywano je po zarządzanych podwyżkach cen i podnoszeniu norm produkcyjnych. Szeroko informowano o ich wzroście podczas wydawania dowodów osobistych oraz w trakcie kampanii wyborczych w latach 1952 i 1954⁸. Zwróciłabym przy tym uwagę, że ta zmienna intensywność rewizjonistycznych wystąpień może wynikać z tego, że aparat bezpieczeństwa właśnie w tych ważnych bądź kryzysowych dla państwa momentach był mobilizowany do intensywniejszej i wnikliwszej obserwacji nastrojów społecznych.

Kolejnym ze zjawisk, które poświadczało opór Ślązaków wobec polskiego zwierzchnictwa, była obecność w regionie podziemnych organizacji proniemieckich. W okresie stalinowskim miały one zasięg i charakter dużo skrom-

- 5 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII-1627, k. 193, Sprawozdanie o realizacji Uchwał Pol. Biura KC PZPR odnośnie zadań i pracy wśród ludności miejscowej (autochtonicznej) województwa opolskiego.
- 6 Ibidem; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4, k. 44, Protokół z konferencji KW PZPR w Opolu z 9—10 X 1954 r.
- 7 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII-1627, k. 194, Sprawozdanie o realizacji Uchwał Pol. Biura KC PZPR odnośnie zadań i pracy wśród ludności miejscowej (autochtonicznej) województwa opolskiego.
- 8 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 8, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 236, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 16 X 1953 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 258, Sprawozdanie z pracy masowo politycznej KP Strzelce Opolskie z 12 X 1953 r.; APO, KP PZPR w Koźlu, sygn. 45/I/3, Protokół z IV konferencji powiatowej PZPR w Koźlu z 7 II 1953 r., b.p.; APO, KP PZPR w Oleśnie, sygn. 49/II/5, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Oleśnie z 25 VII 1956 r.

niejsze niż w pierwszych latach powojennych. Mocno ograniczona liczba konspiratorów podejmowała się głównie akcji propagandowych, czyli m.in. kolportażu antypolskich ulotek, niemieckojęzycznych gazet czy rozpowszechniania opinii podważających autorytet polskich władz. Czasami dopuszczano się dywersji lub sabotażu. Za najbardziej szkodliwe i groźne aparat bezpieczeństwa uznawał grupy o charakterze militarnym. Zdekonspirowano kilka bojówek, którym zarzucano przygotowywanie się do akcji partyzanckich przeciw Polsce w wypadku wybuchu wojny. I tak, w grudniu 1953 roku zlikwidowano działającą od niespełna 2 lat w Wawelnie organizację, która skupiała przedwojennych członków Hitlerjugend i żołnierzy Wehrmachtu⁹. W 1952 roku zdekonspirowano działające od 1946 roku Dammfelder Freiheitskommando (Domaradzka Grupa Wolnościowa)¹⁰. Inny przykład podziemnej działalności niemieckiej pochodzi ze Sławięcic, gdzie w 1949 roku powstał oddział organizacji wzorowanej na Schlesierbund, które zakładano w RFN. Według oficjalnych ustaleń grupa jedynie spotykała się, dyskutowała i nie podejmowała żadnych akcji poza wyszukiwaniem broni¹¹. Za nielegalne przechowywanie i posiadanie broni stanęła przed sądem „rewizjonistyczna” grupa młodzieży z Suchych Łanów¹². W 1951 roku zatrzymano ośmiu młodych mieszkańców Brynicy, również pod zarzutami gromadzenia broni i amunicji oraz prowadzenia wrogiej propagandy¹³. Podziemie niemieckie swoje struktury tworzyło także wśród załogi Huty Andrzej w Zawadzkiem. Ich organizator, początkowo

9 D. RATAJCZAK: „Postawy ludności Śląska Opolskiego w świetle wyroków Wojskowych Sądów Rejonowych w Katowicach i w Opolu w latach 1945—1955”. Opole 1996. Maszynopis pracy doktorskiej, s. 120—122.

10 Ibidem, s. 114—116; Z. BERESZYŃSKI, K. JASIAK: *Kalendarium ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie według meldunków, sprawozdań, kronik oraz innych materiałów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945—1989*. W: *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945—1989. Studia i materiały*. Red. K. JASIAK. Opole 2012, s. 457; Z. BERESZYŃSKI: *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945—1990*. Gliwice—Opole 2017, s. 44—45; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 264, k. 138—139, Sprawozdanie z pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej (dalej: POP) PZPR przy WUBP w Opolu za okres od dnia 9 IV 1952 r. do dnia 15 X 1952 r.

11 D. RATAJCZAK: „Postawy ludności Śląska Opolskiego...”..., s. 118—120. Zob. też Z. BERESZYŃSKI: *Komunistyczny aparat...*, s. 46—47.

12 AIPN Wr, sygn. 07/16, k. 218, Charakterystyka kontrwywiadowcza terenu miasta Strzelce Opolskie i przedmieść jak Adamowice, Farska Kolonia, Nowa Wieś oraz gromad Dziewkowice i Szczepanek z 25 III 1956 r.

13 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/V-75, k. 51, Zagadnienie młodzieży autochtonicznej [wyjątki z przemówień i uchwały plenum KW w Opolu dot. sprawy pracy wśród młodzieży z 23 IV 1952 r.]. Z. Bereszyński odnotowuje, że grupę tę zlikwidowano już w 1949 r., por. Z. BERESZYŃSKI: *Komunistyczny aparat...*, s. 44.

skazany na śmierć, wyszedł na wolność po ogłoszeniu amnestii¹⁴. Opolskie UB raportowało też o próbach utworzenia w województwie Bund Deutscher Jugend¹⁵. Zorganizowanej, systemowej aktywności w ramach regularnych struktur niemieckiego podziemia doszukiwano się również w innych działaniach, ogólnie kwalifikowanych jako antypolskie. I tak np. w 1951 roku w Oleśnie zlikwidowano dwunastoosobową grupę, która rozprowadzała gazety otrzymane z RFN¹⁶. Z kolei w Krapkowicach zatrzymano dziesięć osób tworzących podziemną organizację Odra, której celem także był kolportaż prasy zachodnioniemieckiej¹⁷. Pod kątem działalności konspiracyjnej monitorowane były też kontakty autochtonów z przybywającymi na Śląsk Niemcami. Rozbudowane działania operacyjne prowadzono wobec grupy byłych członków Hitlerjugend z Łąki Prudnickiej, którzy poprzez kontakt z mieszkańcami NRD zatrudnionymi w żegludze śródlądowej mieli pośredniczyć „w przekazywaniu propagandy z Niemiec Zachodnich”¹⁸. Raportowano także, że dawni członkowie NSDAP stworzyli w powiecie niemodlińskim Bund Freies Schlesien. Konspiratorom zarzucano wrogie wystąpienia antypaństwowe i zamiar podjęcia przygotowań do oderwania Śląska od Polski w przypadku wojny¹⁹. Najbardziej znaną organizacją podziemną, którą zdekonspirowano, była działająca w latach 1949—1954

-
- 14 AIPN Wr 07/469, k. 326, PUBP w Oleśnie do Szefa WUBP w Opolu z 4 XII 1950 r.; AIPN Wr 07/16, k. 308, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu Strzelce Opolskie i występujących poszczególnych zagadnień z 5 V 1959 r.; AIPN Wr 07/45, k. 73, PUBP w Strzelcach Opolskich do Szefa WUBP w Opolu z 3 X 1951 r.
- 15 Bund Deutscher Jugend — organizacja prawicowa założona w 1950 r. we Frankfurcie nad Menem, działała z inicjatywy i pod kierownictwem Paula Lütha. Miała charakter antykomunistyczny i paramilitarny, działała we współpracy z tajnymi służbami wywiadowczymi i wojskowymi USA. Związek skupiał młodzież w dwóch kategoriach wiekowych: 14—17 lat oraz powyżej 18 lat, która była szkolona na wypadek konfliktu zbrojnego z ZSRS. W 1953 r. organizacja ze względu na swój ekstremizm i szkolenia wojskowe została uznana przez władze zachodnioniemieckie za niekonstytucyjną, zdelegalizowaną i rozwiązana. Por. P. DUDEK, H.G. JASCHKE: *Der Bund Deutscher Jugend (BDJ) — Ein Produkt des Kalten Krieges*. In: *Entstehung und Entwicklung des Rechtsextremismus in der Bundesrepublik*. Bd. 1. Hrsg. P. DUDEK, H.G. JASCHKE. Opladen 1984, s. 356—388.
- 16 Z. BERESZYŃSKI, K. JASIAK: *Kalendarium ważniejszych...*, s. 457; Z. BERESZYŃSKI: *Komunistyczny aparat...*, s. 47.
- 17 AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/V-75, k. 67—68, Nastroje ludności autochtonicznej napór wrogiej propagandy. Informacja z 13 V 1952 r.
- 18 AIPN Wr 09/106, k. 39, Charakterystyka KW woj. opolskiego oraz analiza posiadanych materiałów [1950 r.]; AIPN Wr 07/328, k. 182, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Katowicach z 27 IV 1950 r.; AIPN Wr 07/328, k. 208, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Katowicach z 1 VIII 1950 r.
- 19 AIPN Wr 09/106, k. 38, Charakterystyka KW woj. opolskiego oraz analiza posiadanych materiałów [1950 r.].

na obszarze powiatów gliwickiego, strzeleckiego i kozielskiego Schwarzer Wolf von Hubertus (Czarny Wilk Hubertusa). Na terenie województwa opolskiego organizacja była podzielona na trzy obszary: rejon Kielczy i Żędowic (dowodzony przez Floriana Ibroma), rejon Baruty, Jemielnicy i Piotrówki (dowodzony przez Waltera Kałę) oraz rejon Zalesia i Lichini (dowodzony przez Jana Pielę)²⁰. W maju 1953 roku podstawiono fałszywych agentów, a jednemu z nich, który podawał się za niemieckiego szpiega, udało się przeniknąć do Schwarzer Wolf von Hubertus. W wyniku tej operacji aresztowano kilkadziesiąt osób²¹. Charakterystyka pracy konspiracyjnej grupy oraz przebieg rozprawy były szeroko opisywane w „Trybunie Opolskiej”. Na jej łamach podkreślano związki oskarżonych z przedwojennymi formacjami nazistowskimi i Wehrmachtem²². Poza wymienionymi opolskie UB rozpracowywało jeszcze wiele innych grup proniemieckich podejrzewanych o działalność na szkodę Polski. Zakres tych operacji wymagałby pełniejszego opracowania i szczegółowej krytyki źródeł aparatu bezpieczeństwa, który nierzadko kwalifikował jako niemieckie podziemie przypadkowe osoby i kręgi.

Atmosferę poniemieckich i pronazistowskich sentymentów na Śląsku Opolskim wzmacniały pojawiające się w przestrzeni publicznej ze stałą częstotliwością swastyki hitlerowskie. Nazistowskie hakenkreuze zobaczyć można było na zabudowaniach prywatnych oraz obiektach państwowych. Odnajdywano je w szkołach, zakładach przemysłowych, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach. Nanoszono je różnorodnymi metodami, np. za pomocą farby. Stosowano także mniej trwałe, zmywalne środki. Nietypowe w tym względzie było doniesienie z Adamowic, gdzie na polach tamtejszej spółdzielni pojawiły się swastyki usypane obornikiem²³. Z reguły zajścia te przypisywano ludności autochtonicznej, nastawionej „prohitlerowsko”. Komentowano je jako chuli-

20 Z. BERESZYŃSKI: *Komunistyczny aparat...*, s. 48.

21 Wykaz aresztowanych członków grupy z powiatu strzeleckiego zob. AIPN Wr 07/16, k. 317. Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu Strzelce Opolskie i występujących poszczególnych zagadnień z 5 V 1959 r. Było to po sześciu mieszkańców z Kielczy, Jemielnicy i Lichini oraz jedna osoba z Żędowic.

22 Wyrok w gliwickim procesie hitlerowskiej bandy „Schwarzer Wolf” zob. w: „Trybuna Opolska” (dalej: TO) z 6 stycznia 1955 r.; *Nikomiu nie uszła i nie ujdzie bezkarnie żadna wroga działalność wymierzona przeciw Polsce i narodowi. Przemówienie prokuratora w procesie organizacji dywersyjnej „Schwarzer Wolf”*. TO z 7 stycznia 1955 r.; W. SZEWCZYK: *Po procesie gliwickim*. TO z 12 stycznia 1955 r.

23 AIPN Wr 07/16, k. 217. Charakterystyka kontrwywiadowcza terenu miasta Strzelce Opolskie i przedmieść jak Adamowice, Farska Kolonia, Nowa Wieś oraz gromad Dziewkowiec i Szczepanek z 25 III 1956 r.

gańskie wybyrki, przede wszystkim młodzieży²⁴. Tymczasem, o czym należy pamiętać, symbol nazistowskich Niemiec niósł w Polsce wyraźnie negatywne konotacje, kojarzono go ze świeżo jeszcze pamiętanymi, tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej. Jego eksponowanie raniło uczucia Polaków pamiętających okupację, zbrodnie wojenne czy Holocaust — dotyczyło to także napływowej części mieszkańców.

Na terenie województwa opolskiego odnajdywano w miejscach publicznych wiele napisów, grafik, ulotek, plakatów o proniemieckiej lub antypolskiej treści bądź wymowie. Mimo sporej częstotliwości ich pojawiania się stanowiły wyłącznie przejaw aktywności niezorganizowanego ruchu społecznego, efekt działań jednostek lub bardzo małych grup. Według klasyfikacji funkcjonariuszy UB ich autorami — oprócz dawnych członków formacji nazistowskich — była głównie młodzież, szczególnie „potomkowie popleczników hitleryzmu”²⁵. Dość często w regionie znajdowano także ulotki zachęcające do słuchania zachodnioniemieckiej rozgłośni Rundfunk im amerikanischen Sektor (RIAS).

-
- 24 AIPN Wr 07/16, k. 231—232, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu Strzelce Opolskie i poszczególnych zagadnień z 25 VI 1956 r.; AIPN Wr 07/16, k. 164, Charakterystyka kontrwywiadowcza na hutę im. Gen. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem z 16 II 1956 r.; AIPN Wr 07/16, k. 250, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu Strzelce Opolskie i poszczególnych zagadnień z 25 VI 1956 r.; AIPN Wr 07/16, k. 281, Ogólna charakterystyka powiatu z 18 III 1958 r.; AIPN Wr 07/167, k. 198, Meldunek specjalny nr 052/52 z 10 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 10, Meldunek specjalny nr 056/52 z 24 X 1952 r. dot. akcji wyborczej; AIPN Wr 07/168, k. 61, Meldunek dzienny za 25 X 1952 r.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Warszawie (dalej: AIPN Bu) 01265/287, k. 35, Sprawozdanie kwartalne za I kwartał 1956 r. z 5 IV 1956 r.; AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII-233, k. 121, Sprawozdanie z przeprowadzonej reformy systemu pieniężnego w powiecie opolskim z 6 XI 1950 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 266, k. 189, Sprawozdanie z działalności POP PZPR na odcinku pracy wśród młodzieży przy Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 261, k. 103, Informacja o sytuacji politycznej w liceach pedagogicznych. Protokół nr 24/52 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 20 VI 1952 r.
- 25 AIPN Wr 07/67, k. 15, PUBP w Głubczycach do Szefa WUBP w Opolu z 6 III 1951 r.; AIPN Wr 07/67, k. 210, Sprawozdanie z pracy operacyjnej PUBP w Głubczycach z 2 II 1954 r.; AIPN Wr 07/331/5, k. 134, PUBP w Koźlu do kierownika WUBP w Opolu z 11 VI 1955 r.; AIPN Wr 07/331/2, k. 203, Meldunek dzienny za 14 X 1952 r. w związku z zabezpieczeniem akcji wyborczej; AIPN Wr, sygn. 07/328, k. 339, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Opolu z 1 XII 1951 r.; AIPN Wr, sygn. 07/328, k. 431, PUBP w Koźlu do WUBP w Opolu z 3 XI 1952 r.; AIPN Wr 07/469, k. 427, PUBP w Oleśnie do Szefa WUBP w Opolu z 27 X 1952 r.; AIPN Wr, sygn. 07/16, k. 231—232, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu Strzelce Opolskie z 25 VI 1956 r.; APO, KP PZPR w Opolu, sygn. 51/II/6, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Opolu z 11 V 1955 r., b.p.; APO, KP PZPR w Prudniku, sygn. 52/II/4, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Prudniku z 10 II 1954 r., b.p.

Pozostałe tego typu agitki zawierały z reguły krytyczne uwagi na temat polskiego rządu i panującego w kraju ustroju, treści antysowieckie, apele o zwalczanie komunizmu i podejmowanie działań mających na celu przyłączenie Śląska do Niemiec²⁶. Ze sporą częstotliwością w Opolskiem pojawiały się podobizny nazistowskich dygnitarzy, głównie Adolfa Hitlera²⁷. Ulotki wytwarzane na miejscu były zazwyczaj przygotowywane odręcznie, sporadycznie powielano je na maszynach. Liczba ich egzemplarzy była w związku z tym ograniczona. Niektóre okoliczności wpływały na wzrost napływu ulotek — odnotowywano ich więcej w okresach przed wyborami do sejmu czy rad narodowych lub przy okazji świąt i uroczystości państwowych, np. 1 Maja, 22 Lipca²⁸. Spośród przekazów o charakterze ulotnym najpowszechniejsze były napisy. Umieszczano je zazwyczaj na murach, płotach, drzewach, tablicach czy wagonach pociągów. Proniemieckie hasła wymalowano np. na stodole należącej do członka ORMO, zapisano ołówkiem w poczekalni dworca kolejowego w Dobrej, na parkanie fabryki kawy w Nowej Wsi Królewskiej czy drzwiach remizy strażackiej w Staniszczech Wielkich. Zdecydowanie najwięcej z nich umieszczano w toaletach na terenach zakładów pracy, a także szkół²⁹. Większość z tworzonych przez proniemieckie środowisko hasel sprowadzała się do wiatów na cześć Adolfa Hitlera, względnie Konrada Adenauera, Wehrmachtu

26 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 6, k. 315, Protokół z konferencji KW PZPR w Opolu z 21—22 XII 1955 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2495, k. 160, Sprawozdanie opisowe z przebiegu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski na terenie pow. kluczborskiego; AIPN Wr 07/5, k. 68, Analiza gmin powiatu strzeleckiego niepewnych w związku z akcją przedwyborczą z 11 X 1952 r.; AIPN Wr 07/46, k. 36, 40, Sprawozdanie miesięczne za marzec 1953 r., 4 V 1953 r.

27 AIPN Wr 07/25, k. 85, Sprawozdanie miesięczne, 24 IX 1950 r.

28 AIPN Wr 07/5, k. 69, Analiza gmin powiatu strzeleckiego niepewnych w związku z akcją przedwyborczą z 11 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 86, Analiza gminy Kielcza z 15 X 1952 r.

29 AIPN Wr 07/166, k. 101, Sprawozdanie dot. „czarnych plam” i nastrojów przedwyborczych na terenie woj. opolskiego za okres od dnia 1 X — 10 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 156—158, Wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego do grupy młodzieżowej uprawiającej działalność rewizjonistyczną z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 68, Analiza gmin powiatu strzeleckiego niepewnych w związku z akcją przedwyborczą z 11 X 1952 r.; AIPN Wr 07/46, k. 72, Sprawozdanie miesięczne za lipiec 1953 r., 31 VII 1953 r.; AIPN Wr 07/40, k. 157, Telefonogram nr 6 z 5 XII 1954 r.; AIPN Wr 07/6, k. 219 Zestawienie wypadków w dniu 5 XII 1954 r. na terenie powiatu Strzelce Opolskie; AIPN Wr 07/45, k. 195, PUBP w Strzelcach Opolskich do Szefa WUBP w Opolu z 31 VIII 1952 r.; APO, KP PZPR w Opolu, sygn. 51/II/3, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Opolu z 17 I 1952 r., b.p.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 261, k. 103, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 20 VI 1952 r.; APO, KP PZPR w Koźlu, sygn. 45/II/3, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Koźlu z 30 X 1954 r.

czy ogólnie Niemiec. Część z tych treści posiadała dodatkowo silną wymowę antypolską³⁰.

Odrębną kwestię stanowiła utrzymująca się w regionie popularność języka niemieckiego³¹. Z ocen i komentarzy aparatu władzy wynikało, że posługiwała się nim ludność rodzima, zamieszkująca głównie tereny wiejskie powiatów kozielskiego, opolskiego, niemodlińskiego, prudnickiego, raciborskiego i strzeleckiego. Język niemiecki był obecny także w miastach, w tym stolicy województwa³². Miejsowością, którą częściej przywoływano w kontekście popularności mowy niemieckiej, był Głogówek, który zyskał wówczas miano „drugiego Berlina”³³. Na obszarze tym odczuwalne były nastroje proniemieckie, a sekretarz tamtejszego KM PZPR Józef Nowak skarżył się, że ludność miejscowa używa języka niemieckiego wszędzie i w każdej okoliczności³⁴. Niemiecki można było usłyszeć nie tylko w zaciszu domowym, w gronie zaprzyjaźnionych osób, lecz pojawiał się też w miejscach publicznych: na ulicach, placach, w restauracjach, sklepach, kinach, parkach, szpitalach oraz środkach komunikacji publicznej³⁵. Władze utyskiwały, że język niemiecki słychać w urzędach

30 Zob. np. AIPN Wr, sygn. 07/328, k. 318, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Opolu z 1 IX 1951 r.; AIPN Wr 07/370, k. 105, PUBP w Brzegu do Kierownika Sekcji I WUBP w Opolu z 30 VII 1951 r.; AIPN Wr 07/331/5, k. 152, PUBP w Koźlu do kierownika WUBP w Opolu z 2 VII 1955 r.; AIPN Wr 07/46, k. 27, Sprawozdanie miesięczne za marzec 1953 r., 31 III 1953 r.; AIPN Wr 07/168, k. 102, Meldunek specjalny nr 058/52 z 26 X 1952 r.; AIPN Wr 07/170, k. 31, PUBP w Opolu do Szefa WUBP w Opolu z 22 X 1954 r.

31 Szerzej zob. A. DAWID: *Kwestia używania języka niemieckiego w ujęciu władz partyjnych województwa opolskiego (1950—1956)*. „Studia Śląskie” 2013, T. 72, s. 139—157.

32 Zwracał na to uwagę m.in. Szczepan Jurzak. APO, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN) w Opolu, sygn. 387, k. 243, Protokół nr 44/51 z posiedzenia PWRN w Opolu z 6 IX 1951, s. 7. O trudnościach agitatorów przedwyborczych w porozumieniu się z nieznanymi języka polskiego mieszkańcami Opola zob. AIPN Wr, sygn. 07/168, k. 60, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KM PZPR) w Opolu, 25 X 1952 r.

33 APO, KP PZPR w Prudniku, sygn. 52/1/2, Protokół z III konferencji powiatowej PZPR w Prudniku z 5 I 1952 r., s. 13; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 275, k. 172—173, Sprawozdanie KM PZPR w Głogówku o pracy Partii wśród młodzieży w świetle Uchwały KC PZPR [sierpień 1952 r.], s. 4—5.

34 APO, KP PZPR w Prudniku, sygn. 52/1/3, Protokół z IV konferencji powiatowej PZPR w Prudniku z 31 I i 1 II 1953.

35 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 988, k. 114, Protokół z odprawy z 4 IX 1951 odnośnie współpracy między WOP a ludnością cywilną powiatów: Nysa, Racibórz, Prudnik, Głubczyce, s. 2; APO, KP PZPR w Raciborzu, sygn. 53/II/3, Protokół z plenarnego posiedzenia KP PZPR w Raciborzu z 12 IX 1954, s. 4; APO, KP PZPR w Raciborzu, sygn. 53/I/3, Referat sprawozdawczy na IV konferencję powiatową PZPR w Raciborzu z 31 I i 1 II 1953, s. 29; APO, KP PZPR w Koźlu, sygn. 45/I/6, Referat sprawozdawczy na VII konferencję powia-

(np. w opolskim PWRN) oraz w zakładach pracy, m.in. wśród załóg Cementowni „Odra”, Fabryki Obuwia „Otmęt”, Huty „Małapanew” w Ozimku oraz Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn”³⁶. Również w aparacie władzy znajdowały się osoby, które chętnie posługiwały się tym językiem³⁷. Głośne były zarzuty kierowane przeciw przedwojnemu liderowi Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) na Śląsku Opolskim, a po wojnie przewodniczącemu PWRN w Opolu Janowi Mrocheniowi³⁸. Liczne przykłady używania mowy niemieckiej dotyczyły także członków Związku Młodzieży Polskiej³⁹. Wielokrotnie wskazywano również, że językiem niemieckim posługują się osoby zasiadające w radach narodowych, dotyczyło to m.in. Gogolina, Żużeli i Żywocic⁴⁰.

ową (18 IX 1855), s. 2; AIPN Wr, sygn. 07/46, k. 199, Sprawozdanie za II kwartał 1954 r. z 3 VII 1954 r., s. 6.

- 36 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 9—10, Protokół nr 38/53 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r., s. 10—11; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 237, Protokół nr 45/53 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 16 X 1953, s. 8; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 274, k. 136, Sprawozdanie ZW ZMP w Opolu w świetle uchwał i dyrektyw XII Plenum ZGZMP oraz wniosków II-ej wojewódzkiej konferencji ZMP z 9 XI 1953, s. 11; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 288, k. 84, Protokół nr 10/55 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 11 III 1955, s. 9; APO, KP PZPR w Koźlu, sygn. 45/II/2, Protokół z posiedzenia plenum KP PZPR w Koźlu z 16 IV 1953, s. 14; AIPN Wr, sygn. 07/6, k. 92—93, Meldunek specjalny z 12 XI 1954 r.; AIPN Wr, sygn. 07/170, k. 52, Meldunek dot. sytuacji politycznej na terenie pow. opolskiego w związku z wyborami do rad terenowych za dzień 10 XI 1954 r.
- 37 Zob. m.in. APO, KP PZPR w Raciborzu, sygn. 53/II/1a, Protokół z posiedzenia plenum KP PZPR w Raciborzu z 24 III 1956 r., s. 7.
- 38 Informowano, że Jan Mrocheń ze swoimi dziećmi wcale nie rozmawia po polsku, kwestionowano także jego zasługi dla przedwojennego ruchu polskiego na Śląsku Opolskim. Por. APO, KM PZPR w Opolu, sygn. 50/IV/9, k. 296, Informacja o działalności K[omitetu] M[iejskiego] W[ojewódzkiego] F[rontu] J[edności] N[arodowej] w Opolu za czas od 16 do 23 X 1952 r., b.p.; APO, KM PZPR w Opolu, sygn. 50/VI/2, Meldunek o wrogiej działalności na terenie miasta Opola z 18 X 1952 r., b.p. O lapsusach językowych Mrochenia wynikających z jego słabej znajomości polszczyzny pisał też R. HŁADKO: *Polski Październik* `56. *Opolszczyzna i kraj*. Opole 1996, s. 18—20. Zob. też Z. ROMANOW: *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945—1960*. Słupsk 1999, s. 167 i 172; A. DAWID: *Jan Mrocheń — pierwszy powojenny opolski „wojewoda”*. W: *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*. Red. A. DZIUROK, B. LINEK. T. 2: *Przywódcy — bohaterowie — wrogowie*. Katowice—Opole 2017, s. 35—55.
- 39 APO, KP PZPR w Koźlu, sygn. 45/II/2, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Koźlu z 16 IV 1953 r., s. 14; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 266, k. 192, Sprawozdanie z działalności POP PZPR na odcinku pracy wśród młodzieży przy Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie [1953 r.], s. 13; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 277, k. 238, Protokół nr 11/54 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 26 III 1954 r., s. 6.
- 40 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 284, k. 178—179, Praca POP szkolnych w walce o wyniki nauczania i wychowania ze szczególnym uwzględnieniem POP przy szkole w Lewinie

Prowadzenie rozmów po niemiecku kwalifikowano jako przejaw działań antypolskich, inspirowanych przez środowiska rewizjonistyczne, aktywne zarówno w Polsce, jak i poza granicami kraju, głównie w Niemczech Zachodnich. Za szczególnie zainteresowanych popularyzowaniem niemieczyny uznawano przede wszystkim sympatyków nazizmu, głównie byłych członków NSDAP, SS, SA, Hitlerjugend. Nie zabrakło jednak także oskarżeń o używanie języka niemieckiego wobec tych, którzy należeli przed II wojną światową do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i KPD⁴¹. Trudny do zaakceptowania przez władze partyjne był fakt, że niemieckim władają osoby znające język polski, szczególnie objęte polskojęzyczną edukacją najmłodsze pokolenie autochtonów⁴². Władze ubolewały, że dzieci i młodzież na co dzień chętnie posługują się nie językiem polskim, lecz niemieckim. Nauka języka niemieckiego nie była prowadzona w szkołach, dzieci poznawały go w domu, ucząc się od rodziców i najbliższego otoczenia⁴³. Zaniepokojenie opolskiego PWRN wywołały wyniki, jakie osiągała młodzież rodzimego pochodzenia w szkołach. W sposób szczególnie dotyczyło to języka polskiego, z którego oceny niedostateczne stanowiły 15—40%⁴⁴. Zagrożenie niemieczyną władze upatrywały także w popularnych w Opolskiem niemieckojęzycznych piosenkach, wśród których nie brakowało

Brzeskim i 11-latce Gogolin [listopad 1954 r.], s. 5—6; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 283, k. 80, Protokół nr 36/54 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 17 IX 1954 r., s. 11; APO, KP PZPR w Opolu, sygn. 51/II/6, Protokół z Plenum KP PZPR w Opolu z 17 IV 1955 r., s. 9.

- 41 Zob. np. APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4, k. 410, Protokół z III wojewódzkiej konferencji PZPR w Opolu z 9—10 X 1954 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 273, k. 9, Protokół nr 38/53 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r., s. 10; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 531, k. 58, Relacja dot. Jankowskiego Jana z 21 IX 1951r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 532, k. 150, Notatka służbowa z 29 VIII 1953 r.; AIPN Wr, sygn. 07/16, k. 196, Charakterystyka kontrwywiadowcza terenu gromady Zalesie Śląskie pow. Strzelce Opolskie z 20 II 1956 r.
- 42 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 251, k. 2, Protokół nr 39/51 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 7 IX 1951, s. 2. O stanowisku władz wobec edukacji najmłodszych autochtonów zob. B. CIMAŁA, S. SENFT: *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950—1956*. „Studia Śląskie” 1994, T. 53, s. 105—109; T. MUSIOŁ: *Nauczyciel w środowisku autochtonicznym na Opolszczyźnie*. Opole 1960, s. 14.
- 43 B. CIMAŁA, S. SENFT: *Ludność rodzima...*, s. 113; A. DAWID: *Edukacja młodzieży autochtonicznej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1970. Komentarze i postulaty władz*. W: *Od KEN do MEN. Edukacja młodzieży jest jedynym dla państwa ciągłym uszczęśliwianiem warunkiem*. *Studia o instytucjach, ludziach i programach polskiej oświaty*. Red. M. BIAŁOKUR, J. RAŻNIEWSKA. Opole—Bielsko-Biała 2014, s. 117—132.
- 44 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 403, k. 40, Informacja o wynikach nauczania za I półrocze 1952/1953 w szkołach województwa opolskiego, s. 4.

utworów wojskowych lub nazistowskich. Sięgała do nich głównie młodzież⁴⁵. Według materiałów partyjnych i aparatu bezpieczeństwa najczęściej słyszalny był przedwojenny hymn Niemiec (*Das Lied der Deutschen*), zaczynający się słowami: „Deutschland, Deutschland über alles”. Popularna była też pieśń niemieckich nazistów *Die Fahne hoch*⁴⁶ czy utwór ludowy *Ein Heller und ein Batzen*. Słowa refrenu tej ostatniej pieśni w oryginalnej wersji brzmiały: „Heidi heido ha ha”. W okresie nazistowskim upowszechniła się jego zmieniona wersja, nawiązująca do hitlerowskiego pozdrowienia: „Heili, heilo, heila”⁴⁷. Ślązacy sięgali również do niemieckich melodii *stricte* rozrywkowych, biesiadnych⁴⁸. Niemieckojęzyczne „szlagry” prawie zawsze pojawiały się przy okazji zabaw tanecznych, wesel, imprez rozrywkowych, w restauracjach. Intonowano je bardzo często w pełnej rozluźnienia atmosferze, najczęściej pod wpływem alkoholu. Zdecydowana większość z doniesień na temat niemieckich śpiewów dotyczyła osób, które były nietrzeźwe⁴⁹. Nie zmieniało to jednak ocen

45 Zob. np. doniesienia tego typu dotyczące Wójtowej Wsi i Tarnowa Opolskiego: AIPN Wr, sygn. 07/167, k. 148, Meldunek dotyczący akcji przedwyborczej w pow. opolskim za okres od 1 IX do 22 X 1952 r.; Kolonowskiego i Fosowskiego: AIPN Wr, sygn. 07/5, k. 68, Analiza gmin powiatu strzeleckiego niepewnych w związku z akcją przedwyborczą z 11 X 1952 r.; Izbicka i Gogolina: AIPN Wr, sygn. 07/5, k. 116, Plan przedsięwzięć represyjnych w związku z akcją wyborczą na dzień 18—19—20 X 1952 r.; Bracina: AIPN Wr, sygn. 07/5, k. 116, Plan przedsięwzięć represyjnych w związku z akcją wyborczą na dzień 18—19—20 X 1952 r.

46 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4, k. 410—411, Notatka Rudolfa Maronia [1954 r.], s. 1—2; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 283, k. 167, Protokół nr 39/54 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 15 X 1954, s. 11; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 295, k. 168, Sprawozdanie z działalności organizacji harcerskiej na terenie województwa opolskiego [grudzień 1955 r.], s. 5.

47 AIPN Wr, sygn. 07/167, k. 67, Meldunek dzienny za 19 X 1952 r. w związku z zabezpieczeniem akcji wyborczej.

48 Zob. np. AIPN Wr, sygn. 07/40, k. 152, Sprawozdanie z działalności organów MO na odcinku skupu zboża, walki z chuligaństwem i rewizjonizmem od dnia 1 VIII do 18 X 1954 r.; AIPN Wr, sygn. 07/101, k. 173, Meldunek dotyczący sytuacji odnośnie XX Zjazdu KPZR na terenie miasta i powiatu raciborskiego z 24 IV 1956 r.; AIPN Wr, sygn. 07/101, k. 192, Meldunek sytuacyjny z terenu miasta i powiatu raciborskiego za okres ostatnich dwóch tygodni z 24 V 1956 r.

49 Zob. np. AIPN Wr, sygn. 07/6, k. 19, Protokół z narady partyjno-robotniczej z 25 X 1954 r.; AIPN Wr, sygn. 07/6, k. 66, Meldunek z 9 X 1954 r.; AIPN Wr, sygn. 07/45, k. 170—171, Sprawozdanie miesięczne PUBP w Strzelcach Opolskich za czerwiec 1952 r.; AIPN Wr, sygn. 07/101, k. 173, PUBP w Raciborzu do WUBP w Opolu z 24 IV 1956 r., s. 3; AIPN Wr, sygn. 07/166, k. 2, Meldunek dot. sytuacji przedwyborczej w powiecie opolskim z 25 IX 1952 r.; AIPN Wr, sygn. 07/166, k. 114, Szef WUBP w Opolu do Wojewódzkiej Prokuratury w Opolu z 12 X 1952 r.; APO, KM PZPR w Opolu, sygn. 50/VI-2, Meldunek z 7 III 1953 r.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1811, k. 77, Sprawozdanie Referatu Propagandy masowej KW w kampanii wyborczej z 28 X 1952 r.

tego zjawiska. Niemieckie piosenki władze odbierały jako przejaw nastrojów antypolskich i dowód proniemieckich sentymentów.

Kolejnym przejawem przywiązania Ślązaków do przedwojennego dziedzictwa kulturowego była obecność w regionie „tysięcy” niemieckojęzycznych publikacji. Mimo prowadzonej bezpośrednio po wojnie akcji odniemczania, która obejmowała także niemieckie wydawnictwa, w zbiorach prywatnych w Opolskiem pozostało wiele druków w tym języku, które ludność miejscowa zachowała, kierując się m.in. sentymentem, szacunkiem dla książki jako wytworu kultury czy po prostu względami materialnymi. Nie bez znaczenia były też umiejętności językowe autochtonów, dla których niemieckojęzyczne wydawnictwa były *de facto* jedynymi, które potrafili swobodnie czytać. Przedwojenna literatura wygrywała również pod względem atrakcyjności treści z polską powojenną ofertą wydawniczą, która była niezbyt urozmaicona, nadmiernie zideologizowana i kulturowo nieco obca dla opolskich Ślązaków. Oprócz książek zachowano także przedwojenne niemieckie gazety, kalendarze, druki okolicznościowe⁵⁰. W prywatnych zbiorach znajdowały się klasyki niemieckiej literatury, choć wydaje się, że największą poczytnością cieszyły się wydawnictwa nieco mniej ambitne, głównie literatura kobieca, czyli tzw. romany (powieści, romanse). Z części domowych zbiorów nie usunięto ponadto publikacji, które opiewały ustrój nazistowski — w niektórych prywatnych bibliotekach znajdowały się zarówno *Mein Kampf* Adolfa Hitlera, jak i wspomnienia, albumy i publikacje o NSDAP, formacjach SS, SA czy Hitlerjugend bądź poświęcone Wehrmachtowi⁵¹. Publikacje niemieckojęzyczne docierały na Śląsk także z zagranicy, głównie z RFN. Były to zarówno wydawnictwa przedwojenne, jak i najnowsze. Wśród tych ostatnich znajdowały się m.in. czasopisma wydawane przez środowiska wysiedlonych po II wojnie światowej ze Śląska do Niemiec, przy czym aktywność na tym polu wykazywali zdecydowanie mieszkańcy RFN. Pisma te już swymi tytułami nawiązywały do regionu, z którego wywodzili się ich autorzy i czytelnicy. Część z nich stanowiła też kontynuację przedwojennych inicjatyw wydawniczych (*nota bene* z powodzeniem oferowanych

50 Np. Archiwum Diecezjalne w Opolu, Varia — Kościół na Ziemiach Zachodnich, Pro memoria opr. Ks. Michał Banach [z ok. 1953 r.], b.p.; AIPN Bu 1572/263, k. 6, Informacja o stosunkach i nastrojach ludności autochtonicznej z 23 VIII 1953 r., s. 4; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 288, k. 110, Protokół nr 10/55 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 11 III 1955 r.; AIPN Wr 07/166, k. 53, WUBP w Opolu do Dyrektora Gabinetu MBP w Warszawie z 3 X 1952 r., s. 10.

51 AIPN Wr 07/5, k. 118, Sprawozdanie z dotychczasowych przedsięwzięć profilaktycznych z 17 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 50, WUBP w Opolu do Dyrektora Gabinetu MBP w Warszawie z 3 X 1952 r., s. 7; AIPN Wr 07/166, k. 54, WUBP w Opolu do Dyrektora Gabinetu MBP w Warszawie z 3 X 1952 r., s. 11.

do dziś). I tak np. długie, sięgające 1918 roku tradycje miały powstałe z myślą o ziemi kluczborskiej „Kreuzburger Nachrichten”, podobnie jak „Oppelner Heimatblatt”, którego wznowienia podjęto się w Wuppertalu. W styczniu 1947 roku dzięki inicjatywie Waltera Schulza w Goslar zaczął się ukazywać dwumiesięcznik „Briegische Briefe”. Tam bowiem trafiła część emigrantów z Brzegu⁵². Mieszkańcy okolic Prudnika, którzy znaleźli się w Niemczech, mogli sięgać do wydawanego od 1949 roku „Neustädter Heimatbrief”. Ofertą dla dawnych grotkowian był od 1952 roku „Grottkau-Falkenberger Heimatblatt”. W pierwszej połowie lat 50. ukazywał się też „Der Ratiborer. Offizielles Heimatblatt für Ratibor/O.S. Stadt und Land”⁵³. W tym samym czasie aktywne było stowarzyszenie nysan, którzy utworzyli w Hildesheim Neisser Kultur- und Heimatbund e.V., wydawali swoje pismo „Neisser Heimatblatt” i uruchomili Neisser Archiv und Heimatmuseum⁵⁴. Tytuły te trafiały do mieszkańców Śląska Opolskiego głównie w korespondencji. Warto również zaznaczyć, że część publikowanych w nich doniesień pochodziła od lokalnych korespondentów.

W województwie opolskim bardzo popularne były także niemieckojęzyczne stacje radiowe, zwłaszcza z RFN (np. RIAS) czy Austrii (np. Radio Österreich International). Jako miejsca nadawania słuchanych na Śląsku niemieckich audycji podawano też m.in. Stuttgart, Frankfurt nad Menem, Hamburg. Konstatując popularność tych stacji, zarówno aparat bezpieczeństwa, jak i komitety partyjne widziały w nich przede wszystkim źródło rewizjonistycznej propagandy, a nie ogniwo łączące autochtonów z niemieckimi językiem i kulturą. Władze definitywnie uznawały je za wrogie i starały się zwalczać ich słuchalność w regionie. Jeżeli chodzi o rozgłośnie niemieckojęzyczne, to na Śląsku głównymi ich odbiorcami była ludność miejscowego pochodzenia, szczególnie ta jej część, która niemiecki znała lepiej od literackiego języka polskiego.

Kolejnym wyraźnym dowodem na rosnącą niechęć Ślązaków do Polski był wzrost nastrojów wyjazdowych⁵⁵. Coraz więcej osób deklarowało wolę opuszczenia Polski i osiedlenia się w Niemczech. W omawianym okresie, szczególnie od 1950 roku, możliwości emigracji zostały bardzo mocno ograniczone i udawało się to sporadycznie jednostkom. Zmiany w tym względzie przynio-

52 Por. <http://opolskie.naszemiasto.pl/archiwum/pisza-o-tesknocie-za-brzegiem,1574156,art,t,id,tm.html> [dostęp: 30.10.2018].

53 Por. <http://www.worldcat.org/title/ratiborer-offizielles-heimatblatt-fr-ratiboros-stadt-und-land/oclc/865847646?referer=di&ht=edition> [dostęp: 30.10.2018].

54 Por. <http://www.neisser-heimatbund.de/index.html> [dostęp: 30.10.2018].

55 Szerzej zob. A. DAWID: *Problem migracji do obu państw niemieckich w ujęciu władz partyjnych województwa opolskiego (1956—1959)*. W: *Wędrowniacy. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. Fic. Katowice 2018, s. 96—117.

sło dopiero usprawnienie akcji łączenia rodzin w grudniu 1955 roku. Jeszcze dynamiczniejszego tempa wyjazdy nabrały po przełomie październikowym w 1956 roku. O ile od sierpnia 1955 do końca października 1956 roku wyjechało z województwa opolskiego do RFN 2015 osób, o tyle od listopada 1956 do 12 maja 1957 roku już 6722. Analogicznie — do NRD przeniosło się od maja 1955 do końca października 1956 roku 487 osób, a od listopada 1956 do 14 maja 1957 roku 1292⁵⁶. Bez względu na panujące ograniczenia przez cały okres stalinowski do władz napływały wnioski o zgodę na wyjazd. Składający je tłumaczyli decyzję o emigracji przede wszystkim wolą połączenia z rodziną. Wielu jako argument podawało niemieckie poczucie narodowe, wprost deklarowało, że są/czują się Niemcami⁵⁷. Ubiegając się o zgodę na wyjazd, często wymieniano przyczyny materialne — niskie uposażenie lub brak opieki czy środków do życia⁵⁸. Do pozostania w Polsce zniechęcały też niski standard życia i słaby rozwój gospodarczy Polski, daleki od tego, który autochtoni pamiętali sprzed wojny. Do emigracji skłaniały napływające z RFN sygnały o panującym tam wzroście gospodarczym, co dawało perspektywę spokojnego, dostatniego życia⁵⁹. Przekonywały o tym bezpośrednie kontakty z krewnymi z zagranicy i doniesienia zachodnioniemieckich mediów⁶⁰. Wobec niskiego odsetka wydawanych zgód bardzo wiele osób decydowało się na nielegalne opuszczenie kraju. Jednym ze sposobów było skorzystanie ze zgody na wyjazd czasowy i odmowa powrotu. Niektórzy chętni na zamieszkanie w RFN docierali tam *via* NRD. Uzyskiwali najpierw zgodę na wyjazd do Niemiec Wschodnich, a gdy przebywali w tamtejszym obozie dla przesiedleńców, kontaktowali się z przedstawicielstwem okupantów brytyjskich lub amerykańskich⁶¹. Inni próbowali przekroczyć granicę nielegalnie. Liczba tych ostatnich wyraźnie wzrosła po 1955 roku. Jednym z głównych kanałów przerzutowych za granicę,

56 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 864, Informacja o przebiegu repatriacji do NRD i NRF oraz powrotu obywateli ze Związku Radzieckiego z 14 V 1957, k. 8—9.

57 AIPN Wr 07/469, k. 313, PUBP w Oleśnie do Szefa WUBP w Opolu z 2 IX 1950 r.; AIPN Wr 07/6, k. 177, Meldunek sytuacyjny z 24 XI 1954 r.

58 APO, PWRN w Opolu, sygn. 5117, k. 79—81, Sprawozdanie z wykonania uchwały KC PZPR i Prez. WRN w sprawie pracy wśród ludności pochodzenia miejscowego; APO, PWRN w Opolu, sygn. 5117, k. 117, Informacja o pracy wśród ludności miejscowego pochodzenia na posiedzenie PWRN w dniu 20 IV 1955 r.; APO, KP PZPR w Strzelcach Opolskich, sygn. 54/II/4, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Strzelcach Opolskich z 31 X 1955 r., b.p.

59 AIPN Wr 07/331/3, k. 104, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Opolu z 18 IX 1953 r.; AIPN Wr 07/469, k. 631, PUBP w Oleśnie do Szefa WUBP w Opolu z 29 IX 1955 r.; AIPN Wr 07/46, k. 7—8, Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1953 r., 2 II 1953 r.

60 AIPN Wr 07/6, k. 4, Meldunek specjalny z 21 X 1954 r.

61 AIPN Wr 07/446, k. 10—11, PUBP w Nysie do Szefa WUBP w Opolu z 3 III 1951 r.

z którego korzystali mieszkańcy województwa opolskiego, był transport rzeczny po Odrze. Drugą bardzo popularną trasą przerzutu była południowa granica z Czechosłowacją. Przylegały do niej powiaty głubczycki, nyski, prudnicki i raciborski. Przeprowadzaniem zbiegów zajmowali się głównie mieszkańcy obszarów przygranicznych. Ta droga ucieczki z Polski była dwuetapowa. Najpierw przedostawano się do Czechosłowacji, a stamtąd udawano się do Niemiec Zachodnich, względnie Austrii, co oznaczało konieczność kolejnego nielegalnego przejścia granicy⁶².

Innym przejawem niechęci Ślązaków do polskości był dość szeroko odnotowywany bojkot imprez i inicjatyw państwowych. Autochtoni ignorowali odbywające się w omawianym okresie akcje pokojowe, obchody świąt państwowych⁶³. Odmawiali wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, nie wypełniali obowiązkowych dostaw. Stanowisko to można oceniać jako efekt nie tyle antypolskiego, ile antykomunistycznego nastawienia. Obecne wśród ludności rodzimej nastroje proniemieckie wyraźnie determinowały jej udział w wyborach (do Sejmu w 1952 roku i do rad narodowych w 1954 roku). Ślązacy tłumaczyli, że nie będą głosować, ponieważ są Niemcami i sprawy polskie ich nie interesują. Odmawiali także w obawie, iż udział w głosowaniu będzie potraktowany jako ich deklaracja poparcia dla zwierzchnictwa polskiego nad Śląskiem⁶⁴. Skłonienie ich do udziału w wy-

62 AIPN Wr 07/331/3, k. 104, PUBP w Koźlu do Szefa WUBP w Opolu z 18 IX 1953 r.

63 Zob. A. DAWID: *Organizacja i przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju w województwie opolskim*. „Rocznik Ziemi Zachodnich” 2018, nr 2, s. 243—277 (*Organization and Running of the National Plebiscite for Peace in Opole Voivodeship*. „Rocznik Ziemi Zachodnich” 2018, nr 2, s. 278—315).

64 AIPN Wr 07/5, k. 13—14, PUBP w Strzelcach do Naczelnika Wydziału Ogólnego WUBP w Opolu z 5 IX 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 69, Analiza gmin powiatu strzeleckiego niepewnych w związku z akcją przedwyborczą z 11 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 75, Meldunek dzienny z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 77, Analiza gminy Ujazd z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 84—85, Analiza gminy Jemielnica z 14 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 94, Analiza sytuacji politycznej na terenie gminy Gogolin II odnośnie akcji wyborczej z 15 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 164 b, Meldunek dzienny z 25 X 1952 r.; AIPN Wr 07/5, k. 173—174, Sprawozdanie z pracy PUBP Strzelce Opolskie nad ochroną wyborów z 27 X 1952 r.; AIPN Wr 07/6, k. 177, Meldunek sytuacyjny z 24 XI 1954 r.; AIPN Wr 07/6, k. 243, Meldunek specjalny z 4 XII 1954 r.; AIPN Wr 07/167, k. 1 b, Meldunek dzienny w związku z zabezpieczeniem akcji wyborczej z 17 X 1952 r.; AIPN Wr 07/45, k. 222—223, PUBP w Strzelcach Opolskich do Szefa WUBP w Opolu z 31 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 8, Meldunek dot. sytuacji wyborczej w powiecie opolskim z 26 IX 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 11, Meldunek specjalny dot. sytuacji wyborczej z 26 IX 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 64, Meldunek dzienny dot. akcji przedwyborczej w powiecie opolskim z 4 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 106, Sprawozdanie dot. „czarnych plam” i nastrojów przedwyborczych na terenie woj. opolskiego za okres od dnia 1 X — 10 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 180,

borach wymagało ogromnego zaangażowania agitatorów i zmasowanej propagandy.

Oficjalne deklaracje narodowości niemieckiej pojawiły się przy okazji zarządzanego przez władze wydawania mieszkańcom Polski ujednoczonych dowodów tożsamości⁶⁵. Pierwszym etapem tej operacji był zarządzony w 1950 roku spis powszechny. Po jego zakończeniu ustawą z 8 stycznia 1951 roku wprowadzono w Polsce wyłącznie obywatelstwo polskie⁶⁶. Już podczas spisu odmówiło w nim udziału ok. 500 mieszkańców województwa opolskiego, głównie autochtoni⁶⁷. Od lutego do kwietnia 1951 roku prowadzono tzw. akcję meldunkową. W jej efekcie wszyscy obywatele od 16. roku życia mieli dostać nowe karty meldunkowe i usunięty miał zostać problem nieuzasadnionych zameldowań na pobyt czasowy⁶⁸. Jedną z istotniejszych trudności w trakcie tej operacji okazała się wyraźna rezerwa i niechęć do tych działań ze strony ludności rodzimej. Na niektórych obszarach odmawiały przemeldowania większe

Meldunek z odbytego posiedzenia zespołu partyjnego przy Obwodzie nr V z 15 X 1952 r.; AIPN Wr 07/166, k. 190, Meldunek specjalny dot. akcji wyborczej z 15 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 47, Meldunek specjalny nr 057/52 z 25 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 60, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego KM PZPR w Opolu z 25 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 60, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego KM PZPR w Opolu z 25 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 83, WUBP w Opolu do Dyrektora Gabinetu MBP w Warszawie z 25 X 1952 r.; AIPN Wr 07/168, k. 115, Raport dot. wyborów z terenu gm. Kup z 27 X 1952 r.; AIPN Wr 07/170, k. 110, Meldunek dzienny z 27 XI 1954 r.; AIPN Wr 07/170, k. 120, Meldunek 5-cio dniowy dot. sytuacji politycznej na terenie powiatu opolskiego w związku z kampanią wyborczą za okres od 25 do 29 XI 1954 r.; AIPN Wr 07/170, k. 147, Raport z przebiegu wyborów do rad gromadzkich, powiatowych i wojewódzkich na terenie powiatu opolskiego z 7 XII 1954 r.; AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/V-75, k. 73, Przed wyborami do Sejmu [meldunki i telefonogramy z materiałów MBP 1952 r.]; AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. 237/VII-3848, Biuletyn Informacyjny o przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych, 1954, nr 11 [22 XI 1954 r.], k. 110—111; APO, KM PZPR w Opolu, sygn. 50/IV/9, k. 264, Sprawozdanie oceniające przebieg kampanii wyborczej na terenie miasta Opola; APO, KP PZPR w Kluczborku, sygn. 44/VI/6, Ocena pracy politycznej w kampanii wyborczej na terenie powiatu kluczborskiego, b.d.w., s. 3.

- 65 Szerzej zob. A. DAWID: *Reperkusje wokół deklaracji niemieckich podczas nadawania dowodów osobistych w województwie opolskim (1951—1953)*. W: *Die Deutschen in Polen. Das Leben der deutschen Minderheit in der neuen Situation nach dem Jahr 1945. Konferenz. / Niemcy w Polsce. Życie mniejszości niemieckiej w nowej sytuacji w Polsce po roku 1945. Konferencja*. Opole 2015, s. 44—57.
- 66 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1951, nr 4, poz. 25. Za: P. MADAJCZYK: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa 2001, s. 153.
- 67 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1731, k. 29, Ankieta Sprawozdawcza nr 2 z przebiegu powszechnego spisu ludności na terenie województwa opolskiego z 19 XII 1950 r.
- 68 APO, PWRN w Opolu, sygn. 385, k. 179—190, Sprawozdanie końcowe z akcji II etapu aktualizacji ewidencji ludności z 21 V 1951 r.

grupy mieszkańców⁶⁹. Podobnie jak podczas przeprowadzanego kilka miesięcy wcześniej spisu pojawiły się pogłoski o grożących miejscowej ludności wywózkach do ZSRS czy przymusowym nadawaniu obywatelstwa polskiego wszystkim, którzy wypełnią urzędowe dokumenty. Według obserwacji MO część mieszkańców podopolskich wiosek obawiała się odpowiadać na pytanie o swoją przynależność państwową, ponieważ nie chciała otrzymać stałego obywatelstwa polskiego⁷⁰. Część autochtonów odmawiała przemeldowania lub deklarowała się jako Niemcy, np. przyjmowano karty meldunkowe wyłącznie pod warunkiem, że zamiast obywatelstwa polskiego będzie wpisane niemieckie. Niektórzy z nich w dokumentach meldunkowych w rubryce dotyczącej obywatelstwa wpisywali np. „Tymczasowy Polak”, „Reichsdeutsche”⁷¹. Dnia 8 stycznia 1951 roku wydano ustawę o obywatelstwie polskim, na podstawie której każdy, także osoba innej narodowości, mógł uzyskać polskie obywatelstwo; dekret w sprawie wydawania dowodów osobistych wystawiono w październiku 1951 roku⁷². Zaopatrzenie obywateli w dokumenty tożsamości poprzedziło zbieranie od wszystkich uprawnionych ankiet. Problematiczne okazały się pytania w nich zawarte. Na podstawie poprzednich aktów prawnych oddzielnie postrzegano obywatelstwo i narodowość, dlatego też w formularzach zamieszczono dwie rubryki, w których wnioskodawcy mieli wpisać osobno obywatelstwo i narodowość. Wypełnione ankiety ujawniły dane niepokojące dla władzy — w ciągu pierwszych pięciu dni akcji w województwie opolskim narodowość niemiecką wpisały 44 382 osoby⁷³. W rubrykach, gdzie odnotować miano narodowość i obywatelstwo, część osób wpisywała wprost „niemieckie” lub „bezpieństwowiec”, „tymczasowe zaświadczenie polskie”, względnie zostawiano te miejsca puste. Prowadzona od czerwca 1952 roku tzw. akcja uświadamiająca miała na celu skłonienie ankietowanych, którzy pierwotnie deklarowali na formularzach spisowych obywatelstwo niemieckie bądź takąż narodowość, do zmienienia ich na polskie, a także uzyskanie wypełnionych ankiet od osób, które odmawiały ich złożenia. Efekt tej akcji został

69 APO, KP PZPR w Kluczborku, sygn. 44/VI/4, Ocena polityczna powiatu za okres od 19 IV do 17 V 1951 r., b.p.; APO, KP PZPR w Strzelcach Opolskich, sygn. 54/II/1, Protokół z rozszerzonego Plenum KP PZPR w Strzelcach Opolskich z 18 III 1951 r., b.p.; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 246, k. 124, Sprawozdanie o pracy organizacji partyjnej na odcinku Rad Narodowych powiatu niemodlińskiego [marzec 1951 r.].

70 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 727, k. 167, Sprawozdanie z działalności MO województwa opolskiego za okres od dnia 1 VIII — 28 II 1951 r.

71 APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 254, k. 188, Informacja [o przebiegu akcji meldunkowej, b.d.w.].

72 Szerzej zob. m.in. P. MADAJCZYK: *Niemcy polscy...*, s. 151—168.

73 Ibidem, s. 156.

częściowo osiągnięty. Według danych opolskiego PWRN 1 czerwca 1952 roku wśród autochtonów w całym województwie odnotowano blisko 66,5 tys. osób, które zadeklarowały narodowość i obywatelstwo niemieckie. 1 października 1952 roku liczba ta spadła do niespełna 40 tys.⁷⁴. Akcja wydawania dowodów osobistych unaoczniała dosadnie, że część ludności rodzimej nie identyfikuje się z polskością, wręcz przeciwnie, potrafi otwarcie zmanifestować swoje sympatie czy tęsknoty proniemieckie. W tej grupie ludności nastąpiła istotna zmiana nastrojów — większość z nich jeszcze przed kilku laty, podczas rozpoczętego od razu po wojnie procesu weryfikacji narodowościowej zabiegała o prawo pozostania na Śląsku i odbierała tymczasowe zaświadczenia polskośći, by w zaledwie kilka lat później deklorować się jako Niemcy. Wskazuje to m.in. na niedociągnięcia samej akcji weryfikacji, ale także świadczy o zniechęceniu tej części mieszkańców do nowych władz, ustroju. W krótkim czasie spora grupa rodzimych mieszkańców województwa opolskiego zmieniła zdanie w kwestii swych deklaracji narodowych. Zwraca uwagę fakt, że ich stanowisko jest wyrażane oficjalnie, podczas postępowania administracyjnego, w wyjątkowo niekorzystnej atmosferze politycznej. Tak zwana akcja ankietyzacji była prowadzona w okresie najgłębszego stalinizmu, tworzenia centralistycznego modelu państwa i wyjątkowej brutalności aparatu bezpieczeństwa. Prezentowanie się w tych okolicznościach jako Niemcy i odrzucanie polskośći było aktem dość ryzykownym, narażającym na ewentualne represje. Sprawa nowych dowodów osobistych długo pozostawała niezłatwiona. Jeszcze w 1955 roku w województwie opolskim dokumentów tożsamości nie odebrało 10,4 tys. osób (286 jednoznacznie odmówiło, reszta się uchylała)⁷⁵. Sytuacja ta dotyczyła przede wszystkim tych, których wbrew ich woli w nowych dokumentach określono jako obywateli polskich narodowości polskiej.

Opisane kwestie — w sposób dość pobieżny i wybiórczy, co wynika z ograniczeń niniejszego opracowania — wskazują na duży dystans rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego do nowego, ustanowionego w 1945 roku zwierzchnictwa państwowego. Zauważalnie obecna wśród nich tęsknota za okresem przedwojennym, otwarte deklaracje niemieckości i ciężenie ku minionym władzom wskazują, że przywiązanie do Polski było w tej grupie znikome. Co za tym idzie, Ślązacy nie odczuwali łączności kulturowej, dziejowej z krajem, który ich inkorporował. W omawianym okresie wciąż żywe były nadzieje na korektę granic i przywrócenie zwierzchności niemieckiej nad Ślą-

74 APO, PWRN w Opolu, sygn. 5129, k. 151—152, Wyniki tzw. akcji ankietyzacji w woj. opolskim.

75 P. MADAJCZYK: *Niemcy polscy...*, s. 168.

skiem oraz pozostałym obszarem Ziemi Zachodnich i Północnych. Skala postaw proniemieckich w Opolskiem była w tym czasie duża. Analiza materiałów aparatu bezpieczeństwa z przełomu lat 40. i 50. XX wieku pozwala odnieść wrażenie, że to właśnie ciążenie ku niemieckości było dominującym problemem politycznym regionu. Większość podejmowanych spraw dotyczyła tzw. zagrożenia rewizjonistycznego. Polskie podziemie antykomunistyczne w Opolskiem było w tym czasie słabo widoczne. Kłopot władzom sprawiali jeszcze sabotażyści, jednak i tak część z nich identyfikowano jako wrogie środowisko ponazistowskie.

Odrębnym polem analizy pozostają metody zwalczania proniemieckich postaw, które władze wdrażały, opierając się na podległych im instytucjach, głównie aparacie bezpieczeństwa. Zastanowienia wymaga też kwestia źródła krytycznego nastawienia Ślązaków do oficjalnej linii władz. Z pewnością w okresie wzmożonych represji jego manifestowanie wymagało odwagi bądź desperacji, autentycznego poczucia niemieckiej tożsamości czy niechęci do Polski. Na ile postawy te kształtowały się w kontekście wcześniejszych doświadczeń autochtonów, poddanych totalitarnej dyktaturze już od roku 1933? Kolejna kwestia, na którą należy zwrócić uwagę, to wyraźna różnica pomiędzy oficjalnymi i zakulisowymi komentarzami władz na temat nastrojów w regionie. Raporty policji bezpieczeństwa i uwagi wyrażane przez aktyw partyjny na zamkniętych posiedzeniach traktują proniemieckie sympatie autochtonów jako poważny problem i zagrożenie dla państwa. Przekaz kierowany do społeczeństwa był za to wypełniony sloganami o poparciu Ślązaków dla ekipy rządzącej i polskiego zwierzchnictwa nad regionem. Zauważyć należy również, że władze czyniły starania o uzyskanie poparcia ze strony autochtonów. Służyć temu miały m.in. plany wsparcia finansowego dla ludności rodzimej, zabiegi o zminimalizowanie represji względem nich, obsadzanie Ślązakami kierowniczych stanowisk, przybliżanie im polskiej kultury i języka itp. Dopiero w 1956 roku, po przełomie październikowym, władze przyznały, że na Śląsku Opolskim żyją osoby identyfikujące się z niemieckością. Bardzo szybko jednak wrócono do poprzedniego, sztywnego kursu — najpierw zezwolono znacznej grupie najbardziej zdeklarowanych Niemców wyjechać z Polski w ramach akcji łączenia rodzin, a po jej zakończeniu wzmocniono ograniczenia i kampanię o polskości Śląska Opolskiego⁷⁶.

76 Szersza analiza prezentowanego w niniejszym artykule zagadnienia jest przedmiotem opublikowanej niedawno, a przygotowywanej równoległe z tą rozprawą monografii: *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950—1956)*. Opole 2020.



„Starzy” i „nowi” Polacy Specyfika powojennego województwa śląskiego (1945—1950)

ADAM DZIUROK

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ, ODDZIAŁ KATOWICE

 <https://orcid.org/0000-0001-6631-0544>

Rok 1945 przyniósł koniec województwa śląskiego w przedwojennym kształcie terytorialnym, ustrojowym, demograficznym i społecznym. Nowa jednostka administracyjna, choć o tej samej nazwie, była blisko czterokrotnie większa od przedwojennego województwa śląskiego (w 1922 roku miało ono obszar 4216 km², w 1945 — 15 369 km²), a swoim kształtem na wschodzie nawiązywała do rozwiązań niemieckich z okresu wojny, gdy do rejencji katowickiej włączono Zagłębie Dąbrowskie. W ciągu blisko 100 lat funkcjonowania województwa śląskiego (także pod nazwą: katowickie i stalinogrodzkie) okres 1945—1950 to czas mocarstwowego kształtu terytorialnego. Poza „ziemiami dawnymi” (czyli obszarem przedwojennego województwa śląskiego) oraz Zagłębiem Dąbrowskim trzecim zasadniczym członem nowego województwa stały się ziemie zachodniego Górnego Śląska (przedwojenna rejencja opolska). Liczba mieszkańców województwa wzrosła ponad dwukrotnie — z ok. 1,3 mln osób do 2,8 mln osób w 1946 roku. Przyrost mieszkańców regionu w kolejnych latach był imponujący — w 1949 roku mieszkało tu już ponad 3,2 mln osób. Wzrost ten nastąpił mimo ubytku spowodowanego akcją wysiedleńczą ludności niemieckiej, która objęła ok. 350 tys. osób. Równocześnie nastąpił znaczący spadek gęstości zaludnienia — o ile w 1931 roku w województwie śląskim mieszkało 307 osób na km², to w 1946 już tylko 184. Mimo że województwo śląskie nie obejmowało już jedynie ziem śląskich, nie zdecydowano się oficjalnie i formalnie inaczej nazwać tej jednostki administracyjnej. W powszechnym

obiegu funkcjonowała co prawda bardziej adekwatna nazwa: województwo śląsko-dąbrowskie, jednak termin ten nie został usankcjonowany od strony formalnoprawnej¹. Uchwalona 6 maja 1945 roku ustawa konstytucyjna o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego oznaczała likwidację przedwojennej autonomii. Wprawdzie ustawa nie zawierała żadnego uzasadnienia², lecz władzom chodziło o pełną integrację regionu z resztą kraju oraz stworzenie nowej społeczności z ludności śląskiej, zagłębiowskiej oraz napływowej.

Dane powszechnego spisu ludności z lutego 1946 roku, choć nieprecyzyjne z uwagi na trwające ruchy migracyjne, wskazywały jednak na specyficzną sytuację demograficzną województwa śląskiego. Na tym obszarze występowała największa w skali całego kraju różnica w liczbie mężczyzn i kobiet. „Deficyt” mężczyzn w całej Polsce wynosił 2 291 131 osób, z tego w województwie śląskim aż 408 049 (dla porównania w 1931 roku przewaga liczby kobiet nad mężczyznami wynosiła zaledwie ponad 27 tys.³). Największe dysproporcje w liczbie mężczyzn i kobiet występowały w wiejskich gminach województwa (zamieszkiwało je 741 602 mężczyzn i aż 986 029 kobiet) oraz w zachodniej jego części — na tzw. Ziemiach Odzyskanych (odnotowano tam 487 341 mężczyzn oraz 712 532 kobiety)⁴. Niski procent mężczyzn w regionie był głównie pochodną wojennych rekrutacji do Wehrmachtu, ale także deportacji ponad 46 tys. mieszkańców (w 95% mężczyzn) do Związku Sowieckiego w ciągu kilku miesięcy 1945 roku⁵. Andrzej Grajewski użył nawet sformułowania „pokolenie

- 1 M. FIC: „Województwo śląsko-dąbrowskie” czy województwo śląskie. W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014, s. 79—81; okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z 9 maja 1949 r. rząd przypomniał oficjalne brzmienie nazw województw, wskazując, że nie stosowano tych ustawowo ustalonych — przykładem było używanie nazwy „województwo śląsko-dąbrowskie” zamiast „województwo śląskie” albo „województwo dolnośląskie” zamiast „województwo wrocławskie”, por. „Monitor Polski” 1949, nr 31, poz. 453.
- 2 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 17, poz. 92.
- 3 *Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Red. F. SERAFIN. Katowice 1996, s. 83—84.
- 4 Liczba ludności Polski wynosiła wówczas 23 929 757 osób, w tym 10 667 152 mężczyzn i 12 958 283 kobiety, w województwie śląskim zaś 2 823 351 osób, w tym 1 207 651 mężczyzn i 1 615 700 kobiet (w ogólnej liczbie były dodatkowo 304 322 osoby — 286 999 mężczyzn i 17 323 kobiety — nieuwzględnione w podziale na województwa, powiaty, ludność miejską i wiejską oraz według wieku), por. *Powszechny sumaryczny spis powszechny z dn. 14 II 1946 r.* Warszawa 1947, s. 1—4.
- 5 Szerzej zob. Wywózka. *Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia — konteksty — pamięć*. Red. S. ROSENBAUM, D. WĘGRZYN. Katowice 2013.

bez ojców”, zwracając uwagę, że choć w całym kraju występował problem pokolenia, które straciło rodziców lub krewnych w czasie II wojny światowej, to jednak „nigdzie w podobnej skali, jak na Górnym Śląsku, nie występowało zjawisko sieroctwa spowodowanego powojennymi sowieckimi represjami”⁶. Deportacje przyniosły nieoczekiwany skutek — w miejsce wywiezionych (głównie górników) do pracy w przemyśle górnośląskim skierowano niemieckich jeńców wojennych. Z radzieckich obozów jenieckich (w Żaganii, Pile i Gorzowie) do pracy w kopalniach górnośląskich „wypożyczono” ponad 3 tys. internowanych Niemców oraz 30—40 tys. jeńców. Byli to nowi, tymczasowi „mieszkańcy” województwa, skoszarowani w przykopalnianych obozach pracy⁷.

Województwo „nowośląskie” było sztucznym tworem terytorialnym, zbudowanym z jednej strony na bazie wspólnoty historycznej (podzielone części Górnego Śląska), z drugiej zaś wokół pragmatycznej koncepcji scalenia obszaru przemysłowego — górnośląskiego i zagłębiowskiego. Podczas uroczystości połączenia Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska oraz „powrotu Śląska Opolskiego, po 700-letniej niewoli, na łono Macierzy” padały hasła braterstwa i jedności. Ten dzień zjednoczenia regionu (18 marca 1945 roku), okrzyknięty początkiem nowej ery („ery wspólnej, wytężonej pracy dla dobra nowej i demokratycznej Rzeczypospolitej”), przebiegał pod hasłem: „Jesteśmy jednej krwi”. Spiowem miała być polskość mieszkańców tych terenów — podkreślano: „Od Opola po Zawiercie, jedna jest tylko ziemia — polska i jeden jest tylko lud, który na niej żyje — lud polski”⁸. Ten „lud polski” był jednak mocno zróżnicowany, tworzył

- 6 A. GRAJEWSKI: *Śląska specyfika konfliktu ideologicznego Kościół — państwo w okresie PRL. Głos w dyskusji, którą warto zacząć*. W: *Relacje Kościół — państwo na Górnym Śląsku w latach 1945—1989. Konflikt ideologiczny*. Red. A. DZIUROK. Katowice—Warszawa 2019, s. 26—27; o deficycie mężczyzn w regionie świadczyć mogą dane z końca 1949 r. — wówczas na terenie województwa śląskiego znajdowało się 22 255 kobiet (wraz z 54 701 dziećmi), których mężowie przebywali w Niemczech (w tym ponad 4,5 tys. kobiet i blisko 10 tys. dzieci z ziem dawnych województwa), por. B. LINEK: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945—1950*. Opole 2000, s. 376—377.
- 7 Zdecydowaną większość jeńców wysiedlono w 1949 r., zob. J. KOCHANOWSKI: *W polskiej niewoli. Niemiecy jeńcy wojenni w Polsce 1945—1950*. Warszawa 2001, s. 102—104; M. MARUSZCZYK, M. PAŹDZIÓRA: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945—1949*. W: *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*. Red. A. TOPOL. Katowice 1994, s. 31, 40—41.
- 8 „Jesteśmy jednej krwi!”. *Dzień historycznej manifestacji. Najwyżsi dostojnicy państwowi w Katowicach*. „Dziennik Zachodni” z 20 marca 1945 r., s. 1; podkreślając na każdym kroku polskość Górnego Śląska, podkoloryzowano rzeczywistość. Oto kierownik grupy operacyjnej Milicji Obywatelskiej mjr Stanisław Bartosz twierdził, że po wkroczeniu do oswobodzonych Katowic „w każdym oknie powiewała flaga polska”, a miasto było udekorowane „jak chyba żadne inne miasto w Polsce”, por. *Pierwsze szeregi Milicji Obywatelskiej w walce z dywersją hitlerowską*. „Dziennik Zachodni” z 27 stycznia 1946 r., s. 8.

sztuczna społeczność, zasilaną zarówno przez osadników z polskich Kresów Wschodnich, tzw. centralnej Polski, jak i reemigrantów z zachodniej Europy. Kryterium „starości” i „nowości” Polaków na tym terenie jest zawodne, gdyż np. „nowymi” Polakami w województwie byli chociażby „starzy” Polacy z Zagłębia Dąbrowskiego, będący równocześnie autochtonami i nowymi mieszkańcami województwa. Z tego powodu nieprecyzyjne wydaje się także wyodrębnienie trzech grup mieszkańców województwa: gospodarzy terenu (w odniesieniu do autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska), pionierów (misjonarzy polskości, czyli osadników z tzw. centralnej Polski) oraz imigrantów wyznających ideologię rekompensaty krzywd (której wyrazicielami byli imigranci z Kresów Wschodnich II RP)⁹. Odnosząc się do polskiej perspektywy kategoryzacji mieszkańców, proponuję wyodrębnienie trzech innych grup: 1. Polacy „odzyskani” i „oczyszczeni”; 2. Polacy „właściwi” — wzorcowi; 3. Polacy „rozżaleni tułacze” — przesiedleńcy z Kresów Wschodnich II RP oraz repatrianci z Europy Zachodniej. To głównie przeszłość okresu wojny oraz jej konsekwencje pozycjonowały poszczególne społeczności regionie.

Pierwsza kategoria — Polaków „odzyskanych” — odnosi się do Górnoszlązaków zarówno z części opolskiej, jak i katowickiej. Wydawać by się mogło, że w nowej Polsce, budowanej na zasadach „narodowych”, a nie „narodowościowych”, jak wykazuje Grzegorz Strauchold, Górnoszlązacy zamieszkujący centralną „niekę przemysłową” staną się nader pożądanymi nie tylko jako „Polacy”, lecz jednocześnie jako klasowo poprawni — robotnicy wielkoprzemysłowi. Z kolei „kilkusettyśięczne »masy« śląskie” Śląska Opolskiego wpisywały się w formułę „sojuszu robotniczo-chłopskiego”¹⁰. Jeszcze w połowie 1945 roku Władysław Gomułka przekonywał opozycyjne PSL, że PPR cieszy się bezwzględny poparciem klasy robotniczej: „[...] nie myślcie, że np. ci sami górnicy, którzy mdleli masowo i codziennie z głodu w kopalniach, nie stanęliby na nasze wezwanie do walki śmiertelnej, gdyby reakcja próbowała przejąć władzę. Oni są z nami. Z nami jest klasa robotnicza, bo wie, że my reprezentujemy jej interesy, interesy narodu i przyszłość Polski”¹¹.

9 M. FIC: *Województwo śląskie 1945—1950*. W: *Encyklopedia województwa śląskiego*. T. 1. Katowice 2014. Dostępne w Internecie: http://ibrbs.pl/mediawiki/images/pdf/tom_1.pdf [dostęp: 20.11.2019].

10 G. STRAUCHOLD: *Pożądanymi i niekochani. Ludność rodzima na Śląsku w optyce władz państwowych w latach 1945—1949*. W: *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*. Red. S. ROSENBAUM. Katowice—Gliwice 2014, s. 162.

11 *Źródła do dziejów Polski w XIX i XX wieku*. Red. A. KOSESKI, J.R. SZAFLIK, R. TURKOWSKI. T. 5: *Lata 1945—1956. Wybór tekstów źródłowych*. Pułtusk 2003.

Na „wartości” tego potencjału ludzkiego regionu zaważyły jednak przede wszystkim jego związki z niemieckością. „Odzyskiwanie” dla polskośći było procesem sformalizowanym w ramach procesów rehabilitacyjnych i weryfikacyjnych¹². Skala tej akcji w województwie śląskim była największa w całym kraju. Według danych powszechnego spisu ludności z lutego 1946 roku z 417 431 osób, wobec których toczyło się postępowanie rehabilitacyjne lub weryfikacyjne, aż 62% (257 475 osób) przypadało na województwo śląskie. Górnoślązacy stanowili wówczas 43% „rehabilitantów” w kraju i aż 85% grupy starających się o obywatelstwo polskie na drodze weryfikacji narodowościowej¹³. W toku tych postępowań Górnoślązacy z niemieckim obywatelstwem (Śląsk Opolski) lub zapisani na volksliście (przedwojenne województwo śląskie) postawieni zostali w pozycji petentów proszących o „polskie papiery”. Mimo propagandowych tez o polskości Górnego Śląska nie zdecydowano się na przyznanie polskich praw obywatelskich ogółowi mieszkańców regionu. Założenie, że w tym celu należy złożyć deklarację polskośći lub przejść postępowanie administracyjne bądź sądowe, oznaczało z jednej strony uznanie niemieckich klasyfikacji obywatelsko-narodowościowych, z drugiej — stanowiło wotum nieufności dla polskośći mieszkańców regionu. Zakładano, że wpisani do grupy III i IV volkslisty to ludność zasadniczo polska, zakwalifikowani zaś do wyższych grup to Niemcy. Polski Związek Zachodni tłumaczył, że „nadanie pełni praw nie jest żadnym generalnym wybaczeniem przestępstw okupacyjnych. Przez takie rozumienie swej sytuacji dyskwalifikowała by [!] się we własnych oczach polska ludność województwa, jako ułaskawieni przestępcy. Nadanie pełni praw nie jest żadnym ułaskawieniem [...]. Jest ono tylko zdjęciem przymusowego formalnego piętna niemieckiego”¹⁴. Faktycznie objęci sądową akcją rehabilitacyjną znajdowali się w trudnej sytuacji — do czasu rozstrzygnięcia ich statusu

12 Szerzej zob. Z. BODA-KRĘŻEL: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole 1978 (pełna wersja pracy doktorskiej; EADEM: *Problem niemieckiej listy narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1945—1950*. Katowice 1970. Dostępne w Internecie: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/59698/edition/56159/content> [dostęp: 8.05.2019]); EADEM: *Likwidacja skutków niemieckiej listy narodowościowej na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu*. „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 4; J. MISZTAŁ: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*. Opole 1984; B. LINEK: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*; P. MADAJCZYK: *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945—1948*. Warszawa 1996.

13 Powszechny sumaryczny spis powszechny..., s. XVI.

14 *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku dla użytku władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa i porządku publicznego, oraz aktywu społeczno-politycznego i związków zawodowych*. Katowice 1945, s. 37.

majątek ich był zajęty, często usuwani byli z mieszkań, a otrzymywali jedynie 75% wynagrodzenia¹⁵.

Nieufność do Górnoszlązaków wiązać się miała z podejrzeniami o łatwość w zmianie orientacji narodowościowej w zależności od sytuacji politycznej i oczekiwań nowych władz. W „Dzienniku Zachodnim” pisano wręcz o „giętkości narodowej” Górnoszlązaków, którzy „wczoraj byli Niemcami, dziś udają niemniej »dobrych« Polaków, a pojutrze, gdyby ku temu była okazja, to by zostali nawet Turkami”¹⁶. Górnoszlązacy jako podejrzani o zdradę narodową volksdeutsche (czyli Górnoszlązacy „wschodni”) lub dogłębne skażenie niemieczyzną (Górnoszlązacy opolscy) zasługiwali w oczach „nowych” na miano zdrajców i „szwabów”. Z czasem ta krytyczna wobec nich narracja ulegała zmianie. W styczniu 1946 roku broniono volksdeutschów — mieszkańców regionu — przed atakami „Polski Zachodniej”, organu Polskiego Związku Zachodniego. Tłumaczono więc na łamach „Dziennika Zachodniego”, że niesłuszne było postrzeganie spraw górnośląskich przez pryzmat „volksdeutschostwa” w Generalnym Gubernatorstwie („tam była zdrada — tutaj był przymus niemieckiej policji”) oraz żądanie, by tych „musiałów” (czyli zmuszonych do wpisu na volkslistę) zobligować, poza formalnościami rehabilitacyjnymi, do odkupienia swoich win poprzez pracę dla Polski¹⁷. Także władze wojewódzkie zmieniły swoje nastawienie wobec Górnoszlązaków — wojewoda Aleksander Zawadzki przyznał, że ludność polska nie tylko znajduje się wśród „dwójkarzy”, ale też „prawdziwi Polacy mogą znajdować się nawet w grupie I”¹⁸.

W marcu 1945 roku podczas pierwszego walnego zebrania Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dyskutowano „drażliwą kwestię” volkslisty. Stwierdzono wówczas, że członkami Związku są „stuprocentowi Polacy”, co dawało „rękojmię przyszłej owocnej pracy Związku, jako organizacji o władzy ogromnej, mającej wpływ w rządzeniu państwem”¹⁹. Wzywano do wnikliwej selekcji przy przyjmowaniu do organizacji społecznych i związków, zwracania uwagi, by nie przeniknęli tam „pseudo-Polacy”²⁰.

15 Z. BODA-KRĘŻEL: *Problem niemieckiej listy narodowościowej...*, s. 131.

16 Cyt. za: A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania. W: Województwo śląskie 1945—1950...*, s. 460.

17 *Skończyć z ignorancją w sprawach śląskich. W odpowiedzi „Polsce Zachodniej”*. „Dziennik Zachodni” z 22 stycznia 1946 r., s. 2.

18 Cyt. za: Z. BODA-KRĘŻEL: *Problem niemieckiej listy narodowościowej...*, s. 133.

19 *Urzednicy państwowi gotowi do pracy nad odbudową Ojczyzny*. „Dziennik Zachodni” z 14 marca 1945 r., s. 3.

20 *O selekcję przy przyjmowaniu do organizacji. Pod uwagę organizacjom i związkom*. „Dziennik Zachodni” z 24 maja 1945 r., s. 4.

W październiku 1945 roku komendant wojewódzki MO Józef Kratko, zauważając, że ludność osiedlona na Śląsku Opolskim „częstokroć traktuje Pololan jako Polaków drugiej kategorii”, uznał, że takie kategoryzowanie jest niedopuszczalne. W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel WRN, który stwierdził, że na tym terenie znalazło się wiele osób nieznających „duszy Ślązaka” i traktujących go, „jakby był Niemcem”²¹. Ten sam problem został opisany w jednym z tekstów zamieszczonych na łamach „Dziennika Zachodniego”, gdzie ukazano kwestię niezrozumienia spraw śląskich przez ludność napływową:

Otóż wśród tych, którzy tu przychodzą z dalszych stron czy nawet z sąsiednich terenów, bywają ludzie, którym się zdaje, że przybywają na Śląsk jako do kraju zamieszkałego przez Niemców. Ci polskość, której dowodem ma być dla nich tylko to jedynie, że mieszkali w tzw. „Gubernatorstwie”, a która często polegała na ... robieniu dobrych interesów z Niemcami, uważają za swój monopol i sądzą, że tu na Śląsku to właściwie wszyscy są Niemcami, „dwójka” czy „trójka” czy nawet „czwórka” to dla nich to samo. Ci rozwiązałyby problem „listy narodowościowej” najprościej. Po prostu wyrzuciliby wszystkich, którzy się na niej znaleźli, a zatem prawie wszystkich mieszkańców Śląska z czasów okupacji. [...] tacy hurrapatrioci polscy wymyślają w czambuł wszystkim Ślązakom od Germańców²².

Traktowanie Górnoślązaków jako elementu podejrzanego pod względem narodowościowym stwarzało pole do nadużyć podczas akcji zatrzymań, osadzenia w obozach pracy, weryfikacji, rehabilitacji czy wysiedleń. Początkowo sprawę komplikowały niespójne przepisy prawa, które nie przystawały do sytuacji na Górnym Śląsku, gdyż odnosiły się do podejścia do volksdeutschów na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Złożona sytuacja narodowościowa na Górnym Śląsku, gdzie większość mieszkańców została wpisana na volkslistę lub też posiadała obywatelstwo niemieckie, powodowała, że łatwo było paść ofiarą nieuzasadnionych oskarżeń o niemieckość lub zdradę narodu polskiego. Konsekwencją było zazwyczaj uwięzienie w obozie pracy. Trafiali tam głównie wpisani do II grupy volkslisty, zatrzymywani przez władze bezpieczeństwa, często bez wiedzy i zgody prokuratora.

Kadry UB i milicji, odpowiedzialne za represyjną politykę wobec miejscowych, składały się w dużej mierze z ludności napływowej lub pochodzącej

21 *Nie ma drugiej kategorii Polaków. Przemówienie komendanta Woj. MO ppłk. Kratko. „Trybuna Robotnicza” z 27 października 1945 r., s. 3; Do Ślązaków trzeba podchodzić z sercem. „Trybuna Robotnicza” z 27 października 1945 r., s. 3.*

22 A.G.: *Nie ma obywateli drugiej kategorii. „Dziennik Zachodni” z 18 lipca 1945 r., s. 1—2 (zachowano oryginalną pisownię).*

z zagłębiowskiej części województwa. Ludzie ci słabo znali stosunki narodowościowe na tym terenie i zasadniczo traktowali Górnoszlązaków jako element proniemiecki. Przykładem może być opinia komendanta wojewódzkiego MO z początku 1945 roku, że ludność województwa „w 70% jest proniemiecka”²³. Podobnie zresztą oceniał stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku instruktor z KC PPR, który w raporcie z pobytu w Katowicach napisał, że ludność polska w regionie stanowi zaledwie 5% ogółu, dominująca grupa zaś (70%) to volksdeutsche²⁴. Przekonanie, że volksdeutsche górnoszlązacy to ludność niepolaska, było tak żywe, że Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uznało za konieczne rozpowszechnienie wśród załóg obozów specjalnego referatu pt. „Nasz stosunek do Ślązaków”, w którym tłumaczono, że „lud śląski” to także Polacy, że volkslistę podpisywali pod przymusem i nawet „dwójkarze” nie muszą być zdrajcami. Zauważono, że twierdzenie, iż Ślązacy nie są Polakami, a Niemcami, jest „na rękę tak rodzimej, jak i międzynarodowej reakcji, która dąży do oderwania Śląska od Polski, do osłabienia Polski, tym samym godzi w Demokrację Polską”. To więc wrogowie ówczesnej władzy mieli szczuć „ludność Zagłębia i Polski Centralnej na Ślązaków”. Zadaniem funkcjonariuszy więzień i obozów miała być pomoc w uświadomieniu narodowym, by doprowadzić do konstatacji, że nie ma żadnej różnicy między Polakiem „wychowanym w Warszawie czy Lublinie, a Ślązakiem — Polakiem wychowanym w Bytomiu czy Szopienicach”. Wezwano do zgodnego współdziałania „w walce o duszę Ślązaka”, któremu należało pomóc „w uświadomieniu kim on jest, żeby i on nie czuł w nas obcych, ale swoich, takich jak on sam Polaków”²⁵.

Podczas pierwszej akcji wysiedleńczej ludności niemieckiej z Górnego Śląska (w lipcu i sierpniu 1945 roku) obozy wysiedleńcze zapełniły się osobami, które niesłusznie zakwalifikowano jako Niemców. Komisje powiatowe i wojewódzkie wizytujące obozy zwalniały wielu uwięzionych, stwierdzając, że są to Polacy. Często dochodziło bowiem do wysiedlania osób prawomocnie zrehabilitowanych, oczekujących na rehabilitację, posiadaczy III i IV grupy

23 A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 469.

24 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, MF 2133/4 II (295/IX-13), Luźne notatki dołączone do informacji Lewikowskiego, (ok. 25 II 1945 r.), s. 57—58.

25 W referacie czytamy także m.in.: „Trzeba nam pamiętać zawsze o tym, że tylko polskość ludu śląskiego nadaje nam prawa do Śląska. Toteż w żadnym wypadku nie wolno nam stracić Ślązaków, materiał najlepszy na uświadomionych, dzielnych obywateli Odrodzonej Polski”. A. DZIUROK: „Nasz stosunek do Ślązaków”. *Referat opracowany w Departamencie Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (2 kwietnia 1946 r.)*. „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2015, nr 1 (13), s. 451—467.

niemieckiej listy narodowej lub w ogóle niewpisanych na volkslistę. Ofiarami nadużyć były rodziny polskie, w tym m.in. więźniowie obozów koncentracyjnych czy powstańcy śląscy. O skali nieprawidłowości świadczyć może fakt, że nawet reżimowa „Trybuna Robotnicza” oceniała, że akcja wysiedleńcza miała na celu jedynie zajęcie lokali mieszkaniowych i grabież mienia, a w regionie pojawiały się głosy, że „wszyscy Ślązacy zostaną przesiedleni”²⁶. Przykładowo przewodniczący Prezydium MRN w Katowicach Zygmunt Alfus (z PPS) ocenił, że akcja wysiedleńcza na terenie miasta przeprowadzona została skandalicznie, gdyż do wysiedlenia przeznaczono głównie „ludzi potrzebnych nam do pracy, biednych i niegroźnych, zaś szereg Niemców [!] bogatych, niepracujących, przeważnie kupców nie ruszono w ogóle”²⁷. Mimo licznie zgłaszanych zastrzeżeń nadużycia podczas wysiedleń Górnoślązaków szybko nie ustały. Sprawa była na tyle bulwersująca, że w początkach 1947 roku z głośnym apelem do najwyższych władz państwowych zwrócił się biskup katowicki Stanisław Adamski. W *Memoriale w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec* zauważał, że „wysiedla się dziś jeszcze Polaków mówiących dobrze po polsku”, a władze stosują niejasne kryteria selekcji „Polaków lub Niepolaków”, które krzywdzą „polski stan posiadania”²⁸. Przykładem kontrowersyjnych rozstrzygnięć odnośnie do wysiedlenia może być przywołana w memoriale postać ks. Wilhelma Lizury (Lisury). W grudniu 1946 roku pisał on do Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie: „Jako Polak nie mogę pogodzić się z myślą, aby Polaka wysiedlono wbrew jego woli [...]. Jestem Polakiem i na Boga żywego sprzeciwiam się memu wysiedleniu do Rzeszy Niemieckiej”. Jego protest nie został wysłuchany i ks. Lizura pozostał do końca życia w Niem-

-
- 26 Cyt. za: A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 484. Pisząc o nadużyciach w akcji wysiedleńczej, należy zauważyć, że na Górnym Śląsku, jako terenie pogranicza narodowościowego, trudno było przeprowadzić selekcję narodowościową. Zwrócił na to uwagę starosta rybnicki: „Wysiedlić bowiem Niemców [!] z Górnego Śląska nie jest bowiem rzeczą łatwą tak, jak to łatwo powiedzieć. [...] Znaleźć [...] granicę pomiędzy Niemcem a Polakiem [!] jest trudno, tym bardziej, że każdy z tut. ludności włada tak dobrze językiem polskim jak też niemieckim”. Cyt. za: ibidem, s. 484; zob. także: Z. ŁEMPIŃSKI: *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945—1950*. Katowice 1979.
- 27 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat), Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach, sygn. WRN Kat 823, Protokół z posiedzenia MRN w Katowicach w dniu 28 VIII 1945 r., s. 50.
- 28 Pismo przewodnie do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta z 13 stycznia 1947 r. oraz memoriał z 8 stycznia 1947 r. zob. m.in. P. MAŁAJCZYK: *Memoriał biskupa Stanisława Adamskiego z 8 stycznia 1947 r. w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec*. „Studia Śląskie” 1997, T. 56, s. 251—260.

czech²⁹. Równie dramatycznie brzmiał apel ks. Romana Kopyty z Pawłowic. Kapłan ten, zaszeregowany do III grupy volkslisty, na początku 1946 roku został oskarżony przez jednego z nauczycieli o germanizowanie polskiej młodzieży i podtrzymywanie ducha niemieckiego na terenie „czysto polskiej miejscowości Radzionków”. Autor donosu domagał się ponadto, by ks. Kopytę, „tego szwaba”, usunięto z Polski. Telegram ks. Kopyty, skierowany do wojewódzkiego komisarza do spraw repatriacji we Wrocławiu, rzuca jednak inne światło na całą sprawę: „[...] zawsze byłem i jestem zdecydowanym Polakiem, [...] na Boga żywego do Niemiec pójść nie chcę i raczej wolę umrzeć, choćby gwałtowną śmiercią, ale w ojczyźnie mojej”³⁰. Gdy pojawiły się trudności w akcji wysiedleńczej do Niemiec, rozważano przesiedlenie przynajmniej części ludności uznanej za niemiecką na tereny innych województw, „także i ze względów wychowawczych w stosunku do dużej liczby osób o nieskrystalizowanej jeszcze dostatecznie świadomości narodowej”. Jeszcze w końcu 1948 roku władze wojewódzkie oceniały, że w ramach tzw. wysiedleń wewnętrznych ok. 10 tys. Górnoszlązaków kwalifikuje się „co najmniej do przesiedlenia do centralnych województw”. Chodziło o osoby pochodzenia polskiego, uznane przez władze za niepożądane na Górnym Śląsku z uwagi na „grawitację do niemieczyzny”³¹.

Z jednej strony „wypychano” poza granice osoby, co do których istniały wątpliwości dotyczące ich proniemieckiej postawy, z drugiej zaś nie pozwalano osamotnionym kobietom górnośląskim, pozostawionym z dziećmi i bez środków do życia, na wyjazd do ich mężów w Niemczech. Wojewoda A. Zawadzki przyznał, że rozumie „tragiczną rozterkę obarczonej dziećmi kobiety”, ale równocześnie dodał, że „dzieciom tym grozi w razie wyjazdu wynarodowienie”. Uderzając w nuty patriotyczne, apelował: „Polka-Ślązaczka powinna z tym mężem raczej zerwać, tym bardziej że zamiast wrócić do niej i dzieci, wyczekuje on w Niemczech na chwilę rewanzu, kiedy znowu hordy germańskie mogłyby wdrzeć się ogniem i mieczem na ziemię polskie”. Obiecał przy tym, że „Państwo polskie znajdzie środki, by umożliwić tym kobietom przetrwanie ciężkich chwil, dać ich dzieciom szkołę i wychowanie obywatelskie”. Dla A. Zawadzkiego względy narodowe były więc wystarczającą przesłanką do zerwania więzów rodzinnych, a państwo miało przejąć rolę opiekunów „porzuconych” polskich kobiet i dzieci. Grupa wystawionych na ciężką próbę „Polek-Ślązaczek”, pomi-

29 J. OLSZAR: *Lizura (Lisura) Wilhelm Bernard. W: Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945—1989*. T. 1. Red. J. Myszor. Warszawa 2002, s. 152—153.

30 K. BANAŚ, A. DZIUROK: *Ślązak do wysiedlenia*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14), s. 70—71.

31 A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 485—486.

mo ciągłych wyjazdów, do końca lat 40. liczyła w województwie śląskim wciąż ponad 22 tys. (z dziećmi blisko 77 tys.)³².

Formalne zamknięcie rozliczeń narodowościowych na drodze rehabilitacji i weryfikacji nie oznaczało, że Górnoszlązacy zostali zaliczeni do kategorii pełnoprawnych obywateli. Przykładowo w 1948 roku Komenda Główna MO wydała zakaz zatrudniania w milicji „ludzi, którzy w czasie okupacji mieli volkslistę III lub IV”. Zareagowała na to Egzekutywa KW PPR w Katowicach, wnioskując, by „wyjaśnić zagadnienie stosunku do Volkslisty na Górnym Śląsku”³³. Kilka miesięcy później Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nakazało sporządzić spisy volksdeutschów, z adnotacją o ich miejscu pracy, zajmowanym stanowisku i działalności politycznej³⁴. Również Górnoszlązacy z części opolskiej traktowani byli podejrzliwie, nie tylko ze względu na gwargę nasyoną zwrotami niemieckimi. Przybyli na te tereny „nowi” Polacy nazywali zweryfikowanych Górnoszlazaków „Polakami za 25 zł” (od wysokości opłaty weryfikacyjnej; później wynosiła ona 50 zł)³⁵.

Dodatkowym powodem podejrzliwości władz wobec ludności górnośląskiej — „Polaków odzyskanych”, była rezerwa, z jaką społeczność ta podchodziła do nowej ekipy rządzącej i wprowadzanego systemu komunistycznego. Grupa ta była zresztą wykluczona z aktywnego życia politycznego do czasu zakończenia procesu weryfikacji narodowościowej³⁶. Jak donosił we wrześniu 1945 roku szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach mjr Józef Jurkowski, osoby z III i IV grupą volkslisty, mimo przywrócenia pełni praw, „w dalszym ciągu [...] są elementem niepewnym”. Zauważył ponadto, że przynajmniej połowa ludności miejscowej w powiecie pszczyńskim to „malkontenci, niezadowoleni z obecnego stanu”³⁷.

32 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945—1950...*, s. 534—535; G. STRAUCHOLD: *Pożądani i niekochani...*, s. 164.

33 J. GRABIEC: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*. „Prace Historyczno-Archivalne” 2000, T. 9, s. 211.

34 Ujawnionych volksdeutschów należało podzielić na dwie grupy: członków NSDAP i innych organizacji nazistowskich oraz „ludzi mało uświadomionych (robotnicy, chłopi, którzy raczej z obawy przed terrorem niemieckim i dobrze nie orientując się w popełnionym przestępstwie przyjęli volkslistę lub o nią prosili)”. M.W. WANATOWICZ: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnośląska w latach 1945—2003 w świadomości społecznej*. Katowice 2004, s. 80—81.

35 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim...*, s. 528—529.

36 A. DZIUBA: *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945—1948)*. Katowice—Kraków 2016, s. 77.

37 A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 510.

Do kategorii „Polacy właściwi — wzorcowi” zaliczyć należy zarówno mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego (albo też szerzej: ziem małopolskich włączonych do województwa śląskiego), jak i migrantów z tzw. centralnej Polski. Miasta górnośląskie stały się atrakcyjnym miejscem osiedlenia dla ludności z przeludnionych rejonów Polski, poszukującej pracy i mieszkań. Już w lutym 1945 roku przybyła fala migrantów z województw: kieleckiego, krakowskiego i łódzkiego, którzy osiedlali się głównie w Katowicach, Chorzowie czy Siemianowicach Śląskich. Najliczniej i najszybciej do górnośląskich miast przybyli sąsiedzi „zza miedzy” — Zagłębiacy. Przykładowo ok. 20 tys. sosnowiczian wyruszyło w poszukiwaniu lokali i zajęło opuszczone obiekty poniemieckie głównie w Katowicach. W końcu czerwca 1945 roku liczba osiedlonych „na własną rękę” wynosiła w Katowicach ok. 30 tys., w Chorzowie 4,5 tys., a liczni migranci z Zagłębia Dąbrowskiego zajęli także większość opuszczonych przez Niemców mieszkań w Zabrze i Gliwicach³⁸. Poza żywiołowym napływem migrantów prowadzona była również zorganizowana akcja osadnicza tej ludności (klasyfikowanej jako „przesiedleńcy z Polski centralnej”). Do końca 1945 roku, według statystyki Wojewódzkiego Oddziału PUR w Katowicach, na terenie województwa rozmieszczono ogółem 13 331 rodzin (blisko 60 tys. osób) tzw. migrantów wewnętrznych. Do 1950 roku na Górny Śląsk przybywała głównie ludność z województw charakteryzujących się słabo rozwiniętym przemysłem i przeludnieniem wsi: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego — stanowili oni prawie 59% imigrujących³⁹. Co ciekawe największą grupę migrantów na Śląsku Opolskim stanowiły rodziny z powiatu... żywieckiego⁴⁰.

Ludność napływowa i zagłębiowska, czysto polska i bez kompleksów okupacyjnych, miała poczucie wyższości i czystości narodowej w stosunku do Górnoślązaków. Skutkowało to potępieniem wszelkich przejawów sympatii czy postaw proniemieckich. W połowie lutego 1945 roku „Dziennik Zachodni”, donosząc, że renegaci w byłym Generalnym Gubernatorstwie byli specjalnie oznakowani (mieli rzekomo przyszyte „żółte koło z niebieskimi literami Z.P (zdrajca Polski)”), informował, że wśród mieszkańców Sosnowca pojawiły się głosy, „by i miejscowe parszywe owieczki w ten sposób nacechowano, żeby łatwo można je było odróżnić w tłoku”⁴¹. Zagłębiacy występowali z pozycji

38 F. SERAFIN: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*. Katowice 1973, s. 74, 146—148, 178.

39 Znaczny odsetek stanowili także mieszkańcy Warszawy, por. E. KŁOSEK: „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. *Środowisko miejskie*. Wrocław 1993, s. 36.

40 M. GOC: *Osiedlenia wiejskiej ludności pochodzenia kresowego na Opolszczyźnie*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice 2012, s. 92.

41 *Napiętnowanie zdrajców*. „Dziennik Zachodni” z 16 lutego 1945 r., s. 4.

„sędziów polskości Śląska”, traktując Górnoszlązaków jako podejrzanych pod względem narodowościowym. To im przydzielono rolę krzewicieli polskości na Ziemiach Zachodnich — na polecenie wojewody śląskiego A. Zawadzkiego miasta i powiaty zagłębiowskie obejmowały patronat nad konkretnymi powiatami Śląska Opolskiego (np. Będzin nad Raciborzem, a Zawiercie nad Prudnikiem). Jak czytamy w „Dzienniku Zachodnim”, patronat taki miał na celu „obsadzenie wszystkich stanowisk w miastach Opolszczyzny przez wybrany element czysto polski i jak najszybsze przeprowadzenie repolonizacji ziem zachodnich”⁴². Zagłębiacy mieli więc być „pionierami” zagospodarowującymi nowe ziemie i formującymi tam społeczeństwo⁴³. Wicewojewoda Jerzy Ziętek, występujący jako prezes Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Śląskich, zwrócił się nawet do powstańców z Zagłębia Dąbrowskiego z apelem, by jako „powstańcy-pionierzy” stworzyli na tzw. Ziemiach Odzyskanych kolonie powstańcze, które „będą nieugiętymi bastionami polskości, twierdzami męstwa i rzetelnej pracy”⁴⁴.

„Czysto polski element” mógł liczyć na posady nie tylko na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W sierpniu 1945 roku sporządzono zestawienie prezydentów i wiceprezydentów miast wydzielonych, w którym oprócz przynależności państwowej odnotowano też dzielnicy. Na 30 prezydentów i wiceprezydentów miast w województwie śląskim 13 pochodziło z Zagłębia Dąbrowskiego, 12 z przedwojennego województwa śląskiego, 3 z Małopolski, 1 z Wielkopolski i 1 ze Śląska Opolskiego⁴⁵. W 1945 roku powstało także zestawienie jedynie peerowskich starostów i wicestarostów, obejmujące również ich pochodzenie „dzielnicowe”. Na 26 urzędników aż 17 pochodziło z Zagłębia Dąbrowskiego, 5 z przedwojennego województwa śląskiego, 3 z Małopolski i 1 z Pomorza⁴⁶. Zagłębie Dąbrowskie było też największym rezerwuarem kadr aparatu bezpieczeństwa — na 301 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa piastujących

42 „Szefostwo” Będzina nad Raciborzem. Wyjazd starosty będzińskiego na Opolszczyznę. „Dziennik Zachodni” z 4 lipca 1945 r., s. 3; okazana pomoc była jednak bardzo konkretna — zapowiedziano wyjazd z Będzina do Raciborza m.in.: prawnika, referenta wojskowego, rachmistrza, sekretarzy gminnych, rzemieślników, techników telefonicznych, por. *Będzin przykładem. Pomoc dla rodaków w Raciborzu*. „Dziennik Zachodni” z 8 lipca 1945 r., s. 4.

43 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim...*, s. 528.

44 *Powstańcy walczą z dzielnicowością. Ppłk Ziętek przemawiał w Sosnowcu*. „Trybuna Robotnicza” z 9 września 1945 r., s. 5.

45 APKat, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR) w Katowicach, sygn. 660, Obsada stanowisk prezydentów i wiceprezydentów miast wydzielonych, 21 VIII 1945 r., s. 38—39.

46 APKat, KW PPR w Katowicach, sygn. 660, Członkowie PPR na stanowiskach starostów i wicestarostów, b.d. [koniec 1945 r.], s. 90—92.

kierownicze stanowiska w 1946 roku aż 101 (33% ogółu) pochodziło z Zagłębia Dąbrowskiego (a w sumie 53% z województwa kieleckiego). Z przedwojennego województwa śląskiego było zaledwie 16 funkcjonariuszy (5% ogółu) — to mniej niż tych pochodzących z Kresów Wschodnich (24 — 8%), a nawet z samego województwa lubelskiego, gdzie urodziło się 17 funkcjonariuszy zajmujących kierownicze stanowiska w strukturach UB na Górnym Śląsku⁴⁷. We władzach administracyjnych oraz polityczno-gospodarczych województwa widoczna była zatem nadreprezentacja osób pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego i Polski centralnej. Nieco inaczej wyglądała obsada kadr niższego szczebla. Z zestawienia urzędników administracji ogólnej i zakładów państwowych województwa śląskiego z 1947 roku wynika, że aż 44% z nich pochodziło z Górnego Śląska (kategoria „Ślązacy”). W grupie 2994 urzędników znajdowali się ponadto przesiedleńcy z Kresów Wschodnich („repatrianci” — 15,1%), Zagłębiacy (14,8%), oraz 3 dość pojemne kategorie określane jako: „Warszawiacy” (12,8%), „Krakowiacy” (8,4%) oraz „Poznaniacy” (4,9%)⁴⁸. Oznaczało to, że osoby pochodzące spoza województwa śląskiego zajmowały ponad 40% stanowisk urzędniczych w regionie.

Główni sprzymierzeńcy władz komunistycznych na Śląsku Opolskim (wobec wrogiej postawy przesiedleńców z Kresów oraz wstrzeźliwości politycznej autochtonów) to osadnicy pochodzący z Polski centralnej⁴⁹. Podobnie było na dawnych ziemiach województwa śląskiego, gdzie zadowolenie z sytuacji politycznej wyrażali jedynie „prawdziwi Polacy, którzy przybyli z GG”⁵⁰. Choć przybysze z reguły nie orientowali się w specyfice narodowościowej, społecznej i historycznej Górnego Śląska, i znalazła się wśród nich liczna grupa szabrowników oraz ludzi liczących na szybki awans społeczny, to jednak ważną była przede wszystkim ich niekwestionowana postawa narodowa. Tak można odczytywać choćby wskazówki Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego Polskiego Związku Zachodniego, że „przybyła znaczna ilość elementu ze środkowych części Polski, który może nie zawsze korzystnie się prezentuje pod wielu względami, który jednak na przyszłość niewątpliwie zasili polskość miejscowego tworzy-

47 W. DUBIAŃSKI, A. DZIUBA, A. DZIUROK: *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki. W: Kadra bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*. Red. W. DUBIAŃSKI, A. DZIUBA, A. DZIUROK. Katowice 2009, s. 14—15.

48 *Zagadnienia personalne Województwa Śląsko-Dąbrowskiego*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 30.

49 A. DZIUBA: *Totalitaryzacja...*, s. 77.

50 A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 510.

wa narodowego, zarówno pod względem biologicznym, jak i pod względem obyczajowym⁵¹.

Trzecią kategorię „nowych” mieszkańców województwa śląskiego można określić jako „Polacy — rozżaleni tułacze”. Tworzą ją dwie grupy migrantów: przesiedleńcy z Kresów Wschodnich II RP oraz repatrianci z Europy Zachodniej. Kresowianie osiedlili się na terenie województwa śląskiego zaledwie w ciągu kilku miesięcy 1945 roku. Pierwsze transporty w zorganizowanej akcji przesiedleńczej przybyły na Górny Śląsk w kwietniu, a już we wrześniu 1945 roku masowa akcja przesiedleń ze wschodu została w zasadzie zakończona⁵². Do końca 1947 roku w województwie śląskim osiedlono ponad 297 tys. Polaków ze wschodu kraju (z czego ponad 189 tys. w miastach regionu: najwięcej w Gliwicach — ponad 38 tys., oraz w Bytomiu — blisko 36 tys.). Nowym miejscem zamieszkania Zabuzan były głównie tereny dawnej rejencji opolskiej (wchodzące przed 1 września 1939 roku w skład państwa niemieckiego) — ze względu na niewielką chłonność osadniczą na tzw. ziemiach dawnych Górnego Śląska osiedliło się zaledwie ponad 34 tys. Polaków z Kresów⁵³. Po podziale województwa śląskiego w 1950 roku na dwie jednostki administracyjne w województwie opolskim przesiedleńcy z Kresów stanowili ok. 22—24% mieszkańców, w województwie katowickim zaś zaledwie ok. 4,2%⁵⁴. W przeciwieństwie do tego, jak traktowano ludność rodzimą, nikt nie kwestionował polskości przesiedleńców z Kresów Wschodnich II RP. Byli oni jednak rozżaleni sytuacją, w jakiej się znaleźli — koniecznością opuszczenia swej „małej ojczyzny” i wyjazdu w nieznaną. Trudno było im pogodzić się z utratą rodzinnych stron, a pogłoski o III wojnie światowej stwarzały nadzieję na powrót na wschód kraju. Stąd część z nich przez lata żyła w ciągłej gotowości (przygotowane spakowane bagaże) na wypadek możliwości powrotu w ojczyste strony. Poczucie tymczasowości, brak pełnej integracji w nowym środowisku oraz niechęć do adaptacji w „obcym domu” powodowały, że przesiedleńcy z Kresów na Górnym

51 *Informator o podstawach prawno-politycznych...*, s. 33.

52 Władze wojewódzkie w marcu 1945 r. ustaliły, że „repatriantów” będzie się kierować głównie na tereny powiatów lublińskiego i tarnogórskiego (z obszaru byłego województwa śląskiego) oraz na Śląsk Opolski (powiaty: bytomski, gliwicki, strzelecki, opolski, kozielski i dobrodzieński), por. F. SERAFIN: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim...*, s. 66, 68, 232.

53 H. MARKOWSKI: *Państwowy Urząd Repatriacyjny i jego działalność na terenie województwa śląskiego w latach 1945—1951*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku...*, s. 51—53; według statystyki z 1949 r. na tzw. ziemiach dawnych województwa mieszkało już tylko ponad 25 tys. „repatriantów ze Wschodu”, por. A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 507.

54 M. Goc: *Osiedlenia wiejskiej ludności pochodzenia kresowego na Opolszczyźnie...*, s. 87.

Śląsku zostali nazwani pokoleniem „nierozpakowanych” (takie określenie ukuł mieszkający po wojnie w Gliwicach poeta i dramaturg Tadeusz Różewicz)⁵⁵.

Starano się zrekomensować Zabuzanom ich żal za utraconą ojcowizną, wyznaczając im odpowiedzialną rolę społeczną. W jednym z tekstów zamieszczonych w „Trybunie Robotniczej”, pod znamienym tytułem *Repatrianci cywilizują „Dziki Zachód”*, podkreślano nową funkcję przesiedleńców, którzy powinni czuć się dowartościowani jako niezastąpieni krzewiciele polskości na Kresach Zachodnich: „I tu dopiero, na »dzikim Zachodzie«, patrzy się na repatrianta pod właściwym kątem widzenia. A i on, ten zmęczony wędrowiec, niedawno jeszcze niepewnie kroczący ulicami Katowic do Urzędu Repatriacyjnego, człowiek wyrwany z gleby, z którą zrosł się od pokoleń, człowiek zdawałoby się niesłusznie ukarany, czy też bez winy skrzywdzony przesiedleniem, odnajduje swoje właściwe miejsce, czuje się koniecznym i niezastąpionym, czuje się obywatelem Rzeczypospolitej na najbardziej eksponowanej placówce, jakim też jest w istocie”⁵⁶. W rzeczywistości „repatrianci” mogli aspirować do roli „pionierów drugiej klasy”; ranga pionierów na Ziemiach Zachodnich była zarezerwowana dla Zagłębiaków⁵⁷. Decydowały o tym także względy polityczne. Wśród Kresowian dominowały bowiem początkowo nastroje antykomunistyczne, a wielu z nich popierało opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe. Działacze PPR uznawali ich za wrogów komunizmu oraz ZSRR. Zmiana nastawienia Zabuzan do władz komunistycznych nastąpiła dopiero po wyborach z 1947 roku — wobec utraty nadziei na zmianę sytuacji politycznej zaczęli oni częściej wiązać się z partią rządzącą⁵⁸.

Grupą, z którą władze łączyły swoje plany, byli reemigranci z krajów Europy Zachodniej (głównie Francji i Belgii) — przedwojenni emigranci zarobkowi, w większości wykwalifikowani robotnicy i doświadczeni górnicy. Równie ważne jak aspekt ekonomiczny były kwestie narodowe i polityczne. Reemigranci stanowili bowiem grupę patriotycznie nastawioną, która miała wzmocnić polskość na Górnym Śląsku (choć niektórzy po polsku mówili słabo). Byli ponadto środowiskiem silnie skomunizowanym (wielu działało w Komunistycznej Partii Francji oraz Komunistycznej Partii Belgii, a po wojnie zakładało emigracyjne komórki PPR), co dodatkowo wzmocniało ich pozycję jako pożą-

55 B. TRACZ: *Pamięć Kresów w powojennej Polsce. Przypadek górnośląski*. W: *Pamięć Kresów — Kresy w pamięci*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice—Warszawa 2019.

56 *Repatrianci cywilizują „Dziki Zachód”*. „Trybuna Robotnicza” z 31 sierpnia 1945 r., s. 4.

57 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim...*, s. 528.

58 A. DZIUBA: *Opozycja, przystosowanie, bierność. Postawy polityczne ludności pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku w latach 1945—1948*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku...*, s. 229.

danych, „nowych”, ideowo pewnych Polaków. Do końca 1949 roku przybyło z Francji 60 tys. reemigrantów (ponadto z Belgii ok. 3,5 tys.), których osiedlono głównie na terenie bytomskiego i dolnośląskiego zjednoczenia węglowego⁵⁹. Szybko okazało się, że przyjęcie tak licznej grupy nie będzie prostym zadaniem. Poważny problem stanowił brak mieszkań na terenie województwa śląskiego. Zapotrzebowanie znacząco przewyższało możliwości lokalowe górnośląskich miast. Gdy w połowie 1946 roku Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego spodziewał się transportu 800 rodzin francuskich reemigrantów, Zarząd Miejski w Bytomiu przekazał na ich potrzeby lokale zajęte już przez osoby niezwiązane z górnictwem (nazywano tak rodziny górników deportowanych przez władze sowieckie do ZSRS w 1945 roku). Ostatecznie CZPW otrzymał 150 domów dla górników z Francji. To nie rozwiązywało jednak problemu, stąd zakwaterowano górników w blokach byłego obozu przejściowego dla Niemców. Rozpaczliwe poszukiwanie wolnych mieszkań powodowało, że np. w Gliwicach reemigrantom przydzielano mieszkania po górnikach, którzy zginęli w czasie wojny, walcząc w szeregach Wehrmachtu. Na początku 1947 roku reemigranci otrzymali 500 mieszkań w Sośnicy, ale i tak władze Gliwic planowały eksmisję tzw. elementu słabego — czyli osób niezatrudnionych w górnictwie. W Bytomiu ofiarami wysiedleń stali się przesiedleńcy z Polski centralnej, którzy krótko po wyzwoleniu przejęli warsztaty rzemieślnicze. W sprawach mieszkaniowych to górnicy bowiem byli uprzywilejowani z racji zagrożenia planu wydobywania węgla. Sprowadzano dla nich specjalnie drewniane domki fińskie, a górnikom — reemigrantom ze wschodniej Francji — oddano osiedle Wilcze Gardło pod Gliwicami, skąd wysiedlono ludność niemiecką⁶⁰. Repatrianci oczekiwali jednak, że warunki zamieszkania będą na wyższym poziomie niż oferowały im polskie władze. Narzekali nie tylko na standard mieszkań, ale też na niskie płace, ciężkie warunki życia czy podwyższanie norm pracy. Czuli się pokrzywdzeni, oszukani i źle potraktowani. Z rozżaleniem wspominali, że podczas akcji werbunkowej obiecywano im, „że my peperowcy jak przyjedziemy do Polski, to będziemy na pierwszym miejscu”⁶¹. Rozgoryczenie części repatriantów było tak duże, że zaczęły składać wnioski o powrót do Francji. Z obawy przed wizerunkową kompromitacją

59 Dla reemigrantów utworzono dwa ośrodki osiedleńcze — w Wałbrzychu i Zabrze, por. Z. GOŁASZ: „Aby podnieść z gruzów Polskę”. *O repatriacji Polaków-górników z Francji i Belgii oraz ich rodzin po II wojnie światowej*. „CzasyPismo” 2016, nr 2 (10), s. 23—24, 33.

60 A. NISIOBĘCKA: *Z Lens do Wałbrzycha. Powrót Polaków z Francji oraz ich adaptacja w Polsce Ludowej w latach 1945—1950*. Warszawa 2018, s. 283—284, 289—291.

61 Z. GOŁASZ: „Aby podnieść z gruzów Polskę”. *O repatriacji Polaków-górników z Francji i Belgii...*, s. 32.

władze odbierały przyjeżdżającym paszporty, aby uniemożliwić im powrót na Zachód. Patriotyczni komuniści-górnicy, którzy mieli być wzorem dla klasy robotniczej w regionie górnośląskim, stali się „źródłem fermentu, a wręcz warcholstwa”⁶². Z dużą więc uwagą przyglądali się tej grupie funkcjonariusze organów bezpieczeństwa. Według UB to właśnie przede wszystkim górnicy przybyli z Francji byli odpowiedzialni za podsycanie nastrojów strajkowych i podburzanie robotników. Mieli też stanowić potencjalną bazę działalności francuskiego wywiadu⁶³.

Nowe społeczeństwo województwa było mozaiką różnych grup ludności (dość powiedzieć, że na Śląsk Opolski przybyła ludność z prawie wszystkich 264 powiatów II RP⁶⁴), z odmiennymi wzorcami kulturowymi, przeszłością okupacyjną i oczekiwaniami wobec nowych władz. O ile jednak na terenach przedwojennego województwa śląskiego ludność napływowa stanowiła jednak znikomy procent mieszkańców, o tyle w zachodniej części regionu (Śląsk Opolski) w 1950 roku ludność rodzima tylko nieznacznie przeważała nad tzw. elementem napływowym (Górnoślązacy stanowili 51,7% mieszkańców, Kresowianie — 22,3%, a osadnicy z innych stron Polski — 22,9%)⁶⁵. Wśród mieszkańców województwa śląskiego byli więc „stuprocentowi Polacy”, „hurrapatrioci polscy”, „pseudo-Polacy”, „Szwaby”, „Ukraińcy”, „Centralaki”. W sytuacji takiej różnorodności pojawiły się konflikty pomiędzy poszczególnymi grupami. Oś największych sporów między ludnością napływową a miejscową stanowiły sprawy majątkowe. Szczególnie kontrowersyjne były przepisy przewidujące zajmowanie majątków osób oczekujących na rehabilitację. Na dawnych ziemiach województwa śląskiego „repatrianci” i przesiedleńcy w większości (60—80%) zostali osiedleni w gospodarstwach „dwojkarzy”. Problem pojawiał się w sytuacji, gdy ci uzyskiwali rehabilitację i domagali się zwrotu swoich majątków. W związku z tym zamieszczeniem do końca 1946 roku przesiedlono na inne tereny 363 rodziny osadników, którzy utracili użytkowane dotychczas gospodarstwa na rzecz zrehabilitowanych dawnych właścicieli. Polscy osadnicy wyrażali swe niezadowolenie z powodu powrotu „Niemców”. W kwietniu 1947 roku spośród 2443 tzw. gospodarstw spornych z terenu

62 Ibidem.

63 M. BORTLIK-DZWIERYŃSKA: *Ochrona przemysłu*. W: *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945—1956*. Red. A. DZIUROK, A. DZIUBA. Katowice 2009, s. 367—368.

64 M. GOC: *Osiedlenia wiejskiej ludności pochodzenia kresowego na Opolszczyźnie...*, s. 93.

65 S. ROSENBAUM: *Konflikt czy koegzystencja? Kresowianie a ludność rodzima i niemiecka na Górnym Śląsku w pierwszych latach powojennych*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku...*, s. 171.

przedwojennego województwa śląskiego aż 1470 było podwójnie osiedlonych, tzn. wspólnie użytkowanych przez zrehabilitowanych właścicieli i osadników. W końcu tego roku wciąż ponad 3,6 tys. volksdeutschów czekało na zwrot majątków⁶⁶. Problemy majątkowe pojawiły się także na Śląsku Opolskim. Do 1948 roku spory dotyczyły 13,5 tys. gospodarstw. Gdy władze we wrześniu 1946 roku ostatecznie zdecydowały, że nie można zajmować majątków osób zweryfikowanych (lub o to zabiegających), napływowi gospodarze musieli opuścić sporne gospodarstwa. Ze Śląska Opolskiego wyjechało wówczas ponad 5 tys. rodzin⁶⁷.

Relacje między poszczególnymi grupami mieszkańców województwa determinowała początkowo kwestia dostępu do dóbr materialnych⁶⁸. Można zaobserwować rywalizację na tym polu oraz porównywanie własnej sytuacji materialnej z innymi grupami ludności. I tak np. reemigranci z Europy Zachodniej, uważający się za poszkodowanych, według Górnoszlązaków i Kresowian byli społecznością uprzywilejowaną, gdyż zagwarantowano im warunki socjalne niedostępne dla zwykłych obywateli⁶⁹. Napięcia o charakterze materialnym z czasem zaczęły słabnąć. Wspólny język znalazły dość szybko grupy napływowej ludności — przesiedleńcy i „repatrianci”. Z kolei reemigranci z Europy Zachodniej z racji wspólnej pracy w górnictwie byli dość dobrze przyjmowani przez ludność rodzimą⁷⁰. Poza społecznością polską w województwie śląskim żyła ponadto liczna grupa osób indyferentnych narodowo oraz o opcji niemieckiej. Różnice na tle narodowościowym miały być niwelowane w końcu lat 40. w związku z podejmowaną w okresie stalinizmu próbą kształtowania społeczeństwa klasowego, kiedy to na pierwszy plan wysuwano czynnik klasowy, a nie narodowościowy⁷¹.

Integracja nowej społeczności województwa miała się okazać procesem długotrwałym i trudnym. Optymizm wykazywał wojewoda A. Zawadzki, który w maju 1946 roku przewidywał, że „po upływie niewielu lat tubylcza polska ludność Śląska Opolskiego wraz ze zdrową ludnością napływową, wytworzy na tych ziemiach zwarte, zgodne, silne duchem, jednolite społeczeństwo

66 A. DZIUROK: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania...*, s. 479.

67 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim...*, s. 529.

68 S. ROSENBAUM: *Konflikt czy koegzystencja?...*, s. 171.

69 Z. GOŁASZ: „Aby podnieść z gruzów Polskę”. *O repatriacji Polaków-górników z Francji i Belgii...*, s. 32.

70 B. LINEK: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim...*, s. 530.

71 P. MADAJCZYK: *Polityka polska wobec ludności Górnego Śląska w latach 1944/1945—1989*. W: *Górny Śląsk i Górnoszlązacy...*, s. 203.

polskie”⁷². Już jednak następnego dnia generał dał się ponieść emocjom i zakończył swoje przemówienie na Górze św. Anny podczas obchodów 25. rocznicy III powstania śląskiego okrzykiem: „Niech żyje braterskie, zwarte, jednolite i twarde jak stal plemię polskie na Ziemiach Odzyskanych po wsze czasy”⁷³. Czy jednak na pewno integracja „starych” i „nowych” mieszkańców Górnego Śląska zakończyła się pełnym sukcesem? Można raczej zauważyć, że przez długie lata funkcjonował podział na trzy społeczności: 1) aktywną, migrującą i robiącą kariery w aparacie władzy (Zagłębiacy oraz migranci wewnętrzni); 2) wycofaną, stłamszoną, „z lokatorami we własnym domu” (Górnoślązacy); 3) wyobcowaną, niezaadaptowaną i tęskniącą („repatrianci” i reemigranci). Choć poczucie niesprawiedliwości i doznanej krzywdy było wspólnym doświadczeniem zarówno Górnoślązaków, jak i przesiedleńców z Kresów Wschodnich oraz reemigrantów z Europy Zachodniej, to Górny Śląsk pozostał „małą ojczyzną” wciąż jednak tylko dla ludności rodzimej.

72 *Święto ludu śląskiego — świętem demokracji polskiej. Wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. dyw. A. Zawadzkiem*. „Trybuna Robotnicza” z 19 maja 1946 r., s. 3.

73 *Lud śląski — współgospodarzem Ojczyzny. Przemówienie wojewody gen. Zawadzkiego*. „Trybuna Robotnicza” z 20 maja 1946 r., s. 5.



Sytuacja społeczno-kulturalna na Warmii i Mazurach w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej

IZABELA LEWANDOWSKA

UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

 <https://orcid.org/0000-0003-0853-7913>

Wprowadzenie

Przystępując do opracowania tego zagadnienia, nie zdawałam sobie sprawy z ogromu informacji, z którym się spotkam. Co prawda od 20 lat prowadzę badania nad kulturą regionu, ale były one wybiórcze, skupione głównie na działalności Muzeum Mazurskiego i Instytutu Mazurskiego, roli szkoły, kulturze grup etnicznych i narodowych. Chcąc opracować zagadnienie sytuacji społeczno-kulturalnej na Warmii i Mazurach, trzeba by każdy z elementów potraktować monograficznie, co oczywiście mogłoby być tematem kilkunastu odrębnych prac naukowych. W niniejszym tekście spróbowałam dać syntetyczny obraz tych problemów, nie odwołując się do źródeł, ale opierając się na dostępnej literaturze, w której można znaleźć odniesienia do materiałów źródłowych i szersze omówienie poszczególnych zagadnień. Celem tej pracy będzie uchwycenie charakterystycznych, nie tylko dla tego regionu, dwóch zasadniczych okresów, w których przyszło żyć i działać organizatorom oraz twórcom kultury.

W Prusach Wschodnich sytuacja po przejściu frontu, zimą i wiosną 1945 roku, była bardzo skomplikowana. Proces zasiedlania Warmii i Mazur odbywał się w dwóch kierunkach: 1) samorzutnie, poprzez tzw. osadnictwo dzikie, i 2) planowo, poprzez osadnictwo organizowane przez Państwowy Urząd Repatriacyjny¹. W literaturze dotyczącej osadnictwa na terenach

1 W. GIESZCZYŃSKI: *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945—1950)*. Olsztyn 1999.

dawnych Prus Wschodnich wyróżnia się cztery kategorie ludności: 1) autochtonów (ludność rodzimą); 2) osadników z Polski centralnej; 3) przesiedleńców z Kresów Wschodnich; 4) ludność ukraińską². Każda z tych grup miała inne tradycje regionalne, poziom kultury ogólnej, odrębności językowe i wyznaniowe.

U mieszkających tu od wieków Niemców, Warmiaków i Mazurów można było zaobserwować duże wpływy kultury zachodniej, mieli oni wytworzone oraz utrwalone więzi grupowe i sąsiedzkie, szacunek do tradycji, kultury, wzajemnie sobie ufali. Niestety przykre doświadczenia z nowymi osadnikami, często szabrownikami, wyrządzone krzywdy, kradzieże, zajęcia domów, arogancja niektórych urzędników administracji publicznej, wyzwiska („Niemcy”, „szwab”), poniżanie, hamowały udział tej ludności w życiu kulturalnym regionu. Wytworzony przez nich obraz polskich osadników był negatywny³.

Ci zaś przyjeżdżali na Ziemię Odzyskane (jak się wówczas mówiło) w celu polepszenia swojego bytu, znalezienia pracy, łatwiejszego zarobku, uciekali ze swoich zniszczonych wsi i miast, by tu zdobyć majątek. Teren ten traktowali jako przejściowy, cechowała ich duża przedsiębiorczość. Część z nich do ludności rodzimej odnosiła się jak do obywateli drugiej kategorii lub po prostu Niemców. Była jeszcze grupa osadników, która przyjazd na Warmię i Mazury traktowała jako swój obywatelski obowiązek, chciała brać udział w zagospodarowywaniu tych ziem, budowaniu administracji, oświaty i kultury, okazywała tolerancję dla ludności rodzimej i chęć włączenia jej w nurt życia społeczno-politycznego⁴.

Trzecią grupą byli przesiedleńcy z dawnych Kresów II Rzeczypospolitej. Stanowili ją głównie chłopi wywodzący się z terenów o niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego. Zastali tu oni czteroizbowe, murowane, zelektryfikowane budynki, co było dla nich nowością. Natomiast inteligencja pochodząca z Wileńszczyzny cechowała się dużym stopniem świadomości narodowej, była bardzo twórcza w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, wykazywała także dużą aktywność kulturalną. Repatrianci wiedzieli, dlaczego przenoszą się do Polski. Żyjąc w okresie międzywojennym wśród innych narodowości, ukształtowali poczucie odrębności i wyższości

2 T. FILIPKOWSKI: *Oświata na Warmii i Mazurach w latach 1945—1960*. Warszawa 1978, s. 56—76; A. SAKSON: *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945—1997*. Poznań 1998, s. 48.

3 Zob. np. E. CYFUS: *Niemiecy Warmiacy*. W: *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*. Red. K. GŁADKOWSKI. Olsztyn 2014, s. 154—169. *Studia Politologiczne*, T. 4.

4 A. SAKSON: *Stosunki narodowościowe...*, s. 107—116.

kulturalnej oraz poczucie świadomości narodowej. Ich decyzja o przyjeździe była więc celowa⁵.

Ostatnią grupą, która zasiedliła teren Warmii i Mazur, byli Ukraińcy i Łemkowie, przesiedleni w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku. Życie ludności osiadłej tu wcześniej zaczęło się już stabilizować, dlatego Ukraińcy zostali przyjęci wrogo, co wzmocnione było propagandą dotyczącą akcji nacjonalistów i wojsk UPA. Ukraińcy mieli negatywny stosunek do przesiedlenia. Ograniczano im swobodę poruszania się, zrzeszania w organizacjach społecznych i kulturalnych. Oni sami nie akceptowali nowych warunków i czekali na zmiany, na powrót w rodzinne strony. Swą obecną sytuację uważali za tymczasową, nie zasiewali więc pól, nie łatali dziur w dachach, nie porządkowali obejść gospodarczych⁶.

Do tych problemów ludnościowych dodać należy tragiczną sytuację gospodarczą, zrujnowane miasta i wsie, biedę. Mimo tego ruch społeczno-kulturalny w latach 1945—1948 był bardzo dynamiczny, wielokierunkowy, inspirowany zarówno odgórnie, jak i przez działania oddolne. Odgórnie organizacją ruchu kulturalnego kierowały głównie ministerstwa: Oświaty, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy, a także organizacje związkowe, młodzieżowe i społeczne. Oddolnie zaś wielu działaczy inspirowało swoje środowiska i samodzielnie zakładało domy ludowe, świetlice, kluby czy inne ośrodki krzewienia kultury. Skutkowało to nawiązywaniem do różnorodnych wzorów organizacyjnych, tradycji i treści. Z biegiem czasu władze państwowe zaczęły dążyć do konsolidacji i centralizacji, podobnie jak to wyglądało w innych dziedzinach życia i w innych regionach Polski. Dopiero od 1953/1954 roku zaczął się proces ponownego oddawania inicjatywy działaczom oraz popierania starań lokalnych, co w konsekwencji doprowadziło do odwilży i przemian politycznych w 1956 roku. To zagadnienie nie będzie jednak poruszane w niniejszym tekście.

5 Zob. np. W. GIESZCZYŃSKI: *Kilka uwag na temat przesiedleń Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury w latach 1945—1947*. W: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*. Red. A. SZMYT, B. BOJARSKI. Olsztyn 2016, s. 27—34.

6 Zob. np. A. KORZENIEWSKA-LASOTA: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach w latach 1947—1970*. Olsztyn 2007.

I etap: 1945—1948

Działania kulturalne inspirowane odgórnie

Jednym z ważnych ministerstw dbających o podniesienie poziomu wykształcenia i kultury w regionie było Ministerstwo Oświaty. Jego przedstawiciele przystąpili do pracy najwcześniej, bo już 3 kwietnia 1945 roku. Przy Pełnomocniku Rządu na Okręg Mazurski powołano Wydział Oświaty, na czele którego stanął znany działacz oświatowy, przedwojenny Warmiak — Paweł Sowa. Z Wydziału Oświaty 1 września 1945 roku utworzono Kuratorium Okręgu Szkolnego. Obok niego działał Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych, który nadzorował i organizował szkoły oraz kursy dla dorosłych, ale także: uniwersytety ludowe i powszechne, akcję samokształceniową, czytelnictwo, chóry i orkiestry, wczasy, turystykę i sport⁷.

Drugim ministerstwem było Ministerstwo Informacji i Propagandy, które działało w Olsztynie od 22 kwietnia 1945 roku poprzez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Podporządkowano mu wszystkie świetlice i domy kultury, wychodzono bowiem z założenia, że są one ośrodkami propagandy i wychowania społeczeństwa. Wojewódzki Urząd ustalił odgórnie tematykę, którą realizowano poprzez: prelekcje i pogadanki, wiece i akcje masowe, gazetki ścienne, prasę, uroczystości ku czci bohaterów narodowych, organizowanie bibliotek, domów kultury i świetlic. Dotyczyła ona historii Polski i lat okupacji, a nie dziejów Warmii i Mazur⁸.

Trzecim ministerstwem najbardziej zainteresowanym sferą kulturalną było Ministerstwo Kultury i Sztuki (MKiSz), które w regionie działało poprzez Wydział Kultury i Sztuki Okręgu Mazurskiego (od maja 1946 roku Urzędu Wojewódzkiego) w Olsztynie. Jednocześnie w powiatach powstawały referaty kultury. Najwcześniej, bo już w kwietniu 1945 roku, powstały referaty w Kętrzynie (organizatorem i kierownikiem była Zofia Licharewa)⁹, Ostródzie (Wanda Wiśniewska), Szczytnie (Helena Kozikowska).

Do Okręgu Mazurskiego pierwsza grupa osób z administracji publicznej pod kierownictwem przedwojennego Mazura Jerzego Burskiego przybyła 28 marca 1945 roku, druga zaś z Pełnomocnikiem Rządu płk. dr. Jakubem Prawnem 30 marca. W tej ekipie był też pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki

7 T. FILIPKOWSKI: *Oświata na Warmii i Mazurach...*, s. 80.

8 T. BIERKOWSKI: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy na Warmii i Mazurach w latach 1945—1970*. Olsztyn 1980, s. 43—50.

9 Zob. Zofia Licharewa — *dialog wielokulturowy. Materiały z sympozjum popularnonaukowego*. Red. K. ŻUCHOWSKI, A. MASŁOŃ, T. KOROWAJ. Kętrzyn 2007.

Hieronim Skurpski, który zaczął tu tworzyć muzeum¹⁰. Pomagała mu Cecylia Vetulani, późniejsza konserwator zabytków na województwo olsztyńskie, której wspomnienia barwnie opisują trudy tamtych lat¹¹. Zadaniem Wydziału Kultury i Sztuki była nie tylko ochrona zabytków ruchomych i nieruchomych, ale także upowszechnianie muzyki i organizacja szkół muzycznych, sprawy teatralne, rozwój plastyki i literatury.

Od początku 1947 roku MKiSz zaczęło dążyć do przewodnictwa w organizacji amatorskiego ruchu kulturalnego, który do tej pory rozwijał się spontanicznie, sprawowania nad nim nadzoru, a w latach następnych (1948—1949) do wyłączności w organizacji tego ruchu. Oddzielono teatr amatorski od zawodowego, pozostawiając możliwość zarobkowania jedynie temu drugiemu. Kierowników zespołów amatorskich zmuszono do ukończenia w krótkim czasie kursów na stanowiska reżyserów zespołów niezawodowych organizowanych przy Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi. W związku z tym wielu kierowników zespołów, w tym spora część nauczycieli, musiało zrezygnować z prowadzenia zespołów i tym samym ich liczba uległa znacznemu zmniejszeniu. Ponadto wszystkie zarejestrowane zespoły amatorskie oddano pod opiekę towarzystwom społeczno-kulturalnym, tj. Towarzystwu Teatru i Muzyki Ludowej oraz Towarzystwu Muzycznemu w Olsztynie, z którymi Wydział ściśle współpracował¹².

Działalność kulturalną od listopada 1945 roku prowadził też Olsztyński Teatr Dramatyczny im. Stefana Jaracza. Uruchomiony został w gmachu zbudowanym w 1925 roku jako dar od państwa niemieckiego dla mieszkańców regionu za wygrany na Warmii, Mazurach i Powiślu plebiscyt z 1920 roku. Pierwszym powojennym dyrektorem został Stanisław Wolicki, a najśłynniejszą aktorką była Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa. Powojenny zespół tworzyli aktorzy przybyli tu z Wilna, Krakowa, Warszawy, Lublina. Po początkowym zachwycie i zaangażowaniu rozpoczęły się kłopoty finansowe i kadrowe, które doprowadziły w 1949 roku do upaństwowienia teatru olsztyńskiego, co zapewniło mu stałe finansowanie, ale też narzuciło odgórną tematykę spektakli¹³.

10 H. SKURPSKI: *Muzeum Mazurskie w Olsztynie w latach 1945—1958*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1973, nr 4, s. 557—577. O Hieronimie Skurpskim czytaj: E. GŁADKOWSKA: *Zrozumieć czas. Obecność wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej i twórczości Hieronima Skurpskiego*. Olsztyn 2003.

11 C. VETULANI: *Pionierzy i zabytki. Wspomnienia*. Olsztyn 1972.

12 T. BIERKOWSKI: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 53.

13 Więcej o organizacji, przeobrażeniach i repertuarze teatru w: T. PRUSIŃSKI: *Jest teatr w Olsztynie*. Olsztyn 2005.

Działania oddolne

Regionalny ruch kulturalny w latach 1945—1948 rozwinął się i funkcjonował w trzech zasadniczych formach: 1) ruch klubowy zbliżony do ruchu towarzystw regionalnych lub lokalnych; 2) towarzystwa kulturalne specjalistyczne — obejmujące głównie ruch muzyczny; 3) uniwersytety ludowe pełniące funkcję placówek wychowawczych. Zarówno kluby, jak i towarzystwa powstawały w ostatnich miesiącach wojny lub zaraz po niej, wiosną i latem 1945 roku, a swój rozkwit przeżywały w roku 1945 i 1946. Później ulegały różnorodnym przemianom, aż do ich likwidacji. Złożyło się na to wiele przyczyn, głównie związanych z polityczną sytuacją kraju.

Kluby organizowano dla inteligencji i rzemieślników, czyli środowisk odczuwających potrzebę kontaktów osobistych z uwagi na wspólne zainteresowania. Były to środowiska zamknięte, oparte na zasadzie członkostwa i działające według przyjętych statutów. Najwcześniej, bo już 2 sierpnia 1945 roku, powstał Klub Towarzyski w Olsztynie. Jego przewodniczącym został kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Jan Grabowski¹⁴. Klub, jak na owe czasy, był dość bogaty — posiadał własny, duży lokal, salę widowiskową na 200 osób, pomieszczenie na kawiarnię, czytelnię i salę gier towarzyskich. Zadania statutowe zamierzano realizować poprzez organizowanie zebrań, odczytów, wieczorów dyskusyjnych na tematy społeczne, gospodarcze, ekonomiczne, naukowe i inne, organizację życia kulturalnego, czytelnii, imprez naukowych, wychowawczo-społecznych, kulturalnych, a także krzewienie sportu i turystyki. W następnych miesiącach nawiązano współpracę z Towarzystwem Muzycznym w Olsztynie i wspólnie organizowano wieczorki wokalnie-muzyczne, recytatorskie oraz literackie¹⁵. W lutym 1948 roku powstał Klub Inteligencji Pracującej. Jego inicjatorem i opiekunem był wojewoda olsztyński Wiktor Jaśkiewicz. Celem klubu było pozyskanie inteligencji do prac politycznych i społecznych. W uroczystości inauguracyjnej uczestniczył znakomity historyk prof. Stanisław Arnold, który wygłosił wykład „Rola inteligencji pracującej w odbudowie Pojezierza Mazurskiego”. Klub rzeczywiście działał prężnie, nawiązał współpracę z innymi organizacjami i instytucjami społecznymi, a także z wieloma literatami. Poza spotkaniami literackimi nastawiono się na popularyzację zagadnień związanych z Ziemią Odzyskaną. Na spotkania i odczyty wstęp był wolny, więc wraz z dorosłymi licznie przybywała młodzież szkół średnich. Niestety był to

14 J. CHEOSTA-ZIELONKA: *Działalność Jana Grabowskiego w Olsztyńskim w latach 1945—1947 w świetle sprawozdań dla Ministerstwa Kultury i Sztuki*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2004, nr 3, s. 361—372.

15 J. SIKORSKI: *Ruch społeczno-kulturalny w Olsztynie*. W: *Olsztyn 1945—2005. Kultura i nauka*. Red. S. ACHREMCHYK, W. OGRODZIŃSKI. Olsztyn 2006, s. 139.

zły czas dla ruchu regionalnego, stąd też Klub Inteligencji Pracującej został rozwiązany. Jego mienie nieodpłatnie przekazano Okręgowej Radzie Związków Zawodowych z przeznaczeniem na Dom Kultury Robotniczej¹⁶.

Pierwsze towarzystwo powstało 3 sierpnia 1945 roku. Było to Towarzystwo Muzyczne w Olsztynie, którego organizatorem był Mirosław Dąbrowski — kierownik referatu muzycznego i szkolnictwa artystycznego Wydziału Kultury¹⁷. Działo ono bardzo prężnie: utworzono Szkołę Muzyczną im. Fryderyka Chopina, organizowano koncerty muzyki polskiej oraz inne imprezy muzyczne, na które zapraszano artystów z całej Polski, organizowano programy literackie i recytacje poezji. Bardzo ważną częścią działalności były akcje umuzykalniania młodzieży szkolnej, m.in. w Nidzicy, Szczytnie, Lidzbarku Warmińskim. W 1947 roku powołano Małą Orkiestrę Symfoniczną z dyrygentem M. Dąbrowskim — orkiestra istnieje do dziś jako Orkiestra Symfoniczna im. Feliksa Nowowiejskiego. Powstał też chór amatorski, organizowano przeglądy i festiwale mające na celu popularyzację kultury śpiewaczej, wymianę doświadczeń oraz upowszechnianie folkloru¹⁸. Niestety w związku z akcją centralizacyjną również Towarzystwo Muzyczne rozwiązano, a na jego miejsce powołano w czerwcu 1948 roku Zarząd X Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczej.

W pierwszych latach powojennych samorzutnie powstawały także towarzystwa kulturalno-oświatowe. Najwcześniej, bo już w lipcu 1945 roku, w Biskupcu powołano Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Odrodzenie”, które skupiało pracowników tamtejszych urzędów. Organizowano imprezy oświatowe i kulturalne, rocznice, obchody pierwszomajowe. W 1946 roku Stowarzyszenie przekształciło się w Powiatowy Oddział Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej w Biskupcu. Również w Braniewie powołano Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, które prowadziło zespół teatralny, chór oraz kapelę ludową. Po wyjeździe części inteligencji z Braniewa w 1946 roku Towarzystwo rozwiązano¹⁹.

Bardzo prężnie działały wówczas uniwersytety ludowe, znane na terenie Polski już w okresie międzywojennym. Gorącym orędownikiem funkcjonowania uniwersytetów był działacz mazurski Karol Małłek²⁰. Dzięki jego zaangażowaniu powołano w grudniu 1945 roku pierwszy Mazurski Uniwersy-

16 T. BIERKOWSKI: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 61.

17 Więcej o początkach życia muzycznego w: M. DĄBROWSKI: *Olsztyńskie wspomnienia muzyczne z lat 1945—1948*. Olsztyn—Białystok 1980; J.B. LEWANDOWSKI: *Życie muzyczne w Olsztynie*. W: *Olsztyn 1945—2005...*, s. 472—481.

18 J. SIKORSKI: *Ruch społeczno-kulturalny w Olsztynie...*, s. 139—140.

19 T. BIERKOWSKI: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 68.

20 Zob. np. *Pierwszy między Mazurami. Wspomnienia o Karolu Małłku*. Wstęp i oprac. J. CHŁOSTA. Olsztyn 1998.

tet Ludowy w Rudziskach Pasymskich. Jego celem było szybkie nauczenie młodych Mazurów języka polskiego, a także stopniowe przekształcanie ich świadomości i kształtowanie narodowej — polskiej tożsamości²¹. W swoich pamiętnikach K. Małek wspominał, że młodzież uczyła się śpiewu, recytacji, pięknego czytania, przedstawiania sztuk scenicznych, jak również tańców, zwłaszcza polskich ludowych i narodowych, gier towarzyskich, rozrywek umysłowych i ćwiczeń sportowych. Niestety, ta forma edukacji nie zdobyła uznania władz partyjnych²².

Nieco inne założenia miał Warmiński Uniwersytet Ludowy w Jurkowym Młynie koło Morąga, założony 10 czerwca 1946 roku i kierowany przez Jana Boenigka²³. Program pracy repolonizacyjnej oparto na hasle: „Jesteśmy Polakami” — jednej z pięciu prawd Związku Polaków w Niemczech. Był on skierowany do ludności rodzimej, a także dzieci działaczy polskich i Polaków z innych dzielnic – wilnian, przasnyszan, warszawian, dla których zarezerwowano w sumie 1/3 miejsc. Miało to zbliżyć wychowanków do siebie i ułatwić im szybsze opanowanie języka polskiego. Droga do polskości Warmińskiego Uniwersytetu Ludowego była krótsza, ale nie pozostawiała młodzieży alternatywy poza polsnością. Nawiązaniem do tradycji szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym było chociażby zatrudnianie byłych nauczycieli: Alfonsa Barczewskiego, Konrada Sikory, Jana Hedrycha, Kazimierza Pacera²⁴.

Oprócz nauki młodzież obu uniwersytetów remontowała budynki, obsiewała kilkadziesiąt hektarów ziemi, zajmowała się inwentarzem. Dużo czasu poświęcano na pracę w zespołach artystycznych, których repertuar oparto na folklorze mazurskim i warmińskim. Występy te, a było ich wiele przez cały okres działalności tych placówek, miały niemałe znaczenie w procesie

-
- 21 O wychowankach uniwersytetów ludowych pisała B. DOMAGAŁA: *Kształtowanie się tożsamości narodowej młodego pokolenia Mazurów w życiorysach wychowanków Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3, s. 131—175; EADEM: *Próby przekształcania świadomości Mazurów i Warmiaków we wspomnieniach uczestników Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich*. W: *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku*. Red. T. FILIPKOWSKI, W. GIESZCZYŃSKI. Olsztyn 2001, s. 63—76.
 - 22 Więcej o tym w: K. MAŁEK: *Mazury Polskie. Pamiętniki*. T. 4: *Od 2 lutego 1945 do 12 października 1966 r.* Olsztyn 2011, s. 134—227.
 - 23 O dyrektorze Warmińskiego Uniwersytetu Ludowego w: *Był z Warmią jak kość, co obraca się w stawie... Wspomnienia o Janie Boenigku*. Wstęp i oprac. J. CHEOSTA. Olsztyn 2003; a także jego wspomnienia: J. BOENIGK: *Minęły wieki a myśmy ostali*. Warszawa 1971.
 - 24 I. LEWANDOWSKA: *Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury w latach 1945—1989*. Olsztyn 2012, s. 103.

kształcenia, wychowania, a przede wszystkim repolonizacji młodzieży. W celu poznania polskiej historii i kultury dla słuchaczy uniwersytetów ludowych mazurskiego i warmińskiego organizowano wycieczki do Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Lublina, Majdanka, Kazimierza nad Wisłą, Puław, Nałęczowa, Wrocławia, Chorzowa, Łodzi, Poznania, Gdańska i Gdyni²⁵.

We wschodniej części Mazur, w ówczesnym województwie białostockim, funkcjonował Uniwersytet Ludowy w Starych Juchach, zorganizowany po zlikwidowaniu uniwersytetu w Krasnem koło Zabłudowa (powiat Białystok). Jego długoletnim wykładowcą był Jan Kawecki, który we wspomnieniach pisał:

Oddziaływanie tej placówki kulturalno-oświatowej miało we wschodniej części Mazur specyficzne znaczenie. Staraniem Uniwersytetu Ludowego organizowane były wieczornice dla osadniczej ludności, akademie i wszystkie uroczystości, których w tamtejszych warunkach nie miałyby kto urządzić. Wpierw jednak trzeba było w surowych warunkach dokonać przebudowy pomieszczeń, w czym pomagali tak osadnicy jak i Mazurzy. Od stycznia 1948 roku UL rozpoczął swe zajęcia i prowadził je do 1952 roku. W ciągu tych lat wszyscyśmy się uczyli Mazur. Młodzież mazurska poznawała historię Polski i prawdę o mazurskiej ziemi, pomagała docierać do śladów polskości likwidowanych doszczętnie przez reżim hitlerowski, młodzież z innych powiatów woj. białostockiego uczyła się dziejów Ziemi Odzyskanych, hartu w walkach o język polski dla miejscowej ludności, a w całości zajęć przygotowywała się do pracy społecznej i zawodowej²⁶.

Niestety, władza polska nie widziała wyraźnych efektów oddziaływania uniwersytetów ludowych i rozpoczęła nagonkę na regionalnych działaczy. W 1948 roku MUL i WUL zostały przejęte przez Urząd Wojewódzki, a w 1949 roku przez Wojewódzki Zarząd Samopomocy Chłopskiej²⁷. W 1950 roku uniwersytety ludowe mazurski i warmiński połączono w jeden i przeniesiono do nowej siedziby w Mikołajkach, a jego dyrektorem został J. Boenigk. Natomiast K. Małek został pozbawiony stanowiska i osiadł we wsi Krutyń. Dopiero po przełomie październikowym wznowiono działalność uniwersytetu w Rudziskach Pasymskich, jednak 1 lipca 1960 roku ostatecznie go zamknięto. W budynkach dawnego uniwersytetu powstał Centralny Ośrodek Szkoleniowo-Wczasowy Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej.

25 Ibidem, s. 104—105.

26 Ibidem, s. 105—106.

27 T. FILIPKOWSKI: *Oświata na Warmii i Mazurach...*, s. 195.

Rola towarzystw ogólnopolskich, organizacji masowych i młodzieżowych

Duże znaczenie miało oddziaływanie towarzystw ogólnopolskich, które w regionie miały swoje oddziały. Jednym z bardziej prężnych było Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, którego wojewódzki oddział powstał w marcu 1946 roku. Jego przewodniczącym wybrano przedwojennego kierownika polskiego gimnazjum w Kwidzynie dr. Władysława Gębika, prężnie działającego w obszarze kultury również po II wojnie światowej²⁸. Prace Towarzystwa miały poprzez kulturę warmińsko-mazurską pomagać w repolonizacji i integracji różnorodnej społeczności województwa olsztyńskiego. Przez pierwsze lata działano bardzo aktywnie i z dużymi efektami. Zorganizowano m.in. pracownię krawiecką, która szyła i potem wypożyczała kostiumy oraz rekwizyty regionalne, co ułatwiało uwzględnienie repertuaru regionalnego w programie zespołów. Warto podać, że w 1948 roku pracownia posiadała ponad 1000 strojów i była jedną z najlepiej zorganizowanych w kraju. W powiatach zorganizowano oddziały terenowe. Najbardziej aktywne były w: Lidzbarku Warmińskim, Górowie Iławeckim, Bartoszycach, Pasłęku, Ostródzie, Piszcu, Kętrzynie, Mrągowie. Towarzystwo organizowało przedstawienia teatralne, występy zespołów zawodowych, wieczorki towarzyskie i bale karnawałowe, kuligi, przeglądy zespołów amatorskich²⁹.

Niewątpliwą zasługą TTiML było zorganizowanie na Warmii i Mazurach Godów wiosennych, pierwszej imprezy o zasięgu ogólnopolskim, wielkiego widowiska regionalnego o charakterze kulturalnym³⁰. Impreza powtarzana corocznie (1946—1948) miała charakter masowy. W 1946 roku Gody odbywały się w Olsztynie w dniach 9—11 czerwca, a podczas nich zorganizowano ogólnopolski zjazd pisarzy, wystawę regionalną w Muzeum Mazurskim, widowisko obrzędowe obrazujące „dzieje walki ludu warmińsko-mazurskiego z germanizacją”³¹, festiwal zespołów śpiewaczych, pokazy zespołów artystycznych z województw białostockiego, gdańskiego, katowickiego, warszawskiego i olsztyńskiego, prezentację folkloru warmińsko-mazurskiego. Podobnie jak inne towarzystwa to również w 1948 roku, kierując się zasadą centralizacji kultury, włączono do Towarzystwa

28 Zob. J. CHEŁSTA: *Warmiak z Podhala. Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat*. Olsztyn 2006.

29 T. BIERKOWSKI: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 80—81.

30 Szersze omówienie w: J. SZYDŁOWSKA: *Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur (1945—1989)*. Olsztyn 2013, s. 208—215.

31 J. SIKORSKI: *Ruch społeczno-kulturalny w Olsztynie...*, s. 142.

Uniwersytetów Ludowych RP, a oddziały powiatowe uległy samorzutnie rozwiązaniu³².

Ważnym problemem społeczno-kulturalnym i oświatowym na Warmii i Mazurach był analfabetyzm, który interpretowano jako brak umiejętności czytania oraz pisania w języku polskim, albowiem umiejętność czytania i pisania w języku niemieckim w ogóle nie była brana pod uwagę. Autochtonów, którzy nie umieli czytać po polsku, mimo że ukończyli 8-letnią szkołę niemiecką, zaliczono do analfabetów i wymagano od nich ukończenia kursów dla analfabetów zamiast repolonizacyjnych.

W walkę z analfabetyzmem prężnie włączyło się powstałe w 1944 roku w Lublinie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, które było organizacją masową prowadzącą działania oświatowo-wychowawcze. W Olsztynie powstał Zarząd Wojewódzki TUR, który stawiał na rozwój oświaty dorosłych, włącznie się w akcję repolonizacyjną, rozbudowę sieci oddziałów powiatowych TUR, organizację bibliotek, czytelni, placówek oświaty i kultury dorosłych, szkół i kursów, poradni samokształceniowych. Dzięki działalności TUR do 1948 roku zorganizowano m.in. Uniwersytet Powszechny i Uniwersytet Niedzielny dla młodzieży robotniczej oraz inteligencji pracującej, 3 gimnazja dla dorosłych, 2 szkoły powszechne dla dorosłych, 10 kursów dla analfabetów, 8 kursów repolonizacyjnych, 3 biblioteki stałe i 19 bibliotek ruchomych, rozwinęto szeroką akcję odczytową, zorganizowano 2 teatry kukiełkowe, zespoły teatralne w Kętrzynie i Reszlu. W wyniku centralizacji w grudniu 1948 roku Zarząd Wojewódzki TUR zlikwidowano, ogólnopolski TUR i Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP włączono zaś do powołanego Centralnego Ośrodka Oświaty Dorosłych Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych³³.

Dużo pozytywnych efektów repolonizacji i polonizacji starych oraz nowych mieszkańców regionu zauważyć można w działalności Inspektoratu Kulturalno-Oświatowego Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Spółdzielnia powstała latem 1944 roku w Lublinie, ekspozyturę w Olsztynie zaś powołano w styczniu 1946 roku, a jej kierownikiem został wspomniany już W. Gębik. Celem było organizowanie spotkań literackich, szerzenie czytelnictwa i tworzenie zespołów samokształceniowych, organizowanie kursów i imprez artystycznych. Dzięki działalności Inspektoratu teren Warmii i Mazur odwiedziło wielu wybitnych literatów, m.in.: Leon Kruczkowski, Wojciech Żukrowski, Jan Brzechwa, Igor Newerly, Czesław Centkiewicz, Tadeusz Chruścielewski, Władysław

32 J. CHEŁOSTA: *Warmiak z Podhala...*, s. 85—87.

33 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 86—88.

Ogrodziński, Igor Sikirycki. Ogółem odbyło się ponad 210 spotkań, w których pomagali i uczestniczyli przedstawiciele ludności miejscowej: Maria Zientara-Malewska, Karol Małek, Jan Boenigk, Walter Późny, Michał Lengowski, Alojzy Śliwa, Teofil Ruczyński, Otylia Grothowa³⁴.

Po likwidacji TTiML Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „Czytelnik” przejął przygotowywanie Godów wiosennych, które odbyły się w 1949 roku. W 150. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza odbył się Wielki Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. Poza tym organizowano konkursy recytatorsko-muzyczne z okazji rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina, a także konkurs gawędziarsko-recytatorski mający popularyzować literaturę ludową tego regionu. Obcowanie z literaturą piękną ułatwiało współuczestniczenie w życiu kulturalnym, kształciło sprawność językową autochtonów oraz przyspieszało włączanie się ludności miejscowej w główny nurt życia społecznego i kulturalnego kraju, przybyszom zaś dawało poczucie stabilizacji kulturalnej i społecznej. Jednak z początkiem 1950 roku działalność Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” ograniczono do prac ściśle wydawniczych oraz organizowania kolportażu. Po rozwiązaniu Inspektoratu Kulturalno-Oświatowego całość mienia, zespoły artystyczne oraz lokal przy ul. Kościuszki 41 w Olsztynie przekazano nowo powstałej instytucji oświatowej, Towarzystwu Wiedzy Powszechnej³⁵.

Działy też inne organizacje, które nie miały tak wielkiego oddziaływania społecznego jak wcześniej wymienione. Były to³⁶:

1) Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Olsztynie — organizowała zespoły artystyczne, kursy repolonizacyjne, kursy dla analfabetów i półanalfabetów, zajmowała się doskonaleniem kadr, a także rozbudzała aktywność kulturalną, społeczną i polityczną warstwy robotniczej;

2) Związek Samopomocy Chłopskiej — prowadził 38 świetlic, 17 zespołów teatralnych, 11 chórów, 2 zespoły taneczne i 7 samokształceniowych oraz 7 bibliotek wiejskich;

3) Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” — zapoznawał młodzież z regionem, jego dziejami, geografią, prowadził dokształcanie rolnicze, organizował kursy, rozwijał czytelnictwo;

4) Związek Walki Młodych — skierowany głównie do środowiska miejskiego, prowadził zespoły teatralne, świetlice, chóry. Ponieważ była to organizacja najbardziej ideowa i zaangażowana w życie polityczne kraju, nie uwzględniono w dostatecznym stopniu specyfiki regionu;

34 J. CHEOSTA: *Warmiak z Podhala...*, s. 87—91.

35 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 90—91.

36 Ibidem, s. 91—101.

5) Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — prowadziła działalność oświatową, czytelnictwem, kursy repolonizacyjne, świetlice, zespoły teatralne; oddziały terenowe istniały w Morągu, Lidzbarku Warmińskim, Braniewie, Ornecie, Kętrzynie, Pasłęku, Szczytnie i Węgorzewie;

6) Związek Młodzieży Demokratycznej — powstał z inicjatywy Stronnictwa Demokratycznego w grudniu 1945 roku. Był najmniej liczny i działał tylko w Olsztynie. Celem było upowszechnianie czytelnictwa prasy i książek, organizowanie samokształcenia młodzieży pracującej, kursów języków obcych, klubów dyskusyjnych. Nie odegrał on większej roli w życiu kulturalnym województwa;

7) organizacje harcerskie — pracę kulturalną prowadzono w dwóch formach: jedna to forma stała — w świetlicach i harcówkach, a druga to forma doraźna — na obozach. W akcjach obozowych prowadzonych w latach 1946—1948 skupiano się głównie na: działalności kulturalnej, zwłaszcza w środowiskach autochtonicznych, nawiązaniu bezpośredniej współpracy uczestników obozów z młodzieżą autochtoniczną, wykonywaniu prac społecznie użytecznych na rzecz tutejszych rodzin, zapoznaniu ogółu harcerzy z problematyką ludności rodzimej, kulturą i przeszłością regionu.

Działalność popularyzatorska Instytutu Mazurskiego, Muzeum Mazurskiego i prasy

Pierwszą instytucją naukową propagującą historię i kulturę regionu był powstały w lipcu 1945 roku Instytut Mazurski³⁷, którego prezesem został Karol Małek, a sekretarzem Emilia Sukertowa-Biedrawina³⁸. Kiedy wieść o powstaniu Instytutu Mazurskiego rozeszła się w kraju, zaczęli tu przyjeżdżać znani profesorowie, by wygłosić odczyty lub zapoznać się ze zbiorami. Należeli do nich m.in.: Henryk Ułaszyn, Józef Kostrzewski, Włodzimierz Antoniewicz, Karol Górski, Wojciech Hejnosz, Henryk Suchodolski. Sukertowa-Biedrawina z kolei prowadziła wykłady z historii Warmii i Mazur na założonej w Olsztynie Akademii Prawno-Administracyjnej. Od października do końca grudnia 1945 roku wygłosiła 28 dwugodzinnych prelekcji. Także w roku akademickim 1946/1947 w Studium Prawno-Administracyjnym w Olsztynie, filii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, odbywały się wykłady z zakresu mazuro- i warmioznawstwa.

37 I. LEWANDOWSKA: *Instytut Mazurski jako instytucja nauki. Postulaty badawcze. Kalendarium*. W: *Historia i pamięć. Studia z dziejów XX wieku*. Red. W. GIESZCZYŃSKI, W.B. ŁACH, K. SACEWICZ. Olsztyn 2011, s. 95—113.

38 M. SZOSTAKOWSKA: *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887—1970. Zarys biograficzny*. Olsztyn 1978.

Kiedy powstał oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i organizowano kursy dla przewodników, E. Sukertowa-Biedrawina prowadziła wykłady z mazuroznawstwa, a M. Zientara-Malewska z warmioznawstwa. Zainteresowanie dziejami regionu było w społeczeństwie duże. Instytut wciąż odwiedzały wycieczki szkolne, zarówno z Olsztyna, jak i innych miast województwa, a E. Sukertowa-Biedrawina pokazywała im starodruki, rękopisy i opowiadała o dziejach tej krainy³⁹.

W roku 1948 wraz z filią Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i olsztyńskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zainaugurowano krajoznawcze „wykłady powszechne”. Wygłaszali je: Mieczysław Orłowicz, Stanisław Rospond, Roman Jakimowicz, Irena Pietrzak-Pawłowska, Michał Chomin, M. Zientara-Malewska, E. Sukertowa-Biedrawina⁴⁰. Poza tym zapraszano naukowców na wykłady otwarte poruszające zagadnienia ziem pruskich na przestrzeni dziejów. W latach 1945—1947 przeprowadzono ich ponad 90. Zaproszonymi gośćmi byli profesorowie z: Poznania, Warszawy, Wrocławia, Torunia, Krakowa i Olsztyna⁴¹.

Godna podkreślenia jest działalność wydawnicza Instytutu Mazurskiego. Już w 1946 roku opublikowano *Jutrznę mazurską na Gody* K. Małka oraz drugą edycję *Plonu czyli dożynek na Mazurach* tegoż autora. W 1947 roku ukazały się drugie wydanie opracowanego przez K. Małka i Arno Kanta *Mazurskiego śpiewnika regionalnego* oraz *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego* Gustawa Leydinga-Mieleckiego. Słownik miał dużą wartość naukową z uwagi na zapisy nazw przez autochtona na podstawie wiedzy zaczerpniętej od tutejszych mieszkańców. W latach 1947—1948 wydano także dwa roczniki *Kalendarza dla Mazurów i Warmiaków*. W 1948 roku opublikowano *Druki mazurskie XVI wieku* S. Rosponda, składające się z przedruku dwóch wydawnictw Jana Seklucjana oraz jednej pracy Jana z Sącza Maleckiego, opatrzone obszernym i wnikliwym wstępem⁴².

Działacze kultury szybko dostrzegli rolę Mikołaja Kopernika jako najwybitniejszego mieszkańca zamku olsztyńskiego, który przebywał tu jako administrator dóbr kapituły warmińskiej w latach 1516—1521. Związek Kopernika z Olsztynem i Warmią należało propagować i właśnie temu astronomowi

39 E. SUKERTOWA-BIEDRAWINA: *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów”*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2, s. 323—324.

40 W. OGRODZIŃSKI i in.: *Śladami Mieczysława Orłowicza (od krajoznawstwa do zorganizowanej turystyki)*. W: *Olsztyn 1945—2005...*, s. 94.

41 J. GANCEWSKI, W. GIESZCZYŃSKI, A. KORYTKO: *Wierni Klio. 60 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*. Olsztyn 2008, s. 20.

42 I. LEWANDOWSKA: *Instytut Mazurski...*, s. 103—104.

poświęcono pierwszą wystawę (21 maja—7 września 1946 roku). Jej organizatorem był Instytut Mazurski, ale muzeum użyczyło wielu eksponatów oraz materiału fotograficznego⁴³. Trzy lata później zorganizowano wystawę objazdową „Mikołaj Kopernik”, którą zwiedziło ok. 12 tys. osób.

Od początku funkcjonowania Muzeum Mazurskiego w Olsztynie trwały prace nad uporządkowaniem zbiorów etnograficznych, których pozostało sporo po przedwojennym Heimatmuseum, mieszczącym się na zamku olsztyńskim. Od 1946 roku zaczęto prezentować wybrane elementy sztuki ludowej. W czerwcu pokazano wewnątrz izby warmińskiej i mazurskiej, ceramikę, haft ludowy, rzeźbę i rzemiosło. Wystawa ta stała się zaczątkiem działu etnograficznego muzeum. Jednocześnie kierownik muzeum H. Skurpski opracował i wygłosił w Olsztynie oraz w Mazurskim Uniwersytecie Ludowym w Rudziskach pod Pasymiem kilkanaście referatów na tematy związane z regionalną sztuką ludową. Celem z jednej strony była popularyzacja niezbadanej dogłębnie sztuki Warmiaków i Mazurów, a z drugiej — uwrażliwienie społeczeństwa na pozostałości tej sztuki w terenie. Na początku listopada 1947 roku wydano ośmiostronicowy popularny przewodnik po dziale etnograficznym (nakład 2 tys. egzemplarzy), z ilustracjami Zygmunta Drzewickiego, w opracowaniu H. Skurpskiego⁴⁴.

Traktując wystawę stałą jako pewną bazę, zaczęto organizować ekspozycje czasowe, do których eksponaty zbierano w terenie. Przez cały rok 1947 przygotowywano się do otwarcia wystawy dotyczącej sztuki ludowej. Efektem badań była ekspozycja „Sztuka ludowa Mazur i Warmii”, czynna od 7 lutego do 15 kwietnia 1948 roku, którą zwiedziło ponad 6 tys. osób. W słowie wstępnym do przewodnika po wystawie Maria Znamierowska-Prüfferowa zwracała uwagę, że przed mieszkańcami Warmii i Mazur staje problem prawdziwego poznania kultury ludowej tego terenu, zrozumienie rodzimej ludności, a także kwestia odszukania i ochrony resztek ginącej kultury ludowej, „w szczególności sztuki, która rozproszona, zagubiona, a często dzięki nieświadomości i ciężkim warunkom sponiewierana — ginie bezpowrotnie”⁴⁵. Wystawa została szeroko rozpropagowana w Polsce. Poświęcono jej m.in. cały podwójny numer miesięcznika Państwowego Instytutu Sztuki „Polska Sztuka Ludowa”.

43 E. SUKERTOWA-BIEDRAWINA: *Wystawa kopernikowska w Olsztynie w 1946 r.* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1966, nr 1, s. 172—177; *Wystawa Kopernika w Olsztynie. Otwarta w 403. rocznicę śmierci wielkiego astronoma polskiego.* [Przewodnik po wystawie]. Olsztyn 1946.

44 H. SKURPSKI: *Muzeum Mazurskie — Zamek.* Olsztyn 1947, s. 8.

45 *Sztuka ludowa Mazur i Warmii. Katalog wystawy.* Oprac. H. SKURPSKI. Olsztyn 1948, s. 5—6.

Poszczególne rozdziały dotyczyły płachty mazurskiej, ceramiki, rzeźby i zdobionych sprzętów⁴⁶.

Również prasa regionalna popularyzowała polskość korzeni mieszkającej tu ludności. Już w kwietniu 1945 roku zaczął wychodzić „Głos Ziemi” jako pismo Tymczasowego Zarządu Stronnictwa Ludowego na Okręg Mazurski. Jego prezesem wybrano Jerzego Burskiego, a w skład zarządu wchodził: Lucjusz Dura, Bohdan Wilamowski, Fryderyk Leyk, Gustaw Leyding, Feliks Murawa i Walter Późny. Już sam zestaw nazwisk świadczy o regionalnym i autochtonicznym profilu pisma. Celem było propagowanie idei współpracy ludności napływowej z Warmiakami i Mazurami w zagospodarowywaniu regionu, wzajemne poznanie się i zbliżenie. „Redakcji pisma chodziło przede wszystkim o przekonanie ludności napływowej, że ziemie też zamieszkiwali i zamieszkują Polacy, posługujący się tylko inną gwarą. Że ci Polacy tu na Warmii i Mazurach, tak samo jak cała Polska, pozbyli się jarzma germańskiego i mają takie same prawa, jak Polacy napływający z centralnej Polski, a może nawet większe, gdyż są to przecież ich ziemie rodzinne”⁴⁷.

W „Wiadomościach Mazurskich”, będących organem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, problem ludności rodzimej był rzadziej poruszany. Pismo starało się brać aktywny udział w integracji społeczności regionu i propagowaniu polskiej kultury oraz historii. Na łamach regionalnych gazet („Głosu Ziemi”, „Wiadomości Mazurskich”, „Życia Olsztyńskiego”) przypomniano historię tych ziem, poczynając od chrystianizacji Prusów i misji św. Wojciecha, nazewnictwa polskiego i słowiańskości tych terenów, zakonu krzyżackiego oraz bitwy pod Grunwaldem, kolonizacji polskiej i osadnictwa, szkolnictwa polskiego od XVI do XX wieku, poprzez historię prasy na Warmii i Mazurach, sytuację ludności pod rządami królów pruskich, udział ludności w powstaniach narodowych, plebiscyt 1920 roku. Władysław Gębik w cyklu artykułów przypominał martyrologię gimnazjum polskiego w Kwidzynie. Inni autorzy pisali o zwalczaniu języka polskiego u dzieci mazurskich i warmińskich, o kulturkampfie, represjach działaczy polskich okresu międzywojennego. Tematyka powojenna oscylowała wokół instytucji naukowych i kulturalnych — Instytutu Mazurskiego i Muzeum Mazurskiego. Dużo uwagi poświęcano sylwetkom wybitnych Polaków (wśród nich Mikołajowi Kopernikowi i Ignacemu Krasic-

46 J. GRABOWSKI: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii*. „Polska Sztuka Ludowa” 1948, nr 4—5, s. 3—64; C. VETULANI: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii*. „Przegląd Zachodni” 1948, nr 6, s. 634—637; T. SEWERYN: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii (rec.)*. „Kwartalnik Muzealny” 1949, z. 1—2, s. 38—39.

47 J. CHEOSTA: „Głos Ziemi” (1945—1947). „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 2, s. 221.

kiemu), wielką wagę przykładano do prezentowania sylwetek regionalnych bojowników i działaczy kultury (Reinholda Barcza, Gustawa Gizewiusza, Michała Kajki, Wojciecha Kętrzyńskiego, Bogumiła Labusza, Mirosława Leyka, Bogumiła Linki, Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, Feliksa Nowowiejskiego, Seweryna Pieniężnego, Andrzeja Samulowskiego, Franciszka Szczepańskiego, Antoniego Sznarbacha, Feliksa Szreibera). Na łamach gazet pojawiały się artykuły poświęcone miastom i wsiom regionu, a także miejscom kultu religijnego, sanktuariom, kapliczkom⁴⁸.

Ważna rola prasy w krzewieniu regionalnej tożsamości, przypominaniu o korzeniach przybyłych tu osadników, problemach ludności rodzimej, pokazywaniu piękna tej ziemi, powoli zaczęła zanikać wraz z ograniczaniem demokracji w Polsce i ogólną tendencją do centralizacji państwa. Zniknęły artykuły dyskusyjne, a klimat polityczny po 1949 roku nie zachęcał do publicznych wystąpień w kwestiach drażliwych i polemicznych. Nie ujrzał np. światła dziennego trzeci rocznik *Kalendarza dla Mazurów i Warmiaków*, mimo że Urząd Kontroli Prasy w Warszawie tekst zatwierdził. To lokalnym decydom nie podobało się, że umieszczono w nim wiersze Kajki, Konopnickiej, a nawet Mickiewicza. Dziesięć tysięcy egzemplarzy wydrukowanego już kalendarza poszło na przemiał. Z przygotowanego do druku zbioru życiorysów miejscowych bojowników o polskość skreślono wiele nazwisk⁴⁹. Lokalni działacze popadli w niełaskę. Na skutek fałszywych oskarżeń w więzieniu znaleźli się: Jan Lippert, Gustaw Leyding-Mielecki, Emil Leyk, Bohdan Wilamowski, Walter Późny. Od pracy w Mazurskim Uniwersytecie Ludowym odsunięto Karola Małłka.

Nie sposób tu rozgraniczyć działań, które miały charakter ściśle propagandowy, od popularyzacyjnych. Każda bowiem popularyzacja mieściła się w nurcie politycznej poprawności, zawierała jakąś myśl zgodną z ówczesną polityką kulturalną rządu i partii. Trzeba by tu posłużyć się metodami krytycznej analizy tekstu, co niewątpliwie byłoby wielce interesujące, zwłaszcza jeśli badania przybrałyby postać interdyscyplinarną.

48 I. LEWANDOWSKA: *Trudne dziedzictwo...*, s. 115; J. CHEŁOSTA-ZIELONKA: *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945—1989*. Olsztyn 2010, s. 30—37.

49 E. SUKERTOWA-BIEDRAWINA: *Dawno a niedawno. Wspomnienia*. Olsztyn 1965, s. 317.

II etap: 1949—1955

Proces centralizacji i unifikacji ruchu kulturalnego

Kiedy w grudniu 1948 roku na Kongresie Zjednoczeniowym partii utworzono PZPR, zaczęła się jawna centralizacja życia politycznego i kulturalnego w Polsce⁵⁰. Już miesiąc wcześniej na III Plenum KC PPR krytycznie oceniono dorobek kulturalny w latach 1945—1948. Wysunięto następujące postulaty:

- przyspieszenie programu demokratyzacji kultury na wsi i w mieście poprzez rozwój szkolnictwa średniego, wyższego, szkół dla dorosłych, młodzieży robotniczej i chłopskiej, likwidację analfabetyzmu;
- silniejsze związanie kultury z przemianami społecznymi narodu, podporządkowanie działalności oświatowej i kulturalnej potrzebom gospodarczym;
- upowszechnienie dóbr kultury, szczególnie poprzez uwzględnienie wartości ogólnonarodowych oraz dorobku klasy robotniczej w celu przyspieszenia procesów integracyjnych narodu;
- rozbudzenie aktywności kulturalnej narodu, służącej szerzeniu i upowszechnianiu naukowego poglądu w świecie⁵¹.

W styczniu 1949 roku zlikwidowano referaty kultury w powiatach, a ich zadania powierzono referatom społeczno-politycznym. W praktyce sprawy te traktowane były po macoszemu lub w ogóle ich nie podejmowano. Pół roku później resorty oświaty i kultury wyłączono z bezpośredniego prowadzenia placówek kulturalnych, zaś ich powoływanie, prowadzenie i odpowiedzialność za całokształt pracy świetlic, domów ludowych i społecznych powierzono organizacjom masowym. W czerwcu 1949 roku na Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej przedstawiono próby włączania kultury ludowej w nurt kultury socjalistycznej: „Kultura ludowa nie może już w naszych czasach rozwijać się na bazie analfabetyzmu. Mogą ją rozwijać tylko ludzie piśmienni i czytający, w oparciu o współczesną naukę i technikę. Ludową pieśnią naszych czasów będzie kujawiak o traktorzyście, krakowiak o przodowniku w wyścigu pracy na wsi, mazurek o parobku wyzwalającym się spod ucisku bogacza wiejskiego, pieśń o człowieku przeobrażającym przyrodę i siebie samego”⁵². Do połowy 1950 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki przejęło od Wydziału Kultury WRN i podporządkowało władzom centralnym

50 Na temat PZPR w regionie warmińsko-mazurskim zob. M. KOREJWO: *PZPR na Warmii i Mazurach 1948—1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*. Olsztyn 2011.

51 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 108.

52 Ibidem, s. 110.

prowadzenie oper, filharmonii, teatrów zawodowych, muzeów, szkolnictwa artystycznego. Nastąpiło wówczas upaństwowienie tych placówek.

Oczywiście nie można mówić, że w wyniku centralizacji kultura w regionie się nie rozwijała. Owszem, była obecna, ale nie była to kultura regionalna, tylko ogólnopolska. I tak, w 1949 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki utworzyło Festiwal Muzyki Ludowej. Jego celem było: 1) zapoznanie całego narodu z pięknem muzyki ludowej; 2) ukazanie, że najważniejsze wartości w naszej muzyce, poczynając od twórczości Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, aż do twórczości współczesnej, są rezultatem inspiracji ludowej; 3) zaktywizowanie wszystkich zespołów amatorskich — wiejskich i miejskich — do upowszechniania muzyki ludowej. Festiwal nie wypadł najlepiej. Zlikwidowanie Towarzystwa Muzycznego oraz Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej, a także wielu lokalnych towarzystw społeczno-kulturalnych spowodowało, że w imprezie tej wzięło udział jedynie 30 zespołów, w tym kilka nie odpowiadało wymogom regulaminu, posiadało bowiem nieodpowiedni repertuar⁵³.

Staraniem Wydziału Kultury WRN w Olsztynie zorganizowano ogniska artystyczne na terenie całego województwa. W 1950 roku było to 11 ognisk muzycznych oraz 4 ogniska plastyczne. Niestety w związku z oszczędnościami w resorcie kultury w 1951 roku liczba ognisk muzycznych zmalała z 11 do 3, a inne placówki kulturalne pozostawione w regionie bez opieki zostały po prostu zlikwidowane⁵⁴.

Jednocześnie dość prężnie działały organizacje masowe, które swoje zadania realizowały, zapoznając społeczeństwo z dorobkiem kulturalnym ZSRR, np. dzięki Festiwalowi Sztuk Radzieckich czy też umasowieniu ruchu kulturalnego na wsi (przykładowo organizacja przeglądów i festiwali). W 1951 roku utworzono Festiwal Muzyki Polskiej, a następnie Festiwal Sztuk Polskich dla zespołów teatralnych⁵⁵.

Likwidacja Ministerstwa Ziem Odzyskanych w 1949 roku oraz wielu regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych spowodowała znaczne osłabienie ruchu kulturalnego i oderwanie od problematyki środowiskowej, regionalnej, na rzecz upowszechnienia treści ogólnopolskich. W województwie olsztyńskim przyczyniło się to do osłabienia integracji i repolonizacji ludności, a ruch regionalny został pozbawiony autentyzmu i spontaniczności. Często był ruchem sezonowym, tzn. zespoły ożywiały się przed kolejnymi festiwalami⁵⁶.

53 Ibidem, s. 113.

54 Ibidem, s. 114.

55 Ibidem, s. 115—116.

56 Ibidem, s. 117.

Szczególnie trudno funkcjonowało się ludności rodzimej, której sprawy zostały podporządkowane różnym resortom i instytucjom centralnym. Negatywne podejście władz państwowych spowodowało odejście wielu zasłużonych Warmiaków i Mazurów z zajmowanych stanowisk administracyjnych, z życia publicznego i społecznego, a wiele rodzin zmusiło do wyjazdu z Polski⁵⁷. Co prawda w latach 1952—1953 rozszerzono akcję odczytową, zwłaszcza w środowiskach autochtonicznych, ale przeważała w niej tematyka dotycząca historii Polski. W świadomości ludności rodzimej wyrabiał się negatywny obraz Polaka. Złożyły się na to: powojenne zacofanie, szaber, niedoskonałości administracji i problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa. Skutkiem były spadek frekwencji ludności autochtonicznej w akcjach oświatowych, kursach repolonizacyjnych, odczytach, rozwiązywanie zespołów amatorskich⁵⁸.

Rola Muzeum Mazurskiego

jako instytucji finansowanej oddzielnie

Ważnymi instytucjami zajmującymi się organizacją kultury były wciąż: Muzeum Mazurskie w Olsztynie oraz muzea regionalne w Kętrzynie, Szczytnie i we Fromborku. Podejmowały one działalność popularyzacyjną dzięki doborowi tematów wystaw. Muzeum w Olsztynie skupiło się na propagowaniu kultury ludowej, polskiej historii i kultury regionu, postaci Mikołaja Kopernika oraz dokonań współczesnych artystów plastyków. Te cztery główne kierunki utrzymywały się aż do lat 80. ubiegłego wieku. Od 1948 roku rozpoczęły się wystawy dorobku Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Chin Ludowych i inne związane z ustrojem socjalistycznym, które jednak nie zdominowały regionalnej tematyki ekspozycji. Wystawiennictwo regionalne wymuszone było z jednej strony łatwiejszym dostępem do zbiorów, z drugiej zaś miało na celu przybliżenie kultury regionu starym i nowym mieszkańcom. Wbrew pozorom rdzenni Warmiaci i Mazurzy niewiele wiedzieli o swej regionalnej kulturze. Wielowiekowa przynależność państwowa do Niemiec spowodowała lepszą znajomość kultury niemieckiej niż polskiej, tym bardziej że polska etniczność Mazurów i Warmiaków była przez propagandę niemiecką umniejszana.

Oczywiście, muzeum organizowało także wystawy niezwiązane z dziedzictwem kulturowym Warmii i Mazur, ale nawiązujące do polskości tego terenu. Starano się pokazywać twórczość artystów historycznych i współczes-

57 A. SAKSON: *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*. Dąbrówno—Olsztyn 2017, *passim*.

58 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 142.

nych – dzieła Jana Matejki, członków Związku Polskich Artystów Plastyków (z oddziałów w Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Warszawie), grafików z Krakowa, Józefa Pankiewicza. Ponadto zorganizowano wystawę pamiątkarstwa, czyli drobnej wytwórczości rękodzielniczej, która miała dać pomysły na wyroby pamiątkarskie popularyzujące Warmię i Mazury. Nawiązano wówczas pierwsze kontakty z muzeami i artystami z zagranicy – wystawiono dorobek grafiki czechosłowackiej, zorganizowano ekspozycję objazdową „Mickiewicz — Puszczyń” czy poświęconą 800-leciu Moskwy⁵⁹.

Jednocześnie Muzeum Mazurskie prowadziło działalność wśród dzieci i młodzieży poprzez organizowanie konkursów skierowanych specjalnie do tej grupy wiekowej oraz prowadzenie zajęć regionalnych. Skupiono się także na propagowaniu sztuki ludowej. W latach 1949—1950 Muzeum Mazurskie ogłosiło wiele konkursów. Szczególnie dwa z nich: „Sztuka i rękodzieło ludowe” oraz „Szmaciaki mazurskie”, służyły popularyzacji tej sztuki. Przyczyniły się też do ujawnienia i nagrodzenia twórców sztuki ludowej w dziedzinie tkactwa artystycznego, dywanów, chodników wykonywanych ze zużytych szmat i ścinków krawieckich. Wielu twórców ludowych doceniono i zatrudniono w spółdzielniach tkactwa artystycznego w Olsztynie, Ukcie, Mikołajkach czy Mrągowie. Latem 1949 roku zorganizowano wystawę pamiątkarstwa, którą zwiedziło 2716 osób. Była to ekspozycja zbiorów etnograficznych pozyskanych od ludności. Cieszyła się dużym powodzeniem. Organizatorzy zdawali sobie natomiast sprawę z tego, że jeszcze wiele cennych artefaktów pozostało w rękach prywatnych.

W 1949 roku założono uchwałą Rady Ministrów Związek Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia”, zwany Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego. CPLiA organizowała konkursy na ludowe wzory wykorzystywane następnie w produkcji masowej, m.in. wraz z Wydziałem Kultury Prezydium WRN w Olsztynie ogłosiła konkurs na szmaciaki mazurskie. Ekspozycja pokonkursowa, łącząca rękodzieło i przemysł artystyczny, odbyła się w listopadzie 1950 roku. Rok później CPLiA ponownie zorganizowała na zamku wystawę przemysłu ludowego i artystycznego województwa olsztyńskiego⁶⁰.

Od 1952 roku rozpoczęła „wędrówkę” po regionie ekspozycja „Sztuka ludowa Warmii i Mazur”. Była to pierwsza wystawa objazdowa, która przez kilka miesięcy w roku docierała do miast i miasteczek Powiśla, Warmii, Mazur

59 Szersze omówienie wystaw muzealnych w okresie PRL: I. LEWANDOWSKA: *Polityka wystawiennicza Muzeum Warmii i Mazur w latach 1945—1989. Przyczynek do edukacji historycznej na pograniczu kulturowym*. W: *Nauczanie historii jako powrót do źródeł*. Red. G. PAŃKO, J. WOJDON. Olsztyn 2010, s. 271—292.

60 I. LEWANDOWSKA: *Trudne dziedzictwo...*, s. 357.

i Suwalszczyzny. W roku 1952 była eksponowana w 15 miastach i odwiedziło ją 16 465 osób, w 1953 roku w 12 miastach — 13 570 osób, w 1954 roku w 19 miastach — 19 626 osób. W roku następnym Muzeum Mazurskie i Wydział Kultury WRN zorganizowały w Olsztynie wystawę rocznicową „Sztuka ludowa Warmii i Mazur w ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej”, którą eksponowano na zamku w dniach 8 maja—30 października 1955 roku. Na jej bazie powstała stała ekspozycja działu etnograficznego pod nazwą „Kultura materialna Warmii i Mazur”⁶¹.

Działania inspirowane odgórnie — akcja zbierania folkloru regionalnego

Nieocenione zasługi dla ratowania folkloru regionu przyniosła rozpoczęta w 1950 roku akcja dokumentowania folkloru ustnego, zainicjowana przez Państwowy Instytut Sztuki przy współpracy z Polskim Radiem. Jeden z oddziałów powstał w Olsztynie, a kierował nim przedwojenny dyrektor Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie Władysław Gębik. Zadaniem Olsztyńskiej Delegatury PIS było wyszukiwanie w wioskach starszych osób, które pamiętałyby opowieści mazurskie i warmińskie. Członkami tej grupy oprócz W. Gębika byli zasłużeni działacze spod znaku Rodła i ludzie godni zaufania, m.in.: Maria Anielska, Alfons Barczewski, Maria i Bogna Gębik, Otylia Grot, Jan Hedrych, Jan Hoch, Jan Kawecki, Michał Lengowski, Jan Lippert, Jan Lubomirski, Antoni Neumann, Teofil Ruczyński, Marta Sendrowska, Tadeusz Stępowski, Alojzy Śliwa, Maria Zientara-Malewska⁶². Osób tych było zapewne więcej, ale nie wszyscy zatrudnieni byli przez PIS, część przynosiła teksty już wcześniej zebrane lub robiła to sporadycznie i nieformalnie⁶³.

Członkowie zespołu odwiedzali kolejne miejscowości w poszukiwaniu pieśni oraz przyspiewek. Niełatwo było dotrzeć do rdzennych mieszkańców, którzy by chętnie, przed mikrofonem, ujawniając swoje nazwisko, zaśpiewali piosenkę lub opowiedzieli bajkę albo gadkę. Udało się to po zaangażowaniu do współpracy miejscowych działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech, utrzymujących kontakty z rodowitymi Warmiakami i Mazurami⁶⁴. Po 2 latach

61 Ibidem, s. 357—358.

62 B. KRZYŻANIAK, A. PAWŁAK: *Warmia i Mazury*. T. 1: *Pieśni doroczne i weselne*. Warszawa 2002, s. 11.

63 Jan Chłosta wymienia jeszcze Ulryka Lindnera, Jana Dopatkę, Karola Małkka, Fryderyka Leyka. Zob. J. CHŁOSTA: *Warmiak z Podhala...*, s. 96.

64 Z. RONDOMAŃSKA: *Początki pracy w Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego*. W: *Aby pieśń zachowała się cało... Wspomnienia o Janie Lubomirskim*. Wstęp i oprac. J. CHŁOSTA. Olsztyn 2005, s. 67. Tam też fragment dziennika Jana Lubomirskie-

pracy opublikowano w 1952 roku w opracowaniu W. Gębika 77 pieśni z nutami, dokładnymi metrykami, uwagami i objaśnieniami, które wybrano z pięciuset pierwszych zapisów. Było to pierwsze wydawnictwo pt. *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, które spopularyzowało warmińskie „kurlantki” i mazurskie „fraski”. Nakład 7000 egzemplarzy rozprowadzono w całości i to tylko na terenie regionu. Dwa lata później pojawiły się kolejne zbiory pieśni ludowych — przygotowane do druku przez W. Gębika *Piosenki mazurskie* oraz opracowany przez Mariana Sobieskiego *Wybór polskich pieśni ludowych*, wzbogacony przez Marię Sobolewską-Drabecką opisem pięciu tańców regionalnych. Ostatecznie ekipa olsztyńska PIS w latach 1950—1958 na Warmii i Mazurach zapisała łącznie 6405 pozycji, z czego z Warmii — 1877, z Mazur — 2230 oraz od mieszkańców innych grup regionalnych zamieszkałych w obu regionach po 1945 roku — 2298 utworów. Przez pół wieku źródła te dostępne były jedynie w rękopisach i na nagraniach dźwiękowych⁶⁵.

Działania oddolne, przejawy odwilży

Mimo działań centralizacyjnych i ograniczenia wolności w wyrażaniu poglądów związanych z kulturą pojawiały się sporadycznie działania oddolne. W 1950 roku powstał Zespół Pieśni i Tańca „Wesele Mazurskie”, który zrzeszała kobiety autochtonki, pracownicy zakładu sztuki ludowej w Mrągowie. Przedstawienie „Wesele Mazurskie” było adaptacją sztuki K. Małłka, zespół występował z nim w województwie i na przeglądach ogólnopolskich, a nawet w 1951 roku na dożynkach centralnych w Warszawie, jego członkowie zaś zostali przyjęci w Belwederze przez Bolesława Bieruta. Na przełomie lat 1952/1953 w powiatach ujawniły się tendencje do akcentowania wartości kultury regionalnej, chęć większej swobody w doborze repertuaru oraz zmiany tematyki szkoleń ludzi kultury i tzw. aktywu społecznego. W powiecie szczycieńskim działał zespół artystyczny powstały wcześniej przy Uniwersytecie Ludowym w Rudziskach Pasymskich oraz zespół nauczycielski przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Szczytnie. W powiecie ostródzkim działały Zespół Pieśni i Tańca z Reszek, prowadzony przez nauczyciela Marcelę Jurdeczka, oraz zespół ze Starego Dzierzgonia, prowadzony przez Antoniego Hansa — oba

go ukazujący ogrom pracy włożony w zbieranie i porządkowanie tych materiałów (s. 68—70).

65 Dopiero w 2002 r. w serii *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa* wydano je w pięcioksięgu: B. KRZYŻANIAK, A. PAWLAK: *Warmia i Mazury*. T. 1: *Pieśni doroczne i weselne*; T. 2: *Pieśni balladowe i społeczne*; T. 3: *Pieśni zalotne i miłosne*; T. 4: *Pieśni rodzinne i taneczne*; T. 5: *Pieśni religijne i popularne*. Warszawa 2002.

poziomem artystycznym dorównywały najlepszym w kraju. Od 1954 roku w Olsztynie zaczął działać zespół Warmia⁶⁶.

Także w prasie zaczęto zauważać potrzebę skupienia się na sytuacji społeczno-kulturalnej regionu. Pod koniec 1952 roku przystąpiono do wydawania lokalnego dodatku do „Słowa Powszechnego” pt. „Słowo na Warmii i Mazurach”, w którym prezentowano problematykę kulturalną i ludnościową tych ziem. Ważną inicjatywę podjął też „Głos Olsztyński”, wprowadzając kolejno dodatki tygodniowe pt.: „Świat i My”, „Rzeczywistość”, „Archipelag”. Stanowiły one w jakimś stopniu zaczątek trybuny literackiej regionu⁶⁷.

Z początkiem roku 1953 wzrosło zainteresowanie MKiSz kulturą Ziem Odzyskanych. Na naradzie aktywu kulturalnego Ziem Odzyskanych zorganizowanej w Szczecinie zdecydowano m.in. o aktywizacji życia kulturalnego tych regionów, wykorzystaniu w zespołach amatorskich folkloru zarówno ludności miejscowego pochodzenia, jak i osadników, nawiązaniu do tradycji regionalnych, a w szczególności popularyzacji wiedzy o działaczach i twórcach mających związek z tymi ziemiami⁶⁸.

W 1954 roku z okazji X-lecia PRL zorganizowano wiele przeglądów i festiwali. Liczba występujących na nich zespołów znacznie się zwiększyła, co tłumaczono wówczas pozytywnym skutkiem przejęcia domów kultury i świetlic przez rady narodowe. Do ogólnopolskiego festiwalu przystąpiło ponad 500 zespołów z województwa olsztyńskiego. Godne podkreślenia jest to, że w jego programie często nawiązywano do dorobku kultury regionalnej. Do najciekawszych zespołów, które uwzględniły repertuar regionalny, przede wszystkim tańce i pieśni warmińsko-mazurskie, należały zespoły z Berdynek i Franknowa (powiat biskupiecki), Biesala i Reszek (powiat ostródzki), Lamkowa (powiat olsztyński), Ukty (powiat mrągowski) i Kut (powiat węgorzewski)⁶⁹.

Ważne dla propagowania polskości były ogólnopolskie obchody Roku Kopernika w 1954 roku. Spopularyzowano wówczas w regionie osiągnięcia kultury polskiej, głównie okresu Odrodzenia, a także postacie zasłużone dla nauki polskiej. Główne uroczystości odbyły się we Fromborku. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz centralnych, partyjnych i rządowych, z prezydentem PRL Bolesławem Bierutem oraz premierem Józefem Cyrankiewiczem. Na uroczystościach centralnych wykonano dokumentujący je zestaw zdjęć, które w formie fotogazetek eksponowane były w placówkach kulturalnych woje-

66 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 150.

67 J. CHEOSTA-ZIELONKA: *Życie literackie...*, s. 145—158. Zob. szersze omówienie: B. ŁUKASZEWICZ: *Prasa Warmii i Mazur w latach 1945—1989*. Olsztyn 1991.

68 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 146.

69 Ibidem, s. 122.

wództwa olsztyńskiego. Natomiast w Olsztynie odbyła się akademie poświęcona działalności M. Kopernika, a w terenie prezentowano wystawę objazdową pt. „Kopernik”, połączoną z akcją odczytową⁷⁰.

W styczniu 1955 roku odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej dotycząca rozwoju oświaty i kultury regionu. Było to doniosłe wydarzenie, sesji takich nie organizowano bowiem od wielu lat⁷¹. Od tego momentu wzrosło zainteresowanie rad narodowych wszystkich szczebli sprawami kultury regionalnej. Na spotkaniu skrytykowano dotychczasową politykę kulturalną w województwie i zalecono wiele zmian. Efekty można było zaobserwować dość szybko.

Na Warmii i Mazurach odwilż widoczna była m.in. w powołaniu Klubu Literackiego w Olsztynie (1952), a także oddziału Związku Literatów Polskich (1955). Zarząd Główny ZLP przyjął na członków czterech pisarzy ludowych reprezentujących ludność rodzimą: Marię Zientarę-Malewską, Michała Lengowskiego, Teofila Ruczyńskiego, Alojzego Śliwę. Opublikowano m.in. antologię poezji Warmii i Mazur (1949 i 1953) oraz zaczęto wydawać miesięcznik kulturalno-oświatowy „Warmia i Mazury”⁷².

WRN na wniosek przewodniczącego Komisji Kultury W. Gębika ustanowiła doroczne nagrody wojewódzkie za najlepsze osiągnięcia w dziedzinie twórczości literackiej, muzycznej, plastycznej, a także działalności kulturalno-oświatowej związanej z rozwojem i upowszechnianiem kultury w województwie olsztyńskim. Zauważono też wzrost zainteresowania problematyką Warmii i Mazur wśród wielu pisarzy z ośrodków centralnych.

Masowo zaczęły powstawać zespoły artystyczne, jednak nie wiązało się to z ich trwałością. Podobnie jak w okresie wcześniejszym powoływano je głównie w okresie przeglądów oraz festiwali i funkcjonowały one od kilku tygodni do kilku miesięcy. Rekordową liczbę zanotowano podczas przeglądu zespołów z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, który odbywał się latem 1955 roku. W samym tylko województwie olsztyńskim powstało wówczas aż 800 nowych grup, a na przegląd wojewódzki przed festiwalem zgłoszono 154 zespoły z regionu⁷³.

Działacze, którzy czuli powołanie do pracy w środowisku autochtonicznym, zaczęli od odnajdywania w dziejach faktów świadczących o polskości tych

70 Ibidem, s. 148.

71 Ibidem, s. 149.

72 J. CHŁOSTA-ZIELONKA: *Życie literackie...*, s. 74, 77, 130—145; M. SZOSTAKOWSKA: *Miesięcznik „Warmia i Mazury” w pracy nauczyciela historii*. „Warmia i Mazury” 1971, nr 2, s. 11.

73 T. BIERKOWSKI: *Społeczny ruch kulturalno-oświatowy...*, s. 124.

ziem, utrwalonych w pieśniach ludowych, legendach, zapiskach historycznych, spisach nazwisk polskich, uwiecznionych w dawnych dokumentach, na nagrobkach cmentarnych, ujawniających się w nazwiskach żyjących autochtónów, nazwach wsi czy jezior, gromadzenia zabytków archeologicznych. Zbierali także pieśni i legendy ludności napływowej, porównywali je, wskazywali na podobieństwo wątków narodowych w pieśniach i legendach warmińsko-mazurskich oraz innych regionów. Współpracowali w tym zakresie z Państwowym Instytutem Sztuki, konsultowali zebrane teksty pieśni ludowych, wzbogacali własną wiedzę o kulturze ludowej. Ponadto włączali do programów zespołów artystycznych piosenki ludowe w języku niemieckim lub rosyjskim, w zależności od składu środowiska, wraz ze wzrostem znajomości języka polskiego, do tekstu niemieckiej piosenki ludowej dobierano melodie i słowa polskie. W środowiskach, gdzie przeważała ludność napływowa, dominował folklor przyniesiony z jej dawnych miejsc zamieszkania⁷⁴.

W wyniku przemian społeczno-politycznych połowy lat 50. XX wieku uaktywniła się działalność kulturalna ludności ukraińskiej. WRN wydała w styczniu 1953 roku zarządzenie, w którym zleciła radom narodowym, by stworzyć warunki życia kulturalnego w języku narodowym. Na Warmii i Mazurach dotyczyło to jedynie mniejszości ukraińskiej, która zaczęła organizować zespoły pieśni i tańca, a także szkolnictwo ukraińskie⁷⁵.

Podsumowanie

W pierwszym etapie rozwoju ruchu kulturalnego na Warmii i Mazurach (1945—1948) zauważyć możemy duże zaangażowanie jednostek i grup społecznych w organizowanie życia społecznego i kulturalnego. Wiele inicjatyw podejmowanych było i realizowanych społecznie. Po latach wojny, szczególnie dla osób, które przyjechały na Ziemię Odzyskane z okupowanych ziem polskich, była to ważna manifestacja ich wolności i przejaw demokratyzacji życia. Warto też zwrócić uwagę, że ruchowi klubowemu bądź towarzystwom przewodzili ludzie piastujący wysokie stanowiska urzędnicze, często delegowani z Warszawy.

74 Ibidem, s. 144—145.

75 A. KORZENIEWSKA-LASOTA: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach...*, *passim*; B. DOMAGAŁA: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji*. Olsztyn 2009, *passim*.

W późniejszym okresie (1949—1953) widzimy podporządkowanie pracy kulturalnej celom gospodarczym, politycznym i propagandowym, brak planu perspektywicznego rozwoju oświaty i kultury, nadmierną centralizację w zarządzaniu kulturą, zbyt intensywną prezentację kultury ZSRR i bratnich narodów, a ograniczoną popularyzację kultury zachodniej, zbiurokratyzowanie instytucji kultury, brak dostatecznego poziomu kształcenia kadr. Jednocześnie były też pozytywy. Zaliczyć do nich można: likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego, upowszechnienie oświaty dorosłych, rozwój twórczości amatorskiej, rozwój sieci bibliotek, masowy wzrost liczby tanich wydawnictw, w tym dzieł klasyków literatury polskiej i obcej, wyprowadzenie amatorskiego ruchu kulturalnego z kręgu kultury lokalno-tradycyjnej i ludowej oraz włączenie go w nurt kultury ogólnonarodowej, integrację społeczności Ziemi Odzyskanych z całością kraju w ramach kultury ogólnonarodowej.

W ostatnim okresie omawianym w tym tekście (1954—1955) mamy do czynienia z przewartościowaniem ruchu regionalnego i powrotem do działań oddolnych, wspieranych przez władze lokalne i centralne. Stało się to zaczątkiem odwilży popaździernikowej i na wiele lat ożywiło idee oraz działania regionalne na Warmii i Mazurach.



Ku (re)polonizacji

Procesy ludnościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej

SYLWIA BYKOWSKA

INSTYTUT HISTORII PAN W GDAŃSKU

 <https://orcid.org/0000-0003-2245-0283>

(Re)polonizacja była programem demograficzno-społecznym, polityczno-prawnym oraz kulturowym, organizowanym i realizowanym na obszarach zachodnich włączonych do Polski w wyniku międzynarodowych ustaleń dokonanych po II wojnie światowej. U jej źródeł tkwiła potrzeba degermanizacji populacji i terenów, które od wieków znajdowały się w państwie niemieckim. Procesy te pozostawały w ścisłym związku i należy je rozpatrywać równolegle, gdyż jeden warunkował przebieg drugiego. Innymi słowy (re)polonizacja miała sens tylko wtedy, gdy była przeprowadzana w miejscach wcześniej poddanych odniemczeniu¹.

Ludność niemiecką usunięto z Ziem Odzyskanych po to, by stworzyć możliwość zaludnienia ich przez masy polskich osiedleńców². Osadnictwo polskie stanowiło w pierwszych powojennych latach zasadniczy trzon obu

-
- 1 Charakteryzując odniemczenie i polonizację, Bernard Linek pisał: „Wypada zastrzec, że dokonane rozgraniczenie stosowanych pojęć ma w pewnej mierze charakter umowny, gdyż, m.in. ze względu na dużą dynamikę wydarzeń w kraju i w regionie w ciągu pierwszych pięciu powojennych lat, jak też szybkie przemiany w postawach ludności, oba terminy rozumiano wówczas w sposób nie skryształizowany i wymienny, wypływający z przekonania o wzajemnym sprzężeniu tych kwestii, chociaż i w samym sposobie posługiwania się nimi przez władze i prasę można doszukiwać się pewnego rodzaju przemyślanej ewolucji stawianych akcentów”. B. LINEK: *„Odniemczenie” województwa śląskiego w latach 1945—1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*. Opole 1997, s. 13. Pomimo propagandowo stosowanego po wojnie pojęcia „repolonizacja” w zasadzie powinno się mówić o polonizacji Ziem Odzyskanych, było ono bowiem bardziej adekwatne do zachodzących wówczas przemian. Dlatego też w dalszej części tekstu będzie stosowany termin „polonizacja”.
 - 2 Por. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), Urząd Wojewódzki Gdański 1164/2030, Projekt usprawnienia wysiedlenia Niemców i osiedlenia Polaków w ich miejsce, 6 VII 1945, k. 27—30.

procesów i można je nazwać polonizacją ziemi. Równoległe toczyły się akcje rehabilitacji i weryfikacji, które z kolei zmierzały do polonizacji ludności stale zamieszkującej tereny „nowe”³. Następnie dążono do włączenia autochtonów w uczuciowy związek z Macierzą, oddziałując na ich zbiorową świadomość. Z kolei osadników starano się zapewnić, że jadą na ziemie piastowskie, a więc odwiecznie polskie. W program polonizacji wpisana była aktywność o charakterze kulturowym i edukacyjnym, w obrębie której można wyodrębnić działania destrukcyjne i kreatywne. Do tych pierwszych należy zaliczyć usuwanie wszelkich śladów niemieckiej obecności w przestrzeni publicznej: likwidację napisów w języku niemieckim, burzenie nagrobków, usuwanie symboli panowania pruskiego, a także zmianę nazwisk. W obrębie działań kreatywnych znajdowały się tzw. kursy repolonizacyjne, organizacja świetlic, kółek czytelniczych, zespołów artystycznych, imprez masowych czy też szerzej: cała sfera artystyczno-literacka⁴. Ostatecznie celem polonizacji było stworzenie nowego społeczeństwa na Ziemiach Odzyskanych oraz pełna integracja z resztą kraju⁵.

Artykuł ma ukazać procesy polonizacji na Pomorzu Gdańskim w latach 1945—1959 w kilku zasadniczych wymiarach: wymiany ludności z naciskiem na osadnictwo polskie, rehabilitacji i weryfikacji narodowościowej oraz emigracji rodzimej ludności. Dodatkowo w końcowej części rozprawy uwzględniono problem etnicznej kreacji polskości, czyli polonizacji regionu pomorskiego z wykorzystaniem tradycji kaszubskich.

Wymienione procesy zapoczątkowała transformacja w 1945 roku, w wyniku której doszło do niemal całkowitej wymiany ludności na tzw. obszarach „nowych”. Po ustaniu masowych migracji oraz osadnictwa polskiego partia i rząd ogłosiły publicznie, że cel został osiągnięty: dokonała się integracja Ziemi Odzyskanych z Macierzą. Było to w 1949 roku, a więc wówczas, gdy ostatecznie i po wielu perypetiach zamknięto akcję weryfikowania miejscowej ludności. Uznano, że wraz z unormowaniem spraw polskiego obywatelstwa na Ziemiach Odzyskanych nastąpiła pełna stabilizacja społeczna. Jednakże wbrew tej opinii wydarzenia rewolucji 1956 roku i uchylene w jej wyniku granic kraju pokazały, że sytuacja daleka była od normalizacji. Pragnienie wyjazdu wśród rodzimych

3 G. STRAUCHOLD: *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945—1949)*. Toruń 2001.

4 Por. M.J. HARTWICH: *Das schlesische Riesengebirge. Die Polonisierung einer Landschaft nach 1945*. Wien—Köln—Weimar 2012.

5 Por. M. MUSIELAK: *Polski Związek Zachodni 1944—1950*. Warszawa 1986, s. 255—296. Jeden z ważniejszych działaczy Polskiego Związku Zachodniego Edmund Męcłowski określił tego rodzaju działalność mianem „społecznej pracy zachodniej”. E. MĘCŁEWSKI: *Powrót Polski nad Odrę, Nysę Łużycką, Baltyk. Szkice*. Warszawa 1971, s. 518.

mieszkańców Pomorza i Gdańska doprowadziło do słynnej „gorączki wyjazdowej” pod koniec lat 50. XX wieku. Ówczesne migracje stanowiły *de facto* przesunięte w czasie skutki wojny i świadczyły o fiasku działań polonizacyjnych wobec autochtonów.

Oczywiście przyjęty przedział czasowy nie był jednolity pod względem intensywności zachodzących procesów. Pierwszy powojenny okres charakteryzowała największa dynamika zmian. W ciągu zaledwie kilku lat powstały podwaliny nowych struktur społecznych. Następnie, mniej więcej od przełomu dekad, gdy zamknięto granice państwa i wstrzymano ruch graniczny, kwestie związane z polonizacją i integracją zniknęły z ust polityków oraz łamów gazet. W okresie reżimu stalinowskiego wyszły one poza nawias priorytetów władz. Można powiedzieć, że ignorowanie spraw miejscowej ludności przyczyniło się do rozpoczęcia kolejnej fazy przemian ludnościowych po zakończeniu II wojny światowej. Przypadła ona na lata 1957—1959, tj. na czas emigracji w ramach akcji „łączenia rodzin”.

O specyfice Pomorza Gdańskiego, zwanego również Pomorzem Wschodnim, historycznie położonego pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Prusami Wschodnimi, stanowiło m.in. jego wysokie zróżnicowanie społeczno-demograficzne. Miało ono duże znaczenie również dla charakteru przeobrażeń, które są przedmiotem niniejszego tekstu. Świadczyła o tym już sama struktura województwa gdańskiego, które stanowi podstawę terytorialno-administracyjną artykułu. Zostało ono utworzone 30 marca 1945 roku z północnych obszarów Pomorza Gdańskiego, rozpościerających się od Bałtyku po dolny bieg Wisły⁶. Województwo to powstało na terenach byłego Wolnego Miasta Gdańska, w skład którego wchodziły Gdańsk, Sopot oraz powiat gdański (największy powiat województwa). Gdańskie było — obok olsztyńskiego, a także katowickiego, poznańskiego i białostockiego — tzw. województwem mieszanym, czyli składającym się z powiatów dawnych (wchodzących w skład II RP) oraz z powiatów nowych, włączonych w granice Polski po II wojnie światowej. Nadto obok katowickiego i opolskiego gdańskie należało do województw najmniejszych w kraju. Do jego powiatów „starych” należały: kartuski, kościerski, tczewski, starogardzki i morski (wejherowski). Pod względem terytorialnym i ludnościowym dominowały obszary poniemieckie, zwane też „nowymi”. Były to powiaty wschodnie: malborski, elbląski, kwidzyński i sztumski, oraz powiaty zachodnie: bytowski, lęborski, miastkowski, sławieński i słupski. Przy czym

6 APG, Urząd Wojewódzki Gdański 1164/2023, Gdański Dziennik Wojewódzki, 9 VI 1945, nr 2. Dekret z 30 III 1945 o utworzeniu woj. gdańskiego. W art. 3 zaznaczono, że na obszarach byłego Wolnego Miasta Gdańska straciły moc wszystkie przepisy dotychczas obowiązujące ustawodawstwa jako sprzeczne z ustrojem demokratycznego państwa polskiego.

te drugie — poza lęborskim — 29 maja 1946 roku zostały wyłączone z granic województwa gdańskiego⁷.

Przemiany ludnościowe i rozwój demograficzny województwa gdańskiego determinował zatem fakt, że w okresie przedwojennym interesujące nas obszary należały do trzech różnych organizmów polityczno-państwowych, które w latach II wojny światowej zostały włączone do III Rzeszy. W pierwszym sprawozdaniu sytuacyjnym z 1945 roku wojewoda gdański Mieczysław Okęcki tak opisał tę sytuację: „[...] teren woj. gdańskiego rozpada się na trzy wyraźnie odcinające się od siebie części: tereny Okręgu Mazurskiego, tereny Okręgu Pomorze Zachodnie oraz tereny przynależne do Polski do 1 IX 1939 r.”⁸.

Obszary „nowe” wraz z terenem byłego Wolnego Miasta Gdańska zostały objęte procesami typowymi dla Ziem Odzyskanych. Zasadniczo rozwój ludności terenów „starych” różnił się od procesów przebiegających na terenach „nowych” województwa głównie tym, że nie były one poddane masowym procesom wysiedleńczo-osiedleńczym. Cechą charakterystyczną łączącą cały interesujący nas obszar po 1945 roku był spadek wielkości populacji w stosunku do 1939 roku. Typowe dla całych Ziem Odzyskanych w pierwszym okresie po zakończeniu wojny było ich wyludnienie spowodowane ucieczką tutejszych mieszkańców przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Choć należy zauważyć, że również ludność powiatów „starych” w pewnym stopniu uległa zmniejszeniu w stosunku do okresu sprzed wybuchu II wojny światowej.

Tabela 1

**Stan ludności w powiatach „starych” w województwie gdańskim
w 1939 i 1946 roku**

| Powiat | 1939 rok | 1 VII 1946 roku | ubytek w tys. | ubytek w % |
|---------------|----------|-----------------|---------------|------------|
| morski | 85 295 | 88 772 | + 3 477 | — |
| kartuski | 68 674 | 67 011 | 1 663 | 2,5 |
| kościerski | 51 716 | 45 675 | 6 041 | 11,6 |
| starogardzki | 71 829 | 66 955 | 4 874 | 6,7 |
| tczewski | 67 339 | 66 046 | 1 293 | 1,9 |
| miasto Gdynia | 120 000 | 83 532 | 36 468 | 30,3 |
| Razem | 464 853 | 417 991 | 50 339 | — |

Źródło: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej 199/2066, Ludność wiejska i miejska woj. gdańskiego, 1 VII 1946, k. 66.

- 7 Powołane w marcu poprzedniego roku okręgi administracyjne na Ziemiach Zachodnich i Północnych zamieniono na województwa, dokonując w ten sposób nowego podziału administracyjnego tzw. Ziem Odzyskanych. Por. J. KOWALSKI: *Przeobrażenia podziału administracyjnego województwa gdańskiego*. W: *Pomorze Gdańskie*. Gdańsk 1960, s. 60—67.
- 8 APG, Urząd Wojewódzki Gdański 1164/358, Raport sytuacyjny nr 1, brak daty, k. 226—227.

Jak pokazuje tabela 1, na terenie województwa gdańskiego jedynie w powiecie morskim w połowie 1946 roku odnotowano blisko trzyipółtysięczny wzrost liczby mieszkańców. Wiązało się to z faktem, że w tym czasie w Wejherowie i Pucku nadal przebywało jeszcze ponad 5 tys. Niemców⁹. Największy ubytek mieszkańców dotyczył Gdyni i wynosił 30,3% ludności w stosunku do 1939 roku¹⁰. Był on spowodowany w dużej mierze wysiedleniami, do których doszło na tym terenie jesienią 1939 roku. Z kolei przyczyną spadku populacji Starogardu Gdańskiego (blisko 7% ludności wobec okresu sprzed wybuchu wojny) był masowy mord ok. 7 tys. osób dokonany przez Niemców w latach 1939—1940 w pobliskim Lesie Szpęgawskim.

Tabela 2

**Stan ludności w powiatach „nowych” w województwie gdańskim
w 1939 i 1946 roku**

| Miasto/powiat | 1939 rok | 1 VII 1946 roku | ubytek w tys. | ubytek w % |
|---------------|----------|-----------------|---------------|------------|
| Gdańsk miasto | 256 403 | 83 532 | 172 871 | 67,4 |
| Gdańsk powiat | 141 495 | 55 211 | 86 284 | 60,7 |
| Sopot | 30 883 | 31 611 | + 728 | — |
| Elbląg miasto | 85 952 | 24 603 | 61 349 | 71,3 |
| Elbląg powiat | 28 149 | 7 854 | 20 295 | 72,0 |
| malborski | 39 073 | 18 302 | 20 771 | 53,1 |
| sztumski | 40 453 | 17 354 | 23 099 | 57,1 |
| kwidzyński | 44 813 | 24 324 | 20 489 | 45,7 |
| łęborski | 63 985 | 43 275 | 20 710 | 32,3 |
| Razem | 731 206 | 306 066 | 425 868 | — |

Źródło: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej 199/2066, Ludność wiejska i miejska woj. gdańskiego, 1 VII 1946, k. 66.

Do najbardziej wyludnionych miast i powiatów województwa należały Gdańsk i Elbląg¹¹. Jak widać w tabeli 2, w połowie 1946 roku, a więc w momen-

9 Na dużą liczebność Niemców wpłynęła nazistowska polityka osadnicza. W latach 1939—1944 na terenach województwa gdańskiego osadzono kilkadziesiąt tysięcy rodzin niemieckich, z czego do końca 1940 r. ponad 18 tys. osób w Gdyni, 3139 w powiecie wejherowskim, 4817 w powiecie tczewskim oraz ponad 2 tys. w starogardzkim. Por. B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945—1964*. Gdańsk 1965, s. 29—30; G. BERENDT: *Wpływ wysiedleń ludności na zmiany w strukturze narodowościowej na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska i północnych Kaszub w latach 1939—1945*. W: *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1939—1948. Materiały pokonferencyjne*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Gdańsk—Wejherowo 2004, s. 43—44.

10 Por. G. BERENDT: *Wpływ wysiedleń ludności...*, s. 34—35.

11 U progu wyzwolenia tereny te przypominały niekiedy wymarłą ziemię: „[...] ludności polskiej na terenie Elbląga i Malborka nie ma zupełnie, na terenie Kwidzyna są małe

cie intensywnych procesów osiedleńczych, stan populacji w obu przypadkach sięgał zaledwie ok. 30% w stosunku do 1939 roku. Z kolei najmniejszy spadek liczby ludności nastąpił w powiecie łęborskim, gdzie liczba mieszkańców względem okresu tużprzedwojennego sięgała blisko 70%.

Polonizację tzw. Ziemi Odzyskanych w pierwszym powojennym okresie ówczesne władze oceniały głównie pod kątem nasycenia poszczególnych miejscowości ludnością polską. Był to warunek *sine qua non* powodzenia dalszych procesów integracyjnych z resztą kraju. Na łamach „Dziennika Bałtyckiego” w artykule poświęconym problemowi odbudowy polskości na Wybrzeżu wyjaśniano:

Lecz odbudowę tę należy, rzecz prosta, rozpoczynać niejako od podstaw, to znaczy, dać Gdańskowi przede wszystkim mieszkańców, którzy będą chcieli i potrafią szczerze dla Polski pracować. Aby to jednak zrealizować, trzeba uprzednio usunąć wszystkich tych, którzy jako obywatele byłego Wolnego Miasta odwracali się demonstracyjnie i wrogo od przyjaznej współpracy z Polską, aż wreszcie oddali się bez reszty władztwu hitlerowskiej demagogii. To też dziś, kiedy Gdańsk stał się integralną częścią Państwa Polskiego, musimy z tych faktów wyciągnąć jak najrychlej odpowiednie konsekwencje. Polski Gdańsk ma być zamieszkały odtąd przez Polaków¹².

Prowadzono statystyki pod kątem natężenia osadnictwa i wielkości udziału ludności polskiej wśród ogółu populacji w poszczególnych miastach i powiatach. Według szacunków pochodzących z sierpnia 1945 roku województwo gdańskie zamieszkiwało ok. 380 tys. Polaków i ok. 330 tys. Niemców. Podczas gdy ludność niemiecka jedynie w niewielkim stopniu zajmowała tereny „stare” (30 tys. Niemców wobec 320 tys. Polaków), na terenach „nowych” stanowiła zdecydowaną większość (300 tys. Niemców wobec 60 tys. Polaków)¹³. Porównując te dane z wynikami spisu sumarycznego z 14 lutego 1946 roku, zaobserwować można istotny wzrost liczby ludności polskiej w stosunku do niemieckiej. I tak, udział Polaków w zaludnianiu województwa gdańskiego

grupy ludzi, rozrzucone po wsiach [...] Wsie i miasta opustoszałe, pozostała w większych miastach garstka starców niemieckich. W Elblągu niewielka część ludności niemieckiej pozostała” — raportował w marcu 1945 r. Władysław Szedrowicz, kierownik Morskiej Grupy Operacyjnej, do Alfreda Wiślickiego, kierownika grup operacyjnych przy Ministerstwie Przemysłu. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu 292/44, Raport nr 2, 20 III 1945, k. 6—7 (zachowano oryginalną pisownię).

12 (lit.): *Odbudować polskości Wybrzeża*. „Dziennik Bałtycki” z 2 czerwca 1945 r., s. 3.

13 B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 31.

wzrósł do 631 583 osób, natomiast akcja wysiedleńcza Niemców spowodowała ich spadek do 100 517 osób¹⁴. Procent ludności polskiej między sierpniem 1945 a lutym 1946 roku wzrósł z 53,5 do 86,2%, natomiast niemieckiej zmalał z 46,4 do 13,7%.

W drugiej połowie 1946 roku, a więc gdy ustała zasadnicza faza akcji wysiedleńczej Niemców, a masowe osadnictwo polskie weszło w fazę końcową, zmiany w składzie etnicznym województwa gdańskiego pogłębiły się. Latem 1946 roku udział ludności niemieckiej w ogólnej liczbie mieszkańców województwa gdańskiego wynosił 89 617 osób, co stanowiło już tylko 11% populacji, wśród ludności terenów „nowych” było to dwukrotnie więcej — 21%. Wreszcie w ostatnim dniu 1946 roku odnotowano zaledwie siedmioprocentowy udział Niemców w ogólnej liczbie ludności całego województwa gdańskiego¹⁵. Wypada także odnotować zjawisko krótkotrwałych zwyczaj ludności niemieckiej wędrującej najczęściej ze wsi do miasta¹⁶.

Osadnictwo polskie na Ziemiach Odzyskanych stanowiło element konstytucyjny nowego państwa. Bez niego tworzenie Polski w nowych ramach systemu komunistycznego byłoby niemożliwe, a przynajmniej mocno utrudnione¹⁷. Już od wiosny 1945 roku miliony ludzi ze wschodu i centrum kraju wędrowały w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia i jednocześnie wszystkie dostępne środki przekazu (prasa, afisze, plakaty) zachęcały do wzięcia udziału w zagospodarowaniu nowych obszarów jako patriotycznym czynem¹⁸. W ten sposób, jak twierdził — wcale nie bez racji — Władysław Gomułka, I sekretarz Polskiej Partii Robotniczej, otwarto przestrzeń do zespolenia narodu z państwem¹⁹. Władze powoływały do życia specjalne instytucje mające na

14 Ibidem, s. 38.

15 Ibidem, s. 41. Liczba ludności niemieckiej zmniejszała się systematycznie z każdym kolejnym miesiącem. Przykładowo w sierpniu 1946 r. z Lęborka, Malborka i Sztumu wysiedlono łącznie 8133 Niemców. Por. APG, Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział Gdański 1167/216, Zestawienia wysiedlanych Niemców, VIII 1946, k. 17.

16 R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga w latach 1945—1950*. „Rocznik Elbląski” 1963, T. 2, s. 239—240.

17 Zob. wspomnienia Włodzimierza Lechowicza, dyrektora Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych: W. LECHOWICZ: *Minister Ziem Odzyskanych*. W: *Władysław Gomułka i jego epoka*. Red. E. SALWA-SYZDEK, T. KACZMAREK. Warszawa 2005, s. 225—253.

18 Por. *Odezwa Centralnego Komitetu Przesiedleńczego*. „Dziennik Bałtycki” z 2 czerwca 1945 r.; *Możliwości osadnictwa na ziemiach zachodnich*. „Dziennik Bałtycki” z 13 czerwca 1945 r. Por. M. ŚLEZIAK: *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945—1948*. Wrocław 2016, s. 152—158.

19 *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*. Red. A. KOCHAŃSKI. Warszawa 1992, s. 11. Dokumenty do Dziejów PRL, z. 1.

bieżąc obserwowac akcję osiedleńczą, jak również gromadzić odpowiednie dane statystyczne i ekonomiczne niezbędne do jej realizacji. Szczególnym przykładem takiego ciała była Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która funkcjonowała w latach 1945—1948. W jej skład wchodziłi głównie naukowcy (geografowie, statystycy, ekonomiści) zajmujący się sprawami związanymi z akcją osadniczo-przesiedleńczą²⁰. Było to gremium doradcze współpracujące najpierw z Ministerstwem Administracji Publicznej, a następnie Ministerstwem Ziem Odzyskanych. Efekty prowadzonych dyskusji zawarto w publikowanych zeszytach, udostępnianych instytucjom odpowiedzialnym za przebieg osadnictwa²¹.

Starano się nadać osadnictwu formę planowej akcji, jednakże wobec piętrzących się problemów związanych z dopiero co zakończonymi działaniami wojennymi oraz obecnością Armii Czerwonej nie wszystko udawało się przewidzieć, stąd praktyka często mijała się z teorią. Przykładem może być opracowany przez Biuro Ziem Zachodnich na wiosnę 1945 roku plan osiedleńczy, zgodnie z którym okręg gdański do 1 sierpnia tego roku miał przyjąć 200 tys. osób, w tym z województwa łódzkiego 135 tys., 50 tys. z samej Łodzi i z województwa pomorskiego 15 tys. osób²². Gdy założenia te skonfrontujemy z danymi demograficznymi z powszechnego spisu ludności przeprowadzonego 3 grudnia 1950 roku, a więc w momencie względnej stabilizacji struktury społecznej, okaże się, że województwo łódzkie w pierwszym powojennym pięcioleciu zasiliło północne obszary Pomorza Gdańskiego liczbą mieszkańców ponad dziesięciokrotnie niższą, aniżeli zakładano (12 184 osoby). Podobnie Łódź dostarczyła zaledwie 3685 osadników²³.

Najszybsze tempo wymiany ludności odnotował Gdańsk, który pełniąc funkcję stolicy regionu północnopomorskiego, podlegał nieco innym mechanizmom przemian niż okoliczne miejscowości. Będąc dużym ośrodkiem portowym, przyciągał największe rzesze ludności nie tylko w skali województwa gdańskiego, ale także całości tzw. Ziem Odzyskanych. Równolegle okręg gdański — obok Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska — należał do obszarów

20 R. BUŁAWSKI: *Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*. „Przegląd Zachodni” 1946, nr 2, s. 111—117; P. DZIURZYŃSKI: *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1983, s. 297—312.

21 Zob. np. *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Wybór, oprac. i wstęp A. KWILECKI. Poznań 1970.

22 K. KERSTEN, T. SZAROTA: *Kształtowanie się pierwszego planu osadnictwa Ziem Zachodnich w 1945 r.* „Polska Ludowa. Materiały i studia” 1966, T. 5, s. 131.

23 L. KOSIŃSKI: *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r.* „Dokumentacja Geograficzna” 1960, z. 2, tabela 1.

przeznaczonych do jak najszybszego wysiedlenia Niemców²⁴. Do końca 1945 roku z Gdańska wyjechało więcej niż 80 tys. Niemców, których miejsce zajęło ponad 70 tys. Polaków²⁵. Osiedleńców przyciągała przede wszystkim odbudowa gospodarki morskiej i możliwość pracy w przemyśle stoczniowym. Nie bez znaczenia był przy tym czynnik propagandowy związany z upowszechnianiem mitu polskości Gdańska w okresie międzywojennym, który odegrał znaczącą rolę podczas zasiedlania tzw. Ziemi Odzyskanych²⁶.

Aby zrationalizować przebieg napływu ludności, władze gdańskie podjęły dwie strategiczne decyzje dotyczące Gdańska, Sopotu i Gdyni, które w dłuższej perspektywie przyczyniły się do przekierowania strumienia osiedleńczego także w innych kierunkach województwa. Pierwsza pochodziła z 30 października 1945 roku i ustanawiała przymusową gospodarkę lokalami. Druga — z 1 lipca 1946 roku — wprowadzała zarządzenie o strefie nadgranicznej ograniczającej możliwości osiedleńcze. Drugi gdański wojewoda Stanisław Zrałek zakazał zamieszkiwania i przebywania w wymienionych miastach bez specjalnego zaświadczenia o zatrudnieniu²⁷. Największe natężenie akcji osiedleńczej w Gdańsku przypadło na okres między czerwcem a październikiem 1945 roku. Chcąc porównać pozostałe obszary „nowe”, można zauważyć, że w tym czasie jedynie powiat kwidzyński odnotował poważny przyrost ludności, między sierpniem a październikiem tego roku przyjmując 9,5 tys. osób, co stanowiło 64,6%²⁸. Zasiedlanie pozostałych obszarów północnych Pomorza Gdańskiego przebiegało wolniej. Można wskazać nawet takie miejscowości, jak Nytych (Nowy Staw) na Żuławach, który w lipcu 1945 roku nie posiadał nawet 1% Polaków. Przy czym zasiedlenie Żuław było mocno utrudnione, albowiem zostały one celowo zalane wskutek zniszczenia podczas walk systemu odwadniającego²⁹. Na przebieg osadnictwa wpłynęło ponadto wiele trudności, takich

24 B. NITSCHKE: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945—1949*. Toruń 2004, s. 172; S. BANASIAK: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963, s. 78.

25 S. BYKOWSKA: *Problem ludności niemieckiej w Gdańsku w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej. Rekonesans badawczy*. „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2017, nr 25, z. 2, s. 33—54.

26 S. BYKOWSKA: *Problem osadnictwa w Gdańsku w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*. „Zapiski Historyczne” 2017, T. 82, z. 4, s. 81—109. Por. K. WALUSZEWSKI: *Niektóre problemy demograficzne Gdańska w latach 1945—1974*. „Rocznik Gdański” 1974/1975, T. 34/35, s. 90.

27 S. BYKOWSKA: *Problem osadnictwa...*, s. 97—98.

28 Por. R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga...*, s. 244.

29 AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej 199/2388, Notatka służbowa z podróży do Gdańska, Sopotu i Gdyni, 4—10 VII 1945, k. 37.

jak niski stan bezpieczeństwa, problemy z aprowizacją i transportem. Powiaty prawobrzeżne województwa gdańskiego (Kwidzyn, Malbork, Sztum) oraz Elbląg z powodu zniszczeń taboru kolejowego oraz mostów na Wiśle były odcięte od gdańskiego traktu komunikacyjnego³⁰. Uruchomienie linii kolejowej Tczew — Malbork — Elbląg przez Wisłę nastąpiło dopiero w marcu 1947 roku.

Z powodu dewastacji substancji mieszkaniowej oraz wadliwej pracy wydziałów kwaterunkowych dużą trudność głównie na terenie Gdańska, Elbląga i Sopotu stanowiła gospodarka lokalowa³¹. Dlatego też za pośrednictwem prasy zachęcano osadników do osiedlania się na innych obszarach województwa, w tym na Powiślu, gdzie pozostawało wiele wciąż niezasiedlonych mieszkań i gospodarstw. Przykładowo latem 1945 roku Malbork mógł przyjąć jeszcze 6 tys. mieszkańców³². Aby rozładować sytuację ludnościową, organizowano „przerzuty” przybyszy przebywających w barakach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Gdańsku do okolicznych miejscowości. Natomiast w przypadku terenów wiejskich organizowano dosiedlania napływających rodzin do gospodarstw wcześniej już zasiedlonych. Stosunkowo szybko wyczerpały się możliwości osadnictwa rolniczego w województwie gdańskim, co wynikało m.in. z odłączenia od niego wspomnianych obszarów zachodnich. Podczas gdy pod koniec 1945 roku ok. 37 tys. gospodarstw poniemieckich wciąż było gotowych do zasiedlenia, to w drugiej połowie następnego roku liczba ta spadła do 10 tys. W sumie do końca 1948 roku osadnikom zostało przydzielonych 24 480 gospodarstw rolnych, zasiedlonych przez 32 286 rodzin³³.

Między październikiem 1945 a lipcem 1946 roku do terenów z dynamicznie rozwijającym się osadnictwem dołączyły powiaty: sztumski, lęborski i gdański. Jak pokazuje tabela 3, tempo zasiedlania powiatów malborskiego i kwidzyńskiego we wskazanym przedziale czasowym utrzymało się na niższym, ok. trzydziestoprocentowym poziomie. W drugiej połowie roku dynamiczny wzrost osiedleńców zaobserwowano w powiecie gdańskim, na teren którego napłynęło blisko 8 tys. osób, a także kwidzyńskim i lęborskim oraz w Sopocie (po 5,5 tys. osób w każdym)³⁴.

30 R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga...*, s. 240; APG, Urząd Wojewódzki Gdański 1164/2030, Pismo Starostwa Powiatowego w Gdańsku do wojewody gdańskiego ws. odwodnienia terenu powiatu gdańskiego, 30 V 1945, k. 25.

31 Por. Muzeum Sopotu, Ogłoszenie Delegatury Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej, 1945.

32 (Si): *Akcja osiedleńcza na Wybrzeżu i Pomorzu*. „Dziennik Bałtycki” z 2 sierpnia 1945 r.

33 B. OKONIEWSKA: *Polityka rolna na terenie województwa gdańskiego w latach 1945—1956 i jej ekonomiczne konsekwencje*. „Rocznik Gdański” 1990, T. 50, z. 2, s. 179—195, tu: s. 184. Por. T. CHUDEK: *Osadnictwo wiejskie. W: Pomorze Gdańskie...*, s. 115—121.

34 Por. B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 39 i 42.

Tabela 3

**Rozwój osadnictwa polskiego w województwie gdańskim
od 1 października 1945 do 1 lipca 1946 roku**

| Miasto/powiat | 1 X 1945 roku | 1 VII 1946 roku | Liczba osiedlonych | Przyrost ludności w % |
|-------------------------|---------------|-----------------|--------------------|-----------------------|
| Gdańsk miasto | 60 000 | 130 478 | 70 478 | 54,0 |
| Gdańsk powiat | 14 000 | 36 534 | 22 534 | 61,6 |
| Elbląg: miasto i powiat | 7 500 | 7 854 | 354 | 4,5 |
| malborski | 10 300 | 14 854 | 4 554 | 30,6 |
| sztumski | 3 400 | 13 370 | 9 970 | 74,5 |
| kwidzyński | 14 700 | 21 951 | 7 251 | 33,0 |
| lęborski | 5 534 | 20 438 | 14 904 | 72,9 |

Źródło: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej 199/2066, Ludność wiejska i miejska woj. gdańskiego, 1 VII 1946, k. 66; 199/51, Statystyka Polaków i Niemców w woj. gdańskim, 15 VIII i 1 X 1945, k. 70.

Najpóźniej proces polonizacji, czyli wymiany ludności niemieckiej na polską, rozpoczął się w Elblągu oraz powiecie elbląskim. W połowie 1945 roku w mieście Elbląg przebywało zaledwie ok. 2 tys. Polaków wobec 30 tys. ludności niemieckiej³⁵. Dopiero dane z końca 1946 roku przyniosły informacje o zwiększonym tempie polskiego osadnictwa na tym terenie³⁶. Jak widać w tabeli 4, zarówno w odniesieniu do Elbląga, jak i powiatu elbląskiego możemy mówić o przesunięciu dynamiki osiedleńczej na drugą połowę 1946 (3,3 tys. osadników³⁷) i pierwszy kwartał 1947 roku (6 tys. osób)³⁸. Napływ przesiedleńców w pierwszych miesiącach 1947 roku, choć w mniejszym zakresie, odnotowały: powiat gdański, który przyjął 3,7 tys. osób, lęborski, gdzie napłynęło dalsze 2,3 tys. osadników, oraz sztumski — 1,8 tys.³⁹. W drugiej połowie 1947 roku zwiększono populację terenów „odzyskanych” województwa gdańskiego o kolejne 21 219 osób, z czego 5403 przybyły w ramach akcji „Wisła”⁴⁰.

35 R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga...*, s. 237—262, tu: s. 241.

36 Por. M. DUBIELLA-POLAKOWSKA: *Życie społeczne Elbląga w latach 1945—1975*. W: *Historia Elbląga*. T. 5. Cz. 2. Red. A. GROTH. Gdańsk 2005, s. 5—116, tu: s. 5—6.

37 B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 39 i 42.

38 Por. R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga...*, s. 244—255.

39 B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 42 i 44.

40 Ibidem, s. 46.

Tabela 4

Ludność powiatów Powiśla według stanu na dzień 31 stycznia 1947 roku

| Miasto | Polacy | Niemcy | Razem (dotyczy również osób innych nacji) |
|---------|--------|--------|---|
| Malbork | 15 297 | 1 921 | 17 218 |
| Kwidzyn | 27 750 | 1 845 | 29 612 |
| Elbląg | 28 592 | 3 582 | 32 205 |
| Sztum | 15 427 | 1 407 | 16 858 |

Źródło: R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga w latach 1945—1950*. „Rocznik Elbląski” 1963, T. 2, s. 244.

Podsumowując, polonizacja terenów województwa gdańskiego, analizowana jako zaludnienie ich ludnością polską, najszybciej dokonała się w Gdańsku i Sopocie, a następnie w powiatach: sztumskim, kwidzyńskim i lęborskim. Wolniejsze tempo polskiego osadnictwa zaznaczyło się natomiast w powiecie gdańskim i malborskim. Wymiana populacji Elbląga i powiatu elbląskiego nastąpiła w końcowym etapie zasiedlania województwa gdańskiego. Akcja wymiany ludności niemieckiej na polską na całym obszarze poniemieckim zakończyła się w zasadzie już w 1947 roku, choć przemieszczenia ludności trwały, albowiem ludzie szukali dla siebie miejsca jak najkorzystniejszego.

Tabela 5

Stan ludności niemieckiej w województwie gdańskim na dzień: 15 sierpnia i 1 października 1945 oraz 1 lipca 1946 roku

| Miasto/powiat | 15 VIII 1945 roku | 1 X 1945 roku | 1 VII 1946 roku |
|---------------|-------------------|---------------|-----------------|
| Gdańsk miasto | 110 000 | 90 000 | 19 221 |
| Gdańsk powiat | 38 000 | 31 000 | 18 677 |
| elbląski | 3 500 | 3 500 | 3 600 |
| malborski | 2 500 | 3 900 | 3 935 |
| sztumski | 2 800 | 2 640 | 3 448 |
| kwidzyński | 3 000 | 4 000 | 3 984 |
| lęborski | 74 000 | 70 000 | 2 373 |

Źródło: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej 199/2066, Ludność wiejska i miejska woj. gdańskiego, 1 VII 1946, k. 66; 199/51, Statystyka Polaków i Niemców w woj. gdańskim, 15 VIII i 1 X 1945, k. 70.

Jak pokazuje tabela 5, o ile liczba ludności polskiej w północnej części Pomorza Gdańskiego dynamicznie wzrastała — już w połowie 1946 roku było to 700 608 osób — o tyle na obszarach „odzyskanych” regionu nadal znajdowały się duże skupiska niemieckie. Przykładowo na ogólną liczbę 24 606 mieszkań-

ców, jaką osiągnęło miasto Elbląg pod koniec 1946 roku, 2794 wciąż stanowili Niemcy; powiat elbląski, który w tym czasie liczył tylko 9038 osób, w jednej trzeciej zamieszkiwany był przez osoby tej narodowości⁴¹. Również powiat lęborski należał do terenów, gdzie przez dłuższy powojenny czas przebywała ludność niemiecka — 30 kwietnia 1947 roku było to aż 35% ogółu mieszkańców. Pozostałe — obok elbląskiego i lęborskiego — tereny ze znacznym odsetkiem ludności niemieckiej (ponad 10% ogółu mieszkańców) to powiaty: gdański i malborski⁴².

Gdy rozważamy wymianę populacji ziem poniemieckich przez pryzmat koncepcji powojennego ładu, tj. unifikacji etnicznej państw narodowych, sytuacja wydaje się klarowna⁴³. Aby Polska mogła być zamieszkaana wyłącznie przez Polaków, należało przeprowadzić przymusowe deportacje ludności etnicznie obcej⁴⁴. Idea triumfalnego ujednoczenia mieszkańców Ziemi Odzyskanych i całej Polski pod względem narodowościowym (szybkie wysiedlenie wszystkich Niemców⁴⁵) została jednak naruszona w zetknięciu z dalszym biegiem wydarzeń. Rzeczywistość po ustaniu migracji daleka była od kreowanego przez państwo ideału. Zza mitycznej zasłony dzieła polonizacji wyłaniał się obraz społeczeństwa bynajmniej nie jednolitego, a raczej mocno zróżnicowanego i zantagonizowanego. Powojenni badacze społeczni i publicyści zwykli określać te zbiorowości nieco eufemistycznym mianem „wielobarwnej mozaiki ludzkiej”⁴⁶.

Podstawowy podział napływowych grup ludności powstał zgodnie z kierunkami ruchów migracyjnych. Największą z nich stanowili przybysze z centralnej Polski (zwani osadnikami lub przesiedleńcami) oraz z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej (zwani repatriantami)⁴⁷. Gdy terminy te uzupełnimy

41 Ibidem, s. 243.

42 Ibidem, s. 44—45.

43 Por. np. J.J. KULCZYCKI: *Belonging to the Nation. Inclusion and Exclusion in the Polish-German Borderlands 1939—1951*. London 2016.

44 Jak przekonywał Timothy Snyder, Stalin pragnął uczynić z Polski „centrum strefy czystej etnicznie”. T. SNYDER: *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*. Przeł. B. PIETRZYK. Warszawa 2011, s. 341.

45 G. STRAUCHOLD: *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945—1957*. Toruń 2003, s. 90.

46 Z. DULCZEWSKI: *Wstęp*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Red. Z. DULCZEWSKI. Poznań 1961, s. 8.

47 Ówczesna administracja błędnie określała wysiedlanych Niemców mianem repatriantów, podobnie jak ekspatriowanych Polaków z byłych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Masowe wysiedlenia odnosiły się głównie do Niemców, dlatego najwłaściwszym określeniem wobec tej grupy wydaje się termin „wysiedleńcy”. Aby obraz terytorialnych grup ludności województwa gdańskiego był pełen, należy go

jeszcze o kategorię ludności rodzimej („autochtoni”) i przejdziemy na lokalny poziom analizy, problematyka tworzenia się nowego społeczeństwa odśladania stan rywalizacji międzyregionalnej. Pierwsi ekspatrianci i przesiedleńcy znaleźli się w kontrze wobec ludności miejscowej, obie strony walczyły o stan posiadania. Inny antagonizm rozgorzał między ekspatriantami a osadnikami o to, komu przynależny był zaszczytny tytuł pioniera i w związku z tym tzw. posady pionierskie. I wreszcie każda z grup siebie samą postrzegała jako prawdziwie polską w przeciwieństwie do grup pozostałych, które musiały nadrobić pewne mankamenty, aby na to miano zasłużyć. Kluczowe znaczenie miały tu postawy z czasów wojny i sprzed jej wybuchu, w tym krzywdy doznane z rąk okupanta, a także takie przymioty, jak poprawne posługiwanie się językiem polskim oraz kultura życia codziennego⁴⁸.

Jak trudno było o stabilizację nowego społeczeństwa na nowych zachodnich „kresach” Polski po 1945 roku, ponownie można zaobserwować za pomocą analizy danych statystycznych. O ile do połowy 1948 roku liczba ludności przyjezdnej na Pomorze Gdańskie systematycznie wzrastała (między 1947 a pierwszą połową 1948 roku odnotowano wzrost, szczególnie wśród ekspatriantów, o prawie 24 tys. osób⁴⁹), o tyle w drugiej połowie 1948 roku nastąpiła tendencja odwrotna. Widzimy oto spadek liczby Kresowian o 10 548 osób oraz osadników o 21 192⁵⁰. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem wycofywania się dużych zbiorowości ludzi z pierwotnego miejsca osiedlenia, przy czym zdecydowana większość dotyczyła ludności miejskiej, z natury rzeczy bardziej mobilnej. Interesujących wniosków dostarcza analiza materiału statystycznego na poziomie lokalnym. Otóż przykładowo na terenie powiatu gdańskiego łatwo zauważyć, jak w ciągu 1948 roku w miarę zmniejszania się grup przesiedleńczych zwiększała się liczba ludności autochtonicznej. Podczas gdy w analizowanym roku odnotowano wzrost tej ostatniej o 2030 osób, to jednocześnie doszło do „odwrotu” z powiatu 1930 Zabużan i 2592 osadników⁵¹. Przyczyn omawianego zjawiska należy szukać w przywracaniu ludności rodzimej praw

uzupełnić o jeszcze jedną kategorię: reemigrantów z Europy Zachodniej, głównie z Niemiec.

48 S. BYKOWSKA: *Gdańszczanie — autochtoni i Kaszubi w latach 1945—1959. Od weryfikacji narodowościowej do emigracji*. W: *Gedania Cassubia — kaszubskość Gdańska*. Red. M. BORZYSZKOWSKA-SZEWCZYK, C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI. Gdańsk 2018, s. 131.

49 W tym samym czasie wzrost liczby przesiedleńców był mniejszy, ponieważ wyniósł 11 905 osób.

50 AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych 196/1514, Rozwój stanu zaludnienia województwa gdańskiego według grup osiedleńczych, 1948, k. 11.

51 AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych 196/1514, Rozwój stanu zaludnienia powiatu gdańskiego według grup osiedleńczych, 1948, k. 25.

do swoich siedzib w trakcie akcji weryfikacji narodowościowej, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Trudy i komplikacje pierwszego okresu osiedleńczego w połączeniu ze wspomnianymi antagonizmami międzyludzkimi stały się źródłem tzw. wtórnego ruchu wędrownego.

W 1950 roku, po przeprowadzeniu wzmiankowanego powszechnego spisu ludności, okazało się, że większość ludności napływowej województwa gdańskiego pochodziła z terenów Polski centralnej i południowo-wschodniej (66,8%), z województw: bydgoskiego, warszawskiego, lubelskiego i kieleckiego⁵². Natomiast łączny udział ekspatriantów i reemigrantów (przybysze z krajów Europy Zachodniej) w populacji województwa gdańskiego wyniósł 19,5%⁵³. Polacy zza Buga tworzyli nowe społeczności przede wszystkim Elbląga, Gdańska, Sopotu, a także powiatów: kwidzyńskiego, elbląskiego, gdańskiego i lęborskiego. Warto dodać, że wśród osadników osiadłych na terenach „nowych” województwa gdańskiego byli też mieszkańcy Prus Wschodnich, którzy trafili tu wskutek ucieczki przed Armią Czerwoną. Znaleźli oni dla siebie nowe lokum głównie w Elblągu i Gdańsku (3607 osób) oraz na Powiślu (1443 osoby)⁵⁴.

Jak już wspomniano, specyfiką północnych obszarów Pomorza Gdańskiego, jeśli idzie o pochodzenie terytorialne ludności, był duży udział rodzimych mieszkańców w populacji, przekraczający, podobnie jak na Górnym Śląsku, jej połowę⁵⁵. Działo się tak przede wszystkim za sprawą obecności Kaszubów i Kociewiaków. Istotnym zjawiskiem rzutującym na powojenne transformacje ludności na interesującym nas terytorium były tzw. migracje wewnętrzne, zwane również osadnictwem przygranicznym, wędrownkami sąsiedzkimi, a niekiedy „przesuwaniem się” ludności na byłym pograniczu polsko-niemieckim⁵⁶; zresztą było to zjawisko charakterystyczne dla okresów przełomu, a w szczególności występujące w schyłkowych momentach wojny. Sąsiedzi

52 H. EDEL KRYŃSKI: *Województwo gdańskie. Studium społeczno-gospodarcze*. Gdynia 1961, s. 77.

53 B. MAROSZEK: *Rola partii w integracji ludności województwa gdańskiego. Na przykładzie badań terenowych w powiecie lęborskim i sztumskim*. Gdańsk 1962, s. 11—12.

54 B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 55.

55 Por. A. DZIUROK, B. LINEK: *Narodowa identyfikacja*. W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014, s. 459—542.

56 Lub też ze strefy przygranicznej, czyli z terenów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Ziemi Odzyskanych. Por. L. KOSIŃSKI: *Pochodzenie terytorialne ludności...*, s. 21—22; C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: „Odwet na historii”, czyli kaszubskie osadnictwo przygraniczne na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku. „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie” 2000, nr 2, s. 159—176.

z najbliższej położonych miejscowości, a także krajanie pochodzący z tego samego regionu nie tylko jako pierwsi interesowali się pozostawionym w wyniku działań wojennych dobytkiem, lecz również stawali się pierwszymi osadnikami, zajmując opuszczone mieszkania lub gospodarstwa. Zygmunt Dulczewski, analizując przemiany ludnościowe na Pomorzu Zachodnim, dowodził, że tego rodzaju migracje odegrały poważną rolę w procesie polonizacji i stanowiły prawidłowość procesów osadniczych na całych Ziemiach Odzyskanych⁵⁷.

Kaszubi migrowali przede wszystkim do Gdańska oraz mniejszych miast, takich jak Bytów, Lębork, Miastko, Człuchów, a także wsi⁵⁸. Przykładowo Nowa Wieś w powiecie lęborskim niemal w całości została zasiedlona przez Kaszubów z powiatu kartuskiego⁵⁹. Podobnie rzecz się miała w południowych częściach województwa gdańskiego, które w sporej mierze zasiedlali przybysze z ówczesnego województwa pomorskiego — rolnicze peryferie Elbląga pod koniec 1945 roku były zasiedlane przez Kociewiaków, tj. przybyszy z powiatów: starogardzkiego, tczewskiego, jak również z położonej bardziej na południe ziemi chełmińsko-lubawskiej⁶⁰. Podkreślić należy rolę, jaką w dziele zagospodarowania terenów nowych Pomorza Gdańskiego odegrał Bydgoski Okręg Polskiego Związku Zachodniego. Kierując się kryterium zbliżonych warunków przyrodniczych, do lipca 1945 roku zorganizował przesiedlenie na Pomorze Gdańskie 7180 rodzin osiedleńczych z ówczesnego województwa pomorskiego (późniejszego bydgoskiego)⁶¹. Łącznie w pierwszym roku trwania akcji za sprawą Polskiego Związku Zachodniego osiedlono na Ziemiach Odzyskanych ponad 250 tys. osadników⁶².

Istotne znaczenie dla udziału Polaków w ogólnej liczbie ludności miał demograficzny punkt wyjścia, tzn. obecność polskich środowisk autochtonicznych w momencie zakończenia wojny. Nie tylko każda z grup napływowych

57 Z. DULCZEWSKI: *Socjologiczne aspekty migracji ludności na Pomorzu Zachodnim*. W: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. Red. Z. DULCZEWSKI. Poznań—Słupsk 1964, s. 89; Z. DULCZEWSKI: *Autochtonizacja ludności na Ziemiach Zachodnich*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa...*, s. 46—47.

58 C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*. Gdańsk 2002, s. 239.

59 POR. B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 34 i 40. Potwierdzają to dane statystyczne dla powiatu kartuskiego, którego liczba polskich mieszkańców między listopadem 1945 a lipcem 1946 r. zmalała o 4 tys.

60 R. KUKIER: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga...*, s. 251.

61 (Si): *Akcja osiedleńcza na Wybrzeżu i Pomorzu...*

62 POR. M. MUSIELAK: *Polski Związek Zachodni...*, s. 181—197; E. MĘCLEWSKI: *Powrót Polski...*, s. 521.

była wewnętrznie zróżnicowana, lecz także ludność rodzima zamieszkująca Pomorze Gdańskie daleka była od jednorodności. Co więcej, jak zaznaczył Andrzej Bukowski (autor jedynej dotąd monografii ruchu kaszubskiego⁶³) podczas seminarium dla aktywu kulturalno-oświatowego województw północnych⁶⁴, które odbyło się w grudniu 1956 roku w Domu Twórczości Ludowej w Gdańsku, interesujący nas obszar zamieszkiwały najbardziej zróżnicowane grupy autochtoniczne w skali kraju⁶⁵.

Tereny „stare” z uwagi na ich etniczny charakter można opisać jako kaszubskie (Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck, Gdynia) oraz kociewskie (Starogard Gdański i Tczew). Niemal w całości były one zamieszkane przez zasiedlałe tu od wieków wskazane grupy regionalne. Odmienne natomiast kształtowała się sytuacja w powiatach „nowych”, gdzie środowiska autochtoniczne należały do mniejszości. Zgodnie z wynikami cytowanego już spisu powszechnego z 3 grudnia 1950 roku autochtoni stanowili tu łącznie 11,6% ogółu ludności. Były to powiaty lęborski i bytowski, będące w zasięgu oddziaływania kultury kaszubskiej, jednak przed wojną oddzielone od polskiej części Kaszub granicą państwową. Zwarta społeczność autochtoniczna zamieszkiwała tereny Powiśla, a zwłaszcza Sztum. Wreszcie odrębną grupę rodzimą i jednocześnie największą na Pomorzu Gdańskim tworzyli tzw. starzy gdańszczanie z obszarów byłego Wolnego Miasta Gdańska.

Polityka polonizacji ludności rodzimej wkrótce po wojnie opierała się na specjalnym ustawodawstwie i zmierzała do nadania praw obywatelskich autochtonom polskiego pochodzenia⁶⁶. Przy czym w odniesieniu do terenów przed wojną polskich chodziło o przywrócenie dzięki tzw. rehabilitacji obywatelstwa osobom wpisanym na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste). Dotyczyło to w większości ludności kaszubskiej i kociewskiej. Z kolei rodzimi

63 A. BUKOWSKI: *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*. Poznań 1950. Niedawno ukazała się obszerna, długo oczekiwana pozycja: C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*. T. 5: *Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*. Gdańsk 2019.

64 Tj. szczecińskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego, białostockiego i gdańskiego.

65 APG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku 1280/2393, Tekst wykładu prof. Andrzeja Bukowskiego „Omówienie roli i zadań Oddziałów Kultury w pracy z grupami narodowościowymi i podsumowanie dyskusji”, 15 X 1956, k. 133—161.

66 W dniu 28 kwietnia 1946 r. ukazała się Ustawa o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych, definiująca krąg osób, którym przysługiwało prawo do uzyskania polskiego obywatelstwa. Polityka Ministerstwa Ziem Odzyskanych zmierzała do równoległego przeprowadzenia trzech procesów: wysiedlenia ludności niemieckiej, zasiedlenia „ziem nowych” ludnością polską i weryfikacji ludności rodzimej. Zob. W. LECHOWICZ: *Minister Ziem Odzyskanych...*, s. 238.

mieszkańcy ziem przed 1939 rokiem przynależnych do III Rzeszy podlegali obowiązkowi weryfikacji narodowościowej. Wszyscy zatem wywodzący się ze środowiska „tutejszych”, a więc jak już wspomniano, ponad połowa populacji województwa gdańskiego, stanęli przed problemem bądź to przywrócenia, bądź to przyznania polskich praw obywatelskich. Ponieważ obywatelstwo w powojennej Polsce zostało ściśle powiązane z narodowością, i jedni, i drudzy musieli złożyć „deklarację wierności narodowi i państwu polskiemu”⁶⁷.

Rozwiązania prawne przyjęte przez państwo w kwestii ludności rodzimej zgodne były z interesem władzy centralnej. Wynikały z unitarnej koncepcji polonizacji zmierzającej do narodowościowej i społecznej homogenizacji. Jednocześnie, dążąc do wyeliminowania z narodu polskiego „wrogich elementów”, wszyscy, którzy w czasie wojny znaleźli się na volksliście, z mocy prawa byli w stanie podejrzenia karnego⁶⁸. W ten sposób podtrzymywano, a niekiedy wzmagano, i tak nieufny stosunek osadników do rodzimej ludności.

W nagłówkach prasowych można było przeczytać o „wniemczonych”, „odstępach od narodu”, „Volksdeutsach przestępcach” czy „tych, którzy wyparli się polskości”⁶⁹. O zrewidowanie rozwiązań prawnych dotyczących likwidacji skutków volkslisty apelował m.in. Instytut Śląski, który na początku 1946 roku przedstawił krytyczną analizę ustawodawstwa rehabilitacyjnego⁷⁰. Instytucję rehabilitacji powołano na mocy ustawy z 6 maja 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów. Prowadziły ją administracyjne komisje rehabilitacyjne, jeżeli sprawa dotyczyła eingedeutschów (III grupa), lub sądy grodzkie w przypadku volksdeutschów (II grupa). Równolegle działały specjalne sądy karne, przed którymi sądzono kolaborantów i zdrajców narodu polskiego. Wraz z likwidacją tych sądów 17 października 1946 roku ustała akcja rehabilitacyjna, a sprawami przywracania obywatelstwa zajęły się sądy okręgowe zgodnie z Dekretem z 28 czerwca 1946 roku o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945. Wydany był on początkowo tylko dla województwa śląsko-dąbrowskiego, jednak od 21 października 1946 roku obowiązywał w całej Polsce. Komentując nowy

67 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*. Gdańsk 2012, s. 309; *Aby nie było wątpliwości. Uwagi prawnika w sprawie deklaracji wierności*. „Dziennik Bałtycki” z 19 czerwca 1945 r., s. 3.

68 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja...*, s. 332.

69 Zob. S. BYKOWSKA: *Polska ludność rodzima województwa gdańskiego na łamach „Dziennika Bałtyckiego” w latach 1945—1947*. W: *Szkice z badań nad życiem codziennym w Gdańsku w latach 1945—1989*. Red. G. BERENDT, E. KIZIK. Warszawa 2012, s. 11—30.

70 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja...*, s. 332.

stan prawny na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, prawnik dr Rafał Kaniewicz napisał: „Volksdeutsch, który do dnia dzisiejszego takim jeszcze pozostał, to przestępca, którego osądzi sąd powszechny karny”⁷¹.

Na terenie województwa gdańskiego procedurę rehabilitacji wszczęto w kwietniu 1945 roku, a więc jeszcze przed wprowadzeniem ogólnopolskich uregulowań prawnych. W ten sposób chciano uchronić tutejszą ludność przed wywózką do ZSRR, a także wysiedleniem za Odrę. Największy rozmiar akcja rehabilitacyjna przybrała w powiecie morskim, na terenie którego do 1 listopada 1946 roku jej stan przekroczył 40 tys. osób. Nieco mniejszy zasięg rehabilitacji odnotowano w powiatach kociewskich, tj. starogardzkim i tczewskim, gdzie w tym samym terminie zarejestrowano po 32 tys. zrehabilitowanych. W centrum Kaszub był to wynik nieco ponad 24 tys. osób dla powiatu kościerskiego oraz niespełna 13 tys. osób dla powiatu kartuskiego. Analizując przebieg akcji, pamiętać należy o czynnikach, które opóźniały tempo rehabilitacji: przetrzymywanie w obozach, trwające przemieszczenia ludności, w tym powroty do domów, a także przeciągające się procesy sądowe.

Kwestia volkslisty w powszechnym odbiorze związana była z możliwą zdradą narodową (rzadko brano pod uwagę okoliczność przymusu germanizacyjnego), zatem rehabilitację traktowano jako rodzaj *katharsis*, zdjęcie stygmatu zdrajcy. Mniej kontrowersyjny w swym założeniu cel przyświecał akcji weryfikacji. Polegała ona na urzędowej segregacji — oddzieleniu Polaków od Niemców. Jednakowoż o ile teoretyczne atrybuty przynależności narodowej, takie jak pochodzenie, postugiwanie się mową ojczystą czy brzmienie nazwiska, wydawały się oczywiste, o tyle sytuacja ludności rodzimej daleka była od jednoznaczności. Społeczności pogranicza, w tym również i te zamieszkałe na Pomorzu, były zróżnicowane pod względem poczucia tożsamości. Dla niektórych pierwszą płaszczyzną identyfikacji stanowił region lub miasto, jak w przypadku Kaszubów czy byłych obywateli gdańskich. Środowisko polonijne z terenów byłego Wolnego Miasta Gdańska podkreślało swoją podwójną zbiorową tożsamość. Można to było zaobserwować w wielu wypowiedziach gdańskich działaczy z okresu po 1945 roku oraz w działalności powołanej do życia Komisji Weryfikacyjno-Rehabilitacyjnej dla Polaków Gdańszczan, której nazwa nawiązywała zarówno do ojczyzny ideologicznej, jak i lokalnej. Autochtoni często znali dwa języki (niemiecki i polski), a niekiedy tylko pierwszy z nich. Dlatego też w zderzeniu z polskim osadnictwem, a w szczególności jego pierwszą fazą, którą opanowała gorącz-

71 R. KANIEWICZ: *Volksdeutsch — przestępca. Instytucja rehabilitacji przestała istnieć*. „Dziennik Bałtycki” z 11 listopada 1946 r., s. 5.

ka szabru, akcji weryfikacji towarzyszyło wiele nieprawidłowości, a także ludzkich tragedii⁷².

W wielu miejscowościach dochodziło wręcz do sensacyjnych zdarzeń, często z udziałem władz i milicji. Najwięcej wykroczeń wobec autochtonów odnotowano w powiecie gdańskim oraz na Powiślu, gdzie przyjezdni, szczególnie z głębi kraju, nie byli przygotowani do współdzielenia tzw. pionierskich posiad. Wicewójt wsi Łęgowo z karabinem w ręku groził wystrzelaniem osób zajmujących się weryfikacją, a funkcjonariusze MO żądali łapówek za wystawianie zaświadczeń weryfikacyjnych. Wreszcie starosta gdański Marian Klenowicz za najwłaściwsze narzędzie polonizacji autochtonów uznał ich przesiedlenie do centralnej, tj. właściwej, Polski. Tam, obcując z „prawdziwymi Polakami”, sami dopiero by się takimi stali⁷³. Warto dodać, że tego rodzaju pomysły pojawiały się także w innych miejscach na Pomorzu. Przykładowo latem 1946 roku krążyła plotka, że zweryfikowana ludność autochtoniczna zostanie przesiedlona z Gdańska w głąb kraju. W odpowiedzi prezydent miasta Bolesław Nowicki wydał odezwę, w której zaprzeczał planom wysiedleńczym, a autorów rozsiewających tę pogłoskę uznał za „agentów wrogiej propagandy, mącicieli spokoju i szkodników społecznych”⁷⁴.

Zarówno rehabilitację, jak i weryfikację sami zainteresowani oceniali negatywnie jako akcje wysoce niesprawiedliwe. Niekiedy przyrównywano je do procesów inkwizycyjnych, nowej volkslisty, czy też w przypadku Powiśla — w nawiązaniu do roku 1920 — nowego plebiscytu⁷⁵.

Zdaniem przedwojennego działacza polonijnego z terenu byłego Wolnego Miasta Gdańska Feliksa Dziurkiewicza: „Wątpliwości i podejrzenia, jakie nagromadziły wokół nich kataklizmy wojny — są tylko wynikiem nieszczęśliwych przypadków, natomiast w istocie zachowali oni wartość Polaka”⁷⁶.

Autochtoni polscy z terenów „odzyskanych” w ogólnopolskiej propagandzie zajmowali specyficzne miejsce. Pełnili bowiem funkcję strażników polskości i tym samym bronili praw Polski do tych obszarów. Osobiste odczucia mieli

72 S. BYKOWSKA: *Problem weryfikacji autochtonów na tle przemian ludnościowych w Gdańsku w latach 1945—1948*. W: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. W. KUCHARSKI, K. BOCK-MATUSZYK, P. ZUBOWSKI. Wrocław 2018, s. 177—210.

73 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja...*, s. 344; APG, Pismo Mariana Klenowicza do wojewody gdańskiego, 4 XII 1945, k. 231—232.

74 Muzeum Stutthof, Odezwa prezydenta Gdańska do ludności autochtonicznej Gdańska, VIII 1946.

75 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja...*, s. 312.

76 APG, Urząd Wojewódzki Gdański 1164/361, Zażalenie na decyzję Komisji Rehabilitacyjnej w Gdańsku, 11 IX 1945, k. 145.

jednak inne. Świadomi swojej polskiej narodowości oraz przeszłych zmagañ z germanizacją widzieli w przymusie weryfikacyjnym dyshonor. Przeżywali go w wymiarze bardziej społeczno-psychologicznym aniżeli polityczno-prawnym. Tymczasem od całej społeczności autochtonicznej oczekiwano poddania się biegowi dziejów.

Spotkaliśmy się z takimi faktami, że niektóre najbardziej patriotyczne i narodowo uświadomione elementy spośród ludności autochtonicznej uważały poddanie się weryfikacji za obrazę ich godności narodowej. Jeśli stanowisko takie można zrozumieć i całkowicie usprawiedliwić od strony psychologicznej, to obiektywnie jest ono niesłuszne, gdyż utrudnia repolonizację Ziem Odzyskanych. Istnieje przecież konieczność formalno-prawnego rozgraniczenia Polaków od Niemców⁷⁷.

Niektórzy przedstawiciele władz stali na stanowisku, że potrzeba chwili wymaga nie tylko zrozumienia ze strony autochtonów, lecz także kolejnego poświęcenia. Uznawali, że ci spośród nich, którzy opuścili swoje gospodarstwa podczas wojny, a następnie zostały one zajęte przez osadników, powinni utracić swój dobytek w imię wyższej konieczności.

Należało uzgodnić i pogodzić słuszne prawa własności Polaków autochtonów z wyższym interesem narodowym i państwowym, jakim jest zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych⁷⁸.

Polonizacja włączonych do Polski poniemieckich obszarów miała więc odbywać się w warunkach wyrzeczenia się indywidualnych interesów ich rodzimych mieszkańców. W praktyce oznaczało to, jak przed laty dość ostrożnie pisał Bolesław Maroszek, utratę własnej pozycji ekologicznej⁷⁹, innymi słowy — funkcji gospodarza na swojej rodzinnej ziemi.

Władze gdańskie doskonale zdawały sobie sprawę z powagi sytuacji, jednak wydaje się, że w obliczu chaosu i żywiołowości praktyk osiedleńczych niewiele mogły uczynić, by skutecznie zapobiec dyskryminacji miejscowej ludności i rozładować antagonizmy międzygrupowe. Na łamach „Dziennika Bałtyckiego” zwrócono uwagę, że nawet osoby już zweryfikowane „od dziesięciu miesięcy stanowią obiekt nieustannych gwałtów, dokonywanych nie tylko przez zdemoralizowane masy szabrowników, ale niestety, częstokroć przez

77 Jeszcze 75 tysięcy. „Dziennik Bałtycki” z 13 listopada 1946 r., s. 3.

78 Akcja weryfikacyjna trwa. „Dziennik Bałtycki” z 13 listopada 1946 r., s. 3.

79 B. MAROSZEK: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa...*, s. 87.

funkcjonariuszów państwowych”⁸⁰. W artykule pojawiła się realna ocena akcji polonizacji, tj. zetknięcia idei z praktyką:

Wielu z nas szermuje pojęciem repolonizacji, ale nic konkretnego w tej dziedzinie nie robi się. Jak dotąd ani jedno miasto na Ziemiach Odzyskanych nie uchwaliło w swym budżecie ani jednego grosza na repolonizację. [...] Roztoczenie opieki nad zweryfikowaną ludnością, uwolnienie jej od naleciałości germańskich, i przywrócenie jej kultury polskiej winno być zagadnieniem pierwszoplanowym we wszystkich poczynaniach samorządów Ziemi Odzyskanych⁸¹.

Słusznie dostrzeżono, że polonizacja w takim wydaniu to „krecia robota”, która nieuchronnie prowadziła do zniemczenia autochtonów polskiego pochodzenia. Pierwszą oznaką tego zjawiska były masowe zwroty zaświadczeń weryfikacyjnych i wyjazdy do Niemiec⁸². Co ciekawe, na Pomorzu Gdańskim najczęściej do tego rodzaju wypadków dochodziło w Gdańsku i Sztumie, a więc w ośrodkach z dużymi skupiskami polskiej ludności autochtonicznej⁸³. Przypomnijmy, były to zarazem te rejony województwa gdańskiego, gdzie weryfikacja przebiegła najszybciej. Do końca 1948 roku w Gdańsku do weryfikacji przystąpiły 13 424 osoby, a w powiecie sztumskim 5972⁸⁴. Najwięcej problemów z uzyskaniem obywatelstwa polskiego przez miejscową ludność można zaobserwować w powiatach gdańskim i lęborskim, na terenie których pomiędzy wrześniem 1946 a grudniem 1948 roku do weryfikacji zgłosiło się jeszcze po ok. 2 tys. osób. Jak zaznaczono wcześniej, wynikało to głównie z zatargów na tle majątkowym. Innym powodem spóźnionej weryfikacji były powroty tych osób z wojennej tułaczki, a także przetrzymywanie autochtonów w więzieniach i obozach pracy. Odzyskiwanie praw obywatelskich przez ludność miejscową wpływało na wspomniane zjawisko odwrotu osadników z zajętych gospodarstw.

Działyły specjalne komisje ds. weryfikacji i rewindykacji gospodarstw rolnych osobom zweryfikowanym. Przykładowo do tego rodzaju sytuacji doszło 25 maja 1946 roku w gminie Korzeniowo w powiecie kwidzyńskim w obecności przedstawicieli administracji państwowej, sołtysa oraz osadnika jako świadka. Osadnik Władysław Słysz, który za zgodą urzędu bezpieczeństwa publicznego

80 (M): *Ani jednej kropli krwi polskiej za Odrę. Uwagi na marginesie wadliwie prowadzonej akcji weryfikacyjnej*. „Dziennik Bałtycki” z 6 marca 1946 r., s. 1.

81 Ibidem.

82 S. BYKOWSKA: *Rehabilitacja i weryfikacja...*, s. 483.

83 AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej MAP 54/B-745, Sprawozdanie sytuacyjne z województwa gdańskiego, 1946, k. 10.

84 Obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska obejmował Gdańsk, powiat gdański oraz Sopot. Łącznie w tym terminie zweryfikowano 22 480 byłych obywateli gdańskich.

zajął gospodarstwo, 7 sierpnia 1945 roku został przesiedlony w inne miejsce, a w posiadanie majątku na powrót weszła jego prawowita właścicielka Bronisława Regentbrecht. Utraciła ona podczas swojej nieobecności na gospodarstwie dwa żrebacki i wóz, który został zrabowany przez żołnierzy radzieckich. Komisje regulowały także zbiórkę upraw z danego majątku. W tym wypadku zgodnie z protokołem zasiewy dokonane przez ustępującego z gospodarstwa osadnika miały zostać zebrane po połowie przez każdą ze stron⁸⁵.

W przypadku gdy na majątku prawowitego gospodarza pozostała osoba reprezentująca jego prawa własności, to osadnik, który osiedlił się na takim gospodarstwie, musiał ustąpić. Do listopada 1946 roku z nieruchomości zweryfikowanych autochtonów na terenie województwa gdańskiego przesiedlono ok. 7600 osadników. Szacowano, że do przesiedlenia pozostawało jeszcze ok. 2,5 tys. osób⁸⁶.

W wyniku ideologizacji strategii działań wobec autochtonów i szerzej: stosunków społecznych w okresie reżimu stalinowskiego pogorszyło się położenie ludności rodzimej⁸⁷. Wraz z postępującym procesem destalinizacji, w ramach którego m.in. doszło do otwarcia granic kraju i złagodzenia polityki paszportowej, wzrastał się potencjał wyjazdowy⁸⁸. I znów na Pomorzu Gdańskim w sposób szczególny dotyczyło to tych obszarów, na terenie których występowały zwarte środowiska polskie. Oznaczało to fiasko zabiegów polonizacyjnych władz komunistycznych metodami administracyjnymi. Zaliczały się do nich: kursy języka polskiego, werbunek na wyższe uczelnie, do szkół zawodowych, czytelnictwo tekstów o „głębokiej socjalistycznej treści wychowawczej”, wycieczki i kolonie w województwach centralnych⁸⁹. Pracę na niwie kultury, szczególnie regionalnej, łączono z kultywowaniem treści socjalistycznych⁹⁰. Uruchomiono akcję tworzenia lojalnego wobec władz tzw. aktywu autochtonicznego, włączając w szeregi kadrowe lokalnej administracji pracowników rekrutujących się z miejscowej ludności⁹¹.

Już wówczas mówiono, że polityka ta, przeciwnie aniżeli głosił program partii, *de facto* doprowadziła do końca proces niemczenia. Jedną z gdańskich

85 APG, Urząd Wojewódzki Gdański 1164/362, Protokół ws. rewindykacji gospodarstwa rolnego, 25 V 1946, k. 376.

86 *Akcja weryfikacyjna trwa...*

87 Por. A. SAKSON: *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945—1997*. Poznań 1998, s. 198.

88 Zob. D. STOLA: *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949—1989*. Warszawa 2010, s. 80.

89 Por. P. MADAJCZYK: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa 2001, s. 258.

90 C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Kaszubi...*, s. 459—460.

91 S. BYKOWSKA: *Ludność rodzima województwa gdańskiego w polityce lokalnej administracji w latach pięćdziesiątych XX wieku*. W: *Pomorskie twarzą do przyszłości*. Red. G. GRZELAK. Gdańsk 2018, s. 71—92.

dziennikarek i pisarek tak skomentowała politykę władz wobec rodzimych gdańszczyzan:

[...] miast repolonizować odzyskanych dla Polski ludzi, dopuściliśmy się tego, że proces germanizacji wielu, w wyniku krzywd minionych lat, postępował a w niejednym wypadku został doprowadzony do końca⁹².

Na przykładzie dynamiki wyjazdów z Pomorza Gdańskiego można zaobserwować wzrost postaw niechęci, odrzucenia i wreszcie porzucenia Polski Ludowej⁹³. U progu dekady lat 50. liczbę tzw. rodzin rozdzielonych na terenie województwa gdańskiego szacowano na 1600⁹⁴. Tymczasem łącznie w latach 1956—1959 wyjechało 16 601 mieszkańców województwa gdańskiego, przy czym najwięcej, bo co najmniej 12 tys., z samego Gdańska. Celem podróży w przypadku 14 644 osób był NRF, a 1957 — NRD. Stanowiło to ok. 23,4% ludności rodzimej województwa⁹⁵. Zatem potencjał emigracyjny zwiększył się z kilku do kilkunastu tysięcy w ciągu dekady. Co więcej, wcale nie ustał wraz z wygaszaniem akcji łączenia rodzin, a w niektórych miejscowościach nawet się wzmacniał. O ile w drugiej połowie 1960 roku nastąpił spadek liczby wyjazdów do Niemiec, o tyle na terenie Sztumu liczba osób wyjeżdżających zwiększyła się niemal dwukrotnie w stosunku do roku poprzedniego⁹⁶.

Przywrócenie zamrożonej w okresie stalinowskim możliwości wyjazdu za Odrę przyniosło w efekcie znaczący spadek liczby autochtonów na Pomorzu Gdańskim. Niezadowolenie z życia w Polsce Ludowej wzrastało i zarazem krąg osób składających podania wyjazdowe był coraz szerszy. Wyjeżdżali bowiem nie tylko byli obywatele gdańscy i niemieccy, lecz także osoby, które przed

92 I. TROJANOWSKA: *Sprawy gdańszczyzan. Ludzie bez ojczyzny*. „Dziennik Bałtycki” z 14 marca 1957 r., s. 2.

93 S. BYKOWSKA: *Ludzie bez ojczyzny? Kwestia „łączenia rodzin” na tle sytuacji ludności rodzimej w latach pięćdziesiątych XX wieku na przykładzie Gdańska*. „Przegląd Historyczny” 2019, T. 110, z. 1, s. 73—105.

94 AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych 765/B-1784, Notatka w sprawie problemu rodzin rozdzielonych spośród ludności rodzimej, 1949, k. 73—76.

95 APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, Informacja o ludności rodzimej miasta Gdańska, 1960, k. 1. Akcja łączenia rodzin odbywała się na podstawie porozumień między rządem PRL i NRD oraz między PCK i NCK. Zob. R. SUDZIŃSKI: *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945—1959)*. W: *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.* Red. J. BORZYSZKOWSKI, M. WOJCIECHOWSKI. Toruń—Gdańsk 1995, s. 220—223; M. LATUCH: *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955—1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*. Warszawa 1994, s. 53.

96 APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, Tajne pismo z-cy komendanta KW MO w Gdańsku ds. bezp. S. Sokołowskiego do rąk własnych Jerzego Ptasinińskiego, I sekretarza KW PZPR w Gdańsku, 13 I 1961, k. 43.

wojną miały polskie obywatelstwo⁹⁷. Do dziś fakt, że wśród emigrantów duża część była pochodzenia polskiego, a wręcz były wśród nich rodziny poległych podczas obrony Poczty Polskiej w Gdańsku czy więźniowie obozów koncentracyjnych, wywołuje zdumienie.

Tabela 6

Ludność rodzima województwa gdańskiego w 1960 roku

| Miasto/powiat | Liczba ludności rodzimej |
|--------------------------|--------------------------|
| miasto Gdańsk | 26 000 |
| miasto Sopot | 3 500 |
| miasto Elbląg | 248 |
| powiat gdański | 3 800 |
| powiat Elbląg | 70 |
| powiat Kwidzyn | 735 |
| powiat Lębork | 702 |
| powiat Malbork | 1 407 |
| powiat Nowy Dwór Gdański | 518 |
| powiat Sztum | 9 934 |
| powiat Puck | 868 |
| powiat Wejherowo | 423 |
| Razem | 48 205 |

Źródło: APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, 1960, k. 22.

W końcowym etapie akcji łączenia rodzin oceniano liczbę ludności rodzimej w Gdańsku na 26 tys., w Sopocie na 3,5 tys., w powiecie gdańskim — 3800, a na całym terenie województwa gdańskiego na ponad 48 tys. osób (tab. 6)⁹⁸. Szacuje się, że wskutek exodusu w ramach akcji łączenia rodzin do obu państw niemieckich przeniosło się 240 tys. osób, głównie z województw: katowickiego, opolskiego, wrocławskiego, olsztyńskiego i koszalińskiego⁹⁹. Zdecydowaną większość emigrantów stanowili mieszkańcy Górnego Śląska¹⁰⁰.

97 I. TROJANOWSKA: *Sprawy gdańszczyzan. Byt określa świadomość*. „Dziennik Bałtycki” z 18 marca 1957 r., s. 3.

98 APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, Informacja o ludności rodzimej miasta Gdańska, brak daty, k. 104—111; C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Kaszubi...*, s. 208.

99 W uchwale KC PZPR znalazła się informacja, że w latach 1956—1959 z Polski wyjechało ok. 237 tys. osób, z tego przeszło 200 tys. do NRF. Por. APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, Uchwała ws. wzmożenia walki z dywersyjną antypolską działalnością zachodnoniemieckich rewizjonistów, VI 1960 r., k. 14—21. Inne szacunki mówią o 281 tys. osób, por. B. NITSCHKE: *Niemcy. W: Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*. Red. S. DUDRA, B. NITSCHKE. Kraków 2010, s. 55.

100 Tylko z województwa opolskiego w latach 1956—1959 wyjechało ponad 48,5 tys. osób. Por. A. DAWID: *Problem migracji do obu państw niemieckich w ujęciu władz partyjnych*

Urzędowym zabiegiem mającym na celu zbiorowe ujednoczenie nowego społeczeństwa Ziem Odzyskanych był zakaz publicznego stosowania określeń: „autochton”, „zweryfikowany”, „były obywatel gdański lub Rzeszy Niemieckiej”¹⁰¹. Było to również swego rodzaju przedsięwzięcie o charakterze unifikująco-polonizacyjnym. Jednakże tożsamości poszczególnych grup, ugruntowane w wojennym i tużpowojennym doświadczeniu, okazały się zbyt silne, aby pojęcia te wyszły z użycia, pomimo haseł propagandowych promujących ideę etnocentryczną i homogeniczny monolit społeczny. Na Pomorzu Gdańskim, jak wspomniano, problem pogłębiał wyjątkowo skomplikowany skład ludności rodzimej.

Wystąpił tu problem wyróżniający omawiany region w skali kraju. Otóż w powojennym piętnastolecu zaobserwować można zmiany w postrzeganiu oraz kwalifikacji ludności miejscowej jako grupy rodzimej. Do końca lat 40. ubiegłego wieku, kiedy to nie zawsze potrafiono oddzielić akcje weryfikacji od rehabilitacji, za ludność autochtoniczną uważano wszystkie miejscowe grupy. Wraz z przyswajaniem przez aparat administracyjny specyfiki regionu pomorskiego na tle Ziem Odzyskanych, a także oswajaniem i rozpracowywaniem zagadnienia kaszubskiego, zaczęto rozpoznawać w populacji pomorskiej tych „właściwych autochtonów”. Swoje znaczenie miały zapewne liczne spisy ludności, w których podkreślano faktyczny ich status.

I tak, na podstawie danych ze znanego już spisu powszechnego z 1950 roku stan ludności rodzimej województwa gdańskiego obliczono na ok. 60 tys. osób, zaliczając do niej już tylko mieszkańców terenów poniemieckich. Dziesięć lat później, po zakończeniu akcji łączenia rodzin, liczba ta zmniejszyła się do 48 205 osób, co stanowiło zaledwie 4,1% ogółu ludności województwa gdańskiego.

Kilku uwag wymaga zagadnienie Kaszubów. O ile bowiem w 1945 roku była to najliczniejsza rodzima grupa etniczna, o tyle, jak już podkreślono, w odniesieniu do województwa gdańskiego nie stanowiła ona — poza Lęborkiem — ludności Ziem Odzyskanych. Kaszubi byli to wszak obywatele polscy przed 1939 rokiem, decyzjami układu wersalskiego podzieleni pomiędzy dwa państwa. I o ile po zakończeniu II wojny światowej znaleźli się w jednym państwie, o tyle ponownie zostali podzieleni — tym razem granicami administracji wewnętrzpaństwowej. Znaleźli się bowiem w dwóch województwach: gdańskim

województwa opolskiego (1956—1959). W: *Wędrowniacy ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. Fic. Katowice 2018, s. 101.

101 J. SCHODZIŃSKA, B. LIBICH: *Lębork w czasach PRL i III Rzeczypospolitej*. W: *Dzieje Lęborka*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Lębork—Gdańsk 2009, s. 655.

(powiaty: morski, kartuski, kościerski i lęborski) oraz koszalińskim (powiat bytowski).

Kaszubi stanowili ważny element ówczesnej propagandy, wokół którego budowano dzieło polonizacji regionu pomorskiego. Eksperyment kreacji nowej gdańsko-pomorskiej tożsamości polegał na tym, aby udomowić i pokazać jako „swojską” słowiańsko-polską kulturę kaszubską w jej folklorystycznej wersji¹⁰². Był to wszakże jeden z ideałów repolonizacji — „wskrzesić słowiańską ziemię i tchnąć w nią nowe życie”. Przystąpiono więc do ubierania kaszubszczyzny w polskie barwy narodowe w ogólnej atmosferze likwidacji regionalizmów¹⁰³. Stałym elementem oficjalnych wystąpień w latach powojennych był temat wyzwolenia Kaszub spod jarzma hitleryzmu oraz akcentowania walki kaszubszczyzny o polskość i jedności ziemi kaszubskiej z całą Polską, a w szczególności z Gdańskiem¹⁰⁴. Polacy z wszystkich regionów kraju mieli zjednoczyć się w jednolitym narodzie. Już w trzecim numerze „Dziennika Bałtyckiego” przekonywano, jak:

Ogromna, nieklamana radość opanowała Kaszubów na widok kolumn radzieckich i polskich. Entuzjastycznie witano wojsko i administrację polską. Lud i ziemia — najwierniejsze, najbardziej dławione krzyżacko-hitlerowską dłońią — zespoliły się znów z Macierzą¹⁰⁵.

Innym razem podkreślano, że pionierami polskości na ziemi lęborskiej byli mieszkańcy powiatu kartuskiego, co niejako miało wskazywać na solidarność etniczną. Pisano: „Twardy to naród, który mimo terroru nie poddał się fali germanizacyjnej i z czystymi polskimi sercami zaczął w ciężkich warunkach budować polskość na prastarych ziemiach słowiańskich”¹⁰⁶. Autor innej notatki żywił nadzieję, że wyniki przypadającej na drugą połowę lipca 1945 roku rejestracji Kaszubów w powiecie lęborskim „jeszcze raz udowodnią, że mimo wielowiekowej niewoli nie udało się Niemcom wykorzenić na tych ziemiach polskości i że ziemię tę są rdzennie polskie”¹⁰⁷.

102 H. RYBICKI: *Powrót pogranicza kaszubskiego do Polski po drugiej wojnie światowej*. Słupsk 1988, s. 186—187.

103 J. BORZYSZKOWSKI: *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od poł. XIX w. po współczesność*. Gdańsk 1982, s. 50.

104 APG, Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 2384/1870, Informacja Egzekutywy KW o sytuacji w środowiskach ludności rodzimej, oddziaływania propagandy rewizjonistycznej na te środowiska i formach walki z rewizjonizmem zachodnio-niemieckim, 1961, k. 12.

105 „*Szwajcaria kaszubska*”. *Życie w Kartuzach*. „Dziennik Bałtycki” z 22 maja 1945 r., s. 3.

106 P. GRZENIA: *Nie zniechęcać pionierów. Skarga na Lęborski Urząd Ziemiński*. „Dziennik Bałtycki” z 11 lipca 1945 r., s. 3.

107 *Spis Kaszubów w pow. lęborskim*. „Dziennik Bałtycki” z 11 lipca 1945 r., s. 3.

Z kolei podczas organizacji pierwszych powojennych Dni Morza zapewniano, że „Kaszuba był zawsze Polakiem i strażnikiem polskiego morza”¹⁰⁸. Temu również miał służyć I Kongres Kaszubski, który odbył się w dniach 12—13 stycznia 1946 roku w Wejherowie z udziałem ponad 2 tys. osób oraz przedstawicieli władz wojewódzkich. Jednym z głównych założeń zjazdu była manifestacja polskości Kaszub, a także „uspołecznienie” ludu kaszubskiego (rozumiane jako „uobywatelnienie” i „uświadczenie polityczne”)¹⁰⁹. Organizacja kongresu podlegała kontroli władzy centralnej, która przestrzegała przed uwypuklaniem kaszubskiej odrębności etnicznej, mogącej dać upust tendencjom separatystycznym¹¹⁰.

Tego rodzaju strategia miała oddziaływać na zbiorową świadomość zarówno Kaszubów, jak i pozostałych grup zamieszkujących Gdańsk oraz Pomorze. Dążono do szybkiej asymilacji ludności rodzimej z kulturą polską. Zarazem wśród przybyszów z głębi kraju budowano przekonanie, że ziemia, z którą związali dalsze życie, od zawsze była polska. Program oswojania zagadnienia kaszubskiego przez władze gdańskie z czasem nabrał znamion propagowania kaszubszczyzny, czego wyrazem było oficjalne uznanie ruchu kaszubskiego przez powołanie w 1956 roku Zrzeszenia Kaszubskiego.

Wypada przy tym zauważyć, że polonizacji Pomorza za pomocą kaszubszczyzny dokonywano przy jednoczesnym odrzuceniu polskich tradycji z okresu Wolnego Miasta Gdańska, choć wydawały się one oczywistym atutem w dziele wskrzeszenia polskości, albowiem dziedzictwo takich organizacji, jak Związek Polaków i Gmina Polska w Gdańsku oraz szereg kulturalnych stowarzyszeń, stanowiło oczywisty dowód trwania polskości na tym terenie. Tymczasem widoczne było dążenie władz do wyparcia z przestrzeni publicznej środowiska tzw. starych gdańszczyzan jako połączonych wspólnotą „wolno-miejskiego” pochodzenia, które jawiło się jako mieszczańskie, a więc niebezpieczne i obce. Strzeżono, by nie odrodziła się zbiorowa tożsamość przedwojennych gdańszczyzan, którzy jednakowoż powołując do życia w 1945 roku instytucję o nazwie Komisja Weryfikacyjno-Rehabilitacyjna dla Polaków-Gdańszczyzan, podkreślali w ten sposób grupową identyfikację na dwóch płaszczyznach: gdańskiej (lokalnej) i polskiej (ideologicznej).

Przedstawione zabiegi miały charakter swoistego przywłaszczenia sobie Gdańska przez Polskę Ludową na odgórnie narzuconych warunkach. Warto

108 Z. Ż-M.: *Dla Prusaków. Kaszuba zawsze był Polakiem*. „Dziennik Bałtycki” z 29 czerwca 1945 r., s. 3.

109 (M): *Kaszubi awangardą narodu polskiego*. „Dziennik Bałtycki” z 14 stycznia 1946 r., s. 1.

110 H. RYBICKI: *Powrót pogranicza kaszubskiego...*, s. 188; C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Kaszubi...*, s. 634—637.

ponownie posłużyć się choćby samymi tytułami prasowymi, które wieściły, że oto „kultura polska zdobywa Gdańsk”¹¹¹. I o ile „Kaszuba zawsze był Polakiem”, to polskość Wybrzeża i Gdańska należało w sumie dopiero odbudować¹¹². Ostatecznie Kaszubi byli jedyną pomorską grupą, której zezwolono na zinstytucjonalizowanie działań na rzecz kultywowania swoich tradycji oraz kultury regionu pomorskiego w 1956 roku.

Poprzez tak skonstruowaną politykę tożsamościową równolegle odcięto napływowych mieszkańców od dziedzictwa niedawnej przeszłości regionu. Czuąc nieufność do „miejscowych”, jednocześnie osadnicy nie mieli szansy poznania tutejszych skomplikowanych stosunków ludnościowych i narodowościowych. Problematyka ta w Polsce Ludowej uległa wyparciu, przy czym okres popaździernikowy w kręgach związanych z byłą Polonią gdańską zaowocował pewną refleksją. Przykładowo, podczas obrad Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Gdańsku, które odbyły się 27 października 1957 roku, jeden z uczestników wypowiedział znamienne zdanie: „Za mało Warszawa wie, co to jest Gdańsk”¹¹³.

W artykule starano się ukazać procesy polonizacji wdrażane po zakończeniu II wojny światowej na terenie Pomorza Gdańskiego. W odniesieniu do tych części regionu, które wcześniej wchodziły w skład państwa niemieckiego, posiadały one ontologiczną wartość. Albowiem sens wszystkich ówczesnych działań na tzw. Ziemiach Odzyskanych — od ich włączenia do Polski, przez wysiedlenie Niemców, osadnictwo polskie, weryfikację narodowościową, aż po aktywność kulturalną i naukową — opierał się na „odniemczeniu” i „repolonizacji”.

W ujęciu szerszym polonizacja określała trwające już od wiosny 1945 roku procesy wysiedleńczo-osiedleńcze. Natomiast w ujęciu węższym w sposób szczególny dotyczyła społeczności pogranicza polsko-niemieckiego, które należało „wchłonać” do polskiej grupy narodowościowej. Tutaj wyodrębnił dwa warianty działań polonizacyjnych: polityczno-prawny i społeczno-kulturowy.

Polonizacja nie ustała po oficjalnym ogłoszeniu przez partię i rząd w 1949 roku dokonania integracji Ziemi Odzyskanych z resztą kraju. W okresie reżimu stalinowskiego przybrała formę forsownej i biurokratycznej indoktrynacji — została skrojona do potrzeb budowy socjalizmu i walki klasowej. Okres ten

111 M. ZALEWSKA: *Niech cały kraj wie jak kultura polska zdobywa Gdańsk*. „Dziennik Bałtycki” z 19 czerwca 1945 r., s. 3.

112 (lut.): *Odbudować polskość Wybrzeża...*, s. 3.

113 APG, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku 1166/1615, Protokół z I Zjazdu organizacyjno-wyborczego obwodu gdańskiego TRZZ, 27 X 1957, k. 67—118.

pogłębił degradację autochtonów oraz animozje międzygrupowe, doprowadzając finalnie do masowych wyjazdów z Polski pod koniec lat 50. XX wieku.

Dzieła odbudowy oraz polonizacji Wybrzeża Gdańskiego (nazwę tę rządzący chętnie stosowali wobec województwa gdańskiego) po zakończeniu II wojny światowej mieli dokonać osadnicy, a więc ludzie wykorzeni geografcznie i rodzinnie, opierając się m.in. na tradycji trwania kultury kaszubskiej przy polskości. Natomiast najliczniejsi spośród ludności rodzimej województwa gdańskiego tzw. dawni (starzy) gdańszczanie zostali odcięci od swoich tradycji, bez większego wpływu na budowę polskości rodzinnego miasta. Polski Gdańsk miał bowiem powstać na gruzach upadłej cywilizacji Wolnego Miasta, bez związków z minionym okresem.

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie

Ministerstwo Administracji Publicznej

Ministerstwo Ziem Odzyskanych

Archiwum Diecezjalne w Opolu

Varia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Poznaniu

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Szczecinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział we Wrocławiu

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku

Ministerstwo Administracji Publicznej

Ministerstwo Ziem Odzyskanych

Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział Gdański

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku

Urząd Wojewódzki Gdański

Archiwum Państwowe w Katowicach

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach

Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach

Archiwum Państwowe w Opolu

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu

Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kluczborku

Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koźlu

Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Prudniku

- Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Raciborzu
Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Strzelcach
Opolskich
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu
Archiwum Państwowe w Szczecinie
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie
Urząd Wojewódzki Szczeciński
Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej
Górze
Archiwum Wojsk Lądowych, Filia nr 1 w Toruniu
Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie

Źródła drukowane

- Codex Iuris canonici*. Wstęp JAN PAWEŁ II. Kraków 1984.
„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, 1951.
Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej: zbiór materiałów i dokumentów. T. 1. Oprac.,
wybór i wstęp W.T. KOWAŁSKI, P. LIPPÓCZY. Warszawa 1971.
*Informator o podstawach prawnopolitycznych rehabilitacji i weryfikacji na
Śląsku dla użytku władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa i po-
rządku publicznego, oraz aktywności społeczno-politycznej i związków zawo-
dowych*. Katowice 1945.
„Monitor Polski” 1945, 1949.
Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950 r. Zeszyt nr 1. Warszawa 1952.
Powszechny sumaryczny spis powszechny z dn. 14 II 1946 r. Warszawa 1947.
„Poznański Dziennik Wojewódzki” 1946.
Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku. Red. A. KOCHAŃSKI. Warszawa 1992.
Dokumenty do Dziejów PRL, z. 1.
„Zarządzenia Administracji Apostolskiej Gorzowskiej” 1950.
„Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury
Pilskiej” 1948.
Źródła do dziejów Polski w XIX i XX wieku. Red. A. KOSESKI, J.R. SZAFLIK,
R. TURKOWSKI. T. 5: *Lata 1945—1956. Wybór tekstów źródłowych*. Pułtusk
2003.
Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej 1945—1947. Wybór
i oprac. H. SZCZEGÓŁA. Zielona Góra 1971.

Dzienniki, wspomnienia i relacje

- BOENIGK J.: *Minęły wieki a myśmy ostali*. Warszawa 1971.
- Był z Warmią jak kość, co obraca się w stawie... Wspomnienia o Janie Boenigku*.
Wstęp i oprac. J. CHŁOSTA. Olsztyn 2003.
- DĄBROWSKI M.: *Olsztyńskie wspomnienia muzyczne z lat 1945—1948*. Olsztyn—
Białystok 1980.
- LECHOWICZ W.: *Minister Ziem Odzyskanych*. W: *Władysław Gomułka i jego
epoka*. Red. E. SALWA-SYZDEK, T. KACZMAREK. Warszawa 2005.
- MAŁĘEK K.: *Mazury Polskie. Pamiętniki*. T. 4: *Od 2 lutego 1945 do 12 października
1966 r.* Olsztyn 2011.
- MICHAŁSKI J.: *Drogi wspomnienia na uroczystość diecezji gorzowskiej*. „Go-
rzowskie Wiadomości Kościelne” 1965, nr 1.
- Pierwszy między Mazurami. Wspomnienia o Karolu Małku*. Wstęp i oprac.
J. CHŁOSTA. Olsztyn 1998.
- SUKERTOWA-BIEDRAWINA E.: *Dawno a niedawno. Wspomnienia*. Olsztyn 1965.
- SUKERTOWA-BIEDRAWINA E.: *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów”*. „Ko-
munikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2.
- VETULANI C.: *Pionierzy i zabytki. Wspomnienia*. Olsztyn 1972.

Teksty na prawach maszynopisu

- ANCZARSKI J.: „Początki Diecezji Gorzowskiej. Wspomnienia dyrektora Wy-
działu Duszpasterskiego”. Cz. 1: „Rządcy Diecezji Gorzowskiej”. Maszynopis
w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zielo-
nogórsko-Gorzowskiej w Paradyżu.
- „Odezwa prezydenta Gdańska do ludności autochtonicznej Gdańska, VIII 1946”.
Zbiory Muzeum Stutthof.
- RATAJCZAK D.: „Postawy ludności Śląska Opolskiego w świetle wyroków Woj-
skowych Sądów Rejonowych w Katowicach i w Opolu w latach 1945—1955”.
Opole 1996. Maszynopis pracy doktorskiej.
- REMBACKA K.: „Leonard Borkowicz (1912—1989)”. Maszynopis udostępniony
przez autorkę.

Prasa

- „Dziennik Bałtycki” 1945—1946, 1957.
- „Dziennik Zachodni” 1945.
- „Kurier Szczeciński” 1948.
- „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947.

- „Trybuna Opolska” 1955.
„Trybuna Robotnicza” 1945—1946.
„Ziemia Lubuska” 1945—1946.

Prace zwarte i artykuły

- Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu „Pod Czwórką”. Red. Z. DILLENIIUS. Wrocław 1997.
- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944—1956. Red. R. WNUK, S. POLESZAK, A. JACZYŃSKA, M. SŁADECKA. Warszawa—Lublin 2007.
- BANASIAK S.: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963.
- BANAŚ K., DZIUROK A.: *Ślązak do wysiedlenia*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14).
- BENYSKIEWICZ J., BORAS Z., WĘDZKI A.: *Dzieje Gorzowa*. Gorzów Wielkopolski 1990.
- BERENDT G.: *Wpływ wysiedleń ludności na zmiany w strukturze narodowościowej na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska i północnych Kaszub w latach 1939—1945*. W: *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1939—1948. Materiały pokonferencyjne*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Gdańsk—Wejherowo 2004.
- BERESZYŃSKI Z.: *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945—1990*. Gliwice—Opole 2017.
- BERESZYŃSKI Z., JASIAK K.: *Kalendarium ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie według meldunków, sprawozdań, kronik oraz innych materiałów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945—1989*. W: *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945—1989. Studia i materiały*. Red. K. JASIAK. Opole 2012.
- BIERKOWSKI T.: *Spółeczny ruch kulturalno-oświatowy na Warmii i Mazurach w latach 1945—1970*. Olsztyn 1980.
- BODA-KRĘŻEL Z.: *Likwidacja skutków niemieckiej listy narodowościowej na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu*. „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 4.
- BODA-KRĘŻEL Z.: *Problem niemieckiej listy narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1945—1950*. Katowice 1970.
- BODA-KRĘŻEL Z.: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole 1978.
- BORTLIK-DŹWIERZYŃSKA M.: *Ochrona przemysłu*. W: *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945—1956*. Red. A. DZIUROK, A. DZIUBA. Katowice 2009.

- BORZYSZKOWSKI J.: *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od poł. XIX w. po współczesność*. Gdańsk 1982.
- BUKOWSKI A.: *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*. Poznań 1950.
- BUŁAWSKI R.: *Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*. „Przegląd Zachodni” 1946, nr 2.
- BYKOWSKA S.: *Gdańszczanie — autochtoni i Kaszubi w latach 1945—1959. Od weryfikacji narodowościowej do emigracji*. W: *Gedania Cassubia — kaszubskość Gdańska*. Red. M. BORZYSZKOWSKA-SZEWCZYK, C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI. Gdańsk 2018.
- BYKOWSKA S.: *Ludność rodzima województwa gdańskiego w polityce lokalnej administracji w latach pięćdziesiątych XX wieku*. W: *Pomorskie twarzą do przyszłości*. Red. G. GRZELAK. Gdańsk 2018.
- BYKOWSKA S.: *Ludzie bez ojczyzny? Kwestia „łączenia rodzin” na tle sytuacji ludności rodzimej w latach pięćdziesiątych XX wieku na przykładzie Gdańska*. „Przegląd Historyczny” 2019, T. 110, z. 1.
- BYKOWSKA S.: *Polska ludność rodzima województwa gdańskiego na łamach „Dziennika Bałtyckiego” w latach 1945—1947*. W: *Szkice z badań nad życiem codziennym w Gdańsku w latach 1945—1989*. Red. G. BERENDT, E. KIZIK. Warszawa 2012.
- BYKOWSKA S.: *Problem ludności niemieckiej w Gdańsku w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej. Rekonesans badawczy*. „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2017, nr 25, z. 2.
- BYKOWSKA S.: *Problem osadnictwa w Gdańsku w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*. „Zapiski Historyczne” 2017, T. 82, z. 4.
- BYKOWSKA S.: *Problem weryfikacji autochtonów na tle przemian ludnościowych w Gdańsku w latach 1945—1948*. W: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. W. KUCHARSKI, K. BOCK-MATUSZYK, P. ZUBOWSKI. Wrocław 2018.
- BYKOWSKA S.: *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*. Gdańsk 2012.
- CHŁOSTA J.: „Głos Ziemi” (1945—1947). „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 2.
- CHŁOSTA J.: *Warmiak z Podhala. Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat*. Olsztyn 2006.
- CHŁOSTA-ZIELONKA J.: *Działalność Jana Grabowskiego w Olsztyńskim w latach 1945—1947 w świetle sprawozdań dla Ministerstwa Kultury i Sztuki*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2004, nr 3.

- CHŁOSTA-ZIELONKA J.: *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945—1989*. Olsztyn 2010.
- CHORZĘPA M.: *Rozwój organizacji Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w latach 1945—1965*. „Nasza Przeszłość” 1965, nr 22.
- CHUDEK T.: *Osadnictwo wiejskie*. W: *Pomorze Gdańskie*. Gdańsk 1960.
- CICHOCKA M.: *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1956*. Szczecin 2019.
- CIESIELSKI W.: *Prasa Ziemi Lubuskiej 1945—1950*. „Rocznik Lubuski” 1983, T. 12.
- CIMAŁA B., SENFT S.: *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950—1956*. „Studia Śląskie” 1994, T. 53.
- CYFUS E.: *Niemiecy Warmiacy*. W: *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*. Red. K. GŁADKOWSKI. Olsztyn 2014. *Studia Politologiczne*, T. 4.
- CZUBIŃSKI A.: *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945—1989)*. Poznań 1998.
- DAWID A.: *Edukacja młodzieży autochtonicznej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1970. Komentarze i postulaty władz*. W: *Od KEN do MEN. Edukacja młodzieży jest jedynym dla państwa ciągłym uszczęśliwianiem warunkiem*. *Studia o instytucjach, ludziach i programach polskiej oświaty*. Red. M. BIAŁOKUR, J. RAŹNIEWSKA. Opole—Bielsko-Biała 2014.
- DAWID A.: *Jan Mrocheń — pierwszy powojenny opolski „wojewoda”*. W: *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*. Red. A. DZIUROK, B. LINEK. T. 2: *Przywódcy — bohaterowie — wrogowie*. Katowice—Opole 2017.
- DAWID A.: *Kwestia używania języka niemieckiego w ujęciu władz partyjnych województwa opolskiego (1950—1956)*. „Studia Śląskie” 2013, T. 72.
- DAWID A.: *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950—1956)*. Opole 2020.
- DAWID A.: *Organizacja i przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju w województwie opolskim*. „Rocznik Ziem Zachodnich” 2018, nr 2. (*Organization and Running of the National Plebiscite for Peace in Opole Voivodeship*. „Rocznik Ziem Zachodnich” 2018, nr 2).
- DAWID A.: *Problem migracji do obu państw niemieckich w ujęciu władz partyjnych województwa opolskiego (1956—1959)*. W: *Wędrówka ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. FIC. Katowice 2018.
- DAWID A.: *Reperkusje wokół deklaracji niemieckich podczas nadawania dowodów osobistych w województwie opolskim (1951—1953)*. W: *Die Deutschen in Polen. Das Leben der deutschen Minderheit in der neuen Situation nach*

- dem Jahr 1945. Konferenz. / Niemcy w Polsce. Życie mniejszości niemieckiej w nowej sytuacji w Polsce po roku 1945. Konferencja.* Opole 2015.
- Dolny Śląsk. Monografia historyczna.* Red. W. WRZESIŃSKI. Wrocław 2006.
- DOMAGAŁA B.: Kształtowanie się tożsamości narodowej młodego pokolenia Mazurów w życiorysach wychowanków Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3.
- DOMAGAŁA B.: *Próby przekształcania świadomości Mazurów i Warmiaków we wspomnieniach uczestników Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich.* W: *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku.* Red. T. FILIPKOWSKI, W. GIESZCZYŃSKI. Olsztyn 2001.
- DOMAGAŁA B.: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji.* Olsztyn 2009.
- DOMINICZAK H.: *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945—1950.* Zielona Góra 1975.
- DOMKE R.: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945—1948.* Zielona Góra 2010.
- DUBIAŃSKI W., DZIUBA A., DZIUROK A.: *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki. W: Kadra bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim.* Red. W. DUBIAŃSKI, A. DZIUBA, A. DZIUROK. Katowice 2009.
- DUBIELLA-POLAKOWSKA M.: *Życie społeczne Elbląga w latach 1945—1975.* W: *Historia Elbląga.* T. 5. Cz. 2. Red. A. GROTH. Gdańsk 2005.
- DUDEK A., GRYZ R.: *Komuniści i Kościół w Polsce (1945—1989).* Kraków 2003.
- DUDEK A., ZBLEWSKI Z.: *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu.* Warszawa—Bielsko-Biała 2008.
- DUDEK P., JASCHKE H.G.: *Der Bund Deutscher Jugend (BDJ) — Ein Produkt des Kalten Krieges.* In: *Entstehung und Entwicklung des Rechtsextremismus in der Bundesrepublik.* Bd. 1. Hrsg. P. DUDEK, H.G. JASCHKE. Opladen 1984.
- DULCZEWSKI Z.: *Autochtonizacja ludności na Ziemiach Zachodnich.* W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich.* Red. Z. DULCZEWSKI. Poznań 1961.
- DULCZEWSKI Z.: *Socjologiczne aspekty migracji ludności na Pomorzu Zachodnim.* W: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947.* Red. Z. DULCZEWSKI. Poznań—Słupsk 1964.
- DULCZEWSKI Z.: *Wstęp.* W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich.* Red. Z. DULCZEWSKI. Poznań 1961.
- DULCZEWSKI Z., KWILECKI A.: *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich.* Poznań 1962.

- Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945—1954.* Red. Z. CHMIELEWSKI. Szczecin 1998.
- DZIUBA A.: *Opozycja, przystosowanie, bierność. Postawy polityczne ludności pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku w latach 1945—1948.* W: *Kresowianie na Górnym Śląsku.* Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice 2012.
- DZIUBA A.: *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945—1948).* Katowice—Kraków 2016.
- DZIUROK A.: „Nasz stosunek do Ślązaków”. *Referat opracowany w Departamencie Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (2 kwietnia 1946 r.). „Aparat Represji w Polsce Ludowej”* 2015, nr 1 (13).
- DZIUROK A.: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania.* W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014.
- DZIUROK A., LINEK B.: *Narodowa identyfikacja.* W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014.
- DZIURZYŃSKI P.: *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych.* Warszawa 1983.
- EBERHARDT P.: *Kwestia podziału Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej.* „Przegląd Geograficzny” 2018, T. 90, z. 4.
- EDEL KRYŃSKI H.: *Województwo gdańskie. Studium społeczno-gospodarcze.* Gdynia 1961.
- EISLER J.: *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944—1989.* Warszawa 2018.
- EISLER J.: *Siedmiu wspañiałych. Poczec pierwszych sekretarzy KC PZPR.* Warszawa 2014.
- FIC M.: *Po Odrę. „Śląsk”* 2005, nr 6.
- FIC M.: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych.* W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014.
- FIC M.: *Województwo śląskie 1945—1950.* W: *Encyklopedia województwa śląskiego.* T. 1. Katowice 2014. Dostępne w Internecie: http://ibrbs.pl/mediawiki/images/pdf/tom_1.pdf [dostęp: 20.11.2019].
- FIC M.: *„Województwo śląsko-dąbrowskie” czy województwo śląskie.* W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014.
- FIC M.: *Wstęp.* W: *Wędrowni ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej.* Red. M. FIC. Katowice 2018.

- FILIPKOWSKI T.: *Oświata na Warmii i Mazurach w latach 1945—1960*. Warszawa 1978.
- FRISZKE A.: *Polska. Losy państwa i narodu 1939—1989*. Warszawa 2003.
- GANCEWSKI J., GIESZCZYŃSKI W., KORYTKO A.: *Wierni Klio. 60 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*. Olsztyn 2008.
- GIESZCZYŃSKI W.: *Kilka uwag na temat przesiedleń Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury w latach 1945—1947*. W: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*. Red. A. SZMYT, B. BOJARSKI. Olsztyn 2016.
- GIESZCZYŃSKI W.: *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945—1950)*. Olsztyn 1999.
- GŁADKOWSKA E.: *Zrozumieć czas. Obecność wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej i twórczości Hieronima Skurpskiego*. Olsztyn 2003.
- GOC M.: *Osiedlenia wiejskiej ludności pochodzenia kresowego na Opolszczyźnie*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice 2012.
- GOŁASZ Z.: „Aby podnieść z gruzów Polskę”. O repatriacji Polaków-górników z Francji i Belgii oraz ich rodzin po II wojnie światowej. „Czasypismo” 2016, nr 2 (10).
- GRABIEC J.: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*. „Prace Historyczno-Archiwalne” 2000, T. 9.
- GRABOWSKI J.: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii*. „Polska Sztuka Ludowa” 1948, nr 4—5.
- GRAJEWSKI A.: *Śląska specyfika konfliktu ideologicznego Kościoł — państwo w okresie PRL. Głos w dyskusji, którą warto zacząć*. W: *Relacje Kościoł — państwo na Górnym Śląsku w latach 1945—1989. Konflikt ideologiczny*. Red. A. DZIUROK. Katowice—Warszawa 2019.
- HALICKA B.: *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945—1948*. Kraków 2015.
- HARTWICH M.J.: *Das schlesische Riesengebirge. Die Polonisierung einer Landschaft nach 1945*. Wien—Köln—Weimar 2012.
- HŁADKO R.: *Polski Październik `56. Opolszczyzna i kraj*. Opole 1996.
- JANKOWIAK S.: *Bilans wyjazdów Niemców z Polski w latach 1945—1989*. W: *Ziemie Odzyskane 1945—2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Red. A. SAKSON. Poznań 2006.
- JANKOWIAK S.: *Przemiany narodowościowe na „Ziemiach Odzyskanych” po II wojnie światowej*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej*. Red. C. OSĘKOWSKI, G. STRAUCHOLD. Zielona Góra 2015.

- JANKOWIAK S.: *Trudny „powrót do macierzy”*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 9—10.
- JAROSZ D.: *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948—1956 a chłopci*. Warszawa 1998.
- JASIŃSKI J.: *Czy powinniśmy odcinać się od pojęcia Ziemi Odzyskane?* „Echa Przeszłości” 2004, nr 5.
- KACHNICH Z.: *Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Środkowym (1945—1956)*. Warszawa 2005.
- KAMIŃSKA K., RUDZIŃSKI Z.: *Gorzów Wielkopolski. Miasto na siedmiu wzgórzach*. Gorzów Wielkopolski 2008.
- KASZUBA E.: *Dolny Śląsk jako region w PRL*. „Forum Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości we Wrocławiu” 2001, T. 3.
- KASZUBA E.: *Dzieje Śląska po 1945 r. W: Historia Śląska*. Red. M. CZAPLIŃSKI. Wrocław 2002.
- KEMP-WELCH A.: *Polska pod rządami komunistów 1944—1989*. Kraków 2008.
- KERSTEN K., SZAROTA T.: *Kształtowanie się pierwszego planu osadnictwa Ziemi Zachodnich w 1945 r.* „Polska Ludowa. Materiały i studia” 1966, T. 5.
- KIEC O.: *Od Marchii Wschodniej (Ostmark) do Ziemi Lubuskiej. Kilka uwag o konstruowaniu regionu i regionalnej polityki pamięci*. W: *Ziemia Lubuska. Rozważania o historii i tożsamości regionu*. Red. T. NODZYŃSKI, M. TURECZEK, J. ZIĘBA. Zielona Góra 2014.
- KLICH A.: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. Racibórz 2007.
- KŁOSEK E.: *„Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*. Wrocław 1993.
- KOCHANOWSKI J.: *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945—1950*. Warszawa 2001.
- KOŁODZIEJEK H.: *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1995*. W: *50 lat na Pomorzu Zachodnim. Polityka. Społeczeństwo. Kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin 19—20 maja 1995*. Red. K. KOZŁOWSKI, E. WŁODARCZYK. Szczecin 1996.
- KOŁOMBJCZYK N.: *Ziemia Zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966.
- KOREJWO M.: *PZPR na Warmii i Mazurach 1948—1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*. Olsztyn 2011.
- KORZENIEWSKA-LASOTA A.: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach w latach 1947—1970*. Olsztyn 2007.
- KOSIŃSKI L.: *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.* „Dokumentacja Geograficzna” 1960, z. 2.

- KOSTRZEWSKI J.: *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach*. Poznań 1961.
- KOWALCZYK K.: *W walce o rząd dusz: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1956*. Szczecin 2003.
- KOWALSKI J.: *Przeobrażenia podziału administracyjnego województwa gdańskiego*. W: *Pomorze Gdańskie*. Gdańsk 1960.
- KOWALSKI Z.: *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*. Opole 1966.
- KOZŁOWSKI K.: *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim*. Warszawa—Szczecin 2000.
- KOZŁOWSKI K.: *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945—2005). Społeczeństwo — władza — gospodarka — kultura*. Szczecin 2007.
- KOZUB-CIEMBRONIEWICZ W.: *Najnowsza historia polityczna Polski. Wybór źródeł*. Cz. 5: (1949—1956). Kraków 1993.
- KRASUCKI E.: *...to są Żydzi i trzeba ich bić. O tumulcie szczecińskim latem 1946*. „Odra” 2008, nr 4.
- KRASUCKI E.: *Antyżydowski tumult w Szczecinie latem 1946 roku*. „Gazeta Wyborcza” z 1 lutego 2008 r. [dodatek: „Szczecin”].
- KRZYŻANIAK B., PAWLAK A.: *Warmia i Mazury*. T. 1: *Pieśni doroczne i weselne*; T. 2: *Pieśni balladowe i społeczne*; T. 3: *Pieśni zalotne i miłosne*; T. 4: *Pieśni rodzinne i taneczne*; T. 5: *Pieśni religijne i popularne*. Warszawa 2002.
- KUKIER R.: *Z badań nad stosunkami ludnościowymi Elbląga w latach 1945—1950*. „Rocznik Elbląski” 1963, T. 2.
- KULCZYCKI J.J.: *Belonging to the Nation. Inclusion and Exclusion in the Polish-German Borderlands 1939—1951*. London 2016.
- KUNICKA K., KUNICKI B.J., SZCZEPAŃSKI H.: *Prasa gorzowska w latach 1945—1985*. Gorzów 1987.
- KUNICKI K., ŁAWECKI T.: *Ziemie Odzyskane*. Warszawa 2015. Kronika PRL 1944—1989, T. 11.
- KURPIEL A.: *Uchodźcy z greckiej wojny domowej na Dolnym Śląsku — zarys problematyki*. W: *Ziemie Zachodnie — historia i perspektywy*. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2011.
- KUSIAK F.: *Dewastacja oraz wywóz mienia z Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*. W: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*. Red. S. ŁACH. Słupsk 2000.
- LABUDA G.: *Tysiąc lat historii Ziemi Zachodnich*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*. Red. G. LABUDA, E. MAKOWSKI, W. MARKIEWICZ, J. ZIÓŁEK, J. ZIÓŁKOWSKI. Poznań 1966.

- LABUDA G.: *Ziemie Zachodnie i Północne w tysiącletniej historii Polski*. Warszawa 1966.
- LATUCH M.: *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955—1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*. Warszawa 1994.
- LEWANDOWSKA I.: *Instytut Mazurski jako instytucja nauki. Postulaty badawcze. Kalendarium*. W: *Historia i pamięć. Studia z dziejów XX wieku*. Red. W. GIESZCZYŃSKI, W.B. ŁACH, K. SACEWICZ. Olsztyn 2011.
- LEWANDOWSKA I.: *Polityka wystawiennicza Muzeum Warmii i Mazur w latach 1945—1989. Przyczynek do edukacji historycznej na pograniczu kulturowym*. W: *Nauczanie historii jako powrót do źródeł*. Red. G. PAŃKO, J. WOJDON. Olsztyn 2010.
- LEWANDOWSKA I.: *Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury w latach 1945—1989*. Olsztyn 2012.
- LEWANDOWSKI J.B.: *Życie muzyczne w Olsztynie*. W: *Olsztyn 1945—2005. Kultura i nauka*. Red. S. ACHREMczyk, W. OGRODZIŃSKI. Olsztyn 2006.
- LINEK B.: „*Odniemczenie*” województwa śląskiego w latach 1945—1950 (w świetle materiałów wojewódzkich). Opole 1997.
- LINEK B.: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945—1950*. Opole 2000.
- LINEK B.: „*Rewizjonizm niemiecki*” — skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa. W: *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*. Katowice—Kraków—Opole 2007.
- LINEK B.: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2014.
- ŁACH M.: *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w 1945 roku*. W: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*. Red. S. ŁACH. Słupsk 2000.
- ŁACH S.: *Polskie Stronnictwo Ludowe w konfrontacji z władzą komunistyczną na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. Słupsk 2001.
- ŁEMPIŃSKI Z.: *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945—1950*. Katowice 1979.
- ŁUCZYŃSKI R.M.: *Losy rezydencji dolnośląskich w latach 1945—1991*. Wrocław 2010.
- ŁUKASZEWICZ B.: *Prasa Warmii i Mazur w latach 1945—1989*. Olsztyn 1991.
- MADAJCZYK P.: *Memoriał biskupa Stanisława Adamskiego z 8 stycznia 1947 r. w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec*. „*Studia Śląskie*” 1997, T. 56.

- MADAJCZYK P.: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa 2001.
- MADAJCZYK P.: *Polityka polska wobec ludności Górnego Śląska w latach 1944/1945—1989*. W: *Górny Śląsk i Górnoślązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*. Red. S. ROSENBAUM. Katowice—Gliwice 2014.
- MADAJCZYK P.: *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945—1948*. Warszawa 1996.
- MAKOWSKI A.: *Ewolucja funkcji miast Pomorza Zachodniego w pierwszym ćwierćwieczu po II wojnie światowej*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej*. Red. C. OSĘKOWSKI, G. STRAUCHOLD. Zielona Góra 2015.
- MAKOWSKI A.: *Manifestacja „Trzymamy straż nad Odrą” i obchody święta 3 maja — dwa epizody kampanii przed referendum ludowym w 1946 roku na Pomorzu Zachodnim*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2001, nr 3.
- MAŃKOWSKI K.: *Administracja ogólna w Polsce. Władze, urzędy i organy, ich organizacja i zakres działania*. Warszawa 1948.
- MARKIEWICZ W.: *Przeobrażenia społeczne na Ziemiach Zachodnich*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*. Red. G. LABUDA, E. MAKOWSKI, W. MARKIEWICZ, J. ZIÓŁEK, J. ZIÓŁKOWSKI. Poznań 1966.
- MARKOWSKI H.: *Państwowy Urząd Repatriacyjny i jego działalność na terenie województwa śląskiego w latach 1945—1951*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice 2012.
- MAROSZEK B.: *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945—1964*. Gdańsk 1965.
- MAROSZEK B.: *Rola partii w integracji ludności województwa gdańskiego. Na przykładzie badań terenowych w powiecie lęborskim i sztumskim*. Gdańsk 1962.
- MARUSZCZYK M., PAŹDZIORA M.: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945—1949*. W: *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*. Red. A. TOPOL. Katowice 1994.
- MĘCLEWSKI E.: *Powrót Polski nad Odrę, Nysę Łużycką, Bałtyk*. Szkice. Warszawa 1971.
- MISZTAŁ J.: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*. Opole 1984.
- MORDAWSKI H.: *Ziemie Odzyskane 1945—1956*. Brzezia Łąka 2015.
- MUSIELAK M.: *Polski Związek Zachodni 1944—1950*. Warszawa 1986.
- MUSIOŁ T.: *Nauczyciel w środowisku autochtonicznym na Opolszczyźnie*. Opole 1960.
- MYSZOR J.: *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999.
- NAPIERAŁA E.: *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*. „Studia Paradyskie” 1985, nr 1.

- NISIOBĘCKA A.: *Z Lens do Wałbrzycha. Powrót Polaków z Francji oraz ich adaptacja w Polsce Ludowej w latach 1945—1950*. Warszawa 2018.
- NITSCHKE B.: *Niemcy*. W: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*. Red. S. DUDRA, B. NITSCHKE. Kraków 2010.
- NITSCHKE B.: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945—1949*. Toruń 2004.
- OBRACHT-PRONDZYŃSKI C.: *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*. Gdańsk 2002.
- OBRACHT-PRONDZYŃSKI C.: „Odwet na historii”, czyli kaszubskie osadnictwo przygraniczne na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku. „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie” 2000, nr 2.
- OCIEPKA B.: *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970*. Wrocław 1994.
- OGRODOWCZYK A.: *Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*. Warszawa 1979.
- OGRODZIŃSKI W. i in.: *Śladami Mieczysława Orłowicza (od krajoznawstwa do zorganizowanej turystyki)*. W: *Olsztyn 1945—2005. Kultura i nauka*. Red. S. ACHREM CZYK, W. OGRODZIŃSKI. Olsztyn 2006.
- OKONIEWSKA B.: *Polityka rolna na terenie województwa gdańskiego w latach 1945—1956 i jej ekonomiczne konsekwencje*. „Rocznik Gdański” 1990, T. 50, z. 2.
- OLSZAR J.: *Lizura (Lisura) Wilhelm Bernard*. W: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945—1989*. T. 1. Red. J. MYSZOR. Warszawa 2002.
- ORDYŁOWSKI M.: *Wieś dolnośląska w latach 1945—1956. Władza a społeczeństwo*. Wrocław 1999.
- OŚĘKOWSKI C.: *Październik 1956 r. w województwie zielonogórskim i szczecińskim*. W: *Październik 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych*. Red. S. CIESIELSKI, W. WRZESIŃSKI. Wrocław 1998.
- OŚĘKOWSKI C.: *Pionierzy w mundurach na Ziemi Lubuskiej*. Zielona Góra 1985.
- OŚĘKOWSKI C.: *Polityczne, demograficzne i ekonomiczne uwarunkowania osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po II wojnie światowej*. W: *Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w XX wieku*. Red. M. KORNAT, M. KRUSZYŃSKI, T. OSIŃSKI. Lublin—Warszawa 2017.
- OŚĘKOWSKI C.: *Proces zasiedlania Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*. „Studia Zachodnie” 2000, T. 5.
- OŚĘKOWSKI C.: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej*. „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 3.

- OSĘKOWSKI C.: *Rok 1956 w Zielonej Górze*. „Studia Zielonogórskie” 1996, nr 2.
- OSĘKOWSKI C.: *Specyfika „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Analiza problemu*. W: „Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej. Red. C. OSĘKOWSKI, G. STRAUCHOLD. Zielona Góra 2015.
- OSĘKOWSKI C.: *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*. Poznań 2000.
- OSMAŃCZYK E.J.: *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*. Warszawa 1982.
- PACZKOWSKI A.: *Pół wieku dziejów Polski 1939—1989*. Warszawa 2005.
- PATER J.: *Archidiecezja wrocławska po zakończeniu II wojny światowej (1945—1951)*. W: *Ziemie Zachodnie — historia i perspektywy*. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2011.
- PIETRZAK J.: *Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów*. W: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”*. Red. W. KUCHARSKI. Wrocław 2013.
- PLĘSKOT P.: *Nauka i propaganda, Ziemie Odzyskane i Zachód. Niejednoznaczny charakter badań nad początkami państwa polskiego (1946—1962)*. W: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie — koncepcje — realizacja do 1989 r.* Red. M. SEMCZYSZYN, T. SIKORSKI, A. WĄTOR. Szczecin 2016.
- Polska i Niemcy w XX wieku. Wskazówki i materiały do nauczania historii*. Red. U.A.J. BECHER, W. BORODZIEJ, K. RUCHNIEWICZ. Poznań 2002.
- Polska Ludowa w edukacji historycznej*. Red. M. FIC. Katowice 2019.
- Postawy młodzieży wobec walki politycznej przed referendum ludowym w 1946 r. na Pomorzu Zachodnim na przykładzie manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą” i obchodów święta 3 Maja*. W: *Młodzież w oporze społecznym 1944—1989*. Red. M. KAŁA, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2002.
- PRAŻMOWSKA A.: *Władysław Gomułka*. Warszawa 2016.
- PRL od grudnia 70 do czerwca 89*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2011.
- PRL od lipca 44 do grudnia 70*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2010.
- PRUSIŃSKI T.: *Jest teatr w Olsztynie*. Olsztyn 2005.
- PTASZYŃSKI R.: *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki. Studia i materiały*. Szczecin 2008.
- PTASZYŃSKI R.: *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda — fakty — dokumenty*. Szczecin 2007.

- PTASZYŃSKI R.: *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946—1955*. Szczecin 2010.
- RAINA P.: *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945—1989*. T. 1. Poznań 1994.
- REMBACKA K.: *Uwagi nad „akcją oczyszczania szeregów partyjnych” Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 r. w powiecie chojeńskim na podstawie źródeł archiwalnych*. W: *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*. [T.] 2. Red. R. SKRYCKI. Chojna—Zielona Góra 2008.
- ROMANOW Z.: *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945—1960*. Słupsk 1999.
- RONDOMAŃSKA Z.: *Początki pracy w Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego*. W: *Aby pieśń zachowała się cało... Wspomnienia o Janie Lubomirskim*. Wstęp i oprac. J. CHEOSTA. Olsztyn 2005.
- ROSENBAUM S.: *Konflikt czy koegzystencja? Kresowianie a ludność rodzima i niemiecka na Górnym Śląsku w pierwszych latach powojennych*. W: *Kresowianie na Górnym Śląsku*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice 2012.
- RYBICKI H.: *Powrót pogranicza kaszubskiego do Polski po drugiej wojnie światowej*. Słupsk 1988.
- RYBICKI H.: *Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich obszarach Polski 1945—1949*. Poznań 1976.
- RYMAR D.: *Gorzów — stolica Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1950*. W: *70. rocznicę przejścia Gorzowa przez Polskę*. Gorzów Wielkopolski 2015.
- RYMAR D.: *Gorzów Wielkopolski w latach 1945—1998. Przemiany społeczno-polityczne*. Szczecin—Gorzów 2005.
- RYMAR D.: *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (luty—lipiec 1945)*. „Rocznik Lubuski” 2005, T. 31, cz. 2.
- SAKSON A.: *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*. Dąbrówno—Olsztyn 2017.
- SAKSON A.: *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945—1997*. Poznań 1998.
- SCHODZIŃSKA J., LIBICH B.: *Lębork w czasach PRL i III Rzeczypospolitej*. W: *Dzieje Lęborka*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Lębork—Gdańsk 2009.
- SERAFIN F.: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*. Katowice 1973.
- SEWERYN T.: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii (rec.)*. „Kwartalnik Muzealny” 1949, z. 1—2.
- SIKORSKI J.: *Ruch społeczno-kulturalny w Olsztynie*. W: *Olsztyn 1945—2005. Kultura i nauka*. Red. S. ACHREMCHYK, W. OGRODZIŃSKI. Olsztyn 2006.

- SKOBELSKI R.: *Specyfika polityki gospodarczej państwa na „Ziemiach Odzyskanych” w latach 1945—1970*. W: *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej*. Red. C. OSĘKOWSKI, G. STRAUCHOLD. Zielona Góra 2015.
- SKOBELSKI R.: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950—1955*. Zielona Góra 2002.
- SKURPSKI H.: *Muzeum Mazurskie w Olsztynie w latach 1945—1958*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1973, nr 4.
- SKURPSKI H.: *Muzeum Mazurskie — Zamek*. Olsztyn 1947.
- SŁABEK H.: *O społecznej historii Polski 1945—1989*. Wyd. 2. Warszawa 2015.
- SŁOWIŃSKI P.: *Administracja województwa szczecińskiego 1945—1950*. Gorzów Wielkopolski 2008.
- SŁOWIŃSKI P.: *Prasa gorzowska w latach 1945—1953*. W: *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945—2012*. Red. A. BUCKA, P. BARTKOWIAK, D. KOTLAREK. Zielona Góra 2013.
- SŁOWIŃSKI P.: *Przemiany administracyjne w gorzowskim trybunale kościelnym w latach 1950—2005*. W: *Dziedzictwo kulturowe regionu gorzowskiego*. Red. E. SKORUPSKA-RACZYŃSKA. T. 3. Gorzów Wielkopolski 2006.
- SŁOWIŃSKI P.: *Reklamy i ogłoszenia w tygodniku „Ziemia Lubuska” jako źródło informacji o życiu miasta*. „Ziemia Lubuska” 2018, nr 4.
- SŁOWIŃSKI P.: *Reorganizacja gminnych rad narodowych na terenie województwa szczecińskiego w latach 1947—1948*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, T. 20, z. 3.
- SŁOWIŃSKI P.: *Tytuły i kompetencje zwierzchników administracji rządowej województwa szczecińskiego w latach 1945—1950*. „Język. Religia. Tożsamość” 2007, T. 1.
- SNYDER T.: *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*. Przeł. B. PIETRZYK. Warszawa 2011.
- SOCHA P.: *Sylwetki administratorów apostołskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*. „Życie i Myśli” 1995, nr 4.
- SOWA A.L.: *Historia polityczna Polski 1944—1991*. Kraków 2011.
- STOLA D.: *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949—1989*. Warszawa 2010.
- STRAUCHOLD G.: *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945—1949)*. Toruń 2001.
- STRAUCHOLD G.: *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945—1957*. Toruń 2003.
- STRAUCHOLD G.: *Pożądani i niekochani. Ludność rodzima na Śląsku w optyce władz państwowych w latach 1945—1949*. W: *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*. Red. S. ROSENBAUM. Katowice—Gliwice 2014.

- SUDZIŃSKI R.: *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945—1959)*. W: *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.* Red. J. BORZYSZKOWSKI, M. WOJCIECHOWSKI. Toruń—Gdańsk 1995.
- SUKERTOWA-BIEDRAWINA E.: *Wystawa kopernikowska w Olsztynie w 1946 r.* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1966, nr 1.
- SULEJA W.: *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*. Wrocław 2006.
- SZAYNOK B.: *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945—1950*. Wrocław 2000.
- SZCZEGÓŁA H.: *Działalność Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim*. „Przegląd Zachodni” 1967, nr 5.
- SZOSTAKOWSKA M.: *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887—1970. Zarys biograficzny*. Olsztyn 1978.
- SZOSTAKOWSKA M.: *Miesięcznik „Warmia i Mazury” w pracy nauczyciela historii*. „Warmia i Mazury” 1971, nr 2.
- Sztuka ludowa Mazur i Warmii. Katalog wystawy*. Oprac. H. SKURPSKI. Olsztyn 1948.
- SZYDŁOWSKA J.: *Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur (1945—1989)*. Olsztyn 2013.
- Śląskoznawcze deficyty badawcze nauk historycznych*. Red. M. CZAPLIŃSKI, J. DĘBICKI, T. PRZERWA. Wrocław 2007.
- ŚLEZIAK M.: *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945—1948*. Wrocław 2016.
- ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ D.: *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945—1989*. Zielona Góra 2015.
- ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ D.: *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945—1970*. Ząbki 2004.
- TRACZ B.: *Pamięć Kresów w powojennej Polsce. Przypadek górnośląski*. W: *Pamięć Kresów — Kresy w pamięci*. Red. B. TRACZ. Katowice—Gliwice—Warszawa 2019.
- TRACZ B.: *Rok ostatni — rok pierwszy*. Gliwice 1945. Gliwice 2004.
- TYSZKIEWICZ J.: *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945—1948*. Wrocław 1997.
- Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945—1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*. Red. R. KLEMENTOWSKI, K. SZWAGRZYK. Wrocław 2012.

- VETULANI C.: *Sztuka ludowa Mazur i Warmii*. „Przegląd Zachodni” 1948, nr 6.
- WALUSZEWSKI K.: *Niektóre problemy demograficzne Gdańska w latach 1945—1974*. „Rocznik Gdański” 1974/1975, T. 34/35.
- WANATOWICZ M.W.: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945—2003 w świadomości społecznej*. Katowice 2004.
- Wędrówka ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*. Red. M. FIC. Katowice 2018.
- WIERZBIAŃSKI S.: *O zarządzie Ziemi Odzyskanych*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1946, nr 1.
- Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Red. F. SERAFIN. Katowice 1996.
- Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*. Red. P. PIOTROWSKI. Wrocław 2010.
- Wokół orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*. Red. W. KUCHARSKI, G. STRAUCHOLD. Wrocław 2009.
- Wystawa Kopernika w Olsztynie. Otwarta w 403. rocznicę śmierci wielkiego astronoma polskiego*. [Przewodnik po wystawie]. Olsztyn 1946.
- Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia — konteksty — pamięć*. Red. S. ROSENBAUM, D. WĘGRZYN. Katowice 2013.
- Z dziejów Gorzowa Wielkopolskiego (1945—2007)*. Red. T. JUREK, H. SZCZEGÓŁA. Gorzów Wielkopolski 2009.
- ZAREMBA M.: *Wielka Trwoga. Polska 1944—1947*. Kraków 2012.
- Ziemie Odzyskane 1945—2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Red. A. SAKSON. Poznań 2006.
- Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Wybór, oprac. i wstęp A. KWILECKI. Poznań 1970.
- Zofia Licharewa — dialog wielokulturowy. Materiały z sympozjum popularnonaukowego*. Red. K. ŻUCHOWSKI, A. MASŁOŃ, T. KOROWAJ. Kętrzyn 2007.
- ZWOLIŃSKI S.: *Stanowisko Rządu Polskiego na obczyźnie i działalność Delegatury Krajowej w zakresie przejęcia i zagospodarowania ziem postulowanych w czasie wojny*. W: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*. Red. S. ŁACH. Słupsk 2000.
- ŻURKO J.: *Rozsiedlenie ludności w ramach akcji „Wiśła” w dawnym województwie wrocławskim. Opracowanie materiałów źródłowych*. Wrocław 2000.

Strony internetowe

<http://opolskie.naszemiasto.pl/archiwum/pisza-o-tesknocie-za-brzegiem,1574156,art,t,id,tm.html> [dostęp: 30.10.2018].

<http://www.neisser-heimatbund.de/index.html> [dostęp: 30.10.2018].

<http://www.worldcat.org/title/ratiborer-offizielles-heimatblatt-fr-ratiboros-stadt-und-land/oclc/865847646?referer=di&ht=edition> [dostęp: 30.10.2018].

The return to the Motherland? The Western and Northern Lands in the People's Poland

SUMMARY

The Second World War, among numerous modifications in relation to Poland of the twenty-year interwar period caused considerable transformations of its state territory. In 1945, outside of Poland's borders remained the so-called Eastern Borderlands lost to the Soviet Union — despite the misleading name, the said area encompassed close to a half of the interwar Second Republic of Poland. By way of reimbursement for the said lost, Poland gained from Germany the areas to the west and north of the 1939 Polish state borders. As a whole, this territory amounted to little over 100,000 sq. kilometres, and in 1939 was inhabited by circa 8.5 million people.

The following areas were incorporated into Poland: West (Stettin/Szczecin) Pomerania, Lubusz Land, Lower Silesia, the western part of Upper Silesia (Opole Silesia), Warmia, Masuria and a part of Gdańsk Pomerania. The newly incorporated lands acquired many names in historiography and propaganda of the time: the “postulated lands,” “returning lands,” “Regained Lands,” or the Western and Northern Lands (hereafter ZZiP). The nomenclature became part and parcel of history politics instituted by the new authorities, which aimed at strengthening the “Piast Poland” vision (the state's return to its “proper” national territory), meted out against the “Jagiellonian Poland” (understood as misguided Poland's eastward expansionism).

While planning the content of this book, the authors sought to restrict the contributors' leeway pertaining to topics, particularly the territorial scope of the research presented. Instead of “vertical” perspective (i.e. presenting various spheres of activities undertaken across the entire ZZiP), the “horizontal” approach was taken, that is, the one showing the specific of the particular country areas comprising the lands in question. Our work is, therefore, a kind of journey through the subsequent, previously mentioned areas.

The volume includes nine chapters. Chapter One, written by Maciej Fic (the University of Silesia in Katowice), is an introductory one and provides a synthetic, bird's-eye view of ZZiP. Consecutive eight chapters concern the areas which are territorially narrower. The social-political specificity of Western Pomerania during the years 1945—1948 is presented by Radosław Ptaszyński (the University of Szczecin), while Czesław Osękowski (the University of Zielona Góra) provided an outline of the processes at work between the year 1945 and 1956 which moulded the society of Lubusz Land. Also Lubusz Land is investigated by Przemysław Słowiński representing the Jacob of Paradies University, however, his study is focused on Gorzów Wielkopolski as a regional centre of the initial five post-war years. What distinguishes the study by Jakub Tyszkiewicz of the University of Wrocław, is an extended timeframe reaching 1980s, within which he discusses

the specificity of Upper Silesia. Adriana Dawid (representing the University of Opole) depicted in her study the public feelings amongst the inhabitants of Upper Silesia during a period that was difficult to them, in the late 1940s and early 1950s. In turn, Adam Dziurok (the Cardinal Wyszyński University in Warsaw and the Institute of National Remembrance, the Katowice branch) outlines the specificity of Silesian Voivodeship during the years 1945—1950, emphasizing the region's idiosyncratic political and social attitudes and stances (resulting from merging of the so-called old lands with ZZiP). The subject of interest in the study by Izabela Lewandowska (employed at the University of Warmia and Mazury) is the socio-cultural reality of Warmia and Masuria during the first decade after the war. Last but not least, Sylwia Bykowska (The Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences, the Gdańsk branch) re-examines the Polonization processes to which Gdańsk Pomerania inhabitant were subjected during the years 1945—1959.

The collected studies allow to realize how the communities having been formed in the ZZiP areas had to face the new political reality, but also the challenges of everyday life under new circumstances. Moreover, this monograph's content is conducive to having a better understanding of how the relations between the settlers and authorities differ depending on local peculiarities; the extent to which inhabitants yielded to indoctrination, the degree to which they could succeed in organizing their islets of liberty (such as private life, perpetuating Church life, fostering historical memory, individual traditions). Additionally, by composing a single volume, these studies enable readers to acknowledge elements common to all discussed areas. They facilitate an insight into not only political, but also social, economic, and administrative issues. They give an opportunity to understand the extent of transformations Poland was subjected to after 1945, and how the identity of discussed lands was built, particularly when the traces of Polishness in a given region had to be sought deeper than in the twenty-year interwar period. This book which mostly describes the process of society forming in the incorporated lands (while not neglecting the political context thereof), in its essence endeavours to show the new image of this part of Poland. By reading particular chapters, one may form one's individual and informed opinion to the question asked in the title, namely: Was it indeed the return to the Motherland?

The volume should be of interest to all aficionados of the modern history of Poland, including those seeking information on regional specificities of the post-war period of Polish state's history. It is worth emphasizing that the book was written majorly by a group of researchers who have investigated the said problematics for years.

Rückkehr in die Heimat?

West- und Nordgebiete in der Volksrepublik Polen

ZUSAMMENFASSUNG

Der Zweite Weltkrieg führte unter vielen Veränderungen, denen Polen in der Zwischenkriegszeit unterzogen wurde, u. a. zu bedeutenden territorialen Umwandlungen des Staates. Außerhalb seiner Grenzen befand sich im Jahre 1945 ein an die Sowjetunion verlorenes Gebiet, das als die sog. Kresy Wschodnie bezeichnet wurde — obwohl es in der Praxis fast die Hälfte des Gebiets der Zweiten Polnischen Republik in der Zwischenkriegszeit abdeckte. Als Gegenleistung für diesen Verlust erhielt Polen gewissermaßen auf Kosten Deutschlands die westlich und nördlich der Grenzen des polnischen Staates gelegenen Gebiete aus dem Jahr 1939. Dieses Gebiet war etwas mehr als 100.000 km² groß, im Jahre 1939 gab es dort etwa 8,5 Millionen Menschen.

An Polen wurden folgende Gebiete angeschlossen: Westpommern (Stettin), Lebusener Land, Niederschlesien, ein westlicher Teil Oberschlesiens (Oppelner Schlesien), Ermland, Masurien und ein Teil Pommerellens. Diese neuen Gebiete wurden in der Geschichtsschreibung und Propaganda unterschiedlich benannt: „geforderte Gebiete“, „zurückkehrende Gebiete“, „wiedergewonnene Gebiete“ oder West- und Nordgebiete. Die Nomenklatur wurde zu einem der Elemente der durch die neuen Behörden verfolgten Geschichtspolitik, die die Vision von „Polen der Piasten“ (der Rückkehr des Landes in das „richtige“ Staatsgebiet) gegenüber der Vision von „Polen der Jagiellonen“ (verstanden als die irrtümlich geführte Expansion Polens nach Osten) stärkte.

Bei der Planung des Inhalts des Buches unternahmen die Autoren den Versuch, die thematische und insbesondere territoriale Freiheit der durchgeführten Untersuchungen einzuschränken. Anstelle einer „vertikalen“ Perspektive (Darstellung verschiedener Tätigkeitsbereiche in den gesamten West- und Nordgebieten) wurde eine „horizontale“ Perspektive angewendet, die die Eigentümlichkeit der einzelnen Landesteile verdeutlichte, die zu diesen Gebieten gehörten. Aus diesem Grunde stellt die vorliegende Studie eine Art Reise durch einzelne, früher erwähnte Gebiete dar.

Der Band besteht aus neun Kapiteln. Das erste Kapitel, das von Maciej Fic (Schlesische Universität Katowice) geschrieben wurde, ist eine Art Einführung ins Thema und präsentiert ein synthetisches Bild der West- und Nordgebiete. Die weiteren acht Kapitel betreffen territorial engere Gebiete. Die Besonderheit der gesellschaftspolitischen Situation Westpommerns in den Jahren 1945—1948 stellt Radosław Ptaszyński (Universität Stettin) dar. Czesław Osękowski (Universität Zielona Góra) beschreibt den Prozess der Gestaltung der Gesellschaft des Lebusener Landes zwischen 1945 und 1956. Demselben Bereich geht Przemysław Słowiński von der Jakob von Paradies-Fachhochschule nach, er konzentriert sich jedoch auf Gorzów Wielkopolski (Landsberg an der Warthe) als ein regionales Zentrum der ersten Fünfjahresperiode der Nachkriegszeit. Jakub Tyszkiewicz von der Universität Wrocław fokussiert auf die Besonderheit Niederschlesiens und berücksichtigt einen etwas längeren Zeitraum, der bis in die 1980er Jahre zurückreicht.

Adriana Dawid (Universität Oppeln) lenkt ihr Augenmerk auf soziale Stimmungen, die die Einwohner des westlichen Teils Oberschlesiens in einer für sie um die Wende der 1940er und 1950er Jahre des letzten Jahrhunderts besonders schwierigen Zeit begleitete. Adam Dziurok (Kardinal-Stefan-Wyszyński-Universität Warschau und Institut für Nationales Gedenken, Zweigstelle Katowice) skizziert die Besonderheit der Woiwodschaft Schlesien in den Jahren 1945—1950 unter Berücksichtigung ihrer besonderen politischen und sozialen Grundlagen (die sich aus der Verbindung der so genannten Alten Gebiete sowie West- und Nordgebiete ergaben). Izabela Lewandowska (Universität Ermland-Masuren Olsztyn) beschrieb die soziokulturellen Realitäten von Ermland und Masuren im ersten Nachkriegsjahrzehnt. Sylwia Bykowska (Institut für Geschichte der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Danzig) erinnert an die Polonisierungsprozesse der Einwohner Pommerellens in den Jahren 1945—1959.

Die gesammelten Texte veranschaulichen, wie die sich bildenden Gesellschaften in den West- und Nordgebieten mit der neuen politischen Realität, aber auch mit dem Problem, ihr Leben in der neuen Realität zu planen, umgehen mussten. Der Inhalt der Monographie lässt erkennen, dass die Beziehungen zwischen Siedlern und Vertretern der Behörden je nach lokaler Besonderheit unterschiedlich waren, die Einwohner in unterschiedlichem Maße der Indoktrination unterzogen waren und sich auch in unterschiedlichem Maße die Enklaven der Freiheit sichern konnten (privates, geistiges und kirchliches Leben, Pflege des historischen Gedächtnisses und der eigenen Traditionen). Die in dem Band gesammelten Texte bieten aber auch die Möglichkeit, solche Elemente wahrzunehmen, die allen Bereichen gemeinsam sind. Sie ermöglichen es, sowohl politische als auch soziale, wirtschaftliche oder administrative Aspekte näher zu betrachten. Sie lassen verstehen, welche Veränderungen Polen nach 1945 durchmachen musste und wie die Identität der Gebiete aufgebaut wurde, auf denen die Spuren des Polentums in vielen Fällen viel tiefer gesucht werden mussten und die Bezugnahme auf die Zwischenkriegszeit nicht ausreichend war. Das Buch, das hauptsächlich die Bildung der Gesellschaft auf den angeschlossenen Gebieten beschreibt (aber die politische Situation nicht ignoriert), zeigt im Grunde genommen das neue Bild dieses Landesteils. Durch die Lektüre von einzelnen Beiträgen kann der Leser die Antwort auf die im Titel formulierte Frage präzisieren, ob es sich tatsächlich um die Rückkehr in die Heimat handelte.

Der Band sollte alle Liebhaber der jüngsten Geschichte Polens und auch diejenigen interessieren, die nach den Informationen über die regionale Eigenart der Nachkriegszeit der Geschichte des polnischen Staates suchen. Hervorzuheben ist, dass der Band durch das Team von Wissenschaftlern vorbereitet wurde, die sich jahrelang hauptsächlich mit dieser Problematik befassen.

Zdjęcie na okładce
MACIEJ FIC

Opracowanie redakcyjne
AGNIESZKA PLUTECKA

Projekt okładki
PAULINA DUBIEL

Korekta
MARZENA MARCZYK

Łamanie
MAREK ZAGNIŃSKI

Wersją referencyjną publikacji jest wersja elektroniczna
Publikacja na licencji: Creative Commons
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe
(CC BY-SA 4.0)



ISBN 978-83-226-3960-3
(wersja elektroniczna)

Wydawca
WYDAWNICTWO UNIwersytetu śląskiego
UL. BANKOWA 12B, 40-007 KATOWICE
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 13,25. Ark. wyd. 15,0. PN 3947.

Publikacja z pewnością spotka się z dużym zainteresowaniem zarówno osób zawodowo zajmujących się przeszłością ziem zachodnich i północnych, jak i ludzi amatorsko zajmujących się historią, zważywszy, że napisana została w sposób przystępny, językiem komunikatywnym, przy zachowaniu atrybutów pracy naukowej. Przygotowana została przez grupę naukowców w większości zajmujących się tą problematyką od lat. Poszczególne zagadnienia dotyczące ziem przyłączonych zostały trafnie umiejscowione, w kontekście ówczesnej sytuacji w kraju.

Materiały zamieszczone w pracy, w głównej mierze nawiązujące do kształtowania się społeczeństwa na ziemiach przyłączonych (choć niepomijające też sytuacji politycznej), w istocie ukazują nowe oblicze tej części kraju. Lektura poszczególnych artykułów pozwala czytelnikowi na samodzielne sprecyzowanie odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule, czy był to faktycznie *Powrót do Macierzy?*

Z recenzji wydawniczej
dr. hab. Ryszarda Tomkiewicza
(Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie)

Egzemplarz bezpłatny



Więcej o książce

